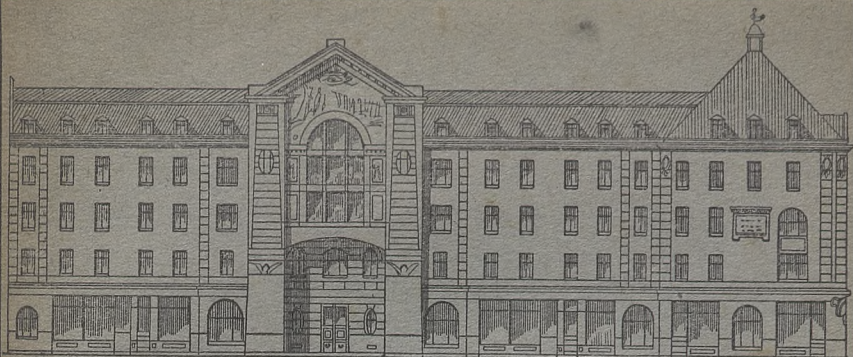




Dom dla młodzieży rękodzielniczej im. Piotra Skargi, mający powstać w Krakowie.

# SPRAWOZDANIE

GŁÓWNEGO POLSKIEGO ZWIĄZKU KATOLICKICH  
UCZNIÓW RĘKODZIELNICZYCH I POLSKIEGO ZWIĄ-  
ZKU KATOLICKICH CZELADNIKÓW W KRAKOWIE

---

---

Z CZYNNOŚCI  
ZA ROK 1912

---

---

W KRAKOWIE :: :: NAKŁADEM GŁÓWNEGO POLSKIEGO ZWIĄZKU  
KATOLICKICH UCZNIÓW RĘKODZIELNICZYCH :: :: W ROKU 1913.







2547

15148

# SPRAWOZDANIE

Z DZIAŁALNOŚCI GŁÓWNEGO

## POLSKIEGO ZWIĄZKU

KATOLICKICH UCZNIÓW RĘKODZIELNICZYCH

I

## POLSKIEGO ZWIĄZKU

KATOLICKICH CZELADNIKÓW W KRAKOWIE

ZA ROK 1912.



KRAKÓW.

Nakładem Głównego Polskiego Związku katolickich uczniów rękodz.  
1913.



SPRAWOZDANIE

Z DZIAŁALNOŚCI GŁÓWNEGO

POLSKIEGO ZWIĄZKU

KATOLICKICH UCZNIÓW REKOLEKCYJNYCH

POLSKIEGO ZWIĄZKU

KATOLICKICH UCZNIÓW REKOLEKCYJNYCH W KRAKOWIE

ZA ROK 1912.



KRAKÓW

CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU” POD ZARZĄDEM A. ŚWIERZYŃSKIEGO.





## **W sprawie katolickiej organizacji polskiej młodzieży rękodzielniczej i robotn. <sup>1)</sup>**

**Biada społeczeństwom chrześcijańskim, powiedział jeden z chrześcijańskich socjologów, gdy miasta spoganiają, bo za miastami pocznie powoli pogańców całe społeczeństwo.**

I rzeczywiście tak jest.

W pierwszych czasach chrześcijaństwa z uchrześcijanionych miast: Rzymu, Antyochii, Aleksandryi i t. p. szerzyło się chrześcijaństwo po całych prowincjach. Tak znowu przeciwnie ostatnie czasy były świadkami, jak ze spoganiałych miast: Paryża, Genewy, Lizbony, Barcelony i t. p. nowoczesny pogaństwo rozlewa się na całe kraje.

I do miast naszych oknami i drzwiami ze wszystkich stron płynie nowoczesne pogaństwo. A zatem jest obawa, że ze spoganiem polskich miast spoganieje całe nasze społeczeństwo, a przynajmniej coraz bardziej pochyli się ku wypadkom francuskim, włoskim, portugalskim i t. p.

Jak Chrystus Pan, tak i chrześcijaństwo w pierwszych czasach, królestwo Boże przedewszystkiem oparło się na ma-

---

1) Ordynaryat biskupi krakowski, dnia 15 lutego 1911 r., wydał odezwę do duchowieństwa w sprawie organizacji katolickiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, którą dosłownie przytaczamy.



sach upośledzonych, zaniedbanych, biednych i na stanach w pocie czoła pracujących. Tak samo wrogowie Chrystyanizmu ostatnich czasów również się oparli na masach biednych zaniedbanych i na najliczniejszej w każdym społeczeństwie po miastach i miasteczkach warstwie rękodzielników i robotników. **A więc i nam w organizowaniu katolików w obóz Chrystusowy potrzeba punkt ciężkości pracy społecznej przesunąć przedewszystkiem do mas robotniczych i rękodzielniczych po miastach i miasteczkach naszego kraju.**

A najpierw potrzeba pracy wśród młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, bo nasza przyszłość to młodzież, a więc o tę młodzież szczególniej troszczyć się trzeba.

Młodzieży tej należy zabezpieczyć ducha religijnego, gdyż pod tym względem po naszych miastach, a zwłaszcza większych, grozi jej największe niebezpieczeństwo. Dlaczego?

Dziś wprowadzie młodzież rękodzielnicza i robotnicza, o ile chodzi do szkoły wieczornej, ma wykład religii, ale katecheta raz lub najwyżej dwa razy tylko w tygodniu spotka się z młodocianymi i to nie przez całą godzinę. A iluż młodocianych po fabrykach, przy murarce, lub niektórych zawodach, zupełnie się nie stykają z katechetą, do ŚŚ. Sakramentów nie przystępują, do kościoła mało chodzą.

Za to socyalna demokracja i żydowsko-liberalna propaganda niemal przez cały tydzień i przez wszystkie godziny po pracowniach, fabrykach, przy budowie domów, w pożyciu prywatnem i publicznych zebraniach, pracuje nad tem, aby w dusze katolickie młodocianych rękodzielników, robotników, murarzy i t. p. wszczepić ducha antyreligijnego i antychrześcijańskiego.

Dawniej młodzież nasza nie znała przedstawień teatralnych w guście „Varieté“, t. j. teatru różności, Koloseum, nie znała kinematografów, szkodliwych Edisonów, nie znała tanich piśmideł, romansów, kart i obrazów pornograficznych. Cała atmosfera była jeszcze katolicka. Wtedy i jedna godzina religii mogła wystarczyć. Dziś to nie wystarcza na podtrzymanie ducha chrześcijańskiego w młodzieży rękodzielniczej



i robotniczej, bo cała atmosfera jest zatruta zarazkami chorobliwymi, niemoralnymi, a nieraz wprost pogańskimi.

**Otóż temu powinna i musi zaradzić organizacja katolicka. Niema innego wyjścia.**

A dzisiejsza rodzina? Prawda, że dobrym katolickim rodzinom nie trzeba przychodzić z pomocą przez stowarzyszenia. One same są dobrem katolickim stowarzyszeniem. Ale w rodzinach, gdzie ojciec jest pijakiem, matka nie mająca pojęcia o wychowaniu katolickim, gdzie ciągle przekleństwa, kłótnie, sprzeczki, gdzie ciasne, cuchnące, bez światła, bez powietrza mieszkanie, gdzie często istne piekło panuje, czy w takich rodzinach mogą się dzieci należycie wychować?

I oto znowu przyczyna, nie cierpiąca zwłoki, potrzeby organizacyi, nietylko wśród młodocianych robotników, ale młodocianych robotnic.

Weźmy pod uwagę następnie, jaki panował dawniej, a jaki panuje dziś stosunek między majstrem a uczniem, między pracodawcą a młodocianym. Dawniej majster i uczeń stanowili jakby jedną rodzinę; była między nimi jedność, łączność, był familijny stosunek. Dziś zaś minęło to bezpowrotnie. Jedyna nić dziś ich łącząca, to obopólna korzyść materyalna i zawodowa. Charakter, serce, dusza, wyrobienie chłopca z jednej strony, a miłość, przywiązanie, przychyłność do majstra z drugiej strony, to niemal należy do przeszłości i wyjątków.

A za to po pracowniach, fabrykach, przy budowie domów i t. p., otoczenie dla wiary, ideału, cnót chrześcijańskich i społecznych, jest wprost przerażające dla młodocianych rękodzielników i robotników. **Antidotum przeciw temu, to dobrze zorganizowane stowarzyszenie.**

Zła samotność i zły towarzysz, to dwaj główni wrogowie młodzieńca. A młody przecież musi się bawić. Jeżeli się nie bawi dobrze, to się bawić będzie źle. Przeciętne zabawy młodocianych dziś są ponure, czarne, wstrząsające ustawicznie ich nerwami, wyżerające im do reszty wszelkie pierwiastki szlachetne i prawe, po norach przepełnionych dymem, alkoholem i po nocach wśród tańców najniższej kategorii.

Oto niektóre i pobieżnie tylko naszkicowane przyczyny, dla czego **bez odkładania na stosowniejsze czasy na-**



leży jak najprędzej przystąpić do organizowania młodych pokoleń.

**Niema innej rady. Tym wszystkim brakom musi się zapobiedz przez organizacje katolickie.**

W katolickich stowarzyszeniach mamy nie tylko utrzymać im ducha religijnego, ale ich podnieść moralnie i ugruntować na wszelkie burze. **Przywrócić im i ukształtować katolicki pogląd na świat i życie. Zastąpić im katolickie rodziny, uzupełnić katolickie pracownie, warsztaty, fabryki, dostarczyć im uszlachetniających zabaw, rozrywek i t. p.**

Musimy młodzież wychować samodzielnie. Musimy się wystrzegać zbyt dobrej opieki, która nigdy nie wyrobi uświadomionych, energicznych i odważnych charakterów i nie doprowadzi młodzieży do samodzielności.

Do tej pracy na pierwszym miejscu zabrać się powinno duchowieństwo po wszystkich miastach i miasteczkach naszej diecezji, bo **„kapłan jest urodzonym wychowawcą młodzieży“**. Ale do tej pracy trzeba koniecznie wciągnąć **świeckich, bez których kapłan bez szkody dla spraw duchownych, a nawet samej organizacji nie dałby sobie rady.**

W naszej diecezji już się ta praca rozpoczęła po niektórych miastach i miasteczkach. Kolebką tej pracy jest „Główny Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych“ w Krakowie, który pod swym sztandarem katolickim skupił wiele młodzieży rękodzielniczej i robotniczej i stworzył w swym łonie wiele nader pożytecznych instytucji, jak: Towarzystwo Eucharystyczne im. Piusa X. Koło Abstynentów, Ligę przeciw paleniu tytoniu, szwalnię, pralnię, cerownię, sekcję oświatową, kluby gimnastyczne, sportowe, teatralne i t. d.

Otóż na wzór Związku katolickich terminatorów krakowskich, polecamy Wielebnemu Duchowieństwu naszej diecezji zakładać podobne stowarzyszenia terminatorów, młodocianych robotników fabrycznych, a również bardzo polecamy zorganizowanie, gdzie się da, młodocianych murarzy.

W sprawie organizowania tych stowarzyszeń zechcą Wielebni Księża udawać się po informacje, broszurki i t. p., do



ks. Mieczysława Kuznowicza, prezesa Głównego Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie — Mały Rynek L. 8.

Sprawa ta bardzo nam leży na sercu i gorąco pragniemy, by w tych miastach, miasteczkach i miejscowościach fabrycznych, gdzie jeszcze nie powstały, przystąpić do zorganizowania na sposób krakowskiego Związku podobnych stowarzyszeń i to **bez zwłoki, jaknajprędzej, bo obecnie jeden rok więcej znaczy, niż dawniej lat dwadzieścia.**

Wiemy wprawdzie dobrze, że Wielebne Duchowieństwo parafialne ma bardzo wiele pracy i nie wiele pozostaje mu wolnego czasu, lecz także i to wiemy, że wielką jest jego gorliwość o chwałę Bożą i dobro dusz, Krwią Chrystusa Pana odkupionych i że ta gorliwość, płynąca z wiary i miłości Boga i bliźniego, znajdzie sposób szczerego i trwałego zajęcia się tą tak bardzo ważną sprawą, chociażby to było połączone z wielkim wysiłkiem i wielu trudnościami.

„Albowiem miłość Chrystusa przyciska nas“ (2 Kor. 5, 14).

„Miłość wszystko znosi... wszystko wytrwa“ (1 Kor. 13, 6).

**„Ratujmy więc za wszelką cenę i za każdą ofiarę pomyślną przyszłość Kościoła św. katolickiego i społeczeństwa naszego przez pracę nad młodem pokoleniem. Błogosławieństwa Bożego takiej pracy nigdy brakować nie może“.**

Przy tej sposobności zwracamy się również z gorącą prośbą do duchowieństwa i do świeckich osób całego kraju, by po wszystkich miastach, miasteczkach i miejscowościach fabrycznych, gdzie jeszcze nie istnieją stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, poszli za głosem Najprzew. Arcypasterza i przystąpili na wzór krakowskiego Związku terminatorów i czeladników do zorganizowania stowarzyszeń polskiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej.

Czas nagli. Groźne położenie głośno wzywa. Rozbicie i chadzanie luzem katolików siłą konsekwencji nas zmusza do skupienia, do wspólnej akcji, do ogólnej organizacyi. Spieszmy się!! Wielką prawdę wypowiedział biskup katolicki



w powyższej odezwie: **Obecnie jeden rok więcej znaczy, niż dawniej lat dwadzieścia.**

A więc bez względu na trudy, prace, trudności, bez względu na opieszałość i obojętność wielu polskich katolików, panowie, panie, pracodawcy i t. p. wraz z duchowieństwem, posłuchajmy tego zbawczego głosu i idźmy do pracy bez zwłoki, ale z miłością i poświęceniem, powoli i ostrożnie, gruntownie i ze znajomością, mężnie i z wiarą.

Chrystus, prawda i rzeczywiste dobro polskiego społeczeństwa jest z nami.

*Sekretaryat Głównego Polskiego Związku  
katolickiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej.*







## I. KRONIKA ZWIĄZKU.

W miesiącu styczniu odegrano Jasełka i z okazji karnawału Kółko amatorskie odegrało kilka komedijek. Zwłaszcza „Wieczory Humoru“ pod kierownictwem Tadeusza Dalewskiego, miały zawsze wielkie powodzenie.

W niedzielę 11 lutego na sali Dietlowskiej odbył się „Wiec Antypalaczy“. (Patrz. Sprawozdanie Ligi przeciw paleniu tytoniu“.

W pogrzebie ś. p. ks. Prałata Krzezińskiego Związek wraz z sztandarami wziął udział. Ś. p. Prałat był wielkim przyjacielem Związku i często nie tylko dobrem słowem, ale i pieniądze wspomagał działalność Związku.

W ingresie na Wawelu Księcia Biskupa Adama Sapiehy delegacya Związku wraz z sztandarami wzięła udział.

Rekolekcyje odprawili członkowie Związku wraz z innymi terminatorami w niedzielę 10 marca. Komunii św. udzielił w kościele św. Barbary Książe Biskup Adam Sapieha. Na końcu udzielił też Sakramentu Bierzmowania.

O godz. 12 zaś w tymże dniu, członkowie Rady Opiekuńczej i Wydział Głównego Związku, pod przewodnictwem ks. Prezesa M. Kuznowicza, przedstawił się Księżu Biskupowi w Pałacu. Delegacyę Książe Biskup przyjął wielce przychylnie.

W tymże dniu o godz. 4-ej odbyło się doroczne Walne zgromadzenie polskiego Związku kat. uczniów rękodzielniczych w sali szkoły im. cesarza Franciszka Józefa I. pod przewodnictwem prezesa Związku ks. M. Kuznowicza. Po zagajeniu zebrania przez prezesa, poszczególne sekcye Związku zdawały



ustne relacje z całorocznej działalności pod względem moralno-religijnym, oświatowym, materyalnym, oraz zabawowym, o czym niebawem ukazało się drukiem, osobne, szczegółowe sprawozdanie za rok 1911. Z wniosków poddanych pod głosowanie przyjęto: 1) Wysłać do Rady szkolnej krajowej podanie o wyjednanie dla młodzieży rękodzielniczej w całym kraju uwolnienia od nauki w dzień patrona Związku, św. Stanisława Kostki, na równi z wszystkimi szkołami krakowskimi. 2) Ustanowić na przyszłość w łonie Związku komisję statystyczną, mającą za cel badanie stosunków młodzieży rękodzielniczej wogóle, pod względem zawodowym, zarobkowym, higieny mieszkaniowej, używania alkoholu, palenia tytoniu, używania kąpieli i t. p. 3) Stworzyć fundusz stypendyjny dla wyższego kształcenia się monterów za granicą. 4) Wysłać podanie do ministerstwa robót publicznych w Wiedniu, o uwolnienie uczniów fryzyerskich od pracy w niedzielę i święta o godz. 11-ej przed południem, ażeby mogli uczestniczyć w nabożeństwach kościelnych. 5) Wyjednać u władz administracyjnych rozporządzenie, ażeby pp. majstrowie pozwalali młodzieży rękodzielniczej brać udział w uroczystościach narodowych, oraz jubileuszowych. 6) Wysłać list z wyrazami hołdu im. Związku do ks. biskupa Ruszkiewicza w Warszawie, za przykrości jakie poniósł w obronie wiary św.

W niedzielę 17 marca popołudniu o godz. 4-ej Książe Biskup Sapieha raczył zaszczyścić polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych przybyciem na salę zebrzań, w szkole im. Ces. Franc. Józefa I. przy ul. Dietla. Licznie zebrana młodzież rękodzielnicza i robotnicza, pod przewodnictwem prezesa ks. M. Kuznowicza, oraz grono pań i panów z Rady Opiekuńczej Związku, przy dźwiękach orkiestry związkowej witało z zapałem przybywającego na salę Arcypasterza, poczem przedstawione mu zostały poszczególne sekcje Związku, które w swych powitalnych przemówieniach zaznaczały gorące przywiązanie, miłość i oddanie się w opiekę Arcypasterzowi, znanego już z czasów pobytu we Lwowie, jako szczególniejszego opiekuna i protektora katolickiej młodzieży rękodzielniczej. Ks. Biskup łaskawie przemówił do zebranej młodzieży, wyrażając swoje ukontentowanie, że już po raz drugi, za swego



krótkiego pobytu w Krakowie, ma sposobność zbliżenia się do młodzieży rękodzielniczej, której dobro szczególnie leży mu na sercu, w dowód czego udziela jej, oraz jej opiekunom dla dalszej pracy swoje arcybiskupskie błogosławieństwo.

Staraniem komitetu Pań, należących do Rady Opiekunów, urządzono odczyty w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, na dom Związku. Dn. 23 lutego. Ks. prof. Dr. Gabryl „O Andrzeju Towiańskim“, dn. 1. marca: Adw. Dr. Leopold Caro „Istota narodowości“, 8. marca Dr. Michał Sobeski, docent Uniw. Jagiell. „Z dziejów estetyki Polskiej“, 19. marca Dr. Kazimierz Maryan Morawski, „August Mocny i August III“.

Uroczystość jubileuszowa ku czci Zygmunta Krasińskiego odbyła się w niedzielę 31. marca. Słowo wstępne wypowiedział p. Stanisław Seroczyński, prezes Polonii. Odczyt p. Marya Grzybowska. Wiersze: „Odę do Krasińskiego“ wygłosił kol. Teofil Dyga. „Psalm dobrej woli“ kol. Józef Kumala. Chór młodzieży rękodzielniczej i muzyka Związkowa wykonali udatnie kilka utworów.

W drugie święto Wielkanocy członkowie Związku urządzili wycieczkę do lasów Bielańskich. Wśród prześlicznej pogody odbył się podwieczorek w szałasie Książąt Czartoryskich. Drużyna skautów, bawiąca już od rana w lesie, zajęła się przygotowaniem prowiantów, które panie dostarczyły.

W niedzielę 14. kwietnia doroczne „Święcone“. Do stołów zasiadło przeszło 200 osób. Poświęcenia darów dokonał ks. prof. Gabryl, poczem przemówił do młodzieży, wskazał na błędy polskich rękodzielników, jak: niesumienność w dotrzymywaniu umowy z odbiorcami, życie nad stan, brak wstrzeżliwości w picciu. Błędy te są jedną z przyczyn upadku stanu rękodzielniczego w Polsce. W czasie święconego, młodzież zabawiła gości i kolegów rozmaitymi produkcjami deklamacji i śpiewu. Muzyka Związkowa odegrała tu kilka utworów ku zadowoleniu wszystkich. Urządzeniem święconego zajęły się panie, a zwłaszcza p. Dziewicka, p. Kadenowa i p. Wyhowska.

W uroczystości Opieki św. Józefa, wielu członków przystąpiło do Komunii św. w kościele św. Barbary, gdzie też ks. Prezes po mszy św. cały Związek oddał pod Opiekę św.



Józefa. Po południu, Związek cały i Rada opiekuńcza składała życzenia ks. Prezesowi, z okazji jego imienin.

Dnia 18 maja zmarł Piotr Matwiejewicz, jeden z najdzielniejszych członków Związku. Przytaczamy nekrolog, który skreślił Maryan Padechowicz, kolega i przyjaciel ś. p. Piotra:

„Dzień 18 maja okrył nieutulonym smutkiem i żałobą Związek kat. ucz. rękodzielniczych. W dniu tym opuścił nasze szeregi jeden z najdzielniejszych i najwierniejszych kolegów, ś. p. Piotr Matwiejewicz. Jak pracował i ile przez stosunkowo krótki czas położył zasług, wiedzą najlepiej ci, którzy na tę pracę ś. p. P. Matwiejewicza patrzyli.

Przybywszy do Krakowa z końcem 1908 roku, z odległych stron wschodniej Galicyi, szczęśliwym trafem dostaje się do pracowni ślusarskiej p. Ludwika Górki, przeznacnego pracodawcy, który wraz z żoną swoją biorą śp. Piotra w prawdziwie ojcowską, naśladowania godną, opiekę. W zamian za to, szlachetny charakter ucznia ocenia dobrodziejstwo szanownych pracodawców, a miłość synowska i przywiązanie do nich, każe mu stać się wzorem ucznia rękodzielniczego. Ale rozumie, że, aby stać się dobrym obywatelem Polakiem, nie wystarczy samo wykształcenie zawodowe, trzeba prócz tego pracować nad wyrobieniem swego charakteru. To też zaraz wstępuje w szeregi katolickiego stowarzyszenia, w którym zaraz w początkach rozpoczyna swą energiczną i pełną poświęcenia pracę. Zostaje przewodniczącym „Sekcyi Herbaciarni“, w której kładzie nie małe zasługi, przez zorganizowanie komitetu, który pod jego kierunkiem bardzo dzielnie pracuje.

Następnie powołany na radnego „Wielkiego Wydziału“, z iście heroicznym poświęceniem oddaje się pracy nad młodzieżą rękodzielniczą w Krakowie. Pełni również obowiązki zastępcy przewodniczącego „Kółka abstynentów“ i pracuje też niezmordowanie jako członek „Ligi przeciw paleniu tytoniu“. Dnia 18 czerwca 1911 r., przyjmuje obowiązki instruktora w nowo założonym Związku kat. ucz. ręk. na Kazimierzu, a następnie zostaje wiceprezesem tegoż. Podczas swojego pobytu w Związku w wystąpieniach swych na zewnątrz, staje zawsze w obronie zasad, którym całe życie służy. Przewodniczy wiecom, wygłasza mowy, referaty, a w Związku na Kazimierzu odczyty.



Od samego zaś początku założenia Tow. Eucharystycznego, zalicza się do jego najgorliwszych członków. Niestety, siły zaczęły go opuszczać tak, że Związek zmuszony był wysłać go do Zakopanego, na świeże powietrze. Lecz daremne starania, gdyż gwałtowna gruźlica, spotęgowawszy się jeszcze, nie robiła żadnej nadziei. To też przywieziono go napowrót do Krakowa i umieszczono w szpitalu OO. Bonifratrów, gdzie dnia 18-go maja o godzinie 5½ oddał Bogu ducha, przyjawszy na pół godziny przed śmiercią Tego, Którego był najgorliwszym czcicielem. Pozostawił nas w tym większym smutku, bo niespodziewaliśmy się, że nas w tak krótkim czasie opuści.

Dnia 20-go maja odbył się pogrzeb, w którym między innymi wzięło udział sześciu księży, panie ze szwalni związkowej, panowie akademicy z Polonii, pracodawcy zmarłego, Związek czeladników i terminatorów.

W trzech przemówieniach, wypowiedzianych przez O. Kuznowicza, prezesa obu wyżej wspomnianych Związków, p. Kumałę, czeladnika krawieckiego i ks. Szumana, podnoszono wszechstronne zasługi ś. p. zmarłego naszego kolegi. Dnia 21 maja odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy.

Koledzy! straciliśmy bezpowrotnie jednego z najdzielniejszych kolegów na niwie pracy społecznej. Dlatego też nie dziw, że żal i smutek nas ogarnia. Lecz nie rozpaczajmy, ale patrzmy na czyny ś. p. zmarłego kolegi naszego, które niech staną się dla nas drogowskazem, według którego mamy postępować. To będzie najlepszym świadectwem naszej miłości ku niemu, będzie trwałym pomnikiem, którego nic z naszej pamięci zetrzeć nie zdoła“.

W drugie święto Zielonych Świątek urządziliśmy majówkę do Skały Kmity. Z powodu zimna i deszczów tegorocznych nie wypadła dobrze. Mimo to, wśród śpiewów, muzyki i dobrego humoru, przepędziliśmy czas miło i wesoło, w tym pięknym zabytku naszego kraju.

W tym czasie, w drugiej połowie maja, odbyło się zakończenie roku szkolnego w szkołach przemysłowych uzupełniających. Warto przytoczyć wyjątek z artykułiku, który w jednym z pism umieścił jeden z młodzieży rękodzielniczej, M. Padechowicz, uczeń stolarski:



„Dnia 16 b. m., odbyło się w szkołach przemysłowych uzupełniających zakończenie roku szkolnego. Dzień najniecierpliwiej oczekiwany przez wszystkich uczęszczających na kursa zawodowe; był on niestety nie dla wszystkich dniem radości i wesela, nie wszystkim przyniósł zadowolenie, bo nie każdy z uczniów mógł sobie z chlubą powiedzieć, nie próżnowałem w tym roku.

Koledzy! jeżeli który z was poczuwa się do winy, a z doświadczenia wiem, że jest jeszcze dużo takich, którzy nie zrozumieli kształcenia się zawodowego i umysłowego, niechże przytoczone tutaj fakta, każą wam więcej i lepiej, niż dotąd, o sobie myśleć.

I tak n. p. w szkole przemysłowej im. św. Mikołaja przy ul. Lubomirskich w klasie II. A. na 6 celujących, jest 5 należących do „Związku kat. ucz. rękodzielniczych“, a jeden zaledwo z tych, którzy nie należą do Związku. Na zawodowym kursie drukarskim, pierwszą nagrodę otrzymał członek Związku. W szkole krawieckiej na Smoleńsku, również pierwsze nagrody otrzymali terminatorzy, należący do Związku. To samo można powiedzieć i o kursach ślusarzy i stolarzy na Kleparzu. Jeżeli jeszcze tych faktów za mało, weźmy rok 1909, w którym odbyła się II-ga wystawa prac uczniów rękodzielniczych.

Kto tam zdobył najwięcej nagród?

Na 3 tysiące terminatorów w Krakowie, zaledwie około 300 należy do Związku, a jednak, na 211 nagrodzonych, znowu prawie połowa przypadła na członków Związku. Tych kilka faktów doskonale przekonać was może, jak arcypożyteczny wpływ wywierają Związki na młodzież, ale rozumie się Związki, oparte na gruncie religijno - narodowym, które nietylko dbają o wyrobienie charakteru, ale i równocześnie o wykształcenie zawodowe i umysłowe“.

Festyn na cele Związku odbył się w parku Dra Jordana 2 czerwca. Pomimo deszczu udał się dobrze, zwłaszcza loterya spożywcza miała wielkie powodzenie. Urządzeniem festynu zajęły się panie komitetowe, a zwłaszcza p. A. Dziewicka, p. Kazimiera Gąsiorowska, p. Kadenowa, p. Nowicka, p. M. Goleniewska, p. Papeé, p. dok. Murczyńska, p. Pocieszyna, p. Wyhowska, p. S. Zaczkowa i inne.



W Niedzielę 16 czerwca odbyła się wspólna wycieczka Stowarzyszeń katolickich do Niepołomic, w celu sypania Kopca Grunwaldzkiego. Wyruszono o godz. 9-tej rano statkiem parowym. Nasz Związek też wziął udział z muzyką. O g. 12-tej w kościele Niepołomickim ks. Steich, inicjator wycieczki, miał mszę św. Kazanie o miłości Ojczyzny prześlicznie wypowiedział ks. Kaz. Bisztyga T. J. W czasie mszy św. naprzemian muzyka związkowa i chór związkowy, wykonali kilka religijnych utworów. Po mszy św. nastąpiło zwiedzenie puszczy, zamku królewskiego i sypanie kopca. O godz. 6-tej, znowu statkiem, wśród śpiewów, muzyki i wielce miłej atmosfery towarzyskiej, przy oświetleniu całego statku dziesiątkami lampionów, wróciliśmy do Krakowa na godz. 10-tą wieczorem.

Z okazji wyjazdu z Krakowa ks. Henryka Szumana, urządził Związek w pawilonie w Parku na Błoniach, uroczyste pożegnanie. Prawdziwie zasłużył sobie ks. H. Szuman na wielką wdzięczność młodzieży krakowskiej. Nietylko brał udział w wielu naszych zebraniach i posiedzeniach, ale swą praktyczną radą, przez cały czas swego pobytu w Krakowie, wiele nam dopomógł do urzeczywistnienia niejednej sprawy pożytecznej dla młodzieży, a zwłaszcza dla Abstynentów. To też z szczerą wdzięcznością zegnaliśmy tego wielce Czcigodnego kapłana.

Wycieczka do Lanckorony i Kalwarii odbyła się w niedzielę 14 lipca. W wycieczce wzięły udział panie: W. Wyhowska, M. Kowalska i A. Starzewska. Z Lanckorońskiego zamku z powodu deszczu musieliśmy uciekać i schronić się w stodole ks. Proboszcza. Po spożyciu obiadu zwiedziliśmy kościół Lanckoroński i odśpiewawszy pieśń przed Najśw. Sakramentem, udaliśmy się lasami do grobu N. M. P. Po zwiedzeniu artystycznej kaplicy, udaliśmy się do głównego Kościoła, gdzie ks. Kuznowicz, przed cudownym obrazem Matki Boskiej wygłosił naukę i odprawił nabożeństwo na intencję Związku. Zwiedziliśmy też górę Ukrzyżowania, kaplicę trzeciego upadku P. Jezusa i pustelnię św. Magdaleny. Około godziny 11-tej, pełni miłych wrażeń, wróciliśmy do Krakowa.

W uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej rano, wspólne nabożeństwo i wspólna Komunia św. Wyjechała też delega-



cya do Żywca na poświęcenie sztandaru Związku kat. terminatorów. W delegacyi wzięli udział: Józef Kumala, Władysław Żelaznowski i Maryan Siatka.

Dnia 25 sierpnia, członkowie Związku, pod przewodnictwem p. Binczyckiego, zwiedzili wystawę architektoniczną.

Uroczystości Skargowskie, również głośnem echem odbiły się w życiu Związku, tembardziej, że dzieło jubileuszowe żywy pomnik Piotra Skargi t. j. dom dla młodzieży rękodź., najbliżej obchodził Związek, gdyż dom ten ma być własnością Związku. (Patrz dom Piotra Skargi). Związek wydał z okazji tych uroczystości odezwę:

„Młodzi rękodzielnicy i młodociani robotnicy! Za kilka dni obchodzić będzie naród Polski wielką uroczystość, Jubileusz Piotra Skargi.

Dnia 27 września przypada trzechsetna rocznica śmierci Piotra Skargi, jednego z największych synów Ojczyzny naszej. Piotr Skarga stoi w pierwszym rzędzie bohaterów narodowych, tych, co działali na utrwalenie i zabezpieczenie bytu, siły i przyszłości Ojczyzny. Jest On też największym orędownikiem i obrońcą ludu polskiego, wielkim miłośnikiem mieszczaństwa polskiego, a zwłaszcza rękodzielników polskich.

W dniach 25, 26, a zwłaszcza 27 września, tysiące synów Polskich popłyną do grobu Skargi. W dniach uroczystych Skargowskich nie może brakować tych, których Skarga najwięcej kochał, w obronie których nie szczędził ni słowa, ni czynu. Z okazji uroczystości Skargowskich, poznajmy kochani Koledzy, blask i urok wielkiej naszej Ojczyzny - Polski, poznajmy też i wady i błędy przeszłości, abyśmy mogli kochać, uwielbiać i szanować w narodzie wszystko to, co było wielkiem, a unikać tego wszystkiego, co nam zgubę i nieszczęście przyniosło. Niech imię Skargi, jego złote myśli i rady, jego gorąca miłość Boga, wiary św. i Ojczyzny, zwłaszcza obrona ludu i troska o podniesienie duchowe i materialne polskich rękodzielników przedostaną się do chat i warsztatów rzemieślniczych. A więc, Koledzy! w myśl testamentu Skargi oparci o zasady Chrystusowe od młodości pracujmy nad sobą, byśmy wzmocnieni i odrodzeni duchowo i ekonomicznie, zgo-



towali naszej ukochanej Ojczyźnie i naszemu stanowi lepszą, jaśniejszą i potężniejszą przyszłość.

W Piątek 27. września b. r. z okazji uroczystości Skargowskich odbędzie się pochód przez ulice m. Krakowa. Pochód ten też uda się na miejsce, gdzie odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod dom dla młodzieży rękodzielniczej im. Piotra Skargi.

Zapraszamy do wzięcia udziału w pochodzie nie tylko członków Związku, ale wszystką młodzież rękodzielniczą i robotniczą m. Krakowa, wszystkie Związki i Towarzystwa całego kraju. Koledzy! uproście pp. pracodawców i pp. majstrów, by wam pozwolili wziąć udział w tej uroczystości. Niechaj nikogo z was nie braknie na tym pochodzie“.

*Komitet jubileuszowy polskiego Związku uczniów  
rękodz. i polskiego Związku czeladników w Krakowie.*

Pod wpływem odezwy, z całego kraju od młodzieży rękodzielniczej i robotniczej nadeszły życzenia, a nawet kilka stowarzyszeń wzięło udział wraz z sztandarami w uroczystościach skargowskich. I tak: przybyły delegacye z Żywca, Kalwaryi, Przemyśla, Poznania i Warszawy. We czwartek, 26 września, Związek wraz z delegatami wziął udział w akademii Maryańskiej ku czci Piotra Skargi w Starym Teatrze. Na drugi dzień 27 września w sam dzień jubileuszu o godz. 8 w Czytelni Związku zeszli się członkowie Związku i delegaci, skąd wszyscy wraz z swymi sztandarami i z muzyką naszego Związku ruszyli w pochodzie do kościoła świętego Piotra. Po nabożeństwie wzięli udział w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej Piotra Skargi i w poświęceniu domu dla młodzieży rękodzielniczej im. Piotra Skargi. (Patrz: Dom dla młodzieży rękodzielniczej im. Piotra Skargi). O godz. 5-ej w sali Sokoła członkowie Związku wraz z delegatami wzięli udział w wielkiej akademii ku czci Piotra Skargi. O godz. 7-ej w Czytelni Związku (ul. Szczepańska 11) odbyło się przyjęcie delegatów z Galicyi, Poznańskiego i Królestwa. Czytelnia i dziedziniec przybrany w festony, chorągwie i lampiony, przed-



stawiał piękny i uroczy widok. Rolę gospodarzy sprawowali ks. Kuznowicz, p. Dziewicka i Wydziały Związków terminatorów i czeladników. W czasie przyjęcia przygrywały muzyki Związkowe: mandolinistów w Czytelnii, a na dętych instrumentach na dziedzińcu. Na wstępie ks. Kuznowicz, witając delegatów w dłuższym przemówieniu, zaznaczył, by dzień 27 września 1912 r. był dla młodzieży rękodzielniczej i robotniczej nie tylko pamiętnym jako dzień Skargowski, ale żeby ten dzień, w którym położono fundament pod wielki gmach dla młodzieży rękodzielniczej im. Piotra Skargi, stał się też kamieniem węgielnym gmachu jednolitej organizacji, Polskiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej. Po raz pierwszy tu w Krakowie, w sercu Polski, w dzień Skargi, zebrała się tak licznie młodzież rękodzielnicza z trzech zaborów. Na końcu, wyraził nadzieję, że może w niedługim czasie będziemy uczestniczyć w zjeździe jeszcze liczniejszym, jaki odbędzie się w Krakowie. Następnie przemawiał jeden z księży Salezjanów z Przemyśla, w imieniu delegacji przemyskiej. Dziękując za serdeczne przyjęcie, wyraził wielką radość i gorące pragnienie, by jaknajprędzej nastąpił ogólny zjazd młodzieży rękodzielniczej i robotniczej do Krakowa. Następnie przemawiali: ks. prezes Radwański w imieniu Stowarzyszeń młodzieży poznańskiej, ks. prezes Kostyra w imieniu Związku żywieckiego i delegat z Warszawy. O godz. 8-jej wielu członków Związku i delegacji udali się na uroczyste przedstawienie Skargowskie do Teatru miejskiego. Tak przepędziliśmy Skargowskie dni, wielkie, pełne nadziei i pracy. Oby one stały się zadatkiem lepszej przyszłości nie tylko dla polskiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, ale dla całej ukochanej Ojczyzny.

Ponieważ ogół młodzieży rękodzielniczej i robotniczej krakowskiej, z powodu dni roboczych, nie mógł wziąć udziału w uroczystościach Skargowskich, więc Związek w niedzielę dnia 20 października urządził osobną uroczystość dla młodzieży rękodzielniczej m. Krakowa.

O godz. 9 rano odbyło się w kościele XX. Pijarów uroczyste nabożeństwo. W czasie mszy św. ks. Szopiński wygłosił okolicznościowe kazanie. Po mszy św. młodzież wraz z muzyką Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielni-



czych odśpiewała hymn narodowy „Boże coś Polskę“. Poczem młodzież w pochodzie wraz z muzyką i sztandarami udała się do pałacu księcia biskupa Sapiehy. Do wnętrza pałacu udała się delegacya młodzieży wraz z dyrektorami szkół i profesorami: z p. dyr. Parczyńskim, dyr. Dr. K. Drozdowskim, p. prof. St. Wajdą i t. p. Ks. M. Kuznowicz przedstawił delegacyę księciu Biskupowi, wyrażając cel jej przybycia. Następnie jeden z młodzieży, Józef Kozioł, podziękował księciu Biskupowi za dotychczasową miłość, opiekę i pracę dla młodzieży rękodzielniczej i robotniczej m. Krakowa i prosił, by książę Biskup nadal otaczał swą opieką i miłością też młodzież, a zwłaszcza nowe dzieło dla młodzieży rękodzielniczej, t. j. dom im. Piotra Skargi.

Książę Biskup niezmiernie serdecznie przyjął młodzież, zapewniając, że zawsze i wszędzie w szczególniejszy sposób będzie się troszczył sprawą młodzieży rękodzielniczej i że ma nadzieję, że na wiosnę przyszłego roku będzie można przystąpić do budowy domu im. Piotra Skargi. Poczem książę Biskup wraz z delegatami w oknie pałacu ukazał się zgromadzonej przed pałacem młodzieży. Na widok księcia Biskupa wszyscy odkryli głowy i wzniesli głośnie okrzyki „Niech żyje książę Biskup“, a muzyka odegrała hymny: „My chcemy Boga“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Następnie młodzież w pochodzie udała się do p. prezydenta Dra Leo, by mu podziękować za skuteczne zajęcie się udzieleniem przez gminę m. Krakowa gruntu pod budowę domu dla młodzieży rękodzielniczej im. Piotra Skargi. Delegacya przez Tadeusza Dalewskiego, złożyła, z powodu nieobecności p. Prezydenta, podziękowanie na ręce p. Prezydentowej, wręczając Jej również na ręce p. Prezydenta pismo dziękczynne Radzie miejskiej, za obywatelskie stanowisko i dar gruntu pod budowę domu dla młodzieży rękodzielniczej. P. Prezydentowa przyjąwszy serdecznie i uprzejmie delegacyę, zapewniła, że wszystko oznajmi p. Prezydentowi i że p. Prezydent nadal opieką i skuteczną pomocą będzie popierał pracę nad tąż młodzieżą. Po odegraniu hymnu narodowego przed mieszkaniem p. Prezydenta, młodzież powróciła do Czytelni Związku w domu p. Szolayskiej, gdzie swej wielkiej dobrodziejce



urządziła serdeczną i gorącą owacyę i tam się pochód rozwiązał. Popołudniu odbył się według bogatego programu uroczysty wieczór Skargowski dla młodzieży rękodzielniczej w Starym Teatrze. Na program złożyły się: 1) *Boże Ojczy*“ wykonała orkiestra p. Czyżowskiego; 2) *Słowo wstępne o Skardze* wypowiedział Dr. Kazimierz Lubecki; 3) *„Wieniec Polski”* wykonała orkiestra p. Czyżowskiego; 4) *„Kazanie Skargi”* (deklamacya) wygłosił M. Matyja, uczeń rękodz.; 5) *„Polonez”* wykonała orkiestra p. Czyżowskiego; 6) *„Prorok Narodowy”*, utwór sceniczny w 4 odsłonach, odegrali członkowie kółka amatorskiego. Podniosłe wypadło przedstawienie, zwłaszcza czwarta odsłona, w której Skarga się budzi i widzi po wiekach niewoli Polskę zmartwychwstałą.

Dnia 27 października delegacya Polskiego Związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej udała się do dyrektora gimnazjum św. Jacka, p. Bednarskiego, by mu podziękować za obywatelskie stanowisko w czasie poświęcenia kamienia węgielnego pod dom młodzieży rękodzielniczej im. Piotra Skargi. Młodzież bowiem szkolna gimnazjum św. Jacka, nietylko przyczyniła się do podniesienia całej uroczystości śpiewem i muzyką, ale wraz z komitetem ochoczo pomagała do utrzymania porządku w czasie poświęcenia. Po raz to pierwszy młodzież gimnazjalna i rękodzielnicza ideałowo i po przyjaciel'sku znalazła się na wspólnym terenie pracy dla dobra Ojczyzny. To też tak ze strony delegacyi rękodzielniczej, jakoteż ze strony dyrekcji padły słowa szczerego pragnienia, by to wspólne zetknięcie się jednej i drugiej polskiej młodzieży nie było pierwsze i ostatnie, ale by ono częściej miało miejsce. Przez to bowiem od zarania zbliżą się wzajemnie do siebie, usuną uprzedzenia wzajemne, burzyć będą między sobą ten mur chiński, do dziś dnia jeszcze silnie stojący w Polsce. Tak bardzo potrzeba by od młodości zrozumieli, że są synami jednej matki Ojczyzny — Polski.

Uroczystość św. Stanisława Kostki, Patrona Związku, jak co rok, tak i w tym roku obchodziliśmy uroczystie. O godzinie 7-ej członkowie Związku przystąpili wspólnie do Komunii św. w kościele św. Barbary. O godz. 9-ej w kościele XX. Pijarów ks. M. Kuznowicz odprawił uroczyste nabożeń-



stwo dla wszystkich młodzieży rękodzielniczej m. Krakowa, a ks. Szopiński wygłosił okolicznościowe kazanie. W czasie mszy świętej Związek wystąpił ze sztandarami. O godz. 3 $\frac{1}{2}$  w pochodzie, ze sztandarami i muzyką, cały Związek udał się na adorację Najśw. Sakramentu do kościoła św. Barbary. Po adoracji odbyła się nauka i nabożeństwo przed ołtarzem św. Stanisława Kostki, poczem ks. Kuznowicz rozdał wszystkim członkom Związku białe kwiaty, jako symbol niewinności i życia czystego. W czasie całowania relikwii św. wszyscy śpiewali wraz z muzyką „Jasna Jutrzenko“. Poczem w pochodzie wróciliśmy napowrót na salę Dietlowską, gdzie odbyła się akademія na cześć św. Stanisława Kostki.

W tych dniach odwiedził nas ukochany przez wszystkich kolega, a dawny przewodniczący Kółka Eucharystycznego. Przyjmowano go wszędzie z niekłamaną radością i niezwykłą miłością.

W niedzielę 1 grudnia odbył się wieczorek listopadowy w domu robotniczym (ul. św. Tomasza 37), według następującego programu:

1) Produkcye orkiestry mandolinowej; 2) „Noc listopadowa“ (wyjątek z Wyspiańskiego) wypowiedział Karol Kluza; 3) Produkcye orkiestry mandolinowej; 4) „Do matki Polki“ (deklamacya) wypowiedział Mieczysław Matyja; 5) Produkcye orkiestry mandolinowej; 6) zakończył „Kordyan“, poemat dramatyczny J. Słowackiego (wyjątek).

Imieniny p. Adeli Dziewickiej obchodziliśmy w Związku bardzo uroczyście. Złożono pewną liczbę drobnych darów, które członkowie własnoręcznie wykonali. Po południu zaś odbył się uroczysty wieczorek ku uczczeniu najdzielniejszej naszej opiekunki i działaczki w Związku, według następującego programu: 1) Orkiestra Związkowa; 2) Przemówienie ks. Prezesa M. J. Kuznowicza; 3) Kantata „W dzień imienia“ muzyka M. Świerzyńskiego, słowa Tadka Dalewskiego; 4) Deklamacya „O miłości Ojczyzny“ (wyjątek z kazań sejmowych ks. Piotra Skargi) wygłosił H. Marszałek; 5) a) „Herz“ krakowiak; b) Tschikowsky, „Nokturn“ cis-mol (fortepian) wykonała p. Melania Grafczyńska; 6) „Cześć Ci“, solo z akompaniamentem fortepianu na nutę „Wróc do Sorrento“, słowa



własne, odśpiewał Tadek Dalewski; 7) a) Liszt „Gnomengeren“, b) Szopen, „Mazurek“ (fortepian) wykonała p. M. Grafczyńska; 8) Życzenia poszczególnych sekcji; 9) „Niech żyje“, śpiew ogólny.

Uczta wigilijna odbyła się w Czytelni Związku, o godz. 8-ej wieczorem. Wraz z terminatorami i czeladnikami zasiedli do stołu ks. prof. Zimmerman, ks. Kuznowicz, p. Dziewicka, p. Wyhowska i p. Makowska. Bawiono się i śpiewano kolędy do godz. 12-ej, poczem wielu udało się na pasterkę do kaplicy sodalicyjnej, przy kościele św. Barbary.

Dnia 26 i 29 grudnia, odegrało Kółko amatorskie „Jasełka“ w domu Robotniczym. Na Jasełka w dzień 29 grudnia przybyło bardzo wiele wybitnych osobistości miasta Krakowa. Gra młodych aktorów wypadła ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich.

Tak się pokrótce przedstawia Kronika z życia Związku. Jest to więcej wewnętrzne działanie, które się przedostało do wiadomości publicznej w ubiegłym roku. Ale dopiero w drugiej części tego sprawozdania, gdzie jest mowa o działalności poszczególnych działów pracy związkowej, w całej pełni odzwierciedla się właściwe działanie i prace Związku; daje nam nieprzesadny, ale sumienny i prawdziwy obraz działalności ludzi dobrej woli wspólnie z młodzieżą, dla dobra i pożytku narodu Polskiego.





## **II. Szczegółowa i liczbowa DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU**

pod względem

**RELIGIJNO - MORALNYM, OŚWIATOWO - ZAWODOWYM,  
MATERYALNYM I ZABAW TOWARZYSKICH.**

### **A. Pod względem religijno- i społeczno -moralnym.**

#### **I. VARIA.**

1. Wspólnie do spowiedzi i Komunii św. członkowie Związku przystąpili 5 razy: w czasie wielkanocnym, w uroczystość Opieki św. Józefa, na Wniebowzięcie N. M. P., z okazji Kongresu Eucharystycznego w Wiedniu i w uroczystość św. Stanisława Kostki.
2. Rekolekcyje: młodzi odprawili wspólnie ze wszystkimi szkołami pod ks. Feliksem Coslem, T. J. w kościele św. Barbary, starsi po skończeniu szkoły wraz z czeladnikami pod ks. M. Kuznowiczem, T. J.
3. Związek brał udział wspólnie w nabożeństwach z okazji uroczystości kościelnych i narodowych 8.
4. Wspólnych adoracji całego Związku było 2.
5. Związek brał udział ze sztandarami w procesjach Bożego Ciała, Serca P. Jezusa, Różańcowej i podczas ingresu Księcia Biskupa Sapiehy.
6. Członkowie Związku otrzymali różaniec w dzień Matki Boskiej Różańcowej a na Niepokalane Poczęcie N. M. P. medaliki.
7. Związek brał udział w pogrzebach: ś. p. ks. Prałata Józefa Krzemińskiego i kolegi Piotra Matwiejewicza.



## II. WYKŁADY RELIGIJNE I MORALNE.

Podczas zebrań niedzielnych dwadzieścia pięć wykładów religijnych udzielił ksiądz Władysław Kotowicz, T. J., resztę inni.

1. Wartość czasu z punktu widzenia nadprzyrodzonego.
2. Wartość czasu z punktu widzenia przyrodzonego.
3. Lektura jako środek wykształcenia umysłowego dla terminatora.
4. Wpływ dobrej lektury na terminatora.
5. Zgubne skutki nieodpowiedniej lektury.
6. Co i jak powinien czytać terminator?
7. Sumienność w pracy jako rękojmia powodzenia.
8. Oszczędność jako środek wzbogacenia się.
9. Wdzięczność obowiązkiem i zaletą dobrego terminatora.
10. Hasło częstej Komunii św. wśród młodzieży rękodzielniczej i jej zbawienne skutki.
11. Znaczenie i potrzeba znajomości nauki katechizmu.
12. Konieczna potrzeba istnienia Kościoła.
13. Boskie założenie i wzrost Kościoła.
14. Jaki ustrój nadał Chrystus Kościołowi swemu?
15. Piotr widzialną głowę Kościoła.
16. Papież — następca Piotra.
17. Urząd nauczycielski, kapłański i pasterski Kościoła.
18. Nieomyślność Kościoła.
19. Tylko jeden Kościół ustanowił Chrystus.
20. Kościół prawdziwy musi być apostołskim, powszechnym, świętym.
21. Zadanie i znaczenie Soborów powszechnych w kościele.
22. Walki i zwycięstwa Kościoła.
23. Kościół cierpiący, czyli dusze w czyśćcu.
24. Kościół tryumfujący, czyli Święci w niebie.
25. Niepokalanie Poczęta, jako wzór życia naszego.
26. Poszanowanie cudzej własności, a polski terminator — ks. M. Kuznowicz.
27. Potrzeba silnego charakteru, a młodzież rękodzielnicza — ks. M. Kuznowicz.
28. Różaniec św., a życie młodzieńca — ks. M. Kuznowicz.



29. Wpływ wykształcenia zawodowego na charakter terminatora i czeladnika — ks. M. Kuznowicz.
30. Znaczenie Kongresu Eucharystycznego w Wiedniu dla polskiej młodzieży — p. Stanisław Grabiński, słuchacz Uniw. Jag.

### III. ODCZYT Y APOLOGETYCZNE.

Odczyty te odbywają się zwykle w pierwszą niedzielę miesiąca. W tym roku liczba odczytów tych jest nieco mniejsza. Przyczyną jest, że prelegentka, p. Adela Dziewicka, wyjeżdżała w celach zdrowotnych. Kilka razy też przypadły na pierwszą niedzielę miesiąca, przeznaczoną na te odczyty, uroczystości Związkowe, których usunąć nie było można.

Odczyty były następujące: 1) Niedziela w Londynie i jak mamy święcić niedzielę; 2) Tolerancja a Skarga; 3) Niewiara a Skarga; 4) Jakie stanowisko przynależy Kościołowi na polu oświaty; 5) Inkwizycja; 6) Cel życia ludzkiego i czy śmierć jest końcem wszystkiego; 7) Wolna wola.

Odczyty apologetyczne zawsze jednakowo są uczęszczane, co też nie małą jest zachętą do pracy na tem polu. Członkowie Związku umieją już dobrze słuchać odczytów, co dodatnio wpływa na ich rozwój intelektualny. Zawsze jednak należy, ile możliwości nawiązywać odczyty apologetyczne do wypadków bieżących, bo wtedy daleko większe budzą zainteresowanie.

### IV. TOWARZYSTWO EUCHARYSTYCZNE, IM. PIUSA X.,

założone 8 listopada 1909 r.

Minęło trzy lata dn. 8 listopada 1912 roku, gdy młodzież rękodzielnicza i robotnicza zebrała się dobrowolnie po raz pierwszy razem u stóp Najświętszego Sakramentu. W jakim celu? Nie w innym, jak tylko, aby oddać cześć Panu Jezusowi w Eucharystyi, aby zasilić się tym Chlebem Anielskim i prosić Go o łaski dla siebie i innych kolegów, stojących zdala od Chrystusa, od tego światła Bożego, a co gorsza, bluźniących temu Chrystusowi Panu w Najświętszym Sakramencie.



Co nam dać może Towarzystwo Eucharystyczne?

Odpowiedź nie trudna. Wszystko, co dobre, szlachetne, idealne, czystość serca i obyczajów w życiu doczesnem, może nam dać to, czego dostąpimy w wieczności, a czego nam nikt inny dać nie może, jak tylko Pan Jezus, to jest — niebo.

Terminatorzy w dzisiejszych czasach są zostawieni samym sobie. Mało kto troszczy się o nich. Jeżeli taki terminator odbierze dobre katolickie wychowanie od rodziców swoich, to gdy przyjdzie do praktyki nie mając nikogo, ktoby mu dobrze życzył, idzie do Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie utajonego i Jemu przedstawi swą nędzę i samotność ziemską i będzie prosił Pana Jezusa najpierw o to, aby nie stracił wiary św. katolickiej, ale wytrwał w niej do końca życia swego.

Co nam daje Komunia św., ten tylko może powiedzieć, kto ją często i godnie przyjmuje. Patrzmy na niektórych kolegów swoich, jakie prowadzą życie właśnie wśród tego wiru nieprawości ziemskich.

Mogę tu przytoczyć dowody: jeden z gorliwych członków Tow. Eucharystycznego wyjechał daleko za granicę i tam może wśród gorszego zepsucia, nietylko, że nic nie stracił z duszy swej i serca czystego, lecz przeciwnie swoim przykładem, dobrem postępowaniem katolickiem pociągnął za sobą do Chrystusa wielu takich, którzy już się zaparli wiary św. i żyli gorzej od pogan. Zapytam się, czy on to o własnej mocy zrobił? Nie. Chrystus Pan przez niego działa i daje mu tę siłę, tę nagrodę powiedziałbym ziemską, za to tylko, że często przyjmuje do swego serca Pana Jezusa.

Koledzy! Dzisiaj nam potrzeba jeszcze więcej tej łaski i dobroci Bożej. Czasy to ciężkie i coraz cięższe; zło zdaje się być u szczytu swej potęgi. Lecz czy mamy tracić nadzieję w odrodzenie duchowe braci i kolegów naszych? — Nie. — Nam nie wolno nawet pomyśleć o tem. My, członkowie Towarzystwa Eucharystycznego, powinniśmy się stać apostołami naszych kolegów; nie zrażać się tem, że cię odepchnie pierwszy i drugi raz, ale potem ulegnie dobrym wpływom twych zasad. Na pierwszym miejscu powinniśmy dawać dobry



przykład swoim kolegom. Patrzmy na złych ludzi, jak oni się starają swoim złym przykładem namówić innych do złego. A my, dla sprawy Chrystusowej, dla sprawy świętej tak jesteśmy ospali, tak mało przykładu dajemy dobrego. Czegóż się boimy? Dobrego! Nigdy nie wierzymy tym kusicielom złym, bo choć nas mała garstka jest w porównaniu z wszystką młodzieżą rzemieślniczą, to jednak jesteśmy silniejsi i mocniejsi od wszystkich, bo z nami sama potęga i moc, to jest Chrystus Pan. Rzucone przez nas ziarno wśród młodzieży rękodzielniczej, dzięki Chrystusowi Panu, już można powiedzieć, wydyje owoce, bo w naszym Związku założono przed trzema laty pierwsze Tow. Eucharystyczne, a dzisiaj, gdy się zakłada jaki Związek, to pierwsza jego myśl o tem, aby stworzyć wśród siebie również podobne Towarzystwo.

Nareszcie zrozumiano, że zakładając jaki Związek katolicki, musi w niem istnieć taka instytucja, któraby go podtrzymywała i utwierdzała. Jak człowiek musi jeść, aby żyć, tak i stowarzyszenie musi mieć ten pokarm, a nim jest Komunia św. jak najczęstsza. Prezesowie Związków przekonali się już o tem, że jeśli członek Tow. Eucharystycznego coś pracuje dla społeczeństwa, to praca jego jest wydatniejsza, niż innych.

A więc do dzieła koledzy! Idźmy oparci o Najświętszy Sakrament, o idee katolickie, a zwyciężymy z pewnością. Komunia św. to broń nasza najlepsza. Na bok trudności. Nie zrażajmy się nimi, bo one są wszędzie, a tem bardziej przy dziele katolickiem. Zły duch najbardziej naciera na Tow. Eucharystyczne, bo wie, że jeśli w zarodku zniszczy owoc, to się będzie cieszył tryumfem. Jeśli będziemy z Bogiem, to szatan ani zli ludzie nie będą mieli śmiałości do nas. Chwyćmy za broń, wobec której zło jest bezradne, a którą Wam wszystkim zalecam, to Komunia św. godna, a częsta. Żyjmy życiem Bożem! życiem łaski, życiem Eucharystycznym.

W roku 1912 dnia 9 grudnia obchodziliśmy trzecieletnią rocznicę założenia Tow. Eucharystycznego. Rano odbyła się wspólna Komunia św. wszystkich członków. Po południu odbył się wieczorek Eucharystyczny przy udziale wielu gości, z następującym programem: 1) Muzyka związkowa; 2) Sprawozdanie



z 3-letniej działalności Tow. Eucharystycznego wypowiedział kol. Piotr Mika; 3) Chór robotniczy; 4) Odczyt ks. Kuznowicza p. t. „Wpływ Eucharystyi na polską młodzież rękodzielniczą i robotniczą<sup>1)</sup>; 5) Deklamacya p. t. „Męczennicy“ kol. Tadeusz Dalewski; 6) Chór robotniczy; 7) Deklamacya p. t. „Błogosławieni czystego serca, wyp. kol. M. Dziuban; 8) Przyrzeczenia członków; 9) „My chcemy Boga“.

Komunij św. obowiązkowych odbyło się dwanaście, nadzwyczajnych pięć, adoracyj dziennych dziewięć, nocnych jedna.

Na zakończenie starego, a rozpoczęcie nowego roku, brało Tow. Eucharystyczne udział w adoracyi nocnej. Adorujących było 65. O godz. 10 wszyscy udali się do kościoła, gdzie po wystawieniu Najśw. Sakramentu część wróciła do czytelnicy Związku, zmieniając się aż do godz. 5 rano. O godz. 5 odprawił ksiądz Prezes M. Kuznowicz mszę św., podczas której wszyscy przystąpili do Komunii św.

Tow. Eucharystyczne wzięło również udział w Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu, w liczbie 12 członków. Niemożlibyśmy wziąć udziału w tej uroczystości dla nas wiele znaczącej, gdyby nie serce macierzyńskie JW. Pani Szołayskiej, która ofiarowała nam na ten cel 160 K.

Tow. Eucharystyczne wysłało trzech delegatów w tym roku do Chrzanowa, na uroczystość założenia Tow. Eucharystycznego 2 z przemówieniami, 1 z deklamacyą. Życzymy im „szczęść Boże“ w tej pracy.

Braliśmy udział ze sztandarem Tow. Eucharystycznego: 1) W procesyi Bożego Ciała; 2) W dniu 3 maja; 4) Na Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu; 4) W obchodzie Skargowskim młodzieży rękodzielniczej; 5) W uroczystości św. Stanisława Kostki, w kościele ks. Pijarów i w kilku innych uroczystościach.

Odczytów z ramienia Tow. Eucharystycznego odbyło się 2. 1) Eucharystya a młodzież — ks. Gwardyan OO. Kapucynów. 2) Znaczenie Kongresu Eucharystycznego w Wiedniu dla młodzieży — p. St. Grabiński, sł. praw. Prócz tego ks. M. Kuznowicz

---

<sup>1)</sup> Odczyt ten wyszedł w osobnej broszurze z regulaminem Tow. Euch.



wicz w czasie mszy św. przed Komunią św. miesięczną miał nauki następującej treści: 1) Imię Jezus a Komunia św. 2) Na-bożeństwo do św. Józefa i Komunia św. urabiają sumienie ludzkie; 3) Wesele ducha a Najśw. Sakrament; 4) Ideały mło-dzieńca a częsta Komunia św.; 5) Częsta Komunia św. a mło-dzież rękodzielnicza (ks. Józef Antoniewicz); 6) Choroba na-szych czasów a Serce P. Jezusa w stosunku do młodzieży rękodzielniczej; 7) Częsta Komunia św. a wytrwanie w wierze; 8) Męstwo św. Wawrzyńca a częsta Komunia św.; 9) Najśw. Marya Panna a wpływ częstej Komunii św.; 10) Tryumf na-rodów chrześcijańskich a Eucharystya; 11) Lud uzbrojony Eucharystyą, choć bezbronny, niezwyciężony; 12) Św. Stani-sław Kostka a częsta Komunia św. dla obecnej młodzieży rękodzielniczej.

Członków liczy Tow. Eucharystyczne 95-ciu, (stałe ucze-szczających do Komunii św. od 50—60).

*Piotr Mika*

przewodniczący Tow. Eucharystycznego.

## V. KÓŁKO ABSTYNENTÓW,

założone w maju 1908 r.

Cztery lata minęło 15-go maja, jak zostało założone mię-dzy młodzieżą rękodzielniczą „Kółko Abstynentów“. Celem tegoż jest szerzenie idei wstrzemięźliwości nie tylko wśród człon-ków Związku, ale też i wśród młodzieży rękodzielniczej i ro-botniczej w Krakowie, a nawet i w całym kraju.

Z początkiem tegoż roku „Kółko“ rozwijało się bardzo pomyślnie, lecz później, podczas sezonu letniego, kiedy to zebrania odbywały się na błoniach w parku związkowym, organizacja „Kółka Abstynentów“ była bardzo utrudniona, w tym to celu zwołane było posiedzenie, na którym radzono, ażeby temu zapobiedz i uchwalono, ażeby wybrać agitatorów, którzyby ustawicznie czuwali nad rozwojem „Kółka“ i na tychże zostali wybrani: Stanisław Kantorek, Henryk Marszałek, Woj-ciech Zamojski i Mieczysław Matyja. Poruszono także sprawę odczytów, bo chcąc ażeby młodzież rękodz. poznała jak wielce szkodliwym wrogiem jest alkohol dla społeczeństwa, trzeba



ją przede wszystkim uświadomić, a to właśnie przez odczyty. Proszono więc ks. Szumana, czyby nie zechciał wygłosić kilka takich odczytów. Z wielką chęcią na to się zgodził i miał zaraz cztery odczyty, w których się starał wytłumaczyć jak szkodliwym jest alkohol dla jednostek, jakoteż i dla społeczeństwa. Za te odczyty „Kółko Abstynentów“ jest Mu bardzo wdzięczne. Ponieważ jednak nie wszyscy członkowie mogą korzystać z odczytów, uchwalono założyć „Bibliotekę abstynencką“ — sprowadzono więc za wskazówkami ks. Szumana kilkanaście książek z Poznania i otworzono bibliotekę dnia 16-go września. Bibliotekarzem wybrano kolegę Mieczysława Matyję.

Staraniem „Kółka“ odbył się dnia 17-go marca w wielkiej sali szkoły im. cesarza Franciszka Józefa I. wiec abstynencki polskiej młodzieży. Wielka sala przepełniona była po brzegi młodzieżą rękodzielniczą i licznie zaproszonymi gośćmi. Na wiec przybył także Książę biskup Adam Sapieha. Przedstawiciele „Kółka“ złożyli Księżu biskupowi hołd, wyrażając swe synowskie przywiązanie i wdzięczność za zaszczytowanie ich obecnością obrad wiecu, poczem złożyli Księżu Biskupowi w dowód czci kwiaty. W odpowiedzi na liczne przemówienia zabrał głos Książę Biskup A. Sapieha, gorąco i serdecznie przemówił do młodzieży abstynenckiej widząc w niej lepszą przyszłość narodu, jego zdrowia moralnego i fizycznego i niezależność ekonomiczną. Zapewnił o swej życzliwości i przyrzekł swe poparcie. Zakończył swoje przemówienie Książę Biskup udzieleniem zebranym arcybiskupowskiego błogosławieństwa. Do prezydium Wiecu powołani zostali: Ś. p. Piotr Matwiejewicz, p. Marya Grzybowska, i p. Jan Szymański, prezes Związku krakowskich abstynentów. Referat wygłosił ks. Szuman, zasłużony działacz na polu szerzenia wstrzemięźliwości w Poznaniu.

W swym treściwym referacie przedstawił ks. Szuman straszne skutki alkoholu. Szeregiem cyfr i przykładów wykazał jaką nędzę materialną i moralną powoduje u nas pijaństwo. Po referacie nastąpiły powitania i przemówienia przedstawicieli Towarzystw abstynenckich. Przemawiali: p. Jan Szymański, prezes „Wyzwolenia“, delegat „Akademickiego koła



Wyzwolenie“, p. Seroczyński imieniem sekcji abstynenckiej przy akademickim towarzystwie „Polonia“ i p. Ligęza imieniem „Eleusis“.

W dyskusyi zabierali głos: p. Jan Szymański, p. Adela Dziewicka, p. Seroczyński, p. Józef Kumala, z uczniów rękodzielniczych przemawiali: Maryan Padechowicz, ś. p. Piotr Matwiejewicz, Stanisław Kuczyński. Następnie przemawiali: ks. H. Szuman, ks. M. Kuznowicz T. J., p. Jan Górka i pan St. Stączek, prezes Eleuteryi krakowskiej. Szczególną siłą uczucia i przekonania odznaczało się przemówienie p. Ligęzy, majstra stolarskiego. Z głębokiem rozrzewnieniem ze łzami w oczach witał p. Ligęza młodzież rękodz. abstynencką, jako zadatek lepszej przyszłości narodu i całego społeczeństwa. W czasie wiecu przyjęto kilkunastu nowych członków do „Kółka Abstynentów“. Po odśpiewaniu hymnu Związku „My chcemy Boga“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“, wiec po blisko trzech godzinnych ożywionych obradach, wśród podniosłego nastroju zebranych, został zamknięty. Wiec ten był imponującą i wysoko pocieszającą manifestacją naszej młodzieży rękodz. walczącej z ochydą pijaństwa, to też uczestnicy jego odnieśli bardzo korzystne wrażenie, wyszli pokrzepieni na duchu, czując, że z taką młodzieżą przyszłość nasza będzie jaśniejszą i szczęśliwszą.

„Kółko Abstynentów“ wzięło też udział w Polskim Kongresie antyalkoholowym we Lwowie. Delegatami zostali wybrani: p. Adela Dziewicka i kol. Michał Dziuban. W roku 1912. były urządzone trzy wieczorki: pierwszy z okazji imienin ks. M. Kuznowicza, prezesa Związku, drugi dnia 30-go czerwca z okazji wyjazdu ks. Henryka Szumana, a trzeci dla rozbudzenia życia w „Kółku“ dnia 3. listopada. Podczas tego wieczorku, przy licznie zgromadzonej publiczności, a zwłaszcza młodzieży rękodzielniczej, kilkudziesięciu młodych złożyło uroczyste przyrzeczenie wstąpienia w szeregi abstynentów. Słowo wstępne wypowiedziała p. Dziewicka. W wygłoszeniu odczytu o abstynencyi, w dwóch wzruszających deklamacyach: „Powrót z Jarmarku“ i „Umrę pijakiem“, próbowali swych sił sami młodociani abstynenci, ku zadowoleniu całej publiczności. Na zakończenie młodzi abstynenci odegrali „Lekarstwo na wszystko“, tragikomedję w 1 akcie, napisaną przez Tadka



Dalewskiego, ucz. druk. Treść wzięta z życia pijackiego po karczmach naszego kraju. Sztuka napisana jest z talentem, pełna prawdy życiowej, werwy i wielce uposażona w bogactwo akcji. Sztuka ta do podobnych wieczorów wielce się nadaje. Związek odpisem chętnie wszystkim może służyć.

Ponieważ przewodniczący „Kółka“ kol. Kazimierz Krzyworzeka był zmuszony wyjechać do wojska, trzeba więc było myśleć o wyborze nowego przewodniczącego, jakoteż i zarządu. W tym celu zwołano ogólne zebranie „Kółka“ na sali i na przewodniczącego został wybrany Józef Koziół, na sekretarza Ząbczyński Grzegorz, jako radni: Wojciech Zamojski, Mieczysław Matyja, Stanisław Darowski, Stanisław Bzdela, J. Zębala.

„Kółko“ prenumeruje następujące pisma abstynenckie: „Przyjaciel trzeźwości“ i „Świt“.

W tym roku „Kółko“ brało udział ze sztandarem w procesjach Bożego Ciała, Serca Jezusowego u św. Barbary, w pochodzie na adorację w uroczystość św. Stanisława Kostki, na pogrzebie ś. p. Piotra Matwiejewicza, na Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu i na przyjęciu Księcia Biskupa Adama Sapiehy. Uroczystych przyjęć kandydatów na członków odbyło się trzy. Posiedzeń zarządu ośm. Zebrań ogólnych siedm. Liczba porządkowa członków 165. Wydalonych za niedotrzymanie regulaminu trzech, a jeden zmarł.

Kończąc to niniejsze sprawozdanie nie mogę pominąć i tych, którzy wytrwale pracowali w tymże kółku. I tu na pierwszym miejscu chcę złożyć najserdeczniejsze podziękowanie czcigodnej protektorce JW. Pani Adeli Dziewickiej, która rzeczywiście z wielkiem poświęceniem pracuje dla dobra polskiego rękodziela i całego społeczeństwa. Również składam najgorętsze podziękowanie wszystkim kolegom, którzy w tymże „Kółku“ pracowali.

#### Kasowość.

#### Dochód:

Pozostałość z roku 1911 . . . . . K. 579:28

Zebrano za prenumeratę pism abstyn. „ 8:70

Dochód z wieczorku abstynentów . . „ 39:60

Razem K. 627:58



### Rozchód:

|                                          |        |
|------------------------------------------|--------|
| Szafa na bibliotekę abstynencką . . . K. | 20.—   |
| Formularze przyrzeczeń . . . . . „       | 22.—   |
| Książki dla abstynentów . . . . . „      | 21·23  |
| Prenumerata gazetek abstynenckich . . „  | 13·40  |
| Drobne wydatki „Kółka Abstynentów“ „     | 48·17  |
| Razem K.                                 | 124·80 |

### Zestawienie:

|                            |        |
|----------------------------|--------|
| Przychód . . . . . K.      | 627·58 |
| Rozchód . . . . . „        | 124·80 |
| Pozostałość na r. 1913. K. | 502·78 |

*Józef Koziol*

przewodniczący „Kółka Abstynenckiego“

## VI. LIGA PRZECIW PALENIU TYTONIU

założona dnia 7. października 1910.

Nim przystąpię do skreślenia działalności „Ligi przeciw paleniu tytoniu“, wspomnę krótko, co to jest Liga i jaki jej cel.

Z końcem roku 1910 powstała w Związku myśl, ażeby założyć kółko, któreby miało na celu zwalczanie nikotyny, w jakiegokolwiek bądź formie wśród terminatorów. Wydatki bowiem na papierosy, chociaż jednorazowo są małe, jednak w stosunku do dochodu praktykanta są zbyt wielkie, przytem uniemożliwiają oszczędność, przyczyniają się do rozluźnienia charakteru przez dogadzanie namiętnościom i t. d.

Z początkiem roku 1912 Liga liczyła już około 100 członków. Ażeby w dalszym ciągu rozbudzać tę ideę wśród członków Związku, urządzono w dniu 11. lutego II. z rządu Wiec antypalaczy młodzieży rękodzielniczej. Sala zebrania wypełniona po brzegi młodzieżą rękodzielniczą i licznie zaproszonymi gośćmi, Pań i Panów, akademików, młodzieży gimnazjalnej i handlowej, miły przedstawiała widok. O godz. 5. popołudniu zagaił Wiec przewodniczący Ligi p. J. Kumala, następnie wybrano prezydium. Przewodniczącym Wieceu wybrano kol. P. Mikę, w zastępstwie P. Grzybowską, sekretarzem p. prof. Dra Weinera.



Referat wygłosił O. Czesław Gwardyan, kapucyn.

W obszernym referacie mowca wskazał przyczyny palenia tytoniu wśród młodzieży rękodzielniczej. Pierwsza przyczyna, to oddawanie się namiętności. Każda namiętność powoli zaciera delikatność człowieka i z czasem staje się ciężarem dla otoczenia. Człowiek hołdujący namiętności upośledza samego siebie, z wolnego, rozumnego, staje się niewolnikiem przyzwyczajenia — narowu.

Drugą przyczyną, która sprawia, że już w latach młodzieńczych wielu oddaje się paleniu tytoniu, to owo dziwne bohaterzowanie, które polega na tem, że palący młokos uważa się do pewnego stopnia już za dojrzałego. Z powodu tak śmiesznego zrozumienia doszło do tego, że pomiędzy młodzieżą ten imponuje i wybija się na pierwszy plan, który papierosy pali i takiemu zdaje się, że wielkiego dokonał dzieła, gdy z napuszystością wychodzi na ulicę z papierosem w ustach.

Trzecią przyczyną tego nałogu jest przykład. Gdziekolwiek się obrócimy, w domu, w szkole, w pracowni, na ulicy, wszędzie palą. Palą starzy i młodzi, biedni i bogaci. Słusznie pisze „Neue Preussische Kreuzzeitung“ z r. 1848. „Wy, którzy zatruwacie powietrze, czyście myśleli o tem, że jesteście rozbójnikami i grabieżcami własności naszych bliźnich“.

Trzeba więc przeciwdziałać!

Przez rozbudzanie szlachetnej ambicji w charakterze młodych, że każdy ma obowiązek pracować nad tem, aby się udoskonalał i starał się zwyciężać w sobie odruchy namiętności każdej, a w tym wypadku tę głupią chęć użycia, przez spalenie papierosa. Obudzajmy uczucie świadomości, że wykonywanie cnót daje przyjemność i zadowolenie, że samego siebie zwyciężyć jest rzeczą wprawdzie trudną, lecz zarazem najpiękniejszą.

W końcu prelegent podnosi, aby starsi nie dawali złego przykładu młodszym czy to w domu, czy na ulicy, czy w pracowni.

Po referacie wywiązała się żywa dyskusja. Między innemi zabierali głos p. prof. Dr St. Weiner, p. dyrektor Karol Drozdowski, ks. M. Kuznowicz, p. Dziewicka, koledzy: ś. p. P. Matwiejewicz, J. Kumala i A. Stępniewski.



P. prof. Weiner podał wniosek, aby zwalczaniem palenia tytoniu przejść do szerokich sfer obywatelswa. P. Kumala, aby wystosować podanie do Rady szkolnej, by ta pozwoliła na zakładanie kótek abstynenckich w szkołach. Ś. p. Matwiejewicz wniósł rezolucję, aby Zarząd Ligi dołożył wszelkich starań, by wpłynąć na władze krajowe gminne i szkolne, by wydały odpowiednie ustawy, kładące tamę tak bardzo ułatwionemu w obecnych czasach paleniu.

Wszystkie rezolucje przyjęto i obdarzono żywymi oklaskami.

Zakończono Wiec śpiewem „My chcemy Boga“.

Z okazji wyjazdu ks. Szumana, wielkiego działacza w akcji antyalkoholowej, urządzono wieczorek pożegnalny d. 30 czerwca 1912 r. na błoniach, w parku zabaw ruchowych. W czasie tego wieczorku odbyły się przyjęcia kandydatów do Ligi.

Niepowetowaną niczem stratę poniosła Liga przez śmierć kol. ś. p. Piotra Matwiejewicza. Młody, bo zaledwie 19 lat liczący, a już oznaczał się niepospolitym rozumem, bystrością umysłu i wymową. Między pracującymi pierwszy, na posiedzeniach zawsze służył praktyczną radą, na zgromadzeniach i wiecach zadziwiał wymową.

Po długiej chorobie na gruźlicę płuc umarł w szpitalu OO. Bonifratrów, w dniu 18. maja 1912 r., pozostawiając po sobie żywy przykład do naśladowania. Dnia 20 maja o godz. 4-tej popołudniu odbył się pogrzeb, prowadzony przez ks. M. Kuznowicza, prezesa Związku, księdza prof. Zimmermanna i księdza Kotowicza. Członkowie Związku wzięli liczny udział ze sztandarami.

Cześć jego pamięci!

W miesiącach letnich praca w sekcjach jest zbyt utrudnioną a to z powodu małej liczby członków, którzy wyjeżdżają czy to do domu, czy też z majstrami na sezon letni, pozostali zaś więcej pilnują wycieczek i zabaw, na które się zresztą składają, młodość i pora letnia.

Z nastaniem jesieni powiększono znacznie Zarząd Ligi, wybrano nowego przewodniczącego kol. Wł. Żelaznowskiego, a w ostatnich czasach przystąpiono do wyboru komisji kontrolującej, której obowiązkiem jest czuwanie nad wypełnianiem regulaminu Ligi.



Dwuletnia rocznica założenia Ligi, przypadająca na dzień 7. października 1912 r. została odłożona do 19. stycznia 1913 r., a to z powodu różnych uroczystości, odbywających się w Związku i choroby przewodniczącego.

|                                                                                          |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Posiedzeń Zarządu ogółem odbyło się . . . . .                                            | 8   |
| Zebrań ogólnych . . . . .                                                                | 6   |
| Uroczystych przyjęć kandydatów . . . . .                                                 | 3   |
| Kandydatów w tym roku przyjęto na członków razem . .                                     | 82  |
| Wystąpiło członków . . . . .                                                             | 40  |
| Wyjechało . . . . .                                                                      | 3   |
| Wydalono za niezachowanie regulaminu . . . . .                                           | 1   |
| Umarło . . . . .                                                                         | 2   |
| Ogólna liczba członków . . . . .                                                         | 118 |
| Rozsprzedano broszur p. t.: Palenie tytoniu a młodzież,<br>ks. M. Kuznowicza . . . . .   | 60  |
| Rozdano tychże broszur . . . . .                                                         | 90  |
| Rozrzucono odezw Ligi „Do polskiego społeczeństwa“<br>w miejscu i na prowincję . . . . . | 200 |

*Józef Kumala*  
Przewodniczący Ligi.

## VII. KOMITET ZAKŁADANIA LIG PRZECIW PALENIU.

Na mocy uchwały Pierwszego Wiecu antypalaczy młodzieży rękodzielniczej z roku 1911 powstał Komitet, celem zakładania kółek antytytoniowych. Komitet ten z początkiem roku odbył 2 zebrania, przeprowadził po części uchwały II. Wiecu antypalaczy z 1912 r., niektóre z nich uznane za nieodpowiednie, odrzucił. Z nastaniem wiosny, liczba członków komitetu zmalała. Pozostały tylko osoby, które wchodzi już w pracę Ligi. Wszelka więc praca w Komitecie pozostała w zawieszeniu. Być może, że jubileusze, których było kilka w roku ubiegłym, przyniosły wiele pracy w Związkach i z tego powodu ucierpiały niektóre sekcje. Musimy jednak wspomniany Komitet pobudzić na nowo do życia, bo nas kilkudziesięciu niepalących, prawie nic nie znaczy w tak wielkim ogromie ludzi pa-



lących. Komitet celem zakładania kółek antypalaczy może skutecznie pracować w coraz to liczniej powstających związkach młodzieży rękodzielniczej i robotniczej.

Odczuliśmy boleśnie stratę jednego z członków Komitetu ś. p. Antoniego Wiercińskiego. Rodem z Berlina, uczęszczał do gimnazjum w Krakowie do klasy VI. W dniu 22 maja ubiegłego roku urządzono z tej klasy majówkę, w czasie której kąpiąc się w Wiśle, utonął. Jako członek Komitetu interesował się żywo sprawami bieżącymi Komitetu i pomagał chętnie, szczególnie przy kolportarzu broszur. Pamięć Jego nie prędko zaginie.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, nie mogę pominąć i tych, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do rozwoju Ligi. Spełniam w ten sposób mój obowiązek, bo pełniąc jeszcze czynność przewodniczącego, jestem regulaminem zobowiązany co roku zdać sprawę z działalności Ligi i podziękować osobom zasłużonym. Wreszcie samo poczucie wdzięczności nie pozwala mi zamilczeć o pracy podejmowanej nieraz ponad siły osób, które może nie przywykły i nie potrzebują tak pracować. Nie mogę zamilczeć o tych rozmaitych zabiegach, troskach, staraniach i usiłowaniach dla dobra ogółu. Wiele zawdzięczać możemy WP. Wyhowskiej, protektorce Ligi, prawdziwej i szlachetnej Polce, cichej, spokojnej, nie szukającej nigdy chwały dla siebie, lecz zawsze dla dobra innych. WP. Wyhowska i Dziewicka, te serca zrozumiały dobrze cele Związku i ukochały naprawdę ten Związek, jego pracę i każde żywsze tętno witają z radością, każdy zawód odczują boleśnie. Jesteśmy szczerze wdzięczni i WP. Kadenowej za niejednokrotną pomoc. Wszystkim Kolegom, całemu Zarządowi, serdecznie dziękuję za pomoc w pracy w przeciągu z górą dwóch lat. Niechaj ta praca, którąśmy łożyli dla rozwoju Ligi będzie bodźcem i zachętą do dalszej, energiczniejszej działalności, a w ten sposób, choć powoli, ale ciągle przybliżać się będziemy do celu.

*Józef Kumala.*

Przewodniczący Komitetu.



## B. Pod względem społeczno - oświatowym.

### I. KÓŁKO OŚWIATOWE.

Kółko oświatowe w ubiegłym roku rozciągnęło i powiększyło zakres swojej działalności wśród młodzieży rękodzielniczej nie tylko w wymienionym Związku, ale i w Związkach bratnich w Krakowie i okolicy. Do zarządu Kółka weszli ks. M. Kuznowicz jako prezes Związku, p. Dziewicka, jako kuratorka i skarbniczka Kółka; przewodniczącym był p. Kumala, prefektem kursów p. Seroczyński, sekretarzem p. Węgrzyn, zastępcą p. Mroos. Z członków Związku należeli: kol. J. Nalikowski i M. Padechowicz. W skład grona lektorów i prelegentów weszli przed wakacjami p. prof. Dr Weiner, p. Grzybowska, p. Seroczyński, p. Unger, p. Nitsch, p. Federowicz, p. Mroos. Po wakacjach objęli kierownictwo kursów oświatowych w Kółku p. Sielawianka w miejsce p. Grzybowskiej, która po bardzo wydatnej i owocnej pracy ustąpiła z powodu swoich studyów i braku czasu, p. Mikiewiczówna (kurs przygotowawczy języka niemieckiego w mieszkaniu własnym u rodziców), która nie licząc się wcale z trudnościami i niewygodami, boć i godzina dosyć spóźniona i chłopcy nie zawsze regularnie uczęszczają. Panna Sielawianka także udziela lekcyi w własnym mieszkaniu z takim samem poświęceniem, za co tym Paniom w imieniu Związku i tejże młodzieży na tym miejscu składamy gorące podziękowanie. Kursa języka niemieckiego prowadzili p. Nitsch, p. Jaranowski, p. Igliński. Historii ojczystej p. Seroczyński, prezes Polonii. Na dyżury do biblioteki uczęszczali p. Horoszkiewiczówna, (która stałością, jako też wielką chęcią do pracy i poświęceniem przychodziła zawsze z pomocą, gdzie tylko tego zaszła potrzeba) i p. Prusakówna. Należy się na tym miejscu szczególne podziękowanie młodzieży akademickiej, grupującej się w katolickiem stowarzyszeniu „Polonia“. Młodzież ta z pomiędzy wszystkiej młodzieży uniwersyteckiej pracuje najchętniej i skutecznie w Związku, jakoteż i innych Związkach młodocianych rękodzielników i robotników. Po odczyty i nauczycieli do Polonii zgłaszaliśmy się jak do swoich, co nas też wzajemnie zbliżyło i serdecznie zaprzyjaźniło. Zostawszy prefektem kursów, p. Seroczyński, prezes Polonii,



pchnął sprawę i rozwój akcji Kółka naprzód, a ustąpiwszy swego stanowiska p. Grodzickiemu, ufamy, że sprawa pójdzie naprzód. Kółko urządziło w Związku dla młodzieży dwa uroczyste wieczorki: Wieczór Styczniowego i Listopadowego powstania z odczytami, deklamacyami, śpiewem i muzyką. Nadto staraniem Kółka odbył się uroczysty „Wieczór jubileuszowy“ ku uczczeniu Z. Krasieńskiego. Posiedzeń odbyło się 9, konferencji 6.

Wykładów odbyło się:

|                                       |            |
|---------------------------------------|------------|
| języka niemieckiego . . . . .         | 157 godzin |
| kaligrafii i stylistyki . . . . .     | 28 „       |
| języka polskiego z historią . . . . . | 31 „       |
| matematyki . . . . .                  | 12 „       |
| nauki elementarnej . . . . .          | 53 „       |

Razem . 281 godzin

*Fr. Węgrzyn*, sekretarz Kółka.

## II. ODCZYTNY I WYKŁADY OŚWIATOWE.

Szereg odczytów i wykładów we wszystkie niedziele i święta przedstawia się w tym roku następująco:

1. Oszustwa alkoholowe — Ks. H. Szuman.
2. Niedziela w Londynie — p. A. Dziewicka.
3. Oszustwa alkoholowe (ciąg dalszy) — ks. H. Szuman.
4. O Chełmszczyźnie — p. prof. Pigoń.
5. Tworzenie i rozwój cechów w Polsce — p. St. Seroczyński.
6. Oszustwa alkoholowe, (ciąg dalszy) — ks. H. Szuman.
7. Rozwój abstynencji w Polsce — p. St. Seroczyński.
8. O Grecji — p. Fr. Węgrzyn.
9. Z pracy sekretaryatu związkowego — p. M. Dalewski.
10. O skautingu — p. M. Siatka.
11. Tolerancja Ks. Piotra Skargi — p. A. Dziewicka.
12. Rok 1819 — p. Chołodnicki.
13. Konstytucja 3-go Maja — p. prof. Dr Weiner.
14. Pogadanka z podróży do Warszawy — p. J. Kumala.
15. Rząd i konstytucja w Austrii — p. prof. Dr Weiner.
16. Pożytek lektury naukowo-oświatowej — p. A. Dziewicka.
17. O czystości charakteru — ks. M. Kuznowicz.



18. Grunwald a Polska — p. Marya Grzybowska.
19. Pogadanka z podróży na kongres abstynencki do Lwowa — p. M. Dziuban.
20. Powody obchodu jubileuszu Ks. Skargi — ks. M. Kuznowicz.
21. Ks. Piotr Skarga w życiu społecznym — p. prof. Dr Weiner.
22. Obowiązki skauta — p. A. Dziewicka.
23. Znaczenie jubil. Ks. Piotra Skargi — ks. Pęcherski.
24. O kształceniu teoretycznym — p. prof. Piotrowski, dyrektor bursy im. Andrzeja Potockiego.
25. Praca myślowa w czasie wykładów i odczytów — ks. M. Kuznowicz.
26. Znaczenie Kongresu Eucharystycznego w Wiedniu — W. P. Grabiński.
27. Znaczenie nauk przyrodniczych w religii — ks. St. Czaska.
28. O prawdziwym patriotyzmie — ks. M. Kuznowicz.
29. Kto i jak rządzi w Monarchii Austro-węgierskiej — p. prof. Dr Weiner.
30. O Kraszewskim — p. St. Seroczyński.
31. Wewnętrzna forma rządów konstytucyjnych — p. prof. Dr Weiner.
32. Kultura Anglii i Holandyi — p. A. Dziewicka.
33. Znaczenie i zasady skautingu — p. A. Dziewicka.
34. Prawa obywatela austriackiego — p. prof. Dr Weiner.
35. Powstanie Styczniowe — p. Chodeniński.
36. Zamiłowanie wykształcenia zawodowego — ks. M. Kuznowicz.
37. Fabryki z obrazami świetlnymi — p. St. Mytnik.
38. Skutki alkoholu. Obrazy świetlne — p. K. Binczycki.
39. Zygmunt Krasiński — p. St. Seroczyński.
40. Kulturalne znaczenie ogródków dla młodzieży rękodzielniczej i robotniczej — ks. M. Kuznowicz.
41. Wyprawa do bieguna północnego. Obrazy świetlne — p. K. Binczycki.

### III. BIBLIOTEKA.

Starania o podniesienie oświaty wśród kolegów jakkolwiek nie zeszły i nie zejść z terenu naszej pracy, nie osiągnęły jednak zupełnie pożądaných skutków, a to z powodu braku



odpowiedniego lokalu, który przeznaczony jedynie dla księgozbioru i czytających, mógłby rzeczywiście oddać niepospolite usługi.

W tak trudnych pozostawieni warunkach, bez własnego odpowiedniego dachu nad głową, z wyczerpaniem wszystkich sił, pokonywując piętrzące się coraz to nowe przeszkody, szliśmy przez cały rok, niosąc wszędzie, gdzie tylko można było, oświatę i wiedzę.

Przedewszystkiem uznanie należy się Protektorce W. P. Cieszyńskiej, za jej gorliwą pracę, z jaką spieszy zawsze, ażeby umożliwić rozwój biblioteki, powiększyć ją, już to nowo wysłanymi dziełami przez zakupienie tychże, oraz dać jaknajwiększej liczbie członków możność czytania doborowych dzieł, w jakie obfituje biblioteka Związku.

Jakie stanowisko zajął dziś uczeń rękodzielniczy względem źródła oświaty, może poniżej skreślony przykład dać doskonały obraz.

Z większego miasteczka prowincjonalnego przybył do grodu Krakusa młody uczeń i opowiada, że jeden z jego współtowarzyszy nabywa zeszyty „Buffalo-Bill, Jack Teksas, Nick Carter, Scherlock Holmes“ itp. i wypożycza takowe po cenie 2 h. od sztuki. Za uzbierane zaś pieniądze kupuje znowu nowe. Z tego widać, że uczeń rękodzielniczy odczuwa potrzebę czytania, a więc chodzi tylko o skierowanie tej chęci na dobre tory, bo przecież czytanie takich wydawnictw nie może dodatnio wpłynąć na charakter młodego chłopca.

Ciągłe stykanie się z pożyczającymi wyrobiło w nas przekonanie, że młodociany terminator jeszcze zamało dokłada starań, by zwalczać trudności ze strony swego otoczenia i niektórych przełożonych jednostek o starych, dzisiaj już śmiesznych przesadach, broniących dostępu do tego, co każdy dobrze myślący człowiek uznaje za konieczne.

Przecież rękodzielnik w XX. wieku, jeżeli tylko chce być należycie wyszkolony w swoim zawodzie, to czytać musi i powinien. A dalej — jako członek społeczeństwa, obywatel swojego kraju, koniecznie winien być uświadomiony w kwestiach narodowych i ogólnie ludzkich. Niestety obecnie jeszcze tym się poszczycić nie możemy, co jest właśnie powodem



wzbraniania młodemu zastępowi przyszłych rękodzielników czytania i oddawania się kształceniu umysłowemu w chwilach wolnych od pracy zawodowej. Ma to najczęściej miejsce u krawców, szewców i fryzyerów. Mimo to, rozsądek każe pominąć wszystko co broni przystępu młodzieży rzemieślniczej do rozjaśnienia umysłów, a przypisać jej cokolwiek pod tym względem apatii. Jako jeden z tych, co dzielają także dolę polskiego terminatora w ciężkiej nieraz fizycznej pracy, w towarzystwie zdegenerowanych współpracowników, rozumiem, że uczeń zmęczony całotygodniową pracą, opanowany złymi wpływami, a do tego nie zachęcony przykładem, nie pomyśli nawet o strawie umysłowej, będącej jedynie najporzyteczniejszą rozrywką duchową.

Wszystko, co było w naszej mocy, uczyniliśmy. A więc: założono z końcem 1911 roku biblioteczkę podręczną na sali zebrań, gdzie w niedzielę i święta każdy członek może krzepić ducha, pogłębiać wiedzę, rozweselać umysł, jednym słowem, zakosztować wszystkiego, co dobra książka, aktualna broszurka czy miesięcznik, albo też kalendarz lub tygodnik, dać mogą. Dalej, w głównej bibliotece zaprowadzono dyżury, których podjęli się członkowie „Polonii“. Działalność dyżurnych polega na tem, by zachęcać jak najwięcej do czytania książek poważniejszych, następnie dawać wskazówki, jak czytać, tudzież tłómaczyć niezrozumiałe zdania, zapomocą zaś rozmowy, odpowiadającej książce, dowiedzieć się o korzyściach, jakie osiągnął dany czytelnik z powyższej książki. Widząc jak wielce dodatni wpływ wywiera na czytających takie urządzenie, niewypowiedzianie wdzięczni jesteśmy tym, co tą pracę objęli. Taka wspólna wymiana myśli ma jeszcze tą dobrą stronę, że przyczynia się do burzenia tak zwanego „muru chińskiego“, będącego zaporą, wyrabiającą zawsze nieufność jednym ku drugim.

Nakreśliwszy w szczupłych ramach działalność naszą, zwracamy się do was koledzy! Zechciejcie zrozumieć doniosłość instytucji i jak najwięcej korzystajcie z niej, bo jest oddana na wasze usługi. Przez pracę bowiem uświadamiającą siebie samych, podniesiemy opinię polskiego rękodzielnika. Uczmy się skrętnie pokonywać przeciwności, odważnie sta-



wajmy do walki z zacofaniem i ciemnotą, a z pewnością mrówcza praca nad sobą, w całym tego słowa znaczeniu, wyzwoli nas z niewoli ekonomicznej, w jakiej się rzemiosło polskie znajduje. Świadomi celu, wybieramy drogę, która bezsprzecznie da nam lepszą przyszłość. Od naszej też dobrej woli i chęci najwięcej zależy. W zarodku zniweczmy lenistwo i gnuśność, bo te niezawodnie mogą stać się przyczyną zupełnego naszego upadku.

W końcu ofiarodawcom naszym, jako to: W. P. Szołajskiej i Dziewickiej, W. P. dyr. Stan. Hickiewiczowi, Stan. Byszewskiemu, Karolowi Wójcikowi, jak również i kolegom, którzy raczyli się przyczynić do liczbowego powiększenia biblioteki, składamy szczerze wyrazy podzięk, a zarazem żywimy nadzieję, że i nadal doświadczać będziemy podobnej opieki i pomocy.

Liczbowe zestawienie pożyczających przedstawia się następująco:

W głównej bibliotece było czytających 93.

Przeciętnie tygodniowo korzystało od 13—20.

Według zawodów: krawców 25, stolarzy 14, szewców 13, drukarzy 6, tapicerów 5, ślusarzy 5, fryzyerów 5, malarzy 2, masarzy 2, kapeluszników 1, murarzy 1, elektrotechników 1, mechaników 2, introligatorów 1, cukierników 1, kotlarzy 1.

Reszta są to osoby z poza Związku, lub chłopcy nie mający jeszcze zawodów.

W roku sprawozdawczym przybyło książek 125, a zginęło 20.

Do filii Związku na Kazimierzu dano 28 książek.

Z biblioteczki podręcznej korzystało ogółem 120.

W czasie zebrań wypożyczało przeciętnie 30; są to przeważnie chłopcy młodszy, nie mający do spełnienia żadnej podczas zebrania funkcji.

#### **Zamknięcie rachunków za rok 1912.**

##### **Przychód:**

|                                  |           |
|----------------------------------|-----------|
| Z puszeki terminatorów . . . . . | 28'95 K.  |
| „ w Pow. Kasie oszczęd. . . . .  | 84'86 „   |
| Do przeniesienia                 | 113'81 K. |



|                                          |           |
|------------------------------------------|-----------|
| Z przeniesienia                          | 113·81 K. |
| Z puszek u W. P. Marczyńskiego . . . . . | 11·72 „   |
| za sprzedaną garderobę . . . . .         | 19·24 „   |
| pozostałość z roku 1911 . . . . .        | 19·91 „   |

Razem . . . 164·68 K.

#### Rozchód:

|                                                                             |          |
|-----------------------------------------------------------------------------|----------|
| Kupno książek . . . . .                                                     | 57·70 K. |
| a conto rachunku w księgarni . . . . .                                      | 23— „    |
| oprawa nowych darowanych i zniszczonych przez<br>czytanie książek . . . . . | 63·98 „  |
| na fundusz żelazny . . . . .                                                | 20— „    |

Razem . . . 164·68 K.

Fundusz żelazny złożony na książecze Kasy Oszczędności Nr 88.966.

|                                   |       |
|-----------------------------------|-------|
| Stan z końcem roku 1911 . . . . . | 70 K. |
| Dar JWP. Matuji . . . . .         | 20 „  |
| „ Tow. instalatorów . . . . .     | 25 „  |
| „ redakcyi „Czasu“ . . . . .      | 20 „  |
| z dochodów bieżących . . . . .    | 20 „  |

Razem . . . 155 K.

*Józef Ciepluch,*  
bibliotekarz.

#### IV. BIBLIOTEKA ZAWODOWA.

Od dłuższego czasu Związek czynił starania o założenie osobnej biblioteki zawodowej, rozumiejąc dobrze, jak wiele taka biblioteka może się przyczynić do wykształcenia zawodowego młodzieży rękodzielniczej. Na przeszkodzie stanął brak funduszy. Wreszcie Związek za staraniem przychylnych mu osób otrzymał od Wydziału krajowego 200 koron, od Najprzew. ks. biskupa Nowaka 100 kor. W ten sposób zaopatrzeni mogliśmy przystąpić do otwarcia biblioteki. Dnia 6. października p. Tadeusz Piotrowski wygłosił referat o czytaniu książek zawodowych, poczem ks. prezes Kuznowicz wobec zgromadzonych gości i licznej młodzieży dokonał poświęcenia i otwarcia biblioteki zawodowej.



W początkach biblioteka bardzo mało zainteresowała członków Związku, lecz gdy się przekonali, jakie skarby ona dla nich zawiera, poczęli się zapisywać. To też Zarząd biblioteki użył wszelkich sił, by członków więcej z nią zapoznać i zachęcić do czytania książek zawodowych. Dla udogodnienia wszystkim członkom Związku, Zarząd, na wniosek bibliotekarza, zniósł przepisaną regulaminem kaucję. Zniesienie kaucyi przyczyniło się bardzo do rozpowszechnienia biblioteki zawodowej, gdyż członkowie mieli o wiele lżejsze przepisy regulaminowe. Że biblioteka ma bardzo wielkie znaczenie to świadczy o tem fakt, że członkowie, którzy już parę książek z niej przeczytali, niejako hołd składają tej myśli, która się zrodziła, by bibliotekę taką założyć. Mamy też nadzieję, że biblioteka stanie się bardzo ważnym czynnikiem rozszerzającym wykształcenie teoretyczne, a bardzo potrzebne do wykształcenia praktycznego

Biblioteka obecnie rozporządza bardzo małą liczbą książek bo zaledwie czterdziestoma — lecz w przyszłości, przy pomocy ludzi rozumiejących jej znaczenie, którzy jej będą mogli przyjść z pomocą, czy to pieniądze, czy to w książkach <sup>1)</sup>), oraz przy dobrem prowadzeniu biblioteki — rozwinie swoją działalność w szerszym zakresie.

Obecny fundusz biblioteki zawodowej przedstawia się następująco:

#### Dochód:

|                                              |        |
|----------------------------------------------|--------|
| Subwencya Wydziału krajowego . . . . .       | 200 K. |
| Datek Najprzew. ks. biskupa Nowaka . . . . . | 100 „  |
| „ akademickiego Tow. „Polonia“ . . . . .     | 12 „   |
| Razem . . .                                  | 312 K. |

#### Rozchód:

|                            |           |
|----------------------------|-----------|
| Zakupno książek . . . . .  | 177-98 K. |
| Za oprawę tychże . . . . . | 18-52 „   |
| Do przeniesienia           | 196-50 K. |

<sup>1)</sup> Wszelkie przesyłki uprasza się przesyłać pod adresem: Ks. M. Kuznowicz, Kraków, Mały Rynek 8.



|                                  |                 |           |
|----------------------------------|-----------------|-----------|
|                                  | Z przeniesienia | 196.50 K. |
| Za szafę do biblioteki . . . . . |                 | 65.— „    |
| Za pieczętkę . . . . .           |                 | 8.40 „    |
| Różne przybory . . . . .         |                 | 9.— „     |
|                                  | Razem . . .     | 272.90 K. |

#### Zestawienie:

|                                   |          |
|-----------------------------------|----------|
| Dochód . . . . .                  | 312.— K. |
| Rozchód . . . . .                 | 272.90 „ |
| Pozostałość na rok 1913 . . . . . | 39.10 K. |

*Julian Nalikowski,*  
bibliotekarz biblioteki zawodowej.

#### V. CZYTEL尼亚.

Do najważniejszych działów przy P. Z. K. U. R. zalicza się „Czytelnia“, która według regulaminu Związku przystępuje, jak to już inne sekcy uczyniły, do sprawozdania z działalności rocznej, ażeby przedstawić, jakie korzyści wydała z rocznej pracy. Niejedenby się spytał, na co jest „Czytelnia“, otóż chcąc objaśnić i zarówno zachęcić kolegów, jeszcze nim do sprawozdania przystąpię, podaję kilka ważniejszych objaśnień. W wyżej już wspomnianej „Czytelnii“ odbywają się odczyty tak apologetyczne, jak też oświatowo-duchowe i zawodowe, z których wszyscy członkowie mogą i powinni korzystać, a w wolnych chwilach od pracy również mogą członkowie brać udział w zabawach i grach towarzyskich. Wiadomo jest, że nie wszyscy członkowie mogą korzystać z odczytów, jako też zabaw i gier, a to z powodu braku czasu i przeszkód warstowych.

W roku ubiegłym, t. j. 1912, pomimo różnych przeszkód i trudności, rozwój „Czytelnii“ był pomyślny, jak się to już zaznaczył lat poprzednich.

Protektorka tejże „Czytelnii“ JWP. W. Szolayska, która zawsze pamięta i opiekuje się jak również dopomaga własnymi funduszami i w tym roku niemniej pamiętała o nas, to też Jej za te starania składamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“.



W Czytelni były następujące gazety: „Głos Narodu“, „Czas“, „Nowiny“, „Nowości Ilustrowane“, „Gwiazdka Cieszyńska“, „Katolik“ (Bytom), „Myśl Robotnicza“, „Pracownik Polski“ (Warszawa), „Prawda“, „Figlarz“, „Wieniec i Pszczółka“, „Rola“ (Kraków), „Rola“ (Warszawa), „Gazeta Piekarska“, „Przegląd Rękodzielniczy“ (Kraków), „Gazeta Mieszczańska“ (Lwów), „Terminator Polski“, „Skaut“. W miesiącach zimowych frekwencya członków w Czytelni była znaczniejsza, aniżeli w letnich, podczas których członkowie korzystają z zabaw (we własnym Parku), festynów i wycieczek. Czytelnia była otwartą codziennie od godziny 7½ wieczorem w dni powszednie, a w niedzielę i święta także od godziny 10—12 przed południem. W dni powszednie korzystało z Czytelni około 20—30 członków, którym te kilka godzin wieczór, po ciężkiej nieraz pracy, przeszło bardzo przyjemnie na czytaniu gazet, rozmowach wesołych i grach, których u nas też nie jest brak, jak n. p. warcaby, minus, szachy, domino, halma, hińczyk i wiele innych. W niedzielę i święta odbywały się odczyty w lecie o godz. 8-mej, zaś w zimie o godz. 7-mej; wtedy to liczba członków dochodziła do 70 i wzrastałaby więcej, gdyby nie szczupłość Czytelni. Tygodniowo uczęszczało około 200 członków. Czytelnia nasza jest zaopatrzona, jak wyżej wspomniałem, w liczną ilość gier, które sprawiliśmy z funduszy Związku, a nawet kilka gier otrzymaliśmy od WW. Pań. Z pism niektóre Czytelnia prenumerowała na własny koszt, a resztę zaś otrzymywała bezinteresownie od Redakcyj, za które tak Zarząd, jak również wszyscy członkowie, uprzejmie dziękują. Z powodu braku własnego domu, w Czytelni odbywały się różne uroczystości związkowe, jako to obchody imienin członków, przyjęcia członków do różnych sekcji, również pożegnania członków, którzy odjeżdżali do wojska i wiele innych jeszcze uroczystości. Jak w latach ubiegłych, tak i zeszłego roku odwiedzały często naszą Czytelnię WW. Panie ze szwalni, a zwłaszcza PP. Adela Dziewicka, Włodzimira Szolajska, Wincenta Wyhowska, Zofia Goleniewska, Aniela Cieszyńska i t. d. także wielu gimnazjalistów i akademików z „Polonii“.



W ciągu roku z prefektury ustąpił Zygmunt Grabowski, a jego miejsce zajął Władysław Żelaznowski.

*Władysław Żelaznowski,*  
prefekt Czytelni.

### KOLPORTARZ BROSZUR.

Jak poprzednich lat, tak i w tym roku ostatnim, Związek starał się rozszerzyć dobre pisma i broszury, by w ten sposób złej lekturze przeciwstawić dobrą i by młodzież rękodzielniczą i robotniczą zaznajomić z piśmiennictwem katolickiem, narodowym, apologetycznym, społecznym i t. p.

Liczbowo tak się przedstawia. Broszury rozdano lub sprzedano.

|                                                                                             |           |
|---------------------------------------------------------------------------------------------|-----------|
| 1. W obronie prawdy . . . . .                                                               | 1600 egz. |
| 2. Głosy katolickie . . . . .                                                               | 1500 „    |
| 3. Intencyi . . . . .                                                                       | 1200 „    |
| 4. Broszur i ulotnych kart o Skardze . . . . .                                              | 2100 „    |
| 5. Sprawozdań z roku 1911 rozesłano . . . . .                                               | 500 „     |
| 6. Broszur będących na składzie w Sekretaryacie<br>Związku rozdano lub sprzedano . . . . .  | 480 „     |
| 7. Kalendarzyków napisanych i ofiarowanych przez<br>p. prof. Stan. Wajdę . . . . .          | 200 „     |
| 8. Różnorodnych kalendarzy, pism i broszur różnorodnej<br>treści rozdano przeszło . . . . . | 1200 „    |
| Razem . . . . .                                                                             | 8780 egz. |

### C. Pod względem społeczno-materyalnym.

#### I. SEKRETARYAT GŁÓWNEGO ZWIĄZKU.

Sekretaryat pomimo bardzo wielu trudności, jakie w roku bieżącym przechodził, sprawy nie zasypiał i jak lat poprzednich tak i teraz podołał swemu zadaniu. Najważniejszą trudnością jaką spotykamy, jest brak rąk i pomocy pp. majstrów.

Aby temu choć w części zapobiedz, sekretaryat na dzień 19. lutego 1912, zaprosił na posiedzenie pp. majstrów. Posiedzenie odbyło się w lokalu Hospicium przy ulicy św. Tomasza l. 31.



sekretaryatu. Po przemówieniu ks. M. Kuznowicza, prezesa Związku, który w gorących słowach wykazał potrzebę pracy i ojcowskiej pomocy pp. majstrów nad terminatorami, przedstawił obecne położenie naszego terminatora i jego przyszłość. Zabierali głos jeszcze pp. Górka, Meresiński, Wawrzecki, Kowalczyk i t. d. Uchwalono wybrać komitet, któryby miał na celu niesienie pomocy w Sekretaryacie, oraz zajął się stworzeniem biura pośrednictwa pracy, a względnie obecne rozszerzył; w końcu, by zawiadomił cechy o istnieniu tego biura. Przewodniczącym komitetu wybrano p. Meresińskiego, a do komitetu weszli pp. Górka, Kowalczyk i Kruczkowski.

Sekretaryat przy Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych załatwia wszelkie sprawy uczniów rękodzielniczych, jako to: umieszcza chłopców w praktyce, zawiera lub pośredniczy przy umowach, załatwia wszelkie sprawy szkolne, polubownie, załatwia spory i nieporozumienia wynikłe między terminatorem a majstrem, udziela biedniejszym zapomóg lub pożyczek, ubrań i t. p.

Sekretaryat z powodu swej wielkiej pracy odzywa się do wszystkich serc szlachetnych, którym leży podniesienie i uświadomienie naszego robotnika na sercu, a szczególnie do pp. majstrów, aby zechcieli przyjść mu z pomocą, choćby najmniejszą, a tak do dalszego rozwoju naszej pracy niezbędną.

Sekretaryat urzęduje we wszystkie dni od godz. 8 do 9 wieczór. W niedziele i święta od godz. 12 do 1 w lokalu Hospicyum przy ul. św. Tomasza 31. II. p.

Sekretarzowi geneneralnemu M. Dalewskiemu w załatwianiu spraw pomagali: ks. prezes M. Kuznowicz, p. K. Binczycki; czeladnicy: Józef Kumala, Julian Kozłowski, Michał Dziuban, Wojciech Zamojski, uczeń Tadeusz Dalewski, z pań: WPP. Adela Dziewicka, Winc. Wyhowska, Seweryna Zaczkowa.

## II. DZIAŁALNOŚĆ SEKRETARYATU W LICZBACH TAK SIĘ PRZEDSTAWIA:

### A. Pośrednictwo pracy.

1. Umieszczono w praktyce chłopców 47.
2. Pośredniczono w zawarciu umowy 4.



3. Wzięto w obronę przed wyzyskiem i złem się obchodzeniem 7.

4. Polubownie spraw załatwiono między majstrem a uczniami 37.

5. Udzielono rad i wskazówek uczniom, rodzicom lub opiekunom 46.

6. Porozumiano się z rozmaitymi władzami w sprawach członków 24.

### B. Porada lekarska.

1. Porady lekarskiej otrzymało 269. (W roku zeszłym 107).

UWAGA. Z największą sumiennością i życzliwością udzielał najwięcej porady lekarskiej p. Dr Ludwik Wilczyński, który też niektórych członków Związku, jak: Adolfa Piaseckiego, Maryana Padechowicza, Andrzeja Stępniewskiego, Władysława Żelaznowskiego przez dłuższy czas systematycznie leczył. W wielu wypadkach udzielili pomocy lekarskiej także: p. Dr Mikołaj Buzdygan, Dr Tomasz Janiszewski, Dr Kramarzyński i Dr Fr. Nowotny.

2. Lekarstw udzielono 6.

3. Do miejsc leczniczych wysłano: Piotra Matwiejewicza do Zakopanego, Kazimierza Nalepę do Rabki, Adolfa Piaseckiego do Swoszowic i Józefa Misia do Zakopanego.

4. W celu poratowania zdrowia na świeżym powietrzu wysłał Związek: Stanisława Mytnika do Mogiły u WW. Ojców Cystersów, Wojciecha Zamojskiego do Ściborowic u WW. państwa Ludwików Popielów, Piotra Mikę do Cianowic u WP. Artura Dobieckiego. Tym wszystkim domom składamy najgorętsze podziękowanie za to obywatelskie przysługanie młodzieży rękodzielniczej pod swój dach.

5. Odwiedzin chorych członków w szpitalach lub w domach 567.

6. W 4. wypadkach zajęto się umieszczeniem chorych w szpitalu BB. Bonifratrów.

### C. Porada prawna.

1. Sprawy sądowe przeprowadzono 2.

2. Porady prawnej udzielono w 7. wypadkach.



D. Dział zapomogowy.

1. Zapomóg na mieszkanie udzielono 6.
2. Zapomóg na podróż 2.
3. Zapomóg stałych lub na pewien czas na obiady 11, śniadań 6, kolacy 5.
4. Pożyczek na drobne spłaty (prócz Pomocy Koleżeń-  
skiej, patrz str. 58). 33.
5. Jednorazowych drobnych zapomóg 37.
6. Umieszczono w zakładach 2.
7. Półkart kolejowych wyrobiono dla członków 6.
8. Dano pościel i bieliznę członkom 15.
9. Pogrzeb wyprawiono 1.

E. Varia.

1. Korespondencyi przeprowadzono w sprawach Związku i członków 675.
2. Różnorodnych zaproszeń na zebrania, wiece, uroczystości i przedstawienia 2250.
3. Porozumiewano się z władzami krajowemi, gminnymi itp. w wypadkach przeszło 70.
4. Delegacyi w sprawach młodzieży rękodzielniczej 22.
5. Podań do urzędów w sprawach tejże młodzieży i Związku 24.
6. Lekcje gry na fortepianie pobierają. za staraniem Związku: Tadeusz Dalewski i Piotr Mika.
7. Do I. Komunii św. przygotowano 1. terminatora.
8. Do pomocy w prowadzeniu bratnich Związków wyznaczeni zostali z Głównego Związku: na Kazimierz z początku Piotr Matwiejewicz, a po nim Józef Rojek i Józef Ciepluch; na Czerwony Prądnik Franciszek Węgrzyn i Stanisław Kantorek; na Zwierzyniec Maryan Padechowicz.
9. Również w założeniu bratnich Związków w diecezji krakowskiej, jak też w kraju, Sekretaryat wydatnie pomagał.
10. Wysłano instruktorów ze Związku do Królestwa w sprawie organizacyi młodzieży rękodzielniczej.
11. Przyjęto kilka wycieczek młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, jak: z Poznania, Warszawy, Przemyśla, Kalwarii, Żywca, Dębicy.



12. Prócz tego Związek rozmaitych drobnych spraw załatwił 791.

13. Sekretaryat administruje funduszami: Wład. Trzeciaka, Zygmunta Grabowskiego, i Władysława Żelaznowskiego.

## II. SZWALNIA IM. KRÓLOWEJ JADWIGI.

W bieżącym roku znowu zaszły zmiany w organizacyi szwalni. Rozszerzono Wydział, do którego zaproszono oprócz dawnych pań kilka nowych, tak, że dziś składa się z 12. członków, a mianowicie: 1. Adela Dziewicka przewodnicząca, 2. Adamowa Szolajska, 3. Apolinarowa Wyhowska, 4. Franciszkowa Kowalska, 5. Ziemowitowa Morzycka, 6. Gustawowa Kadenowa, 7. Bożena Rogojska, 8. Andrzejowa Dawidowska, 9. Ludmiła Dolińska, 10. Adamowa Piórkowa, 11. Antonina Krzyżanowska, 12. Seweryna Zaczkowa.

Na szycie przychodzą: 1. Marya Byszewska, 2. Ignacowa Biskupska, 3. Salomea Carowa, 4. Maryanowa Dawidowska, 5. Stanisławowa Mayzel, 6. Baronowa Ludwika Gostkowska, 7. Zofia Goleniewska, 8. Ludwikowa Górkowa, 9. Marya Hankiewiczowa, 10. Jadwiga Kukiel Krajewska, 11. Zofia Kape-rowa, 12. Emilia Lambertowa, 13. Zofia Litanowa, 14. Karolina Makowska, 15. Wanda Mazarakowa, 16. Franciszkowa Maryjewska, 17. Marya Miłkowka, 18. Jackowa Ramzowa, 19. Marcinowa Mayzłowa, 20. Teresa Ratomska, 21. Marya Ostrzeszewicz, 22. Marya Sierodzka, 23. Eugenia Strzelbicka, 24. Marya Szpakowska, 25. Antonina Smoczyńska, 26. Jadwiga Stesłowiczowa, 27. Hermina Tudorowiczowa, 28. Piotrowa Warchałowska, 29. Wittekowa Helena. Razem pań 41.

Odczyty odbyły się następujące:

7 lutego Wbny O. Kuznowicz T. J. „Zjazd dyecezyalny w sprawie organizacyi młodzieży rękodzielniczej“.

27 marca Wbny O. Kuznowicz T. J. „Jak należy się zapatrywać na pracę pań wśród młodzieży rękodzielniczej“.

11 kwietnia Ignacowa Biskupska „Pawlikowice i stan obecny zakładu“.

17 maja Wbny O. Kuznowicz T. J. „Piotr Skarga a młodzież rękodzielnicza“.



13 września Wbny O. Kuznowicz T. J. „Jak najpożyteczniej obchodzić jubileusz Skargi“.

18 września Adela Dziewicka „Z jakiego powodu zakładamy „Jadalnię związkową“.

20 grudnia Wbny O. Kuznowicz T. J. „Wigilia młodzieży rękodzielniczej“.

Oprócz wymienionych odczytów było kilka pogadanek, jak zwykle, spowodowanych sprawami aktualnymi.

Pani Gustawowa Kadenowa zajmuje się przykrawaniem i rozdzielaniem bielizny. Naprawianie bardzo się rozwinęło w tym roku, charakterystycznym jest to, że już dziś jest znaczna liczba chłopców, którzy nie czekają aż się zupełnie zdechrze koszula, ale przynoszą, skoro mała naprawka wystarczy. W tym kierunku mamy teraz doskonałe siły. Oprócz niezmordowanej i pełnej poświęcenia WP. Zofii Goleniewskiej, przybyła WPP. Hermina Tudorowiczowa i Krzyżanowska.

Naprawianie bielizny jest właśnie najlepszym dowodem, że panie ze szwalni nie wypowiedziały pustego frazesu, przyrzekając chłopcom opiekę macierzyńską. Przekonaną jestem, że nie każda matka umiałaby i posiadałaby potrzebną cierpliwość i czas, aby tak naprawiać podartą bieliznę. Często, gdy się rozwinie przyniesione naprawy, zdaje się, że to szkoda bielizny, że już się naprawić nie da, a jednak na końcu zebrania wszystko wycerowane, a czego wykończyć nie było czasu, to nasze zacne panie biorą do domu i przysyłają w sobotę, żeby chłopiec miał całą bieliznę na niedzielę.

Znaczenie bielizny coraz bardziej się rozpowszechnia, a są i do tej pracy panie specjalistki, n. p. WP. Bożena Rogoyska, Emilia Lambertowa, Stanisława Mayzlówna, Marya Miłkowska.

Panie Dawidowska, Makowska, Ostrzeszewicz, Kowalska i Piórkowa robią przeważnie dziurki.

Posiedzenia Wydziału zawsze odbywają się w każdą pierwszą środę miesiąca i to z protokołów można się przekonać, że panie ze szwalni żywo interesują się rozwojem Związku, każdą nową pracę chętnie widzą, a co ważniejsze, gorliwie się nią zajmują, naturalnie dając to wyrobienie w pracy społecznej.



Zapasy bielizny mamy dość znaczne, a w tym roku postanowiono prasować uszyte koszule, aby je kupujący mógł natychmiast użyć.

Dzięki ofiarności WP. Gustawowej Kadenowej, która w przeszłym roku tak znacznym datkiem przysłała w pomoc szwalni, mamy teraz większą swobodę w zakupowaniu materiałów i robieniu zapasów.

Jest jeszcze jeden brak w szwalni, który daje się bardzo dotkliwie odczuć, a mianowicie potrzeba jednej dobrej maszyny; kupić jej na razie nie możemy, bo pieniędzy danych na materiały na to, użyć żadną miarą nie można, mamy jednak nadzieję, że i na to znajdzie się jakiś sposób z czasem.

Panie ze szwalni w tym roku dawały bieliznę i ubrania dla najbiedniejszych chłopców, lecz wedle uchwały, komitet pomocy koleżeńskiej zajmował się rozdawaniem i tam będzie zestawienie liczbowe.

Święcone i wieczerzę wigilijną wedle przyjętego zwyczaju sprawiły panie ze szwalni i w tym roku. Na gwiazdkę rozdano między najuboższych 156 koszul, 50 par kalesonów, 12 par rękawiczek zimowych. Wszystko to było darem JWP. Włodzimierzy Szałayskiej. Prócz tego 2 tuziny chustek do nosa i 4 tuziny skarpetek, oraz 12 ręczników. Razem sztuk 296.

|                                |     |
|--------------------------------|-----|
| Kalesonów uszyto par . . . . . | 152 |
| Koszul . . . . .               | 241 |
| Razem . . . . .                | 393 |

Prócz tego wyznaczono przeszło 120 sztuk bielizny i skarpetek.

|                                    |     |
|------------------------------------|-----|
| Naprawiono koszul . . . . .        | 112 |
| Naprawiono par kalesonów . . . . . | 96  |
| Razem . . . . .                    | 208 |

Wszystko, co potrzeba do Hospicyum, czy to znaczyć, lub szyć, robi się w szwalni, tak samo dla jadalni związkowej i kółka amatorskiego.



Obrót kasowy jest następujący:

Saldo z roku 1911 . . . . . 254·78

Sprzedano bielizny za . . . . . 286·92

Razem . . . 541·70

Dochód ogólny . . . . . 541·70

Rozchód na materiały . . . . . 162·70

Pozostaje na rok 1913 . . . . . 379·—

Praca w szwalni organizuje się coraz lepiej, pań przybywa, a więc i spodziewać się należy z roku na rok, że szwalnia stawać się będzie instytucją pożyteczną, że zdobędzie sobie poczesne miejsce w historii Związku młodzieży rękodzielniczej.

*Henrykowa Dziewicka,*  
przewodnicząca szwalni.

### III. HERBACIARNIA.

Herbaciarnia w tym roku przechodziła ciężkie koleje. Przewodniczący komitetu herbaciarni, nieodżałowanej pamięci Piotr Matwiejewicz zmarł w maju 1912 roku. Szkoda to była wielka, nie tylko dla herbaciarni, ale dla całego Związku. Zmarły bardzo gorliwie i umiejętnie pracował, ułatwiał więc przewodniczącej robotę; współpracowników umiał zachęcić, dając z siebie przykład poświęcenia i umiejętnej a roztropnej pracy, to też w historii Związku zajmie należne mu stanowisko a w sercach naszych niewygasłą pamięć.

Przewodniczącym po śmierci Piotra Matwiejewicza został Józef Ciepluch, ale i ten pod koniec roku ustąpił, ponieważ został bibliotekarzem; wybrano więc Józefa Połcia, który obecnie jest przewodniczącym.

Herbaciarnia jest już dziś w Związku instytucją ustaloną i ma już swoją przeszłość, ponieważ istnieje od 24-go listopada 1907 roku.

O ile się rozwinęła, to najlepiej wykaże zestawienie liczbowe i stan funduszów, jakie poniżej podajemy. Pytanie, czy



jednak odpowiedzieliśmy celowi, jaki mieliśmy przy zakładaniu herbaciarni. Chodziło nam mianowicie nie tylko o to, aby chłopcom dostarczyć tanią i zdrową przekąskę, zająć się jedzeniem podczas przyjęć i wycieczek, co dużo chwilami daje zajęcia, ile o wpływ na zachowanie chłopców.

Wiadomą ogólnie jest rzeczą, że przeciętny majster krakowski nie zwraca uwagi i dba o kulturę terminatora, zarówno co do ubrania, jak i zachowania. Otóż pragnęliśmy, aby w herbaciarni terminator nauczył się przyzwoicie zachowywać przy stole, używać noża, widelca i łyżki. Zdawałoby się to rzeczą łatwą a jednak trudności były, bo nie mieliśmy żadnego inwentarza z herbaciarni, a co gorsza i pieniędzy na zakupno również nie było, nie traciliśmy jednak nadziei, że powoli da się to zrobić i rzeczywiście dziś już herbaciarnia ma dość zasobny inwentarz, częścią zakupiony za własne fundusze a częścią ofiarowany przez JWP. Wincentę Wyhowską i Włodzimierę Szołayską. Teraz nawet przy licznych zebraniach nie pożyczamy zastawy, brakom zaś radzimy w ten sposób, że dzielimy chłopców na partie, które kolejno zasiadają do stołu.

W tym roku pracy było dużo w Związku a przytem i pogody w lecie mało, więc i wycieczek mniej było niż zwykle, jednak życie towarzyskie w herbaciarni nie ucierpiało, jak to wskażą poniżej przytoczone liczby.

|                              |         |
|------------------------------|---------|
| Saldo z roku 1910 . . . . .  | 125·29  |
| „ „ 1911 . . . . .           | 85      |
|                              | <hr/>   |
|                              | 210·29  |
| Dochód z roku 1912 . . . . . | 1022·23 |
|                              | <hr/>   |
|                              | 1232·52 |
| Rozchód . . . . .            | 769·28  |
| Saldo na rok 1913 . . . . .  | 463·24  |

Inwentarz 1907 roku, ofiarowany przez JWP. Szołayską: garnuszków porcelanowych 30, czajniki cynowane 2, sitka do herbaty 2, chochla 1, łyżeczek 12, garnki duże na wodę 2, ściěrki płócienne 4, razem sztuk 53.



Inwentarz 1913 roku: samowar na 100 szklanek 1, łyżeczek 56, łyżek 11, noży i widelców 12, noży 10, chochle 2, talerzy 60, półmisek 5, karafka 1, garnki blaszane na herbatę 2, sitko 1, garnuszków 120, szklanek 12, szklaneczek 24, waza 1, sosyerka 1, solniczka 1, spodeczków szklanych 24, talerzyków 8, filiżanek 6, talerzyków deserowych 32, płytkich talerzy 50, głębokich nowych 11, obrusów 3, razem sztuk 355.

Wzrost jest znaczny, ale brakuje jeszcze bardzo dużo do uzupełnienia, jednak dziś przedstawia się to inaczej, bo mamy już fundusz własny, z którego w miarę potrzeby korzystać możemy.

Jak w innych latach, tak i teraz panie ze szwalni urządziły Święcone i wieczrę wigilijną dla członków Związku. Wigilie urządza się tylko dla tych, którzy jej nie mają w domu; w tym roku było ich 50-ciu.

W bieżącym roku wydano 5077 herbat, bułek 12184, ciasta kawałków 2380, mleka garnuszków 2110, pomarańcz 400.

Przyjęć ogółem było 15: 1. Herbata z okazji ostatków, 2. Przyjęcie na imieniny Józefów, 3. Wycieczka na Bielany, 4. Święcone pań ze szwalni, 5. Imieniny ks. Prezesa, 6. Imieniny Wojtusia Zamojskiego, 7. Wycieczka do skały Kmity, 8. Wycieczka do Niepołomic, 9. Przyjęcie gości z Dębicy, 10. Wycieczka do Lanckorony, 11. Przyjęcie z okazji jubileuszu P. Skargi, 12. Kolacja z powodu przedstawienia, 13. Imieniny Tadzia Dalewskiego, 14. Wigilia, 15. Herbata z powodu nocej adoracyi.

Rozdanie podarków gwiazdkowych i w tym roku odbyło się bardzo uroczyście. Ślicznie przystrojone drzewko, przez WP. Anielę Cieszyńską, dzielną bibliotekarkę Związku, ozdobiło sałę, kolendy, deklamacje i ćwiczenia drużyny gimnastycznej urozmaiciły wieczór. Rozdano 150 koszul, 50 par kalesonów, kilka tuzinów chustek do nosa i ciepłych rękawiczek, wszystko to było darem hojnej opiekunki Związku JWP. W. Szolayskiej. Adoracja była w tym roku liczna. Rok zatem ubiegły zostawił w sercach naszych otuchę do dalszej pracy, którą będziemy chcieli jeszcze bardziej rozwinąć i uzupełnić.

*Henrykowa Dziewicka,*  
przewodnicząca herbaciarni.



#### IV. POMOC KOLEŻAŃSKA.

Upłynęło lat 4 od chwili, kiedy to Związek nasz uznał za konieczne wprowadzenie w życie „sekcji“, któraby mając jedynie na celu spieszenie z pomocą materialną zrzeszonej młodzieży, przez ciągłą w tym kierunku pracę i ustawiczne badanie strony finansowej, niosła pomoc potrzebującym kolegom. Idei tej i dzisiaj „Pomoc“ służy dając bezprocentowe pożyczki, w razie zaś choroby lub wyjazdu jednorazowe zapomogi. W miarę możliwości bardzo biednym i opuszczonym kolegom udzielamy garderoby, bielizny, obuwia i tym podobnych rzeczy, otrzymywanych od osób interesujących się rozwojem naszego „Stowarzyszenia“. Dzięki im, „Pomoc koleżańska“ i w tym roku spełniała swoje zadanie, ale nie tak, jak sobie tego zarząd życzył. Główna przyczyna leży w braku środków, których potrzeba z dnia na dzień coraz więcej się uwidacznia. Liczba bowiem potrzebujących wzrasta, stawiając tem samem sekcję w krytycznem położeniu. Winę ponoszą tutaj w części i sami koledzy, nie oddający w swoim czasie pożyczonej kwoty, przez co skazują na niedomaganie materialne również w potrzebie będących. Apelując przeto do uczuć miłości koleżańskiej, sądzimy, że koledzy uznają słuszność naszych żądań i do nich się w bieżącym roku zastosują. W takim razie nie wiele co prawda pomoże taka drobna poprawka, na to, ażeby skutecznie zaradzić wszystkim potrzebującym, jednak przyczyni się dużo do wyrobienia poczucia moralnego, solidarności, jakotoż i sumiennego wykonania wziętych na siebie honorowych zobowiązań.

By nie zrażać jednych, a nie przyzwyczajając drugich do darowizn, urządzaliśmy i w roku sprawozdawczym licytację, gdzie po bardzo niskich cenach młodzież rękodzielnicza nabywała potrzebne jej przedmioty, powiększając przez to fundusz zapomogowy. Gromadzeniem rzeczy zajmowała się WP. Goleñewska, niezmordowana działaczka na polu materialno-kulturalnego podniesienia uczniów rzemieślniczych. Obecnie, jako protektorka, może być przykładem dla wielu. Świadomi jej zasług, składamy na tem miejscu publicznie szczere wyrazy wdzięczności, uznania i podzięk, prosząc także nadal o opiekę



i pomoc. Równocześnie należne podziękowanie żywimy dla wszystkich tegorocznych ofiarodawców, oraz ufamy, że teraz nie jednostki, lecz całe społeczeństwo nie omieszką nas wspomagając choć skromnymi datkami, byle obfitemi, bo jeżeli ono uważa młodzież za przyszłość swoją, to przedewszystkiem trzeba ją bronić od upadku materialnego, prawie zawsze idącego w parze z upadkiem religijno-moralnym.

Dzisiejsze warunki terminatora pogrążonego często w pracy fizycznej, przechodzącej jego młode siły, tudzież narażonego na najrozmaitsze niebezpieczeństwa ze strony swego otoczenia, doprowadziło zarząd Pomocy koleżeńskiej do wniosku, że i tu jest pole do działania, którego odłożeniem zostawić nie można bez większej szkody dla przyszłych rękodzielników. Nie trzeba bowiem nawet głębszego zastanawiania, aby sobie wyrobić sąd o tem, co z natury rzeczy samo na myśl się nasuwa. I tak: człowiek mniej cywilizowany, oraz niższy kulturą szuka takiego samego towarzystwa, od którego to właśnie chcemy kolegów nieraz wprost w opłakanym stanie się znajdujących, oderwać. W tym celu utworzono wprawdzie jeszcze bardzo mały fundusz, ale jego zapoczątkowanie ma ogromne znaczenie. Przeznaczono go więc na wykupywanie bielizny tym, których i na te kilkanaście halerzy nie stać, by sobie zapłacić co tydzień pranie niezbędnej bielizny. Skarbnik wydaje zgłaszającemu się po gruntownem zbadaniu okoliczności, w jakich się dany praktykant znajduje, kwit, pralnia zaś, po zwróceniu tegoż otrzymuje należną kwotę. W ten sposób spieszymy z pomocą na niwie cywilizacji i kultury.

Tak się przedstawia ogólnie skreślona działalność sekcji, do której w roku ubiegłym staraliśmy się dołożyć skromną cegiełkę pracy, dając tem samem realne korzyści członkom.

W takim stanie rozwoju pozostawiając Pomoc koleżeńską, oddaję kierownictwo nowemu przewodniczącemu koledze Malickiemu, wybranemu i zatwierdzonemu przez „Wielki Wydział“ Związku, ufny, że poprowadzi ją dalej w myśl zwyczajów naszej sprawy.

Datki w garderobie ofiarowane na cele Pomocy koleżeńskiej przedstawiają się następująco: ubrań 5, koszul 26, kalesonów 9 par, kapeluszy 6, czapek 6, krawatek 59, kamize-



lek 9, zarzutek 2, skarpetek 26 par, butów 8 par, kołnierzy 150, mankietów 7 par.

Z powyżej wymienionych przedmiotów rozdano: jedno ubranie, 2 pary butów, 2 pary spodni, 8 kołnierzy, 6 koszul, 2 kapelusze i 3 czapki.

Pewną część pozostałych rzeczy zlicytowano, resztę zaś pozostawiono do rozporządzenia w roku 1913-tym.

### Zestawienie rachunków Pomocy koleżańskiej:

#### Przychód:

|                                                           |           |
|-----------------------------------------------------------|-----------|
| Pozostałość z 31 grudnia 1911 roku . . . . .              | 49·26 K.  |
| Dochód z urządzonych licytacji bielizny i ubrań . . . . . | 111·04 „  |
| Wyjęto z puszek . . . . .                                 | 26·34 „   |
| Dopisane odsetki od gotówki w kasie . . . . .             | 1·64 „    |
| Datek od N. N. . . . .                                    | 1— „      |
| Zwrot pożyczek od członków . . . . .                      | 194— „    |
| Razem . . . . .                                           | 383·28 K. |

#### Rozchód:

|                                                |           |
|------------------------------------------------|-----------|
| Udzielono pożyczek członkom w kwocie . . . . . | 288— K.   |
| Udzielono zapomóg . . . . .                    | 43— „     |
| Pracze za upraną bieliznę . . . . .            | 1·98 „    |
| Zamek do szuflady . . . . .                    | 1·50 „    |
| Klucz do szafy . . . . .                       | —·50 „    |
| Pieczętka . . . . .                            | 5·40 „    |
| Razem . . . . .                                | 340·38 K. |

Przychód . . . . . 383·28 K.

Rozchód . . . . . 340·38 „

Pozostałość na rok 1913 . . . . . 42·90 K.

#### Umieszczenie funduszów:

|                                                 |          |
|-------------------------------------------------|----------|
| Na książeczce Powiat. kasy oszczędności m. Kra- |          |
| kowa Nr 78394 . . . . .                         | 13·70 K. |
| W kasie podręcznej u skarbnika . . . . .        | 29·20 „  |
| Razem . . . . .                                 | 42·90 K. |



Książki, rachunki i gotówkę kontrolowano i znaleziono takowe w porządku.

Kraków, dnia 15 stycznia 1913 r.

*Jan Armółowicz. Aniela Cieszyńska. Irena Kowalska.*

*Maryan Padechowicz,*  
przewodniczący Pomocy kolejańskiej.

## V. POŚREDNICZA KASA DROBNYCH OSZCZĘDNOŚCI.

W ubiegłym roku Pośrednicza Kasa drobnych oszczędności rozwijała swą działalność dość szeroko pomiędzy członkami Związku, ucząc i zachęcając ich do oszczędzania zapracowanego ciężko grosza. Wprawdzie liczba składających zmniejszyła się z powodu wystąpienia ze Związku kilkunastu członków, spowodowanego powołaniem ich do wojska, lecz pozostali członkowie w liczbie 87-miu powiększyli znacznie swoje oszczędności, co przyczyniło się do wyrównania uszczerbku.

Rok ubiegły zaznaczył się gwałtownem składaniem i wybieraniem oszczędności. Z początkiem roku stan wkładów był średni, w lecie znacznie się obniżył, a natomiast w jesieni napływ wkładów niebywale wzrósł, bo członkowie przeciętnie składali po 20 K. co niedzielę, co zwykle składali po 8—10 K. Z końcem roku i kasa odczuła ogólny zastój w przemyśle, bo członkowie z powodu braku pracy podejmowali swoje oszczędności, by zaspokoić codzienne potrzeby.

W roku ubiegłym zapisało się do kasy bardzo dużo młodych, bo 14—15 lat liczących członków. Jest to objaw bardzo pocieszający, bo świadczy o tem, że już i młody terminator zrozumiał, co to jest oszczędność i jakie korzyści przynosi. Kasa będzie się też starała wszelkimi siłami, w przyszłym roku odczytami tę młodzież w większej liczbie do się przyciągnąć, jeszcze lepiej uświadomić i wzbudzić w niej chęć do oszczędności, do tego tak bardzo ważnego czynnika w obecnych czasach. Bo dzisiaj rękodzielnik lub robotnik nieumiejący oszczędzać do niczego nie doprowadzi, bo bez gotówki, to chociażby miał najszczerze chęci i był najzdolniejszym nie da sobie rady. Oszczędność wszędzie bardzo ważną odgrywa



rolę, a szczególnie w obecnych tak bardzo ciężkich warunkach, zwłaszcza w przemyśle i handlu. Dlatego też założono przy Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych pośredniczą kasę drobnych oszczędności. Ma ona bardzo ważne zadanie, bo uczy oszczędności młodocianych rękodzielników i robotników, dla których jest nieodzownym środkiem gospodarczym.

Stan kasy przedstawia się następująco:

|                                      |            |
|--------------------------------------|------------|
| Złożone oszczędności przez rok 1912. | 1468·27 K. |
| Zwroty oszczędności . . . . .        | 803— „     |
| Pozostaje na rok 1913 . . . . .      | 665·27 K.  |

Jak co roku, tak i w tym składamy Szanownym P. T. kupcom, jak WP. Reimowi i Spółce, WP. Anastazemu Fronczowi, WP. Stanisławowi Smolikowi i WP. Funkowi za łaskawe bezinteresowne sprzedawanie naszych znaczków oszczędnościowych, serdeczne podziękowanie.

*Julian Nalikowski,*  
prowadzący kasę oszczędności.

Komisya kontrolująca przeglądała kwity, znaczki, oraz gotówkę dnia 15 stycznia 1913 roku i znalazła wszystko w należytym porządku.

*Jan Armółowicz,*  
dyrektor Banku kraj.

*Aniela Cieszyńska.*

*Irena Kowalska.*

#### VI. STYPENDYUM IM. HR. ANDRZEJA POTOCKIEGO.

Wyżej wspomniane stypendyum nadane od roku 1908 przez JWP. hr. Michała Tyszkiewicza z Waki, udzielonem zostało przez Związek terminatorowi ślusarskiemu Władysławowi Żelaznowskiemu.

|                                                 |           |
|-------------------------------------------------|-----------|
| Z nadanego funduszu . . . . .                   | 513·15 K. |
| Wydano na utrzymanie i środki naukowe . . . . . | 500— „    |
| Pozostało na rok 1913 . . . . .                 | 13·15 K.  |

31 grudnia 1912.

*Kasper Binczycki.*



## VII. STYPENDYA NA ZAŁOŻENIE PRACOWNI KATOLICKICH.

W r. 1911, Związek czynił usilne starania celem stworzenia funduszu, któregoby można było użyć jako stypendyum na zakładanie katolickich pracowni. Na pomysł ten wpłynął opłakany stan dzisiejszych czeladników, którzy mając chęci najlepsze do założenia własnych pracowni — niemogli ich urzeczywistnić z powodu braku funduszy. Związek postanowił przyjść im z pomocą. I dzięki ofiarności Najprzew. Ks. Biskupa Anatola Nowaka i JWP. Gustawowej Kadenowej, stworzono trzy stypendya, z których jedno zostało już udzielone na warunkach przez Związek podanych, jednemu z czeladników (Patrz Sprawozdanie z r. 1911, str. 57). Dwa pozostałe stypendya ulokowano w kasie i są do dyspozycji.

Niech nam będzie wolno złożyć wyrazy czci i podziękii Najprzew. Ks. Biskupowi A. Nowakowi i JWP. G. Kadenowej za pierwszą inicjatywę twórczości wspomnianych stypendyów.

## VIII. KOMITET BUDOWY DOMU.

Od chwili, kiedy w Związku powstała myśl by wybudować dom dla młodzieży rękodzielniczej, w którymby można pomieścić biura stowarzyszenia, oraz tanie mieszkania, sklepy i warsztaty, poczęto tą kwestyą bardzo się zajmować i składano od paru lat datki na fundusz budowy tego domu. Fundusz ten jednak bardzo pomału się powiększał, a sprawa domu stawała się coraz bardziej palącą.

Ażeby sprawę tę przyspieszyć, utworzono „Komitet budowy domu“, w skład którego weszły różne osobistości, zajmujące się rozwojem Związku i utrzymujące go swymi datkami. Komitet ten wziął sobie za cel zbieranie datków na budowę domu, a który mógł się z powodu większej liczby członków zająć tą sprawą i swą działalność jaknajwięcej rozszerzyć między publicznością.

Komitet ten zbiera zwykle datki większe, które składają ludzie zamożniejsi. Osoby jednak mniej zamożne, a chcące swymi datkami przyjść z pomocą sprawie, niemają niejako śmiałości składania małych sum pieniężnych. na ręce tego komitetu. Ażeby temu zapobiedz i umożliwić tym osobom



składanie drobnych datków, postanowiono założyć drugi komitet budowy domu, któryby miał na celu przyjmowanie li tylko drobnych sum.

Na jednym z posiedzeń Wielkiego Wydziału myśl założenia takiego komitetu przyjęto i zatwierdzono. Na tymże posiedzeniu wybrano zarząd komitetu, w który weszli jako przewodniczący: Julian Nalikowski, sekretarz: St. Mytnik, skarbnik: Bł. Malicki, oraz radni: p. Binczycki, p. Starzewska, Maryan Padechowicz, Tadeusz Dalewski, Miecz. Matyja, H. Kuczyński, Teofil Dyga, Andrzej Stępniewski, W. Zamojski, Józef Połec i Józef Koziół.

Komitet na pierwszym posiedzeniu zastanawiał się w jaki sposób można zbierać datki. Na projekt Juliana Nalikowskiego uchwalono dać do wydrukowania bloczki, zawierające po 50 kartek — jedna karteczka miała kosztować 4 halerzy, razem cały bloczek 2 kor. Bloczków tych miano wydrukować 250 sztuk na ogólną sumę 1000 koron. Komitet jednak nie posiadał jeszcze żadnego funduszu, z któregoby mógł pokryć koszt drukowania tychże. Z kłopotu jednak Zarząd komitetu wybrnął, gdyż p. Starzewska podjęła się poprosić WP. Aleksandra Świerzyńskiego, dyrektora drukarni „Czasu“, by pomógł nam w tej sprawie i po cenie niższej kazał wydrukować nam wspomniane bloczki. WP. A. Świerzyński nie tylko prośbie nie odmówił, lecz zupełnie bezinteresownie kazał bloczki wydrukować, tak, że Zarząd przytem nie poniósł żadnych kosztów.

Na następnem posiedzeniu komitetu uchwalono wysłać do WP. Świerzyńskiego delegację z podziękowaniem za tak wielką przysługę. Delegacja zaraz w najbliższą niedzielę udała się do WP. Świerzyńskiego i złożyła od całego komitetu, jakoteż i od Związku serdeczne podziękowanie. WP. Świerzyński przyjął delegację bardzo życzliwie, przyjmując podziękowanie, oraz oświadczył gotowość do dalszej pomocy, o ile tylko będzie w Jego mocy. Również bardzo przychylnie i serdecznie wyraził się o działalności Związku między młodzieżą rękodzielniczą i robotniczą.

Zarząd składa w imieniu całego komitetu jakoteż i Związku jeszcze raz publiczne podziękowanie za tę przysługę i przychylnie stanowisko.



Bloczki te Zarząd komitetu rozdzielał pomiędzy swych członków, którzy je częściowo lub w całości sprzedawali. Sprzedaż tych bloczków okazała się bardzo praktyczną, gdyż nawet najbiedniejszy, o dobrych chęciach mógł się przyczynić datkiem choćby 4-halerzowym do budowy domu.

Największą rolę odgrywają bloczki pomiędzy młodzieżą rękodzielniczą, gdyż taki terminator niemając większej gotówki, cieszy się tem, że może choć 4 halerze dać na budowę domu dla stowarzyszenia, do którego on należy, w którym znajduje ochronę przed dzisiejszem złem, a które wszczepia w niego zasady religii, przygotowuje i umacnia do walki z trudnościami, które nań oczekują, zanim dojdzie do kawałka chleba. Komitet żywi nadzieję, że nietylko młodzież rękodzielnicza i robotnicza będzie kupowała te bloczki, lecz i osoby z poza Związku, które tym sposobem przyczynią się do dzieła wielkiego — bo do wybudowania domu dla tejże młodzieży, od której będzie zależała nasza i naszego narodu przyszłość.

*Julian Nalikowski*

przew. komitetu budowy domu.

## **D. Pod względem wypoczynku po pracy i zabaw.**

### **I. Sala ogólnych zebrań.**

(szkoła im. ces. Franciszka Józefa I., ulica Dietlowska i róg Zielonej).

1. Ogólnych zebrań członków Związku odbyło się 65.

a) na sali zebrań odbyło się 35.

b) w parku Związkowym odbyło się 30.

2. Ćwiczeń gimnastycznych i zabaw wspólnych 56.

a) na sali zebrań 28.

b) w parku Związkowym 28.

3. Wspólne święcone.

4. Wspólna wigilia.

5. Wspólny opłatek.

### **II. Park zabaw ruchowych na błoniach.**

Związek nie spełniłby całkowicie zadania swego, gdyby nie zwrócił uwagi silniej na jeden czynnik, a nim jest zdrowotność i wzmocnienie sił fizycznych młodzieży rękodzielni-



czej i robotniczej. Któż wątpi, jak młodzież ta, żyjąca nieraz w mieszkaniach smrodliwych, bez świeżego powietrza, bez światła i słońca, wśród kurzu, pyłu i niezdrowych wyziewów, po cuchnących dziedzińcach i suterrenach, a nadto trzeba dodać, że to synowie rodziców bardzo biednych, którzy i pod strzechą rodzinną źle odżywiani, wychowujący się od młodości w niezdrowych warunkach; to wszystko wpływa, że przyszły obywatel społeczeństwa polskiego już od młodości pozbawiony jest normalnego rozwoju fizycznego i wskutek tego organizm fizyczny w obecnych warunkach u bardzo wielu znajduje się wprost w opłakanym stanie. Stąd Stowarzyszenie powodowane powyższymi względami dąży wszelkimi sposobami do zmiany tych warunków w tym kierunku, aby przez zorganizowane ćwiczenia gimnastyczne i zabawy ruchowe na świeżem powietrzu w wolnych chwilach od pracy dać możliwość korzystania z lepszych warunków dla zdrowia, higieny i rozwoju fizycznego. Tego Stowarzyszenie skutecznie nie potrafi bez osobnego dla tejże młodzieży wyłącznie przeznaczonego boiska gimnastycznego i placu zabawowego i dlatego wszelkimi sposobami dążyło do przyjsścia w posiadanie kawałka gruntu, aż wreszcie osiągnęło ten cel.

Zaledwie rok upłynął od założenia Parku zabaw ruchowych dla młodzieży rękodzielniczej i robotniczej m. Krakowa (Patrz Sprawozdanie z działalności Związku za rok 1911, str. 92.), a w całej pełni przekonało nas, jak arcypożytecznem jest to dzieło. Prawdziwie nie tylko po obywatelsku, ale z głębokiem zrozumieniem pożytku i chluby dla Krakowa, zasłużył się w tej sprawie p. prezydent miasta Dr Juliusz Leo przez to, że tak skutecznie poparł nasze usiłowania i energicznie nam dopomógł do urzeczywistnienia tego dzieła.

Od 1. maja aż do 1. października nie tylko w niedziele i święta młodzież rękodzielnicza i robotnicza może na świeżem powietrzu przepędzać czas zdrowo i wesoło, ale nawet codziennie w dni powszednie po pracy. Park bowiem i wszystkie w nim przyrządy od godz. 6—10 wieczorem służą do dyspozycji młodzieży.

Prócz urządzeń w Parku, o których pisaliśmy w sprawozdaniu zeszłorocznem, w tym roku Związek postarał się



o nowe. 1) Urządzono kosztem kilkuset koron dwa place tenisowe i sprawiono dwie siatki, rakiety itp. 2) Wystawiono kilka słupów drewnianych na sznury, drabiny, drążki do gimnastyki. 3) Zbudowano kręgielnię sznurową, która miała zawsze wielu zwolenników. 4) Założono wokoło płotu ogródki. (Patrz spraw. „Ogródki“). 5) Powiększono inwentarz parkowy, jak beczka na wodę, drabiny, sznury, deski, taczki, grabki, łopaty do ogródków itp. 6) Dano nowe zamki w pawilonie, okratowano wewnątrz i zewnątrz przed szkodnikami wszystkie okna pawilonu. 7) Wystawiono na wysokim słupie tablicę z napisem. Jednym słowem, na ile nasze fundusze starczyły, staraliśmy się urządzenia parkowe udoskonalić.

Największe zasługi w urządzeniu Parku położył p. Stanisław Byszewski, który z prawdziwie bezgranicznem poświęceniem, codziennie nieraz po kilka godzin przepędzał w Parku, jużto o wszystko się troszcząc, wszystkiego osobiście przypilnowując, oraz ucząc ogrodnictwa terminatorów i czeladników. Bez jego rady, pomocy i pracy, Związek nie byłby w stanie przeprowadzić wzorowo tego dzieła. Również wielką wdzięczność należy się gminie m. Krakowa, Wydziałowi Krajowemu i Ministerium Robót publicznych, za pomoc materyalną. JWP. Krystyna hr. Potocka dostarczyła Parkowi za darmo kilka słupów z lasów krzeszowickich na przyrządy gymnastyczne. To też jej z głębi duszy składamy wobec całego kraju serdeczne podziękowanie. Niema prośby, którejby nie wysłuchała. Ilekroć bowiem razy Związek udał się do Przewodnej tej Pani, zawsze znalazła sposób, by krakowskiej młodzieży rękodzielniczej przyjść z pomocą. Również gmina m. Krakowa przez całe lato na swój koszt daje nam wyszkolonych kierowników podczas zabaw w parku.

Przez całe lato byli mieszkańcami w pawilonie dwaj nasi członkowie: kol. Józef Ciepluch i Józef Połęcz. Oni też mieli obowiązek pilnowania Parku przed złodziejami i strzedz przed szkodnikami, których pełno jest w tej okolicy. Nie zawsze mogli sprostać temu zadaniu, gdyż w dzień zajęci pracą zawodową, musieli Park zostawić bez żadnej opieki. Wtym czasie młodzież pasąca krowy na Błoniach, wyrządzała nieraz dotkliwie szkody, zwłaszcza w ogródkach, dziurawiono płot dru-



ciany, ścinano krzewy drogocenne, jak złotokapy itp. Straszne zaniedbanie społeczne naszej młodzieży podmiejskiej, jest przyczyną tych prawdziwie barbarzyńskich i dzikich czynów. Pomagała nam w ochronie Parku prawdziwie po obywatelsku policja krakowska, a zwłaszcza p. komisarz Dr Styczeń, za co mu gorąco składamy podziękowanie. Mamy zamiar na przyszłość, o ile nam fundusze pozwolą, osadzić stałego dozorcę Parku.

Najdotkliwiej daje się odczuć brak wody. Ilość wody, dostarczana za pomocą beczki jest niewystarczającą dla tylu młodzieży i dla ogródków. Oby czynniki miarodajne gminy m. Krakowa dopomogły nam do zaprowadzenia wodociągów w Parku. bez których zdrowie, wygoda i kultura młodzieży bardzo wiele cierpi. Apelujemy zatem gorąco do gminy m. Krakowa, by nie zwlekała z zaprowadzeniem wodociągów. Wiemy, że ma wiele spraw niemniej ważnych, ale obywatelskie serce p. Prezydenta i odpowiednich czynników gminy, znajdą sposób urzeczywistnienia naszej słusznej i koniecznej prośby. Boć to dzieło prawdziwej kultury i chwały m. Krakowa.

Przytaczamy artykuł z pisma „Świat“ warszawski (z dnia 28. września 1912 r.) pod tytułem „Co czyni Kraków dla młodzieży rękodzielniczej“.

— „Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych, tak się nazywa od niedawna w Krakowie istniejąca instytucja, zasługująca na to, by naśladowano ją wszędzie w Polsce, gdzie warunki na to pozwalają. „Związek“ jest idealnie pomyślaną organizacją, która w ramach swych ma zaspokoić wszelkie kulturalne potrzeby licznych zastępów rękodzielniczej młodzieży polskiej, a pośrednio przysporzyć kadry przyszłych tęgich obywateli publicznemu życiu. Jest to zarazem pole pracy jedno z najmniej uprawnych a najbardziej wdzięcznych. Rzemieślnik polski, który ma swą piękną tradycję w naszych dziejach, zwłaszcza ostatnich stu lat, znalazł się temi czasy w szczególnie ciężkich warunkach. Odwiecznemu jego warsztatowi zagroził kapitalizm wielkofabryczny ze swą masową produkcją. Kwitnące niegdyś rękodzieła podcięte zostały w swym rozwoju, a nawet bycie, równocześnie zaś od licznej klasy rękodzielniczej odwróciła się uwaga społeczeństwa, zajętego urzeczy-



wistnieniem programu wielkoprzemysłowego. Ostatnie lata przynoszą jednak reakcję na korzyść rękodzieła na całym świecie, częściowo i u nas. Praca rąk zaczyna być znowu wysoko ceniona, szablonowej produkcji fabryk przeciwstawia się coraz bardziej zwycięsko wytwór indywidualnego wysiłku.

Szczegółnej wagi nabiera temsamem wychowanie i kultura warstw rękodzielniczych, a u nas tem większej, że wiążą się z tem względy narodowe, że chodzi o rzeszę liczną i w krwi już mającą szczerze polskie tradycje. Krakowski „Związek” zjawił się więc, jako placówka, mająca do spełnienia zadanie piękne i doniosłe.

Spełnia je wzorowo i z ogromną żywotnością, na którą, dla samego przykładu, należy zwrócić uwagę. Istniała to rzeczpospolita dla młodego terminatora rzemieślniczego. Poza warsztatem znajduje tu wszystko, co zaspokoić powinno jego młodzieńczą ochotę do życia, potrzebę kształcenia się i rozwijania zmysłu społecznego. W łonie „Związku” istnieje amatorski teatrzyk, kółka muzyczne i śpiewackie, z których pierwsze posiada swą orkiestrę, istnieje czytelnia, biblioteka, osobne „Kółko oświatowe”, zajmujące się urządzeniem wykładów i odczytów. Są kluby sportowe i gimnastyczne. Członek „Związku” znajduje tu zorganizowaną poradę prawną i lekarską, oraz pośrednictwo w pracy. „Pomoc koleżańska” rozwija zmysł solidarności i wzajemności. Etycznie oddziałuje „Kółko abstynentów”, które szerzy ideę wstrzemięźliwości i „Liga przeciw paleniu tytoniu”. Jest w łonie „Związku” tania herbaciarnia dla młodzieży. Przy pomocy ludzi dobrej woli i spodziewanej pomocy gminy krakowskiej, dąży „Związek” do wzniesienia własnego gmachu, w którym skupić chce nie tylko istniejące już, a wymienione wyżej instytucje, lecz i projektowane na przyszłość.

Tymczasem zaś, w ciągu ubiegłego lata, stworzył „Związek” nową, wspaniałą instytucję w postaci „Parku zabaw ruchowych dla młodzieży rękodzielniczej” na gruncie, który miasto ofiarowało na ten cel, na ślicznych krakowskich Błoniach. Z czarującym widokiem na Kraków i kopiec Kościuszki, na przestrzeni 8.000 metrów kwadratowych, ogrodzony dokoła siatką drucianą, rozciąga się ten pierwszy u nas plac zaba-



wowy, przeznaczony wyłącznie dla młodzieży, która od warsztatów spieszy na ćwiczenia gimnastyczne i zabawy na wolnym powietrzu, pod kierunkiem wyszkolonych nauczycieli. Stał tu także pawilon dla letnich przedstawień amatorskich. Pierwszy „sezon“ wykazał, jak mądrą była myśl założycieli, którzy, patrząc na wspaniały wzór Anglii i Belgii, postanowili moralne i umysłowe kształcenie młodych rękodzielników połączyć z kształceniem sił fizycznych w ścisłym kontakcie z przyrodą. Syntezą tego połączenia stają się już dziś drużyny skautowe, powstające wśród krakowskiej młodzieży rzemieślniczej, zapowiadające, że z tych małców wyrosną kiedyś tężdy ludzie i dzielni obywatele kraju“. —

Wprawdzie wiele się już zrobiło, ale jeszcze wiele jest do zrobienia w naszym Parku, by choć w części mógł odpowiedzieć celowi. To też kto czytać będzie to sprawozdanie, niech z miłości dla Polski radą lub funduszami przyjdzie z pomocą temu dziełu.

#### Zestawienie funduszów.

##### Przychód:

|                                                   |            |
|---------------------------------------------------|------------|
| Pozostałość kasowa z roku 1911*) . . . . .        | 1043.— K.  |
| Za sprzedaną cegłę . . . . .                      | 40.— „     |
| Subwencya Ministerium robót publicznych . . . . . | 800.— „    |
| Odsetki od kapitału . . . . .                     | 14.77 „    |
| Razem                                             | 1897.77 K. |

##### Rozchód:

|                                               |           |
|-----------------------------------------------|-----------|
| Robota dwóch placów tenisowych . . . . .      | 728.72 K. |
| Ustawienie gimnastyki . . . . .               | 100.— „   |
| Malowanie szyldu i inne roboty . . . . .      | 68.— „    |
| Torf do klozetów . . . . .                    | 5.— „     |
| Cztery powrozy do gimnastyki . . . . .        | 46.— „    |
| Dwa drągi do wspinania się i orczyk . . . . . | 35.44 „   |
| Okucie do tennisu . . . . .                   | 6.61 „    |
| Do przeniesienia . . . . .                    | 989.77 K. |

\*) Na pozostałość z roku 1911 złożyły się dwie subwencje: gmina miasta Krakowa 600 K. i Wydział Krajowy 400 K.



|                                         |            |
|-----------------------------------------|------------|
| Z przeniesienia . . . . .               | 989·77 K.  |
| 1 siatka, 4 rakiety, 24 piłek . . . . . | 80 — „     |
| Trapez żelazny . . . . .                | 8 — „      |
| Kręgle i kula . . . . .                 | 20 — „     |
| Razem                                   | 1097·77 K. |

#### Zestawienie:

|                         |            |
|-------------------------|------------|
| Przychód . . . . .      | 1897·77 K. |
| Rozchód . . . . .       | 1097·77 „  |
| Pozostałość na rok 1913 | 800 — K.   |

### III. Towarzystwo sportowe im Dra H. Jordana.

Prócz pracy zewnętrznej, jaką Związek przedsięwzię dla swego rozwoju, zwraca baczną uwagę na pracę wewnętrzną, na udoskonalenie i wyrobienie poszczególnych działów pracy, sekcyi czy kółek.

Kółka i kluby w Związku, mające na celu sport — podsunęły myśl, by je ująć w jedną całość, by tym sposobem podnieść je i rozwinąć. Zamiar wkrótce po jego zrodzeniu się urzeczywistniono i na ogólnem zebraniu zwołanem w tym celu, ujęto poszczególne te Kółka w jedno Towarzystwo, któremu dano nazwę: „Towarzystwo Sportowe im. Dra H. Jordana przy Polskim Związku Kat. Uczn. Rękodz. w Krakowie“. Prezesem tegoż Tow. został wybrany kol. Tadek Dalewski. Równocześnie wybrano Zarząd, który ochoczo zabrał się do pracy, którą można było rozwinąć na dużą skalę, tym większą, że Park na Błoniach, jakim obecnie Związek rozporządza, dawał szerokie pole do działania, i że Zarząd tym parkiem oddano temuż Towarzystwu.

Krótkie sprawozdania, włączonych w to Tow. klubów, dadzą obraz jego żywotności za rok 1912.

#### A) LAWN-TENNIS.

Aby obudzić zapał i zachęcić młodzież rękodz. do zabaw szlachetnych i pięknych, Związek wkrótce po otwarciu Parku, urządził dwa boiska tenisowe, które oddał pod Za-



rząd Tow. sportowego, wraz z wszelkimi przyborami do tejże gry.

Urządzono osobną szatnię, w której umieszczono biuro tenisowe — i tu wypożyczano boiska za opłatą 10 hal. za godzinę i pantofli za tę samą cenę, na cały czas gry.

Zaraz po otwarciu boisk tenisowych, nowy ten sport w Związku zyskał sobie wielu zwolenników; w każdą niedzielę przed południem i popołudniu można było widzieć uwijających się na boiskach tenisowych członków Związku, zwłaszcza starszych. Kilku gorętszych graczy wybierało się wczesną rano w tygodniu, aby spędzić przed pracą chwil kilka na wolnym powietrzu, by nabrać świeżych sił do całodzienniej pracy. Również po pracy, aż do zmierzchu oddawano się chętnie grze.

W przyszłości, Zarząd Towarzystwa projektuje wprowadzić wiele ulepszeń w administracji, aby jak najwięcej zyskać zwolenników szlachetnej tej grze.

Składamy podziękowanie JWP. Szołayskiej i JWP. Kowalskiej, które ofiarowały nam rakiety do gry w tennis.

Na początkowy inwentarz do gry w tennis złożyły się: 8 rakiet, 2 siatki do boisk, 24 piłki, 12 p. pantofli.

*Tadek Dalewski,*  
sprawozdawca.

## B) KLUB FOOTBALLOWY „LITHUANIA“.

Związek, od pierwszych nieledwie chwil swego istnienia organizował u siebie drużyny footballowe, które, jako jedne z pierwszych w Krakowie, ukazały się na widowni. Miał on na celu rozwinięcie u młodzieży sił fizycznych, dać jej miłą i przyjemną zabawę, uszlachetniającą ją i przynoszącą jej korzyść także poza boiskiem.

Dziś jednak — kiedy piękne Błonia krakowskie nawiedzone zostały jakby plagą kopaczy, roznamietnionych grą piłkarzy, gdzie niemożna przejść bez obawy wstrzymania na sobie szalonego pędu piłki, których niezliczona ilość wiruje ustawicznie w powietrzu, gdzie cała masa wielbicieli piłki hołduje jej bezpodzielnie i zaślepia się do tego stopnia, że



piłka staje w ich życiu jako jedyny, godny wszelkich wysiłków i poświęceń cel — Związek stanął — począł obliczać dodatnie i ujemne strony, jakie gra w piłkę nożną przynosiła i okazało się, że footballiści wogóle nie nadawali się do pracy szlachetnej, że charaktery zresztą piękne, pod wpływem tej gry marniały — a już powody przytoczone na samym początku tego sprawozdania, najlepiej świadczą o wartości tego sportu.

Klub footballowy związkowy, jak to już w sprawozdaniu z r. 1911 wykazywaliśmy, stanął wysoko na punkcie organizacji i rozwoju, zaopatrzony był we wszystko — rozwinięty i wyszkolony pod względem technicznym samej gry — czego dowodem match'e rozgrywane na początku sezonu z innymi drużynami, z wynikiem przeważnie dla niego korzystnym. A zatem miał wszystko, by się rozwijać jaknajpomyślniej, tylko że... nie dawał rzeczy najważniejszej — t. j. wyrobienia pod jakimkolwiek względem — czy to fizycznym, czy moralnym — i z tych powodów, Związek klubu footballowego u siebie tolerować nie mógł — zajmowanie się bowiem sekcją niewydającą żadnych owoców, nie leżałoby w celach Związku — to też, na jednym z posiedzeń Wydziału Głównego przeszła większością głosów uchwała, całkowitego rozwiązania drużyny footballowej. Football pozostanie na liście gier związkowych jako zabawa, ale nigdy jako zorganizowany klub, którego specjalnością byłoby studyowanie wyłącznie tej gry.

Kapitanem klubu był do końca jego istnienia kol. Tadek Dalewski, który również sprawę rozwiązania go przeprowadził.

*Tadek Dalewski,*  
sprawozdawca.

### C) KLUB GIMNASTYCZNY.

Cóż może więcej przyczynić się do zdrowia i rozwoju fizycznego młodego terminatora jeśli nie gimnastyka? Terminator, który dzień cały pracuje w postawie bądź zchylonej, bądź stojącej, lub też, jak szewc i krawiec przykuci do swego krzesła cały tydzień, w postawie niezbyt przychylniej dla do-



brego rozwoju ciała, potrzebują tego źródła, z któregoby mogli czerpać siły swe, a tym jest gimnastyka. Nic więc dziwnego, że i w Związku założony został „klub gimnastyczny“ z nauczycielem na czele, którego zadaniem jest nauczyć członków klubu odpowiednich ćwiczeń gimnastycznych i by tem samem dostarczyć Związkowi kierowników i przewodników dla prowadzenia zabaw i ćwiczeń wszystkich członków Związku, jakie to ćwiczenia miały miejsce w lecie w Parku Związkowym na Błoniach, w zimie zaś na sali Związkowej.

Gimnastyka ma na celu wyrobienie siły fizycznej i duchowej, wpajanie i uczenie karności i posłuszeństwa — tych, tak koniecznie potrzebnych czynników do jakiegokolwiek pracy. Dalej — ćwiczenia gimnastyczne i zabawy na świeżem powietrzu, które odbywają się w Parku Związkowym, są jakby lekarstwem dla terminatora, celem wyrobienia jego siły mięśni i zdrowia.

Z początkiem roku Klub gimnastyczny, z powodu ustąpienia dotychczasowego nauczyciela p. S. Siczka, stanął w swym rozwoju, dopiero w sezonie letnim, kiedy nauczycielem został p. J. Szewczykowski, w klubie rozpoczęło się nowe życie. Początkowo liczył członków 18. — Z końcem roku, ze względu na przypływ młodszych członków Związku do Kółka, musiano zarządzić zmianę z kilku starszymi, już wyrobionymi.

Ćwiczenia w sezonie letnim rozpoczęły się w miesiącu maju, a odbywały się w Parku zabaw młodz. rękodz. na Błoniach i było ich 16. W sezonie zaś zimowym ćwiczenia odbywały się na sali Związkowej, których to ćwiczeń było 20. Razem zatem, kółko odbyło ćwiczeń 36. Również odbył się 1 popis gimnastyczny w czasie opłatka na sali Związkowej, w obecności pań i młodzieży. Oprócz ćwiczeń klubu odbywała się w każdą niedzielę jednogodzinna gimnastyka wszystkich członków Związku, której, po swych ćwiczeniach, udzielali członkowie Kółka.

Jakkolwiek w tym roku praca Klubu należycie rozwijała się, to jednak mamy nadzieję, że w przyszłości pójdzie ona jeszcze lepiej, a członkowie klubu dołożą wszelkich starań by zamiar ten można było uskutecznić.



Pragnę jeszcze zachęcić wszystkich członków Związku do liczego przystępowania do kółka, pragnę by wszyscy zrozumieli, że praca w kółku wychodzi na ich korzyść, że hart ciała jest też i hartem ducha, że z karną i posłuszną młodzieżą będzie można pójść naprzód do zwycięstw i ideałów.

*Józef Połec,*

przewodniczący klubu gimnastycznego.

#### D) KOSTYUMERNIA.

By umożliwić i ułatwić członkom swym branie udziału w zabawach i ćwiczeniach, Towarzystwo sportowe otwarło szatnię w pawilonie Parku, i tam za opłatą 10 hal. pożyczano kostyumu do zabaw (krótkie spodnie i koszulkę). — Szatnia ta okazała się celową i wprost niezbędną. Każdy bowiem swobodnie mógł ćwiczyć i zabawiać się, czego w obawie zniszczenia ubrania nie czynił. W roku przyszłym zamierzamy również pożyczać odpowiedniego do zabaw i gier obuwia. Administratorem szatni wybrano kol. Henryka Banasia, który należycie wywiązał się ze swego zadania.

*Tadek Dalewski,*

sprawozdawca.

#### E) OGRÓDKI.

Pragnąc uszlachetnić charaktery terminatorów podjęto myśl urządzenia ogródków około ogrodu Parku zabaw na Błoniach. Stworzono zatem jakby nową — z pięknym celem sekcję, którą włączono pod Zarząd Tow. sportowego. Miano tu na myśli wpojenie w młodych uczucia piękna i pokochania przyrody, a także dać im zajęcie w chwilach wolnych od pracy zawodowej. Myśl tę przyjęto z wielkim entuzjazmem.

Dnia 25 kwietnia nastąpiło uroczyste rozdanie ogródków, poczem właściciele tychże wzięli się z wielkim zapałem do pracy, nie zważając na najrozmaitsze trudności, jakich ta praca dostarczała. Z pomocą spieszy nam WP. St. Byszewski, za którego staraniem otrzymaliśmy kilkaset roślin, które własnoręcznie sadił, ucząc nas przytem ogrodnictwa. To też w imieniu mych kolegów składam najserdeczniejsze podziękowanie za trudy i pracę około naszych grządek.



Jednymi z najpiękniejszych chwil, jakie spędzaliśmy wśród szarych dni tygodnia, były chwile, spędzone przy pracy około swego ogródka. Po całodziennej i ciężkiej pracy, spieszył każdy z nas, by tam, u stóp kopca Kościuszki, mając rozległy i piękny widok na rysujący się w dali Wawel, odechnąć powietrzem przepełnionem wonią kwiatów i nacieszyć się ich widokiem.

Pracy, zapału i wysiłku było dużo — lecz niestety. Niski stan umysłu i kultury podmiejskiej młodzieży, nie pozwolił nam cieszyć się owocem swej pracy. Raził ich oczy widok błękitnego astra, lub białej lili. To też całym wysiłkiem swego płytkiego rozumu siliła się ta, że tak powiem dzicz, nad wyszukaniem sposobów niszczenia; a więc wyrwała z korzeniami co się tylko dało przez zrobione wpierw dziury w płocie drucianym, dla lepszej wygody. My jednak niezważaliśmy i na takie objawy humoru czy złości tych panów — w miejsce zniszczonych roślin sadziliśmy nowe, z tą nadzieją, że przecież z czasem i oni oswoją się z tą idealną nowością u nas. Nadzieja ta miała miejsce, jak to sami o tem się przekonaliśmy, gdyż resztkom naszych sadzonek pozwolono rósć swobodnie.

Projektowano urządzić wystawę kwiatową, która atoli nie przysłała do skutku, z powodu małej ilości materiału, jakim rozporządzaliśmy.

Na wzmiankę zasługują ogródki kol. K. Krzyworzeki, Węgrzynów, J. Cieplucha, M. Padechowicza, S. Mytnika, W. Zamojskiego, P. Miki, B. Malickiego, T. Stachonia i Szercharów. Nie można pominąć wspaniałego ogródka Ks. Prezesa M. Kuznowicza, który osobiście starał się o jego wygląd i wartość.

Prócz kwiatów chodowaliśmy również jarzyny, jak to: marchew, rzepę, pietruszkę rzodkiew, sałatę, brukiew itp.

Kończąc powyższe sprawozdanie, zachęcam wszystkich, którzy w roku przyszłym przyjdą w posiadanie ogródka, by niezrażali się trudnościami i chwilowymi niepowodzeniami, ale przeciwnie, z tym większym zapałem by wzięli się do pracy koło nich, by tym sposobem dali świadectwo wytrwałości i kultury. Niechże uprawa tych grządek uczy nas uprawy



na glebie serca naszego i ducha; siejmy na nich kwiaty życia naszego, które niech będą podobne tym białym i niewinnym kwiatom — niech one będą nieskalane żadną plamą... Nie dajmy się zniszczyć przez wrogie nam żywioły... a kiedy przyjdzie czas zbioru — da szlachetny i obfity plon polskiemu społeczeństwu.

*Józef Ciepluch*  
prefekt ogródków.

Na tem kończymy sprawozdanie Tow. sportowego, które świadczy, iż rzeczywiście zrobiło to, co powinno i istotnie szczęśliwą była myśl stworzenia jego, gdyż wspólnymi siłami, kółka dążące różnymi drogami do jednego celu — mogą działać ku swemu rozwojowi.

Zarząd Towarz. wprowadził legitymacje między członków, które równocześnie służą do pokwitowania wkładek miesięcznych w kwocie 20 hal.

Towarzystwo sportowe działa rok cały, gdyż i w zimie (czego w tym roku z powodu braku odpowiedniej zimy czynić niemogliśmy) łyżwy, sanki i wogóle sport zimowy niemniej uroku w sobie zawiera by mu się nie oddawać.

Prócz zachęt poszczególnych przewodniczących klubów dołączam i to moje — by młodzież z większą chęcią, liczniej zapisywała się w liczbę członków Towarzystwa. Czas byśmy zrozumieli, że sport nie jest rzeczą podrzędną, że ćwiczenia ciała i rozwój jego fizyczny jest rozwojem ducha, bo tylko w zdrowym ciele zagościć może zdrowy duch; że zabawa w gronie kolegów na wolnym powietrzu jest najmiłą i najzdrowszą, bo i tu trzeba zwrócić uwagę na słuszne zdanie, które mówi, że jak się nie będziemy bawić dobrze, to będziemy to czynić źle, a zaudatujemy przykładów, abym potrzebował udawadniać, że tak jest istotnie. A zatem liczymy, że wezwanie to nie będzie bez skutku.

W końcu wyrażamy głębokie podziękowanie tym wszystkim, którzy przychodzili nam z pomocą do urzeczywistnienia naszych celów.



# Ogólne zestawienie funduszków Towarzystwa sportowego :

## Przychód:

|                                                   |           |
|---------------------------------------------------|-----------|
| Saldo z roku 1911 . . . . .                       | — 59 K.   |
| Dopisany procent od gotówki w kasie . . . . .     | 1 63 „    |
| Za sprzedane kalendarze „Roli“ . . . . .          | 32 40 „   |
| Dochód z przedstawienia . . . . .                 | 53 20 „   |
| Wkładki członków . . . . .                        | 9 06 „    |
| Pozostałość z funduszu klubu „Lituania“ . . . . . | 17 79 „   |
| Dochód za wypożyczanie kostiumów . . . . .        | 1 20 „    |
| Dochód biura tenisowego . . . . .                 | 6 30 „    |
| Razem . . . . .                                   | 122 17 K. |

## Rozchód:

|                                                       |          |
|-------------------------------------------------------|----------|
| Za pieczętkę dla Towarzystwa . . . . .                | 8 20 K.  |
| Za oprawę legitymacyj . . . . .                       | 17 — „   |
| Zwrot kaucyi dwom członkom klubu „Lituania“ . . . . . | 4 — „    |
| Naprawa dwóch piłek . . . . .                         | 1 — „    |
| Różne drobne wydatki . . . . .                        | 34 73 „  |
| Razem . . . . .                                       | 64 73 K. |

## Zestawienie:

|                                   |           |
|-----------------------------------|-----------|
| Przychód . . . . .                | 122 17 K. |
| Rozchód . . . . .                 | 64 73 „   |
| Pozostałość na rok 1913 . . . . . | 57 44 K.  |

Książki, rachunki i gotówkę kontrolowano i znaleziono wszystko w porządku.

Kraków, dnia 15. stycznia 1913 r.

*Jan Armółowicz. Aniela Cieszyńska. Irena Kowalska.*

*Tadek Dalewski,*

przew. Tow. sport. im. Henryka Jordana.

## IV. Oddział skautowy.

Każdą rzecz piękną, każdą drogę prowadzącą do celów wyższych, szlachetnych, wzniosłych, Związek przyjmował, pielęgnował, zastosowywał u siebie, nie pozwolił jej przeminąć, przekonawszy się, iż droga ta zdąża istotnie do celów wyższych, by śmiało oświadczyć, iż robił wszystko to, co może młodzieży służyć do jej podniesienia i uszlachetnienia.



Ruch skautowy sprowadzony do nas z Anglii objął szybko szerokie koła młodzieży wszelkiego stanu, zapalając je ogniem i życiem. Nic też dziwnego, że i w Związku kilku gorętszych i chętniejszych do pracy zgrupowało się, by oddać się nowemu temu prądowi uszlachetnienia samego siebie i drugih. W tym celu zwołano pierwsze zebranie w dniu 13 lutego, celem zapoznania się choć w części ze skautingiem, omówienia planu działania i zorganizowania się należącego. Uchwalono by oddział skautowy pozostawał pod zarządem Tow. Sportowego im. Dra H. Jordana. Później jednak musiano odstąpić od tej uchwały, ze względu, iż skautu nie można uważać jako rodzaju zabawy czy sportu i dlatego musi on zastosować u siebie samorząd, z uwzględnieniem opieki Głównego Zarządu Związku.

Pierwszymi członkami oddziału skautowego byli: kol. Henryk Malikowski, Tadek Dalewski, Michał Dziuban, Zygmunt Grabowski, Teofil Dyga, Edward Miliński i t. d.

Jak każda rzecz nowa, tak też i skaut początkowo porwał większą ilość młodych ku sobie. Z biegiem czasu, kiedy zaczęto go poznawać bliżej i z nim się oswajać, zapal gaś, ogień gorący chwilowo malał i z całego szeregu zapaleńców pozostała garstka wytrwalszych, którzy wytrwali do końca. I dziś niewiele czasu dzieli nas od chwili założenia oddziału skautowego, a zaledwie 4—5 staję w szeregach skautowych; tym większa się też im cześć należy i tu na tym miejscu składam im to życzenie szczere, by wytrwali do końca w pracy tej, by świecili czynem i przykładem drugim, by ich porywali do tej pracy nad samym sobą, pracy tak szlachetnej i wielkiej.

Początkowo, jak wspomniałem, skaut liczył z górą 20 członków — później liczba ta malała — były chwile, w których zdawało się, że nic nie zdoła utrzymać przy życiu myśli tej; jednak dzięki zabiegom niezmordowanej protektorki skautu p. Anny Starzewskiej, która od początku istnienia stała na czele skautu jako jego opiekunka i kilku gorących „skautów“ zdołano nie tylko utrzymać go przy życiu, ale powiększyć i rozszerzyć. Pierwszym drużynowym „skautu“ związkowego był Henryk Malikowski, drugim Maryan Siatka, który duszą całą był oddany pracy skautowej, lecz zmuszony wyjechać



z Krakowa do pracy zawodowej, opróżnił miejsce jakie zajmował w skaucie. Wybrano zatem 3-go, którym został wybrany obecny, kol. Tadek Dalewski. I dzięki wytrwałej i usilnej pracy, tym cięższej, że od skauta wymaga się dużo poświęcenia, że skauting nie daje wiele przyjemności życiowych, że wiele musi wyrzec się ten, który chce nim pozostać, a choć wyrobienie samego siebie jest nieocenionym skarbem, opłacającym z góry wszelkie poświęcenia, młody nie zawsze jest skorym do oddania tego, co uważa za swą przyjemność, zabawę czy rozrywkę, lub też tego, co w jego wyobraźni działa przeciw jego nieuzasadnionej zresztą ambicji. Niewielu ich jest. A jakżesz serca nasze cieszą się, że ich mamy, jakżesz znać na nich wpływ tej dzielnej organizacyi.

Jedne z najmilszych chwil, jakie razem spędzaliśmy, były „gawędy piątkowe“, które z wyszukaną dokładnością odbywały się w piątek każdego tygodnia. Kładziono tu główną uwagę na punktualność i regularność uczęszczania. Na posiedzeniach tych skauci nakładali na się najrozmaitsze obowiązki, które wykonywać obowiązywali się, a których fundamentem było pozbywanie się złych nałogów i przywyknień, i wogóle wyrobienia się wszechstronnego — na nich odbywały się ćwiczenia — wygłaszano kolejno referaty z dziedziny życia skautowego, które każdy przerabiał sam z podręcznika — zabawy i t. p.

Prócz tych ćwiczeń urządzano wycieczki i ćwiczenia na wolnym powietrzu, a więc w uroczym Parku związkowym na Błoniach, gdzie zwykle wczesnym rano je uskuteczniało. W miesiącach letnich urządzono kurs nauki pływania. W tym celu zarząd „skautu“ robił starania w pływalni Parku krakowskiego i uzyskał pewną zniżkę dla siebie. Zakupywał odpowiednią ilość biletów dla uczęszczających na ten kurs i ci zupełnie darmo mogli z niego korzystać. Czyniono usilne starania by umundurować członków skautu, i w tym celu zakupiono materje na szycie koszul, sprawa ta jednak z ograniczoną szybkością musi posuwać się naprzód, ze względu na skromne fundusze w jakie kasa skautu jest zaopatrzoną. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłości i ten zamiar zdolamy urzeczywistnić.



Zaznaczyć należy, iż skaut związkowy był wcielonym w główną organizację skautową we Lwowie, a podwładny krakowskiemu głównemu komendantowi p. Dr. Z. Wyrobkowi, który wysyłał instruktorów ze „Sokoła“, którzy wygłaszali odczyty, przeprowadzali ćwiczenia, udzielali rad i wskazówek — ostatnim z nich był p. Emil Czapliński, który z większą gorliwością, sumiennością i poświęceniem od swych poprzedników spełniał to zadanie dość trudne i wymagające poświęcenia, za co składamy mu najserdeczniejsze podziękowanie.

Oto króciuchne streszczenie działalności oddziału skautowego przy naszym Związku i zaledwie rok istnienia pięknej tej organizacyi, a z radością i dumą wyznać możemy, iż praca nasza nie jest bezowocną i niejedna sekcya Związku może nam pozazdrościć tej ruchliwości i tego życia, tego cichego a gruntownego wyrobienia swych członków, dając materyał z nich do stworzenia ludzi wielkich i mężnych. Niechże całe szeregi członków Związku, nieraz trawiących wieczory i chwile wolne od pracy na bezmyślnych i głupich zabawach, nie mając wypełnić ich czemś użytecznem, czemś coby przyniosło jemu i społeczeństwu korzyść, wstępują w nasze szeregi, niechże to sprawozdanie z życia naszego, to wezwanie, które wyżej nadmienilem, porwie ich ku nam, byśmy ich mieli u siebie wytrwałych, dzielnych i wielkich.

Wkońcu jeszcze raz składam gorące podziękowanie WP. Annie Starzewskiej za jej pracę, za jej zupełne oddanie się nam i naszej sprawie; niechże widzi rozwój tej pracy z tym wewnętrznym zadowoleniem, że to dzieło do którego przykładała rękę, wzrasta z pożytkiem dla ogółu.

Również składam podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się pracą, radą czy pomocą, do rozwinięcia i uszlachetnienia naszego oddziału.

*Tadeusz Dalewski*  
drużynowy.

#### V. Kółko śpiewackie.

Jak roku zeszłego, tak i w tym Kółko śpiewackie nie stanęło wyżej, ni też rozwinęło się należycie. — Wielokrotne



próby zorganizowania chóru większego spełzły na niczem, już to przez niesumienność samych członków, którzy nigdy nie grzeszyli dokładnością uczęszczania na zwoływane próby — (niesumienność ta nie tylko u nas odczuć się dawała ze szkodą dla Kółka, ale wogóle dla każdej pracy; zamało jeszcze u nas jest zrozumienia w wypełnianiu obowiązków lub dotrzymania danego słowa) — lub też z powodu ubytku kilku już wyrobionych śpiewaków, którzy opuszczać musieli nasze szeregi z różnych przyczyn — czy to powoływani do wojska, czy też w celach kształcenia się wyjeżdżali, czy też z innych powodów. Wina po części także była po stronie Zarządu, który może niedosć sprężyscie dążył do rozwinięcia się Kółka.

Występy Kółka były jednak dość liczne i dodatnie. Towarzyszyły one we wszystkich wieczorkach, uroczystościach, obchodach, przedstawieniach, imieninach i t. p.

Wiele do zawdzięczenia mamy WP. Sewerynowej Zaczkowej, która z całym poświęceniem, zawsze szczerze i ochotnie przychodziła nam z pomocą, przyjmując na siebie obowiązek prowadzenia prób i zawsze, na wszystkich występach Kółka, akompaniowała do śpiewu grą na fortepianie. — Rzeczywiście, że brak nam słów do wyrażenia podziękowań za to oddanie się nam i poświęcenie. Niechże te kilka słów nieudolnych wyrażą naszą wdzięczność i szacunek.

#### Zestawienie kasowe:

Pozostałość z r. 1911 . . . 48'61 K.

Rozchód w r. 1912 za nuty . 1'20 „

Pozostałość na r. 1913 . . 47'41 K.

*Tadeusz Dalewski,*  
przewodniczący Kółka śpiewackiego.

#### VI. Kółko amatorskie.

Rok 1912 w Kółku amatorskiem bardzo był ruchliwy. Jest to jeden z działów, który daje dużo pracy, ponieważ nie posiadamy ani własnej sceny, ani miejsca na garderobę. Są to dwa bardzo smutne braki i wpływają na stan ekonomiczny Kółka. Wynajmowanie lokalu już samo przez się pociąga



znaczne koszty, a przenoszenie garderoby nie tylko kłopotliwe, lecz także pociąga za sobą zniszczenie garderoby i dużo trudu. Nie ma jednak sposobu na zarządzenie temu i czekać musimy cierpliwie, aż stanie dom im. Piotra Skargi.

Pod względem kulturalnym przedstawienia amatorskie są bardzo ważnym czynnikiem w Związku. Chłopcy uczą się mówić poprawnie, nabierają pewnej zręczności ruchów, wyrabia się w nich potrzeba przyzwoitej rozrywki, ćwiczy się pamięć, zajmuje dużo wieczorów, które mniej pożytecznie byłyby spędzone, a przede wszystkim rozbudzają one w chłopcach uczucia patriotyczne i moralne.

Z tych też względów Kółko amatorskie potrzebuje opieki i pomocy. Sami chłopcy bez Pań nie daliby sobie rady, bo nabywanie i utrzymanie kostiumów konieczne wymaga ręki kobiecej. Dziś garderoba przedstawia się dość pokaźnie, ale utrzymanie jej jest niestety kłopotliwe.

Przedstawień było dużo, ale przeważnie były to krótsze sztuki, zwykle jednoaktówki, odgrywane dla członków Związku, z okazji rozmaitych uroczystości. Większych było 14, jak: 20. października przedstawienie Skargowskie, w listopadzie Kordyan, dwa razy Jasełka to jest 26 i 29 grudnia itp.

Stan kasy przedstawia się następująco:

|                        |               |
|------------------------|---------------|
| Obrót kasowy z r. 1912 | . 1160'60 K.  |
| Rozchód . . . . .      | 691'52 „      |
| Pozostaje na r. 1913   | . . 469'08 K. |

## VII. Kółko muzyczne.

Dnia 27. lutego 1911 roku założono sekcję muzyczną orkiestry dętej. Wiemy dobrze, jak rzeczą wielce pożyteczną jest młodzież rzemieślniczą w wolnych chwilach od pracy zająć taką rozrywką, któraby nie szkodziła jej duszy i ciału, owszem, aby wpłynęła więcej na uświadczenie i uszlachetnienie.

Kto tylko poznał piękno, jakie tkwi w muzyce i jak przyjemną rozrywką jest nie tylko dla młodszych, ale i dla starszych, ten przyzna, że założenie orkiestry w Związku nie było



bezcelowem. Bo cóż może być piękniejszego i przyjemniejszego dla młodego terminatora lub czeladnika, jak po całodzienniej pracy w wieczorne chwile oddać się może tak godziwej rozrywce, jaką jest muzyka. Lecz także i dla całego Związku założenie orkiestry jest dziełem niezbędnem. Bo czy to podczas uroczystości pochodowych, postępując na czele swojego Stowarzyszenia, lub wycieczek, uprzyjemnia czas, dodaje większej otuchy uczestnikom, a także daje lepszy wyraz opinii o danem Stowarzyszeniu. Dużo przyczyn wiąże się z założeniem orkiestry, — lecz nie chcąc trudzić Sz. Czytelników, przechodzę do jej stopniowego rozwoju i zeszłorocznej działalności.

Rok ubiegły w rozwoju orkiestry zaznaczył się bardzo pomyślnie, a to dzięki niestrudzonej, pełnej zapału i poświęcenia pracy kierownika tejże, pana Józefa Nikla. Protektorem orkiestry jest WP. Byszewski, którego działalność na tym stanowisku szeroko się zapisała w dziejach orkiestry. Jak z jednej strony niestrudzony kierownik P. Józef Nikiel stara się o podniesienie orkiestry swoją energiczną nauką, radą i wskazówkami, to z drugiej strony WP. Byszewski czyni usilne starania, celem zaopatrzenia kasy Kółka muzycznego w potrzebne zasoby pieniężne. Przeto widząc niedobór w kasie Kółka muzycznego, począł WP. Byszewski robić usilne starania, celem urządzenia jakiegoś wieczoru na dochód orkiestry. Z pomocą kilku pań zajął się WP. Byszewski urządzeniem koncertu w sali Starego Teatru, który przynosząc kilkaset koron dochodu, zasylił na pewien czas kasę orkiestry, dzięki tylko WP. Byszewskiemu, który mimo wielkich trudności nie zawahał się i zamiar swój doprowadził do skutku. W ubiegłym roku orkiestra brała udział we wszystkich wieczorkach i uroczystościach w Związku. Przygrywała podczas święconego, imienin prze-wielebnego Ojca Kuznowicza prezesa Związku, imienin WP. Dziewickiej, jak również brała udział w wycieczkach związkowych, jak n. p. do Niepołomic, Skały Kmity i t. d. Najwspólniejszym występem orkiestry był dzień 27-go września jako w 300-letnią rocznicę zgonu ks. Piotra Skargi i poświęcenia kamienia węgielnego, pod budowę własnego domu. Młodzież rzemieślnicza, nietylko z Krakowa, ale i z prowincyi wyruszyła ze sztandarami na czele orkiestry związkowej do kościoła św.



Piotra. Po nabożeństwie wzięto udział w pochodzie przez miasto, do miejsca, na którem odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego. Po odbyciu uroczystości, powróciła młodzież do Czytelni Związku, gdzie spędziła wesołe chwile aż do wieczora. Drugą, również wspaniałą uroczystością był pochód z okazji podziękowania Najprzew. Księciu Biskupowi za łaskawe poświęcenie kamienia węgielnego i JWP. Prezydentowi Leo za życzliwe poparcie w celu uzyskania gruntu pod budowę własnego domu. Młodzież rzemieślnicza zebrała się o godzinie wpół do 9-tej z rana w Czytelni Związku i przy dźwiękach orkiestry wyruszyła do kościoła OO. Pijarów na mszę św. Po nabożeństwie uformował się pochód wszystkiej młodzieży rzemieślniczej miasta Krakowa, która w tą niedzielę była wolną od nauki. Pochód najpierw zdążył pod pałac Księcia Biskupa, gdzie wraz z orkiestrą zatrzymał się, a osobna delegacja, pod przewodnictwem Przew. Ojca Kuznowicza udała się do Najprzew. Księcia Biskupa złożyć podziękowanie. Po odegraniu przez orkiestrę kilku utworów pod pałacem, Książę Biskup pokazał się zebranej licznie młodzieży w oknie pałacu, która z okrzykiem „Niech żyje Książę Biskup Adam Sapieha“ objawiła swoje uczucie wdzięczności. Następnie pochód przeszedł pod pałac Prezydenta Dra Leo, do którego również poszła delegacja z podziękowaniem za czyn prawdziwie obywatelski i stanowisko, jakie zabrał w tak ważnej sprawie. Po skończonej uroczystości pochód powrócił do Czytelni Związku, mieszczącej się w kamienicy JWP. Szołayskiej, której delegacja również złożyła podziękowanie, jako wielkiej Dobrodziejce całego Związku. Widząc brak funduszu w Kółku muzycznym, złożyła JWP. Szołayska w tym dniu na ręce przewodniczącego 100 koron na cele orkiestry. To też zgromadzona młodzież wraz z orkiestrą na podwórzu, złożyła JWP. Szołayskiej serdeczne podziękowanie i burzliwą owację. Dnia 25-go listopada, jako w dzień św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, wyruszyła młodzież rzemieślnicza związkowa ze sztandarami i orkiestrą w pochodzie do kościoła św. Barbary. Po odegraniu w kościele kilku pieśni powróciła do Związku, gdzie odbył się wieczorek. W pierwsze święto Bożego Narodzenia grała orkiestra związkowa kolędy podczas sumy w ko-



ściele OO. Reformatów. W drugie święto, także podczas sumy w kościele OO. Franciszkanów, następnie u OO. Augustyanów i wielu innych, gdzie zupełnie poprawnie wywiązała się ze swojego zadania i dała tym sposobem poznać coraz większy swój rozwój. Na tem kończę historię orkiestry w dziale pracy i rozwoju. Dodać tu jeszcze należy pragnienia członków orkiestry, zdążające do swego umundurowania. Do jakiego stopnia posunięte są pragnienia członków orkiestry, aby zostali umundurowani, przekonałem się osobiście, bądź to z 2-letniego pobytu wśród członków, bądź to z kilkunastu publicznych występów. Jako przewodniczący dążę do tego, aby przyspieszyć tą sprawę przedkładając ją tak na posiedzeniach Zarządu orkiestry, jak i Wydziału Związku. Lecz sprawa ta idzie bardzo powoli, z powodu braku odpowiedniego funduszu. Gdyby kasa orkiestry miała jakiś stały fundusz, jak n. p. inne sekcye, to załatwienie tej sprawy byłoby o wiele lżejszą rzeczą i dałoby się natychmiast uskutecznić. Z tego też względu sprawa umundurowania orkiestry jest głównie zależną od kasy związkowej, która z powodu wielkich wydatków na cele orkiestry nie może na razie podjąć się przeprowadzenia jej. Ale starania osób interesujących się rozwojem orkiestry w celu zebrania stałego funduszu, idą dosyć pomyślnie, tak, że z pomocą kasy związkowej, która się sympatycznie do tej sprawy odnosi, możemy liczyć, że da się ją pomyślnie z wiosną załatwić.

Lekcje w porze zimowej odbywają się cztery razy w tygodniu i raz w niedzielę. W porze zaś letniej pięć razy w tygodniu i ranne ćwiczenia w niedzielę na błoniach, o ile jest pogoda. Nad utrzymaniem porządku podczas lekcji wieczornych czuwa dwóch mężów zaufania, którzy też są odpowiedzialnymi za cały inwentarz orkiestry. Wszelkie nuty i szkoły do ćwiczeń ma także jeden, a względnie dwóch członków pod swoją opieką.

Kończąc to sprawozdanie, nie mogę pominąć tych, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do rozwoju orkiestry. Wiele możemy zawdzięczać JWP. Szolayskiej, która od samego założenia tej sekcji tak ją ukochała, że oprócz jednorazowych 100 koron, otrzymanych w ubiegłym roku, przeznacza mie-



sięcznie 10 koron na cele orkiestry. Dalej: WP. Szumlańskiej, WP. Byszewskiemu za trudy i prace, który od chwili, gdy objął protektorat Kółka muzycznego, stara się o stworzenie stałego funduszu dla orkiestry. Wreszcie WP. Nikłowi kierownikowi orkiestry, który cały rok nie szczędzi trudów i pracy pełnej zapału i poświęcenia w celu lepszego wydoskonalenia członków orkiestry. To też z całego serca, wyżej wymienionym osobom składa całe Kółko muzyczne stokrotne „Bóg zapłać“.

### Zestawienie funduszu:

#### Przychód:

|                                   |           |
|-----------------------------------|-----------|
| Pozostałość z 1911 roku . . . . . | 152·17 K. |
| Dar JWP. W. Szołayskiej . . . . . | 220 — „   |
| Dar JWP. Szumlańskiej . . . . .   | 4·50 „    |
| Subwencya Związku . . . . .       | 100 — „   |
| Kaucye członków . . . . .         | 99·20 „   |
| Wkładki członków . . . . .        | 23·14 „   |
| Dochód z koncertu . . . . .       | 400 — „   |
| Razem . . . . .                   | 999·01 K. |

#### Rozchód:

|                                                    |           |
|----------------------------------------------------|-----------|
| Lekcyje muzyki (p. Nikiel) . . . . .               | 480 — K.  |
| Resztę należytości za nowe instrumenta . . . . .   | 100 — „   |
| Za kupione używane instrumenta z Chyrowa . . . . . | 100 — „   |
| Reperacye instrumentów . . . . .                   | 50·10 „   |
| Obsługa i światło . . . . .                        | 74 — „    |
| Kupno pulpitów . . . . .                           | 45·50 „   |
| Szafka na nuty . . . . .                           | 30 — „    |
| Przepisywanie, kupno i oprawa nut . . . . .        | 22·76 „   |
| Pasy do bębna i bombardonu . . . . .               | 12·20 „   |
| Kupno instrumentu piccolo . . . . .                | 7 — „     |
| Drobne wydatki . . . . .                           | 31·32 „   |
| Przesyłki i porto . . . . .                        | 1·56 „    |
| Razem . . . . .                                    | 954·44 K. |



Zestawienie:

|                                   |           |
|-----------------------------------|-----------|
| Przychód . . . . .                | 999·01 K. |
| Rozchód . . . . .                 | 954·44 „  |
| Pozostałość na rok 1913 . . . . . | 44·57 K.  |

*Adolf Piasecki,*  
przewodniczący Kółka muzycznego.

**Fundusz budowy pomnika Henryka Jordana.**

W roku ubiegłym z przyczyn budowy domu i t. p. ruchliwość w zbieraniu składek na budowę pomnika ś. p. Henryka Jordana, mocą uchwały Wydziału z dnia 8-go kwietnia 1912 r. odroczono, jednak parę cegiełek do tegoż dorzucono, tak, że z dniem 31 grudnia 1912 r. złożono na książeczkę kasy oszczędności 47 koron.

*Kasper Binczycki.*

**III. Rada Opiekuńcza Związku.**

Członkowie Rady Opiekuńczej w prowadzeniu i w pracach Stowarzyszenia są wielką pomocą. Bez takiej Rady wprost jest niemożliwy stały, normalny rozwój Stowarzyszenia. Prezes się może zmieniać, praca nigdy. Prawda, że raz może pójść Stowarzyszenie lepiej, drugi raz gorzej, zależy to od indywidualnych zdolności i przymiotów każdorazowego Prezesa, ale żadna instytucja nie może stać jedynie na osobie Prezesa, nie może jej byt i istnienie zależeć od jego osoby, inaczej jest ona wadliwą i nie wiele przedstawiająca wartości dla trwałej akcji i dla owocodajnej przyszłości. Otóż, żeby tego błędu, tak dziś u nas powszechnego, uniknąć, konieczna jest Rada Opiekuńcza, która zawsze może i musi istnieć, która powinna się unosić, jak ten anioł opiekuńczy nad Stowarzyszeniem. Stąd jest jej **głównym celem, zadaniem i obowiązkiem czuwać, jeśli tak można nazwać, wieczyście, nad całością, ciągłością, trwałością Stowarzyszenia.**

W tym roku Rada Opiekuńcza Związku spełniała swe zadanie w całej pełni, z zrozumieniem sprawy młodzieży i z całym poświęceniem. Odbyło się kilka posiedzeń na których omawiano sprawy Związku, a zwłaszcza sprawę domu związkowego



Dnia 26 kwietnia Rada Opiekuńcza odbyła swe posiedzenie w pałacu Biskupim. Posiedzeniu przewodniczył sam książę Biskup Sapieha. Był też obecnym protektor Rady Opiekuńczej X. Biskup Nowak. Na tem posiedzeniu uchwalono z okazji jubileuszu Skargi przystąpić do budowy domu dla Związku naszego im. Piotra Skargi. Następnie uchwalono, by dom Związkowy na ul. św. Tomasza 31 na razie pozostał własnością Związku terminatorów, a w przyszłości, by go przeznaczyć dla Związku katolickich czeladników. Spełniła też Rada Opiekuńcza i dalsze swe zadanie, starając się gorliwie o fundusze bieżące na cele Związku. P. Wincenta Wyhowska, jako skarbniczka Rady położyła w tej sprawie wprost nieocenione zasługi.

#### Kasowość za rok 1912.

##### Dochód:

|                                          |            |
|------------------------------------------|------------|
| Saldo z roku 1911 . . . . .              | 139'22 K.  |
| Dochód z festynu . . . . .               | 1473'58 „  |
| Wkładki członków wspierających . . . . . | 339'88 „   |
| Razem . . . . .                          | 1952'68 K. |

##### Rozchód:

|                                                  |            |
|--------------------------------------------------|------------|
| Dano do głównej kasy obrotowej Związku . . . . . | 928'22 K.  |
| Na rozmaite sprawy Związkowe . . . . .           | 857'05 „   |
| Razem . . . . .                                  | 1785'27 K. |

##### Zestawienie:

|                     |            |
|---------------------|------------|
| Przychód . . . . .  | 1952'68 K. |
| Rozchód . . . . .   | 1785'27 „  |
| Pozostało . . . . . | 167'41 K.  |

#### IV. Dom Związkowy

na ulicy św. Tomasza 31.

W sprawie domu (Patrz sprawozdanie za r. 1911 str. 99) nic się w tym roku nie zmieniło. Większych przeróbek nie poczyniliśmy, jużto z powodu długów ciążących na domu,



jużto z powodu uchwały Rady Opiekuńczej, że ten dom nie nadaje się na cele terminatorów. W przyszłości jednakże może się wielce nadać na urządzenia kulturalno - ekonomiczne dla Związku katolickich czeladników.

To też urządzenia dla czeladników poczyniono. (Patrz Związek katolickich czeladników.)

W tym roku administracja domu odnowiła fasadę domu i oficyny, zaprowadziła gaz, odmalowała i odrestaurowała sień i klatkę schodową i wiele drobnych poczyniła ulepszeń. Domem administruje od 1. lipca p. Aleksander Filasiewicz. Zadanie swe spełnia sumiennie i prawdziwie po obywatelsku, za co Mu cały Związek składa serdeczne „Bóg zapłać!“

W przyszłości prócz gruntownej restauracyi frontowego domu, mamy zamiar zburzyć oficynę i na jej miejsce wystawić nową, w którejby się w przyszłości mieściła wielka sala zebrań i teatralna dla Związku czeladników. Ale wszystkie projekta zależeć będą od spłacenia długów i funduszków. Oby Opatrzność Boża dała nam to urzeczywistnić. Dom ten mógłby się stać wzorową kolebką Związków katolickich czeladników dla całego kraju.

Co się tyczy kasowości, to nie wiele się zmieniło od zeszłego roku. Musimy mieszkania wynajmować obcym, by można procenta opłacać od długów. Trzeba postępować ostrożnie, by nie sprowadzić zawiłkań finansowych na dom. To też każdy datek na ten dom, jest nam wielce drogim. W tym roku wielka naszej sprawy opiekunka i dobrodziejka hr. Antoniowa Potocka z Olszy na ten cel ofiarowała nam 2.000 K. Niech Jej Bóg stokrotnie wynagrodzi za to obywatelskie zrozumienie tego dzieła odrodzenia młodzieży rękodzielniczej i robotniczej naszego społeczeństwa.

### **V. Dom dla młodzieży rękodzielniczej im. Piotra Skargi przy ul. Krupniczej.**

Stworzenie, z okazji jubileuszu Piotra Skargi, zdrowego środowiska w Krakowie dla młodzieży rękodzielniczej i robotniczej jest chyba najgłębiej pomyślanem. Tembardziej, że i postać Skargi i jego nieśmiertelne dzieło, Arcybractwo Mi-



łosierdzia i Bank Pobożny, są związane z miastem i z kwestią rękodzielniczą.

Postawiony Skardze w ten sposób pomnik żywy, sprawi, że jubileusz nie przejdzie, jak wiele ich już w naszych czasach przeszło, bez głębszego, szerszego, trwalszego pożytku dla społeczeństwa, a dla ducha, myśli, zasługi Skargi, chyba najgodniejszy. Podnieść, wzmocnić, poprowadzić na wyżyny coraz większej doskonałości kulturalnej i ekonomicznej żywioł narodowy i katolicki miast polskich, toć to na nasze czasy najstosowniej odpowiada uczczeniu tej miary męża, co Skarga.

Zamiar ten powzięła Rada Opiekuńcza Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Krakowie na swem posiedzeniu dnia 26. kwietnia 1912 w Pałacu biskupim, na którym przewodniczył książe Biskup Adam Sapieha wraz z X. Biskupem Nowakiem. Na tem to posiedzeniu X. Kuznowicz przedstawił księciu Biskupowi i całej Radzie Opiekuńczej projekt budowy nowego domu dla Związku terminatorów. W dłuższem przemówieniu przedstawił, że dom na ulicy św. Tomasza 31. (Patrz Dom Związkowy przy ul. św. Tomasza 31), nie nadaje się do adaptacji na cele Związku terminatorów. Należy skorzystać z jubileuszu Piotra Skargi i wystawić nowy dom dla tejże młodzieży.

Projekt ten wszyscy obecni wielce pochwalali. Książe Biskup przyrzekł, że obejmie protektorat nad tem dziełem. Uchwalono też na tem posiedzeniu, by domu przy ul. św. Tomasza nie sprzedawać, ale go zatrzymać i w przyszłości przeznaczyć na dom dla Związku katolickich czeladników. — Na końcu postanowiono zwołać obywateli miasta Krakowa w celu zawiązania Komitetu budowy domu im. Piotra Skargi.

W tym celu odbyło się w sobotę dnia 4 maja zebranie w krakowskim Pałacu Biskupim, któremu przewodniczył książe Biskup Sapieha, a na którym byli obecni: prezes Koła polskiego Dr. Juliusz Leo, eksc. Stan. hr. Tarnowski, wiceprezydent H. Szarski, poseł E. Zieleniewski, radca M. Bieliński, X. kan. Błonarowicz, prof. J. Brzeziński, Dr. Bogusz, prof. Ciechanowski, p. Cendrowski, X. prał. Chotkowski,



X. Dr. Caputa, p. A. Dziewicka, radca J. K. Federowicz, p. Janowa Federowiczowa, p. Gramatyka, X. prof. Gabryl, St. Grabiniński, p. K. Gąsiorowska, X. prof. Gromnicki, p. Górka, rad. St. Iglicki, prof. K. Kostanecki, prof. S. Krzyżanowski, X. Kuznowicz, X. prof. Kaczmarczyk, rad. P. Kosobudzki, prof. F. Koneczny, Dr. G. Kaden, X. prof. Korzonkiewicz, Dr. Kramarzyński, W. Kopera, prof. W. Klecki, p. Jul. Leowa, książę K. Lubomirski, prof. K. Morawski, dyr. J. Maciołowski, X. W. Mikulski, X. prałat Mazanek, R. Meus, F. Misiorowski, prof. Julian Nowak, J. Oleak, hr. Ant. Potocka, p. R. Muranyi, A. Porębski, prof. K. Rogoyski, książę Fr. Radziwiłł, S. Seroczyński, X. kan. Ślepicki, X. przeor Styła, X. kan. Sobierajski, X. prał. Starowieyski, Dr. M. Szybalski, J. Sądel, X. prał. Spis, X. prof. Sieniatycki, Dr. Smolarski, Hieronim hr. Tarnowski, Dr. F. Twaróg, p. Ap. Wyhowska, T. Węglarscy, X. prof. Zimmermann, prof. Zoll (starszy), nadr. Fr. Zaczek, S. Zaczkowa i wielu innych.

Nadto kilkadziesiąt osób piśmiennie usprawiedliwiło swą nieobecność, zgadzając się zarazem na przystąpienie do komitetu jubileuszowego.

Zebranie zagał książę Biskup, nawiązując projekt budowy domu młodzieży rękodzielniczej do uroczystości w całej Polsce obchodzonego jubileuszu X. Piotra Skargi. Ożywić na nowo wielkie jego zamiary — to najgodniej jego pamięć uczcić. Młodzież nasza, w szczególności młodzież rękodzielnicza, na wielkie niebezpieczeństwa jest narażona. Niebezpieczeństwa te są zarówno moralnej jak i fizycznej natury. Zadaniem społeczeństwa jest te niebezpieczeństwa usunąć. Dlatego stworzyć trzeba dom dla młodzieży rękodzielniczej, któryby mógł być siedzibą i ogniskiem pracy nad nią.

X. Kuznowicz wyjaśnił ideowe znaczenie jubileuszowego dzieła. Kraj nasz znajduje się w warunkach gospodarczych, nader opłakanych. Setki tysięcy ludzi porzuca ojczyznę, szukając zarobku u obcych, a w kraju wykwalifikowanych rąk roboczych brak. Co chwila słyszymy o konieczności sprowadzania robotników z zagranicy do prac, które siły miejscowe wykonać powinny. Jest to szkodliwe, a może być zgubne. Konieczną jest rzeczą dać robotnikom odpowiednie ogólne



i zawodowe wykształcenie, by umożliwić im konkurencyę z robotnikiem zagranicznym. Oprócz wykształcenia zawodowego dać mu trzeba kulturę ducha i umysłu, kulturę moralną i charakteru, bo **biada narodowi, które o kulturę wyższych klas dbają, a niższe zostawiają w zaniedbaniu.** O to dbać musi społeczeństwo. I dlatego winno ono stworzyć trwałe finansowe podstawy dla przedsięwzięcia, które poważnie przyczynić się może do uregulowania zaniedbanej u nas kwestyi rękodzielniczej.

P. Dr. Kaden, prezes Rady Opiekuńczej Związku terminatorów, przedstawił pokrótce finansowy plan przedsięwzięcia. Dom kosztować będzie około 400.000 koron. Składać on się będzie z dwóch części. Pierwszej, która będzie typem „tanich mieszkań“ i zawierać ma kilkadziesiąt pokoi, w których mieszkać będzie niezamożna młodzież polska, przede wszystkim rzemieślnicza. Za 8 lub 10 koron miesięcznie, mieszkaniec otrzymywać będzie pokój z opałem, światłem i usługą. Będą też pokoje dla przyjezdnych. Według obliczeń dom ten dawać będzie około 38.000 kor. rocznego dochodu. Cały kapitał będzie w ten sposób oprocentowany; pewna suma zostanie na spłatę ciężarów, a druga na utrzymanie domu terminatorów.

Druga część, właściwy dom terminatorów, zawierać będzie: dużą salę zebrań, bibliotekę zawodową, czytelnię i salę odczytową, biura sekcyi, sekretaryat Związku, łazienki, pralnię, szwalnię, pracownię etc.

Prezydent miasta i prezes Koła polskiego Dr. Leo zwrócił uwagę na niezwykle wielkie narodowe i gospodarcze znaczenie zamierzonego dzieła. Dać rękodzielnikom zawodowe wykształcenie i wyższą kulturę umysłowo-moralną jest wielkiem zadaniem. Dr. Leo w imieniu Koła polskiego i miasta witał zamiar bardzo mile, obiecując jako prezydent miasta nie tylko moralną lecz i materyalną pomoc. Przemówienie prezesa Koła przerywano kilkakrotnie oklaskami.

Po przemówieniach przystąpiono do utworzenia komitetu, którego protektorat i prezesurę objął książę Biskup. Wybrano komitet ogólny i ściślejszy wykonawczy, z prawem kooptacyi.



Następnie ukonstytuował się Komitet budowy: Protektor i Prezes Komitetu: Książe Biskup Sapieha; Zastępca: Ks. Biskup Nowak; I. Wiceprezes i Skarbnik: p. Wacław Anczyc; II. Wiceprezes: Franciszek Książe Radziwiłł. Ustalono też liczbę członków Komitetu ściślejszego i Komitetu ogólnego. W sprawie budowy domu, odbyło się kilka posiedzeń Komitetu. Ułożono i uchwalono następującą odezwę do społeczeństwa:

„Z powodu przypadającej w roku bieżącym trzechsetnej rocznicy śmierci Skargi ukazały się studia, dotyczące się jego życia i działalności, oraz zapowiedziano uroczystości i publikacye, mające szerzyć znajomość jego osoby i jego idei w jak najszerszych warstwach narodu. Godzi się jednak uczcić i nam także pamięć Skargi żywym społecznem dziełem, któreby wcielając jego dążności, codzienną swą użytecznością służyło społeczeństwu i pobudzało je nieustannie do wypełniania rad i nawoływań tego Przewodnika narodu. Do najaktualniejszych potrzeb i najpilniejszych zadań naszego społeczeństwa, należy wyrobienie stanu rękodzielniczego, którego zanik przyczynił się do upadku Ojczyzny naszej, a którym, świadomy tego faktu, zajmował się Skarga.

W duchu Skargi pragniemy przyczynić się do podniesienia rzemiosła i przemysłu polskiego, rozwijając idee i działalność Skargi.

Chcąc zaś trwale dać podwaliny naszym usiłowaniom, a uznając równocześnie słuszność i potrzebę innych już istniejących lub mających powstać instytucyi i organizacyi dla dorosłych rękodzielników, rozpoczynamy od zajęcia się młodzieżą. Dla niej chcemy utworzyć dzieło, utrwalające pamięć Skargi przez korzyści płynące z niego dla rękodzielników, a tem samem dla całego kraju.

Do dzieła tego skłaniają nas następujące powody:

1. Przedewszystkiem niska ogólna kultura warstw, które wydają rękodzielników. Społeczeństwo nie wypełniłoby całkowicie swego obowiązku, gdyby tylko starało się o kulturę wyższą, o sposobność kształcenia warstw zamożniejszych, o wychowanie młodzieży z tychże warstw pochodzącej. Społeczeństwo każde musi równomiernie



jako całość podnosić się i rozwijać, inaczej braki i wady w strukturze społecznej nie pozwolą na prawidłowy rozwój interesów ogółu i wywołają groźne niebezpieczeństwo rozstroju i rozkładu.

2. Brak uobyczenia i ogólnej oświaty pociąga za sobą niemożność pozyskania wiedzy i zręczności zawodowej. Nizki zaś stan zawodowej umiejętności wśród naszych rękodzielników, wywołany przeważnie brakiem kultury ogólnej, powoduje konieczność sprowadzania do kraju w rozmaitych gałęziach wytwórczości sił obcych, odpowiednio wykwalifikowanych technicznie na podstawie ogólnego wykształcenia, podczas gdy tysiące naszych rodaków, nie mogąc znaleźć zajęcia w kraju dla braku kwalifikacji zawodowej i przemysłu rodzinnego, idą za granicę kraju i tam skazane na wyzysk moralny i materialny, pomnażają bogactwo narodu, ciemniąc go naszych rodaków.

3. Istnieje pewien brak poczucia narodowego u naszego ludu. Nasz rzemieślnik czy robotnik nie tylko nie jest wcielony w organizm narodowy, ale skutkiem ujemnych stosunków gospodarczych a częściej wskutek obojętności warstw inteligentnych i zamożnych, skłania się coraz bardziej ku żywiołom przewrotowym, które dopiero po zniszczeniu obecnego ustroju społecznego, obiecują mu lepszą przyszłość.

4. Usiłowania pracy nad młodzieżą rękodzielniczą, jakie dotąd się pojawiły w społeczeństwie, są rozstrzelone i skutkiem tego nie mogą działać jednolicie, rósć w siłę, wydać owoców, ani też przeciwdziałać dążeniom separatycznym, nie odpowiadającym potrzebom sprawy i pojęciom ogółu społeczeństwa. Brak zaś inicjatywy w tym kierunku w większych ogniskach naszego życia sprawia, iż nie powstają na prowincyi organizacje młodzieży rzemieślniczej nawet w tych miejscach, gdzie wobec rosnących niebezpieczeństw społecznych, potrzeba ta wyraźnie się ujawnia.

Uwzględniając te i tym podobne fakty, postanowiliśmy utworzyć dzieło, któreby usiłowania kraju i poszczególnych



instytucyi w kierunku wykształcenia i wychowania młodzieży rękodzielniczej popierało, a przez to liczebnie i jakościowo pomnożyło i poprawiło stan rzemiosła polskiego w kraju, — któreby stany zamożniejsze wtajemniczyło w sposób myślenia, potrzeby i dążenia warstw rękodzielniczych, a warstwom tym odjęło uprzedzenie do inteligencji, — któreby stanowiło ognisko usiłowywań idących w kierunku uobyczajenia, oświaty ogólnej i zawodowej, oraz poprawy warunków materialnych bytu młodzieży rękodzielniczej, oparte na rzetelnej, moralnej i materialnej podstawie, — któreby wreszcie dawało inicjatywę do zakładania i prowadzenia podobnych dzieł na prowincyi.

Dzieło to będzie się przedstawiało na zewnątrz jako **Dom dla młodzieży rękodzielniczej im. Piotra Skargi**, który stanie w Krakowie. Dom ten składać się będzie z dwóch głównych części:

Z Domu tanich mieszkań dla młodzieży polskiej, przede wszystkim rękodzielniczej i Domu dla terminatorów. Dom pierwszy ma za cel udzielanie tanich mieszkań dla wspomnianej młodzieży, spełniać więc będzie istnieniem swem ważny cel społeczny; dochód zaś z niego służyć będzie na utrzymanie drugiego domu, **Domu dla terminatorów**. Ten zaś głównie służyć będzie wcieleniu wyżej wyłuszczonych zamiarów, a w tym celu zawierać będzie:

1. Salę wielką, odpowiednią na zebrania, ćwiczenia gimnastyczne, wieczornice i przedstawienia, urządzoną według wymagań higieny i estetyki.
2. Salę mniejszą, mieszczącą w sobie bibliotekę ogólną, zawodową i sekcijną (sekcya abstynencji od alkoholu, od tytoniu, sporty i t. d.).
3. Czytelnię, czyli salę na zebrania w dni powszednie, wykłady, odczyty w mniejszym zakresie.
4. Salę muzyczną.
5. Biura poszczególnych sekcji.
6. Sekretaryat Centralnego Związku Stowarzyszeń młodzieży rękodzielniczej dla diecezji krakowskiej, względnie całego kraju.
7. Sekretaryat Związku młodzieży krakowskiej.
8. Łazienki.
9. Pralnię.
10. Szwalnię Związkową.
11. Mieszkanie chwilowe dla szukającej zajęcia młodzieży.
12. Pracownie dla niemających chwilowo zarobku.



Dzieło nasze łączy troskę o niezaspokojone potrzeby kraju z życzeniami licznych jednostek i organizacji, pragnących gorąco te potrzeby zaspokoić. Stąd też nie wątpimy, iż udając się o pomoc do najszerzych warstw społeczeństwa, spotkamy się wszędzie z chętnymi dłońmi do współdziałania i materialnego poparcia naszego dzieła. — »Dał wam Bóg środki większe, nie żałujcie ich na cele tak bardzo doniosłe. Dał wam wyższe wykształcenie, pomagajcie tym, którzy go otrzymać nie mogli. Niech ci, którym dano wybitniejsze zajmować stanowisko, pomną na stąd płynący obowiązek, by stawszy się braćmi prawdziwymi ludu, razem z nim dążyć i pracować, tak nad materialnem polepszeniem jego doli, jako też nad oświeceniem i wyrobieniem moralnem«.

Imię ofiarodawcy, który złoży na powyższy cel najmniej 10 koron, będzie wpisane do księgi pamiątkowej ofiar; imię zaś ofiarodawcy 1000 koron będzie także zamieszczone na tablicy marmurowej w domu dla młodzieży rękodzielniczej.

Dary upraszamy nadsyłać na ręce Księcia Biskupa Adama Sapiehy: Kraków, Pałac Biskupi, także do redakcyi czasopism krakowskich, lub składać za pomocą załączonego czeku pocztowej kasy oszczędności, pod adresem: Konsystorz Książęco-Biskupi, Kraków.

Kraków, dnia 11 maja 1912.

Protector i Prezes:

† Adam Sapieha,  
Książę-Biskup.

Zastępca:

X. Anatol Nowak,  
Biskup-Sufragan.

I. Wiceprezes i skarbnik:

Wacław Anczyc.

II. Wiceprezes:

Franciszek ks. Radziwiłł.

#### KOMITET ŚCIŚLEJSZY:

Stanisław Byszewski (pom. skarbnika), Dr Stanisław Ciechanowski, Adela Dziewicka, Zygmunt Federowicz (sekretarz), Marya Grzybowska, Stanisław Grabiński, Dr Antoni Gaszyński, Ludwik Górka, Karol Holeksa, Stefan Iglicki, X. kan. Jurkowski, Leopold Karolla, X. Mieczysław Kuznowicz, Dr Adam Krzyżanowski, Antonina Krzyżanowska, Dr Gustaw Kaden, Prezydentowa Juliuszowa Leowa, Instr. stow. przem. Dr Witold Ostrowski, Dr Władysław Pec, X. Jan Rzymelka, Dr Kazimierz Smolarski, Stanisław Stachowski, Dr Henryk Szatkow-



ski, Włodzimiera Szolajska, Wiceprezydent Dr Henryk Szarski, Dr Ignacy Stanisław Till, Wincenta Wyhowska (pom. skarbnika), Franciszka Zaczekowa, X. prof. Kazimierz Zimmermann.

#### KOMITET OGÓLNY:

Prezes Koła Polskiego, Prezydent miasta Dr Juliusz Leo, Dr Jan Armółowicz, R. Dw. Maryan Biliński, X. Stefan Bratkowski, prof. Józef Brzeziński, Dr Adam Bogusz, X. kan. Błonarowicz, Ignacy Biskupski, Dr Tadeusz Browicz, prof. Adam Bochenek, Dr Mikołaj Buzdygan, Dr Antoni Beaupré, Tomasz Bujas, X. Dr Bystrzonowski, Stanisław Cendrowski, X. kanonik Caputa, X. prałat Chotkowski, profesor Włodzimierz Czerkawski, Dr Leopold Caro, Leopoldowa Carowa, Karol Drozdowski, Jan Kanty Federowicz, Janowa Federowiczowa, Tomasz Gramatyka, X. prof. Gabryl, Kazimiera Gąsiorowska, X. Dr Gromnicki, Jan bar. Götz-Okocimski, Józef Górecki, Eksc. Wiktor Hausner, Józef Jawornicki, Robert Jahoda, Marcin Jarra, Dr Jan Jakubowski, prof. Dr Kazimierz Kostanecki, X. Dr Kaczmarczyk, prof. Feliks Koneczny, X. Dr Jan Korzonkiewicz, Dr Adam Kramarzyński, Wojciech Kapera, prof. Waleryan Klecki, X. prał. Krupiński, X. kan. Kulinowski, Stanisława Kurczyńska, Gustawowa Kadenowa, red. Michał Konopiński, Kazimierz ks. Lubomirski, Józef Ligieża, prof. Kazimierz Morawski, X. kan. Mikulski, X. prał. Mazanek, Franciszek Misiorowski, Władysław Meresiński, Piotr Meus, Julian Maciołowski, Roman Muranyi, hr. Edward Mycielski, X. Dr Andrzej Moliński, prof. Władysław Natanson, Kazimierz Niesiołowski, prof. Julian Nowak, Jakób Olejak, hr. Ludwikowa Platerowa, hr. Andrzejowa Potocka, hr. Antoniowa Potocka, August Porębski, Dr Franciszek Paszkowski, Konstanty Popiel, Zofia Popielówna, X. prow. Włodzimierz Piątkiewicz, Józef Parczyński, Rudolf Peterseim, prof. Kazimierz Rogoyski, prof. Michał Rostworowski, Adamowa księżna Sapieżyna, X. kan. Ślepicki, Stanisław Seroczyński, X. przeor Styła, X. prał. Sobierajski, X. prał. Starowieyski, Dr Mieczysław Szybalski, Jan Sądel, X. prał. Spis, X. prof. Sieniatycki, Dr Tadeusz Sikorski, Dr Józef Skąpski, Ludwik Szufa, Dr Edward Schnayder, Mag. prof. Władysław Szajnocha, red. Rudolf Starzewski, Tadeusz Stryjeński, Dr Stefan Skrzyński, Dr Walenty Staniszewski, Eksc. hr. Stanisław Tarnowski, hr. Hieronim Tarnowski, Władysław Turski, Dr Feliks Twaróg, Januszowa hr. Tyszkiewiczowa, Włodzimierz Tetmajer, Tadeusz Węglarski, Tadeuszowa Węglarska, Dr Ludwik Wilczyński, X. prał. Wądołny, Jan Wilczyński, Ignacy Wróbel, Karol Wójcik, R. Dw. prof. Bolesław Wicherkiewicz, R. Dw. prof. Fryderyk Zoll (st.), Józef Zabża, Edmund Zieleniewski, Franciszek Zaczek.

Z ramienia komitetu d. 23. czerwca udała się do p. Prezydenta Dra Leo w sprawie gruntu delegacja składająca się z kilku osobistości należących do ściślejszego komitetu :



pp. W. Anczyca, Gustawa Kadena, X. Kuznowicza, radcy Iglickiego, Adeli Dziewickiej i Franciszka księcia Radziwiłła. P. Prezydent łaskawie przyjął delegację i uroczyście obiecał, że dołoży wszelkich starań, by gmina z wydatną pomocą przybyła temu dziełu, a zwłaszcza postara się, by komitet jeszcze w tym roku otrzymał grunt pod budowę. Zachęcony komitet obietnicą p. Prezydenta poczynił starania energiczne, by w sekcyach magistrackich pomyślnie sprawę załatwiono.

Dnia 25 czerwca odbyło się w mieszkaniu p. Szolajskiej pod przewodnictwem p. Adeli Dziewickiej zebranie pań krakowskich w sprawie niesienia pomocy komitetowi budowy. Na protektorkę i prezesową komitetu pań powołano p. Prezydentową Juliuszową Leową. Uchwalono urządzić składkę publiczną w dniu 27. września.

W czasie wakacyi najwięcej pracowano około sprawy gruntu, by wszystko przygotować dla rady miejskiej mającej się odbyć w połowie września. Dzięki energicznemu poparciu p. Prezydenta i wydatnej pomocy i obywatelskiego stanowiska p. nadradcy Andrzeja Kłeczka i p. Dra Wydro sprawa już na początku września w sekcyach magistrackich została całkowicie przygotowana na Radę miejską.

Dnia 16 odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Dla upamiętnienia tej chwili przytaczamy w całości uchwałę i dyskusye przeprowadzone na tem posiedzeniu z okazji ofiarowania gruntu przez miasto pod dom im. Piotra Skargi.

### GRUNT POD DOM IM. PIOTRA SKARGI.

Artykuł „Głosu Narodu“ z dnia 17. września 1912.

„Z porządku dziennego imieniem sekcji ekonomicznej i skarbowej Dr. Wydro przedstawił wniosek o odstąpienie gruntu na Rejówce pod budowę domu rękodzielniczego im. Piotra Skargi, Związkowi katolickich uczniów rękodzielniczych pod wezw. św. Stanisława Kostki. Wniosek zarządza odstąpienie dwóch parcel (232 sążni) bezpłatnie, a sprzedaż dwóch dawnych parcel (213 sążni) po 108 kor. za sążeń.

Pierwszy w dyskusyi zabrał głos p. Daszyński. W sposób i w tonie dosyć niewłaściwym oświadczył, że stanowczo



jest wnioskowi przeciwny. Rada miasta robi królewski podarunek dla uczczenia pamięci człowieka, który szerzył nienawiść przeciw innym dobrym obywatelom (sic!). Rada nie będąc instytucją wyznaniową nie powinna robić podarków klerikalnej organizacji.

— Czy panowie — wołał w zapale p. Daszyński — dalibyście grunt pod dom dla uniwersytetu ludowego?

Zauważyć należy, że w ten sposób p. Daszyński publicznie przyznał, iż ów uniwersytet ludowy jest instytucją czysto socjalistyczną.

P. Daszyński w bursie im. Piotra Skargi widzi instytucję, której zadaniem będzie pod wodzą księży Jezuitów walczyć z socjalistami. Uważa jednak, że jest to złudzeniem sądzić, aby bursa ta ochroniła terminatorów przed socjalizmem. Zarzuca wreszcie kościołowi, że nie zajmuje się robotnikami i oświadcza, iż wreszcie będzie to musiał na prawdę uczynić.

Rm. X. Dr. Caputa: Już dawno się zajmuje. Jeszcze nie było p. Daszyńskiego, a już się zajmował.

Prez. Dr. Leo. P. radca Daszyński podniósł kwestię wyznaniowości; mogę wobec tego zaznaczyć, że gmina wydatnie wspomaga bursę żydowską, a nikt tego nie nazywa klerykalizmem żydowskim; popiera także drugą bursę im. Andrzeja Potockiego. Trzecią będziemy wspomagać bursę im. katolickiego księdza, wielkiego kaznodziei. Taki sposób postępowania jest dowodem tolerancji wyznaniowej. Mowca wskazuje, że magistrat będzie usilnie popierał takie instytucje, jak bursy rękodzielnicze; grunt pod budowę domu ludowego będzie wkrótce oddany. W Komitecie organizacyjnym bursy im. Piotra Skargi zasiadają ludzie, dający rękojmię urządzenia pożytecznego zakładu. Rada nigdy nie uprawia polityki wyznaniowej i wspomaga w odpowiedniej mierze pożyteczne instytucje tak katolickie, jak żydowskie.

Wiceprezydent Szarski wobec wywodów r. m. Daszyńskiego wystąpił z energiczną obroną instytucji, mającej wielkie znaczenie dla ubogiej, zaniedbanej moralnie i materialnie młodzieży rękodzielniczej. To nie jest żaden podarunek, tylko spełnienie obowiązku wobec ludzi pracy, pozba-



wionych opieki i narażonych na biedę i najgorsze wpływy. Pod domy urzędnicze gmina ofiarowała nie 240 sążni, ale 4 morgi; to był podarek królewski; zachodzi pytanie, czy on przyniesie pożytek miastu. Niech p. Daszyński raczej ubolewa, że w jego obozie niema człowieka, któryby z takim poświęceniem zajmował się młodzieżą rękodzielniczą, jak to czyni kapłan katolicki, który jest prawdziwym opiekunem tej młodzieży i bierze udział także w powołaniu bursy im. X. Skargi do życia.

W obronie wniosku przemawiał jeszcze r. m. Iglicki. R. m. prof. Bujwid wystąpił przeciw wnioskowi, zarzucając między innymi księżom, że są przeżytkami. Prof. Bujwid boi się, aby bursa nie miała agresywnego, klerykalnego charakteru.

W podobny sposób przemawiał i r. m. Dr. Gertler, który znowu domagał się zastrzeżenia, że w razie, gdyby bursa straciła narodowy charakter (!!) grunt może być odebrany.

W obszernym wywodzie odpowiedział X. Dr. Caputa: Zgadzam się na zastrzeżenia, aby dom X. Skargi zbudowano w pewnym czasie. Nie twierdzę, aby plac, o którym mowa, był najodpowiedniejszy. Można oddać inny, lecz Rada miasta przychodząc z pomocą dla Towarzystwa, spełnia obowiązki ojcowi względem najbiedniejszych, bo młodzieży rzemieślniczej, która zwróci kiedyś społeczeństwu ten dar z procentem.

Nie rozumiem, dlaczego przy tej sposobności mówi się tutaj tyle o klerykalizmie. Przed wyborami do parlamentu, głosi się publicznie, że polskość a katolicyzm to jedno, bo się ma świadomość, że ogół po katolicku myśli, a gdy młodzież ma być wychowana w duchu chrześcijańskim, nazywa się tę pracę klerykalną. Przykro mi, że na tak poważnym zebraniu, używa się wyrażenia, którego się nie rozumie. Klerykalizm jest dążeniem do opanowania władzy przez księży. Pytam się panów, kiedy i gdzie kler nasz dążył do wzięcia władzy w swe ręce. To zaś, że pragniemy młodzież wychować w zasadach chrześcijańskich, jest naszym zadaniem z urzędu. Nazywanie takiej dążności klerykalizmem, w kato-



lickim Krakowie, w katolickiej Radzie, przynosi jej ujmę, bo świadczy o braku zrozumienia rzeczy, albo jest obliczone na agitację wśród mas, ośmieszaniem wiary, która dla nas jest świętością. Protestuję przeciw temu w imię godności Rady. Kiedy dla młodzieży żydowskiej ofiarowała Rada dom i plac na bursę nie podniósł się tutaj żaden głos o klerykalizmie żydowskim, kiedy się ma udzielić pomocy młodzieży katolickiej, mówi się o klerykalizmie. Czego się będzie uczyła młodzież w chrześcijańskim domu X. Skargi? miłości Boga, miłości bliźniego i poczucia obowiązku. Czyż taką pracę godzi się nazywać klerykalizmem? Czyż lepiej, aby uczono młodzież jak dotąd zasady: „Szanuj sobie pracy“, czyli bądź leniwym? Jakież skutki tego hasła? Oto naszego robotnika „szanującego sobie pracy“ i nie pracującego pilnie, wypiera w Krakowie robotnik czeski, lub niemiecki, ze szkodą ogółu rzemieślników i robotników naszych, wywozi grosz polski za granicę. Czyż zarządzenie złemu jest niebezpieczeństwem, a praca narodowa klerykalizmem? Kto tak sądzi niechaj otwarcie powie: nie jestem katolikiem.

Tym panom, którzy sądzą, że niektórzy księża nie mają uzdolnienia do kierowania młodzieżą, odpowiadam, że w każdym gronie wychowawców, tacy się znaleźć mogą, lecz twierdzę, że w gronie duchowieństwa procent takich jest mniejszy, niżeli w innych zawodach.“

Po wyczerpaniu dyskusyi wniosek jednomyślnie przyjęto.

Po otrzymaniu gruntu przez miasto mogliśmy przystąpić do poświęcenia kamienia węgielnego. Od kilku dni pracowali cieśle, murarze, tapicerzy, dekoratorzy i służba magistracka, by plac pod budowę odpowiednio urządzić na uroczystość poświęcenia. Z dóbr krzeszowickich hr. Potockich dostarczono zieleni, p. Włodzimiera Szołayska naszyła kilkadziesiąt chorągwi o barwach narodowych. P. radca Iglicki zajął się udekorowaniem trybuny i placu. P. radca Dudek wmurowaniem kamienia i t. p. Sama uroczystość dnia 27 września o godzinie 12-tej wypadła imponująco, którą przytaczamy według sprawozdania z „Czasu“.

„Podniosłe były wszystkie momenty wczorajszego obchodu Skargowskiego. Zaczęły się od nabożeństwa u grobu nieza-



pomnianego kapłana, żyjącego do dziś dnia w swych dziełach społecznych i pismach, a zakończyły położeniem kamienia węgielnego pod dom dla młodzieży rękodzielniczej. Akt ten był godnem uczczeniem pamięci Skargi; dzisiejsze pokolenie obok jego dzieł społecznych postawiło nowe, w tem zrozumieniu, że odpowiada ono najnagleszszym potrzebom i bierze w opiekę zaniedbaną młodzież rękodzielniczą, stanowiącą dzisiaj rdzeń ludności mieszczańskiej.

Istnieją zakłady, opiekujące się chorymi i niezdolnymi do pracy, niosące pomoc wszystkim warstwom społecznym; na łaskę losu pozostawioną była tylko młodzież rękodzielnicza, przygotowująca się do zawodowej pracy. W czasie zjazdu katolickiego podnoszono pytania, jakie zadanie podjąłby żyjący dzisiaj Skarga? Wolno chyba przy pewnej znajomości jego ducha stwierdzić, że niezawodnie założyłby bursę dla młodzieży rękodzielniczej. Hasło stworzenia bursy, podniesione przez księcia-biskupa Sapiechę, znalazło żywe echo w społeczeństwie. Pospieszyła z wydatną pomocą Rada miasta, ofiarne duchowieństwo, ofiarne społeczeństwo. Można żywić nadzieję, że zapal nie ostygnie i że przy dalszem poparciu wkrótce bursa otworzy swe podwoje, przyczerpie młodych terminatorów i przyczyni się do wychowania ich na dobrych katolików, Polaków, gruntownie wykształconych rękodzielników.

Będzie pierwszym zakładem wychowawczym katolickim dla młodzieży rękodzielniczej, a za pierwszym pójdą niezawodnie dalsze, ponieważ jeden nie uczyni zadość potrzebom miasta i kraju. W wielką rocznicę Skargowską zaznaczył się wczoraj wielki i zasadniczy zwrot w wychowaniu młodzieży rękodzielniczej. Katolickie społeczeństwo położyło podwaliny pod zakład, w którym duch Skargi żywy panować będzie. Podjęto praktyczną pracę. Po dyskusjach podniosłych spełniono doniosły czyn.

Przebieg uroczystości był następujący:

Po dokonaniem poświęceniu tablicy pamiątkowej na domu Arcybractwa Miłosierdzia, pochód narodowy udał się głównymi ulicami na ulicę Krupniczą. Już z ulicy Krupniczej, na tak zwanej „Rejówce“ widać było powiewające na masztach sztandary. Tworzyły one długą ulicę, prowadzącą do estrady,



obok której ustawiono trybunę, a opodal przygotowano odpowiednie podmurowanie na założenie kamienia węgielnego.

Wzdłuż szpaleru chorągwi i szeregów młodzieży szkolnej i rękodzielniczej uczestnicy uroczystości spieszyli na estradę. Porządek utrzymywała straż pożarna ochotnicza i miejska; ostatnia pod komendą brandmistrza Obidowicza. Estrada pod względem dekoracyjnym przedstawiała wspaniały widok. Opasana z trzech stron festonami z materyi i zieleni i chorągwiami, miała podium pokryte dywanami. Naprzeciw wejścia ustawiono popiersie Skargi wśród krzewów i kwiatów; pod popiersiem ustawiono ołtarzyk. Naokoło stanęły chorągwie cechowe i starszyna cechów krakowskich ze starymi buzdyganami, organizacje katolickie ze sztandarami.

Na estradzie zajął miejsce X. biskup Nowak, dalej wiceprezydent Szarski z licznym gronem członków Rady miasta Krakowa i dyrektorem magistratu Grodyńskim; grono duchowieństwa, obywatelstwa krakowskiego i przybyłych uczestników zjazdu; rektor Uniw. Jagiell. prof. Dr Zoll (młodszy) z gronem profesorów; starszy Arcybractwa Miłosierdzia X. prałat Dr Wądołny z Radą tej Skargowskiej instytucji; prezes Rady powiatowej krakowskiej poseł Stefan Skrzyński; wiceprezes Tow. rolniczego krakowskiego prof. Dr Nowak, delegaci bar. Jan Konopka z Brnia, ks. Hieronim Radziwiłł, prof. Klecki, prezes Cieślewicz i włościanie Jamka z Bierzanowa oraz Antoni Smagała w stroju ludowym; Tow. strzeleckie z królem kurkowym p. Klemensiewiczem; kongregacja kupiecka z p. Wiktorem Suskim; dyrektor Kasy oszczędności Dr Walenty Staniszewski; Związek niewiast katolickich z wiceprezesową p. Turską; wśród grona pań była pani prezydentowa Leowa.

Z naczelników władz przybyli: JE. prezydent Hausner, szef inspektoratu pocztowego r. dw. Maryan Biliński, dyrektor policji Dr Flatau. Przybył też p. Dattner, prezes Izby handlowej.

Przed godziną 1 przybył książę-biskup Sapieha. Powitał go wraz z duchowieństwem i wprowadził na trybunę X. Kuznowicz T. J., organizator i opiekun Związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej. Książę-biskup przywdział



szaty pontyfikalne. Wiceprezes Sodalicyi Maryańskiej panów prof Kozłowski odczytał akt fundacyjny, który brzmi, jak następuje:

„Pamięci X. Piotra Skargi T. J. wznosi się ten gmach dla młodzieży rękodzielniczej szczodłą ofiarą królewskiego stołecznego miasta Krakowa, a hojnym datkiem duchowieństwa, obywatelstwa mieszczaństwa i ludu polskiego, by stał w sercu Ojczyzny jako wieczny a żywy pomnik Ojca i Opiekuna maluczkich.

Na większą chwałę Boga w Trójcy jedynego, ku czci jednego z największych synów Kościoła i Ojczyzny, a na pożytek społeczeństwa polskiego roku Pańskiego tysięcznego dziewięćsetnego dwunastego dnia 27 września, w 300-setną rocznicę śmierci X. Piotra Skargi T. J., gdy na stolicy Piotrowej zasiadał Pius X. Papież, gdy koronę Habsburgów nosił cesarz Franciszek Józef I., gdy księciem-biskupem krakowskim był Książę Adam Stefan Sapieha, gdy cesarskim dla Galicyi namiestnikiem był Dr Michał Bobrzyński, a marszałkiem krajowym Adam hrabia Gołuchowski, prezydentem zaś miasta Dr Juliusz Leo, Najprzewielebniejszy książę-biskup Adam Stefan Sapieha w otoczeniu biskupów kraju oraz licznego orszaku duchowieństwa, w obecności Wysokich Reprezentacyi krajowej i miejskiej, wśród kilkudziesięciotysięcznej rzeszy zgromadzonej ze wszystkich trzech dzielnic Polski, położył i uroczyscie poświęcił kamień węgielny pod budowę tego domu dla młodzieży rękodzielniczej imienia Piotra Skargi T. J.

Aby zaś pamięć dnia i aktu tego na wieczne czasy przetrwała, sporządzony został niniejszy dokument, który podpisami nas tu obecnych opatrzony wraz z monetami czasów naszych oraz ogłoszeniami jubileuszowymi w tenże kamień węgielny wmurowany zostaje i wiekom potomnym świadczyć będzie, że choć dawno już zbielewały złotoustę wargi i zastygło gorące serce Proroka i Przewodnika Narodu, duch jego żyje i działa.

Działo się w Krakowie na Rejówce przy ulicy Krupniczej.“

Akt pamiątkowy podpisał książę-biskup Sapieha, X. biskup Nowak i uczestnicy uroczystości.



Na trybunę wszedł książę-biskup Sapieha i w te mniej więcej przemówił słowa: Przed paru miesiącami zaprosiłem grono obywateli do współdziałania około budowy domu dla młodzieży rękodzielniczej. Dzisiaj myśl ta przybiera dotykalne formy, mamy plac pod budowę i przystępujemy do poświęcenia kamienia węgielnego. Pan Bóg błogosławi podjętemu dziełu. Społeczeństwo zrozumiało potrzebę opieki nad młodzieżą rękodzielniczą, która często znajduje się w tak trudnych stosunkach, iż musi zmarnieć.

Podkreślam, że reprezentacya miasta Krakowa odczuła wielki, ciężący na sobie obowiązek i ofiarowała łaskawie grunt pod budowę domu. Radzie miasta i jej prezydium należy się cześć i podziękowanie, szczególnie p. wiceprezydentowi Szarskiemu za zajęte w tej sprawie stanowisko. Tym, co już złożyli datki, niech Pan Bóg pobłogosławi. Wszystkie stany społeczeństwa naszego pospieszyły z chętnymi ofiarami na ten dom; powstaje on ze zrozumienia wspólności i solidarności wszystkich stanów naszej Ojczyzny i przywodzi na pamięć słowa Skargi, nawołujące ojców naszych do zgody. Oby był zakładem jedności wszystkich stanów całej Ojczyzny; oby młodzież, co tutaj wychowywać się będzie, daleką od zawiści klasowej, kierowała się miłością dla wszystkich synów tej ziemi. Oby Bóg sprawił, aby dom ten powstał jak najprędzej na pożytek młodzieży rękodzielniczej.

Książę-biskup po mowie swej poświęcił kamień węgielny, a chór młodzieży gimnazyalnej św. Jacka z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał hymn „Bogarodzica“.

Zabrał głos wiceprezydent miasta Dr Szarski i podziękował księciu-biskupowi za łaskawe słowa, zwrócone do Rady miasta, a dalej wskazał, że o ile te słowa do niego się odnoszą, to przyjąć ich nie może, bo w dziele nie brał większego udziału nad udział każdego radnego miasta i obywatela; wybitną zasługę położył prezydent Leo, nieobecny tu dzisiaj z powodu ważnych spraw politycznych, które go do Lwowa powołały. Prezydenta poparła w tej mierze cała prawię Rada i dzisiaj widzi się z zadowoleniem, że dzieło dobre, poczęte w duchu Skargi, zbliża się do urzeczywistnienia i że kładziemy dzisiaj pod nie kamień węgielny. Rada miasta



Krakowa gotową jest zawsze popierać dzieła zbożne, mające na oku interes miasta i narodu; do budowy tego domu tem ofiarniejszą przyłożyła rękę, że ma on wychowywać młodzież rękodzielniczą; że stąd będzie ona wychodziła uzbrojona w zasady wiary katolickiej i poczucie narodowe oraz wykształcona pod względem ekonomicznym, tak potrzebnym i niezbędnym w dzisiejszych trudnych czasach. Ten zakład przyczynić się może do wewnętrznego odrodzenia naszej młodzieży rękodzielniczej, zapewni jej oręż do codziennej walki życiowej, dlatego gmina miasta Krakowa stale opieką swoją otaczać go będzie. (Huczne oklaski).

Po przemówieniu wiceprezydenta Dra Szarskiego, przemówił imieniem młodzieży rękodzielniczej Tadeusz Dalewski, który w serdecznych słowach podziękował księciu-biskupowi, Radzie miasta i wszystkim ofiarodawcom.

Zabrał jeszcze głos kierownik bursy im. Andrzeja hr. Potockiego p. Piotrowski i wskazał znaczenie burs.

Wśród śpiewu przez chór i uczestników pieśni „Boże coś Polskę“, książę-biskup Sapieha złożył dokumenty pod kamień węgielny. Piękna uroczystość zakończyła się około godziny 2-giej.

#### **Lista składek na dom im. Piotra Skargi**

przy końcu r. 1912 tak się przedstawia.

Do końca roku od 1. lipca do 31. grudnia 1912 złożono na dom dla młodzieży rękodzielniczej im. Piotra Skargi 37.658.41 kor. Nadto Miejska Kasa oszczędności 10.000 kor. rozłożone na raty.

#### **OFIARODAWCY WIĘKSZYCH SUM.**

Książę Biskup Sapieha 5.000 kor., hr. Antoniowa Potocka z Olszy 1.000 kor., hr. Januszowa Tyszkiewiczowa 500 kor., hr. Stanisław Tarnowski 1.000 kor., r. d. prof. B. Wicherkiewicz 500 kor., hr. Michał Sobański z Obodówki 1.000 kor., baron Jan Götz-Okocimski 500 kor., Wojciechowie Lipsy 1.000 kor., Arcybractwo Miłosierdzia i B. P. w Krakowie 2.000 kor., Sodalicye Maryańskie 640 kor., hr. Antoni Wodzicki 500 kor., hr. Andrzejowa Potocka 5.000 kor., Marya



Dembińska 1.000 kor., Towarz. Ubezpieczeń w Krakowie 4.000 kor., Kasa oszczęd. m. Krakowa (ratami) 10.000 kor.

Przyłóżmy ręki do tej pracy i znieśmy cegielki na zbudowanie instytucji im. Piotra Skargi dla tejże młodzieży. **Na urzeczywistnienie tego dzieła, potrzeba mniej więcej 400.000 kor. Koniecznemi potrzebnymi są te, wyżej wspomniane dwa domy**, gdyż jeden z nich ma nie tylko spełniać zadanie tego działu pracy społecznej, zwanego „budową takich mieszkań“, ale przede wszystkim ma być stałym źródłem dochodu na utrzymanie całej instytucji. W ten sposób obmyślana kwestya, sprawi, że dzieło to zbożne w samym już założeniu ma gwarancję trwałości; a mając zapewniony swój byt, nie będzie ciężarem dla społeczeństwa i da trwałe podstawy finansowe do ciągłego rozwoju tej instytucji, tak wielce potrzebnej i pożytecznej dla całego polskiego społeczeństwa.

Nasz wiekopomny Skarga, wzywając naród do ofiary i poświęcenia na podobne społeczne cele, rzekł: „**O przeznaczeni Panowie! miejcie wspaniałe i szerokie serce na dobro braci swojej i narodu swego**“.

Tosamo wezwanie powtarzamy, przypominając, że tutaj chodzi o dobro braci naszej i narodu naszego.

Zebrana suma pieniędzy przeszło 40.000 kor. jeszcze zbyt mała, byśmy mogli rozpocząć budowę domu dla młodzieży rękodzielniczej, która tak niezwłocznie potrzebuje tego ogniska kultury i odrodzenia charakterów, bez czego nie **ma mowy o potędze duchowej i ekonomicznej naszych miast polskich**.

Zwracamy się do całego narodu z gorącym apelem, a zwłaszcza do bogatych rodzin polskich, by doprowadzili do skutecznienia tego dzieła. Wszak sama wdzięczność dla Skargi, który tyle polskich rodzin z luteranizmu, kalwinizmu, socyanizmu nawrócił napowrót do Kościoła katolickiego powinna pobudzić do wydatnych ofiar, by wreszcie stanął ten pomnik godny Skargi.

Wzywamy wszystkie instytucje państwowe, krajowe, gminne i prywatne, by również na wzór gminy m. Krakowa



i miejskiej Kasy oszczędności przyszedł z wydatną pomocą temu dziełu.

Wzywamy wszystkich obywateli Polskich do ofiar choćby drobnych na to dzieło.

A zwłaszcza zwracamy się do niewiast Polskich, które zawsze z poświęceniem szły z pomocą Ojczyźnie, ilekroć Ona wyciągnęła ręce w swych potrzebach, by otoczyły to dzieło swą miłością i wytrwałą troską.

Oby Opatrzność Boża jak najprędzej doprowadziła to dzieło do celu!!





### III. ADMINISTRACYA ZWIĄZKU.

#### 1. Rada Opiekuńcza.

Protektor Rady Opiekuńczej:  
Ks. Biskup Anatol Nowak.

Prezes Związku:  
Ks. Mieczysław Kuznowicz.

Prezes Rady Opiekuńczej:  
Dr Gustaw Kaden.

#### Członkowie Rady opiekuńczej:

Rad. Wacław Anczyc; Ks. Stefan Bratkowski T. J.; Bronisław Broszkiewicz; Stanisław Byszewski, sekretarz Rady; Henrykowa Dziewicka, II. zastępca Prezesa Rady; Ludwik Górka; Gustawowa Kadenowa; Adolf Klęsk; Adolfowa Klęskowa; Robert Jahoda; Franciszka Kowalska; Władysław Meresiński; Hr. Ludwikowa Platerowa; Hr. Antoniowa Połocka; Dr Edward Schneyder; Adamowa Szolajska; Hr. Hieronim Tarnowski; Tadeuszowa Węglarska; Dr Ludwik Wilczyński; Wincenta Wyhowska, skarbniczka Rady; Ks. Dr Kazimierz Zimmermann; Hr. Adam Żółtowski.

Dożywotni Prezes honorowy Związku:  
Ks. Stefan Bratkowski T. J.

#### 2. Wydział Główny Związku.

Prezes Związku: Ks. Mieczysław Kuznowicz T. J.  
Wiceprezes I.: Kasper Binczycki.  
Wiceprezes II.: Tadeusz Dalewski.  
Sekretarz: Wojciech Zamojski.  
Zastępca sekretarza: Stanisław Bzdela.



Skarbnik : Julian Nalikowski.

Zastępca skarbnika : Mieczysław Matyja.

Bibliotekarz : Józef Ciepluch.

Radni:

Michał Dalewski.

Piotr Mika.

Teofil Dyga.

Edward Miliński.

Józef Koziół.

Maryan Padechowicz.

Kazimierz Krzyworzeka.

Adolf Piasecki.

Józef Kumala.

Stanisław Sieprawski.

Błażej Malicki.

Andrzej Stępniewski.

**3. Komisya kontrolująca.**

Dr Jan Armółowicz, dyrektor Banku krajowego, Aniela Cieszyńska, Irena Kowalska.

**4. Sekretaryat generalny Związku:**

Sekretarz generalny : Michał Dalewski. Pomocnicy : Józef Kumala, Józef Rojek, Wojciech Zamojski, Julian Kozłowski.

**5. Towarzystwo Eucharystyczne im. Piusa X.**

Protektorka : p. Włodzimiera Szołajska.

Przewodniczący : Piotr Mika.

Zastępca : Andrzej Stępniewski.

Sekretarz : Roman Zawardka.

Instruktor : Jan Rożek.

Radni:

Edward Bulanda, Stanisław Darowski, Jan Kotapka, Władysław Włodek, Jan Błaszkiwicz, Władysław Kiendra, Jakób Murzyn.

**6. Koło abstynentów.**

Protektorka : p. Adela Dziewicka.

Przewodniczący : Józef Koziół.

Sekretarz : Grzegorz Ząbczyński.

Bibliotekarz : Stanisław Bzdela.

Zastępca bibliotekarza : Mieczysław Matyja.



Radni:

Wojciech Zamojski, Stanisław Kantorek, Stanisław Darowski, Maryan Padechowicz.

7. Liga przeciw paleniu tytoniu.

Protektorka: p. Wincenta Wyhowska.

Przewodniczący: Wł. Żelaznowski.

Zastępca przewodniczącego: St. Tomiczek.

Sekretarz: Stanisław Kantorek.

Zastępca sekretarza: Józef Podgórski.

Radni:

Wojciech Zamojski, Wł. Jaśko, Jan Buła, Józef Ciepluch.

8. Koło oświatowe.

Protektorka: p. Adela Dziewicka.

Przewodniczący: Józef Kumala.

Zastępca przewodniczącego: pan Zygmunt Federowicz, słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Sekretarz: Franciszek Węgrzyn, uczeń gimnazjalny.

Zastępcy sekretarza: Jan Majewski.

Skarbniczka: p. Adela Dziewicka.

Prefekt kursów: p. Zygmunt Federowicz.

Cenzorowie:

Prof. Dr Weiner, p. Adela Dziewicka, p. Grzybowska, p. M. Estreicher, Michał Dalewski, Maryan Padechowicz.

9. Biblioteka.

Przewodniczący: p. Aniela Cieszyńska.

Bibliotekarz główny: Józef Ciepluch.

Bibliotekarz biblioteki zawodowej: Julian Nalikowski.

Bibliotekarz biblioteki podręcznej: W. Włodek.

Zastępca bibliotekarza i sekretarz: Jan Buła.

Sekretarz biblioteki zawodowej: Stefan Klimczyk.

Radni:

P. Adela Dziewicka, p. Stanisław Byszewski, p. Włodzimiera Szolajska.



#### 10. Czytelnia.

Prefekt czytelnii: Władysław Żelaznowski.

Zastępca: Stanisław Kantorek.

#### 11. Szwalnia im. królowej Jadwigi.

Przewodnicząca: p. Adela Dziewicka.

Sekretarka: p. Andrzejowa Dawidowska.

Skarbniczka: p. Adela Dziewicka.

##### Członkowie zarządu:

Gustawowa Kadenowa, Ziemowitowa Morzycka, Franciszkowa Kowalska, Borzenna Rogojska, Marya Rybarska, Adamowa Szolajska, Wincenta Wyhowska, Ludwika Dolińska, Adamowa Piórkowa, Antonina Krzyżanowska, Seweryna Zaczkowa.

#### 12. Herbaciarnia.

Protektorka: p. Adela Dziewicka.

Przewodniczący: Józef Ciepluch.

Sekretarz: Błażej Malicki.

Skarbnik: p. Adela Dziewicka.

##### Członkowie zarządu:

Władysław Żelaznowski, Błażej Malicki, Józef Połec.

#### 13. Pomoc Koleżańska.

Protektorka: p. Zofia Goleniewska.

Przewodniczący: Błażej Malicki.

Sekretarz: Stefan Klimczyk.

Skarbnik: Julian Nalikowski.

##### Radni:

Maryan Padechowicz, Andrzej Stępniewski, Jan Nowakowski.

#### 14. Kasa oszczędności.

Przewodnicząca: p. Adela Dziewicka.

Skarbnik i kierownik kasy: Julian Nalikowski.

Sekretarz: p. Irena Kowalska.



**Członkowie zarządu:**

Dyrektor Dr Jan Armółowicz, Aniela Cieszyńska, Kasper Binczycki.

**15. Towarzystwo sportowe.**

Prezes: Tadeusz Dalewski.

Zastępca: Teofil Dyga.

Sekretarz: Józef Połec.

Skarbnik: Julian Nalikowski.

**Radni:**

Józef Ciepluch, Michał Dziuban, Władysław Żelaznowski, Józef Koziół, Maryan Siatka.

**16. Lawn - tennis.**

Przewodniczący: Tadeusz Dalewski.

Zastępca: Zygmunt Grabowski.

**17. Klub footballowy.**

Kapitan Lithuanii I.: Tadeusz Dalewski.

„ Lithuanii rez.: Stefan Zębalski.

**Radni:**

Henryk Banaś, Wojciech Lachowski, Karol Gózik.

**18. Klub gimnastyczny.**

Przewodniczący: Józef Połec.

Zastępca: Maryan Padechowicz.

Nauczyciel gimnastyki: Jan Szewczykowski.

Sekretarz: Józef Ciepluch.

Skarbnik: Błażej Malicki.

**Radni:**

Karol Ciążkowski, Władysław Żelaznowski.

**19. Ogródki.**

Prefekt: Józef Ciepluch.



## 20. Kostyumernia.

Administrator: Henryk Banaś.

## 21. Skaut.

Protektorka: P. Anna Starzewska.

Instruktor: Czapliński.

Drużynowy: Tadek Dalewski.

Patrolowy: Włodek.

Sekretarz: Karol Kluza.

Skarbnik: Teofil Dyga.

## 22. Kółko śpiewackie.

Protektorka: P. Sewerynowa Zaczkowa.

Przewodniczący: Tadek Dalewski.

## 23. Kółko amatorskie.

Protektorka: p. Wincenta Wyhowska.

Przewodniczący: Karol Kluza.

Sekretarz: Mieczysław Matyja.

Skarbnik: Mieczysław Matyja.

## Radni:

Wojciech Zamojski, Wład. Włodek, Stanisław Kantorek,  
Tadek Dalewski.

## 24. Kółko muzyczne.

Protektor: p. Stanisław Byszewski.

Kierownik: p. Józef Nikiel.

Przewodniczący: Adolf Piasecki.

Zastępca przewodniczącego: Stanisław Sieprawski.

Sekretarz: Andrzej Nawrocki.

Skarbnik: Edward Kopka.

Mężowie zaufania: Piotr Dobosz i Józef Dura.

## Radni:

Andrzej Bieda, Aleksander Nalikowski, Maryan Drabik,  
Edward Kolb, Maryan Piszczek, Marcin Ryż, Franciszek Dura.



**25. Komitet budowy pomnika H. Jordana.**

Przewodniczący: p. Kasper Binczycki.

Zastępca: Maryan Padechowicz.

Skarbnik: p. Kasper Binczycki.

**26. Administrator stypendyum im. hr. Andrzeja Potockiego.**

P. Kasper Binczycki.

**27. Park zabaw ruchowych na Błoniach.**

Protektor Parku: P. Stanisław Byszewski.

Dyrektor Parku: Andrzej Stępniewski.

**28. Administrator domu Związku.**

P. Aleksander Filasiewicz.

**29. Chorąży sztandaru całego Związku.**

Władysław Żelaznowski.

Asystenci: Władysław Jaśko i Stanisław Bzdela.

**30. Chorąży Kółka Eucharystycznego.**

Jan Rożek.

Asystenci: Stefan Klimczyk i Roman Zawardka.

**31. Chorąży Kółka Abstynentów.**

Walenty Tomiczek.

Asystenci: Ludwik Szerchard i Józef Nazin.

## **IV. Stan liczbowy członków Związku.**

**A) Członkowie zwyczajni.**

1) Ogólna liczba członków Związku wraz z kandydatami 343.

2) Według zawodów: krawców 93, szewców 67, masarzy 8, stolarzy 29, ślusarzy 30, tapicerów 8, kowali 8, szczotkarzy 16, blacharzy 16, szklarzy 2, fryzjerów 8, elektromechaników 8, drukarzy 10, introligatorów 10, malarzy 8, lakierni-



ków i pokostników 10, kaflarzy 3, piekarzy 2, kotlarzy 3, stelmachów 3, jubilerów 2, siedlarzy 6, cukiernik 1.

## B) Członkowie nadzwyczajni.

### 1. Członkowie honorowi.

- a) Jego Eksc. X. Arcybiskup Józef Bilczewski.
- b) Najprzew. X. Biskup Anatol Nowak.
- c) J. W. P. Prezydent Dr Juliusz Leo.
- d) J. W. P. Adela Dziewicka.
- e) J. W. P. Włodzimiera Szołajska.
- f) J. W. P. Dr Ludwik Wilczyński.

### 2. Członkowie wspierający.

Są to osobistości, które większymi lub mniejszymi datkami i ofiarami stale przyczyniają się i pomagają zasiłkami pieniężnymi na wszystkich polach w działalności Związku.

Jego Eksc. X. Biskup Pelczar.

Przew. X. Prałat Czesław Wądołny.

Przew. X. Prałat N. N.

J. W. P. Radca Wacław Anczyc.

J. W. P. Jadwiga Borowska.

J. W. P. hr. Branicka.

Przew. Matka Bernarda, przełożona z Łagiewnik.

J. W. P. Dyrektor Karol Drozdowski.

J. W. P. Aleksander Filasiewicz.

J. W. P. Jan Giedziów.

J. W. P. Ludwik Górka.

J. W. P. Hankiewiczowa.

J. W. P. Stefan Iglicki.

J. W. P. Gustawowa Kadenowa.

J. W. P. Gustaw Kaden.

J. W. P. Józef Kaden.

J. W. P. Witołd Kaden.

J. W. P. Lucya Klęskowa.

J. W. P. Wiktorowa Kłopotowska.

J. W. P. Franciszkowa Kowalska.

J. W. P. Stanisława Kurczyńska.



Przew. Panna Ksieni ze Staniątek.

Związek katolickich krawców.

J. W. P. Władysław Liban.

J. W. P. Zofia Libanowa.

J. W. P. Jan Mańkowski.

J. W. P. Józef Mańkowski.

J. W. X. Piotr Mańkowski.

J. W. P. Karolina Makowska.

J. W. P. Martin.

J. W. P. Ziemowitowa Morzycka.

J. W. P. Kazimierz Niesiołowski.

J. W. P. Jan Oremus.

J. W. P. hr. Andrzejowa Potocka.

J. W. P. hr. Antoniowa Potocka.

J. W. P. hr. Ludwikowa Platerowa.

J. W. P. Rudolf Peterseim.

J. W. P. Marya Rybarska.

Jaśnie Ośw. Księżna Konst. Sanguszkowa.

Przew. Matka Ksieni PP. Klarysek krak.

J. W. P. hr. Hieronim Tarnowski.

J. W. P. hr. Henryk Tyszkiewicz.

J. W. P. hr. Michał Tyszkiewicz.

J. W. P. Witołd Truskowski.

J. W. P. Marya Warchałowska.

J. W. P. Radca Dworu B. Wicherkiewicz.

J. W. P. Wincenta Wyhowska.

J. W. P. prof. Zakrzewska.

J. W. P. Zieliński.

J. W. P. Seweryna Zaczkowa.

Sławetny cech ślusarski.

3) Prócz wyżej wymienionych członków wspierających jest przeszło 40 osób, jak: WW. panie, majstrowie, akademicy, czeladnicy, gimnazjaliści i t. p., którzy przychodzą z pomocą Związkowi nie tyle pieniężną, jak raczej dają nam swą pracę, miłość i poświęcenie.



# V. ZESTAWIENIE GŁÓWNEGO FUNDUSZU OBROTOWEGO ZWIĄZKU

|                                   |            |
|-----------------------------------|------------|
| WP. Sekcyjowa Szarych             | 10         |
| WP. Kierowniczy                   | 10         |
| Zobowiązania do innych osób       | 80         |
| Za sprzedane rzeczy i towary      | 144        |
| Za otrzymane dotacje              | 30         |
| Za otrzymane dotacje              | 80         |
| Za udzielone pożyczki i darowizny | 80         |
| Za udzielenie bezpożyczki         | 30         |
| <b>RAZEM</b>                      | <b>317</b> |

Kraków dnia 31 grudnia 1917.

Za zgodność ksiąg kasowych

Dyrektor Banku Krajowego



## PRZYCHÓD.

Za rok

|                                                        | K.   | h. |
|--------------------------------------------------------|------|----|
| Saldo pozostałe z 31 grudnia 1911 r. . . . .           | 9    | 86 |
| Subwencya Wydziału krajowego . . . . .                 | 500  | —  |
| „ Tow. Wzajemnych Ubezp., Kraków . . . . .             | 500  | —  |
| „ Powiat. Kasy Oszczędności, Kraków . . . . .          | 300  | —  |
| „ Arcybractwa Miłosierdzia, Kraków . . . . .           | 150  | —  |
| „ Świetnej Rady stoł. król. m. Krakowa . . . . .       | 100  | —  |
| Zebrane przez członków Rady opiek. Związku . . . . .   | 928  | 22 |
| Przewielebny ks. prof. Gabryl . . . . .                | 140  | 43 |
| JWP. hr. Ludwikowa Platerowa . . . . .                 | 120  | —  |
| JWP. hr. Róża Tarnowska . . . . .                      | 40   | —  |
| Jej Excelencya P. Zaleska z Wiednia . . . . .          | 20   | —  |
| WP. Wojciech Kapera . . . . .                          | 20   | —  |
| WP. Warchałowska . . . . .                             | 15   | —  |
| WP. dyr. Karol Drozdowski . . . . .                    | 10   | —  |
| WP. Sebastianowa Stafiejowa . . . . .                  | 10   | —  |
| WP. Krzyżanowski . . . . .                             | 10   | —  |
| Z drobnych datków od różnych osób . . . . .            | 86   | —  |
| Za sprzedane słupy z boiska . . . . .                  | 144  | —  |
| Zwroty pożyczek od członków . . . . .                  | 83   | 60 |
| Za sprzedane odznaki Związku . . . . .                 | 44   | 80 |
| Za wkładki miesięczne wpisowe i karty wstępu . . . . . | 85   | 88 |
| Zaciągnięta bezprocentowa pożyczka . . . . .           | 200  | —  |
|                                                        | 3517 | 79 |

Kraków, dnia 31 grudnia 1912.

Za zgodność ksiąg kasowych

Jan Armółowicz,  
Dyrektor Banku krajowego.

1912.

## ROZCHÓD

|                                                              | K.   | h. |
|--------------------------------------------------------------|------|----|
| Zapomogi członkom na wpisy, wyzwoliny i podróże . . . . .    | 181  | 40 |
| Zapomogi członkom w czasie choroby . . . . .                 | 77   | 56 |
| Udzielone pożyczki członkom . . . . .                        | 286  | 44 |
| Wydatki na sprzęty i potrzeby Związku i Czytelnicy . . . . . | 136  | 72 |
| Wydatki na prowadzenie Związku . . . . .                     | 135  | 82 |
| Na reprezentacje i delegacje Związku . . . . .               | 239  | 02 |
| Portorya, listy i telegramy . . . . .                        | 103  | 77 |
| Za druki odezów, sprawozdań i broszur . . . . .              | 795  | 87 |
| Koszta wieczorków i wycieczek naukowych . . . . .            | 162  | 93 |
| Prenumerata dzienników i czasopism . . . . .                 | 44   | 30 |
| Honorarium generalnemu sekretarzowi Związku . . . . .        | 65   | —  |
| Pensya terycanowi na sali zebrań . . . . .                   | 87   | 60 |
| P. Kopaczyńskiemu za srebrne odznaki . . . . .               | 236  | 40 |
| Zwrot pożyczki bezprocentowej obcej kasie . . . . .          | 150  | —  |
| Na sekcję muzyczną (dętą) . . . . .                          | 202  | 72 |
| „ „ Kółka amatorskiego . . . . .                             | 297  | 90 |
| „ „ sportową . . . . .                                       | 166  | 40 |
| Za krzewy do Parku Związku . . . . .                         | 144  | —  |
| Saldo pozostałe w gotówce na rok 1913 . . . . .              | 3    | 94 |
|                                                              | 3517 | 79 |

Julian Nalikowski,  
skarbnik.

i gotówki Komisya kontrolująca:

Aniela Cieszyńska.

Irena Kowalska.





**„Dał wam Bóg środki większe, nie żałujcie ich na cele tak bardzo doniosłe“.**

Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Krakowie, oparty na zasadach katolickich i narodowych, pragnie skupiać pod swym sztandarem wszystkich katolickich młodocianych rękodzielników i robotników bez różnicy zawodu. Celem jego jest poprawa warunków ich bytu materialnego, ich głębsze wykształcenie: religijne, narodowe, społeczne, umysłowe i zawodowe.

Ludziom prawdziwie kochającym Boga i Ojczyznę nie trzeba dowodzić doniosłości tego dzieła. Zająć się młodzieżą rękodzielniczą i robotniczą w godzinach po pracy wolnych, umilić jej i uprzyjemnić świąteczny odpoczynek przez wspólne i uszlachetniające zabawy i podnieść ją duchowo i moralnie, wziąć w obronę przed wyzyskiem i niesprawiedliwością, ułatwić, osobiście niektórym, trudne nieraz bez wyjścia położenie, rozwinąć i pogłębić miłość do wiary św. i Ojczyzny, jednym słowem z młodocianych rękodzielników i robotników uczynić wiernych synów Kościoła św. i pożytecznych obywateli społeczeństwa polskiego, oto dzieło, które samo za sobą przemawia.

I trzeba przyznać, że główny Związek krakowski pomimo trudności, zwłaszcza z powodu braku własnego domu, cel swój spełnia. Powstało w głównym Związku krakowskim wiele arcypożytecznych instytucyj oświatowych, kulturalnych, religijnych i umoralniających młodzież rękodzielniczą i robo-



tniczą, jak sekretariat dla spraw związkowych, w którym się mieści biuro pośrednictwa pracy, porada lekarska i prawna, biuro porady i zapomogowe, wieczory apologetyczne, wykłady religijno-etyczne, Towarzystwo Eucharystyczne imienia Piusa X., czytelnia, biblioteka codziennie otwarta, odczyty oświatowe w poniedziałki i piątki, kursa języka polskiego, niemieckiego, matematyki, tania pralnia, szwalnia i cerownia bielizny terminatorskiej, tania herbaciarnia, wszystkie te cztery ostatnie instytucje prowadzone pod zarządem pań krakowskich; Kasa drobnych oszczędności, Kółko abstynentów, Liga przeciw paleniu tytoniu, Pomoc koleżeńska, Koło amatorskie, Towarzystwo sportowe, plac zabaw ruchowych na błoniach krakowskich i t. d.

Do spełnienia atoli zadań Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych nie wystarcza sama dobra wola kierowników, ani 10 hal. wkładki miesięczne terminatorów, gdyż do tego potrzeba koniecznie dobrego i skutecznego poparcia ludzi tak świeckich, jak i duchownych całego społeczeństwa.

Tembardziej, że pragniemy nie tylko te pożyteczne dla młodzieży instytucje założone w Związku utrzymać, ale je coraz bardziej udoskonalić i uczynić wydatniejszemi w dodatnie skutki, a zwłaszcza, wszelkiemi siłami staramy się przyjść do posiadania własnego domu, bez którego prawdziwy i normalny rozwój dzieła jest wprost niemożliwym. W domu tym chcemy skupić nie tylko wyżej już istniejące instytucje, ale usiłujemy stworzyć nowe: jak zdrowe mieszkania, wzorowe hospicjum, higieniczną kuchnię, łazienki, redakcyę i administracyę zawodowego pisma dla tejże młodzieży, centralny sekretariat Stowarzyszeń młodzieży rękodzielniczej i robotniczej całej dycyezyi, względnie całego kraju.

Dlatego udajemy się z gorącą prośbą o poparcie do wszystkich, którym zależy na tem, by młodzież rękodzielnicza i robotnicza pozostała wierną Kościołowi św. i Ojczyźnie i kroczyła po drodze zdrowej oświaty i prawdziwego postępu, a nie przeszła z powodu zaniedbania pomocy katolików do obozu burzącego podstawy wiary, moralności, dobrobytu materialnego i ładu społecznego. Apelujemy zatem i wołamy



głosem pełnym prawdy i miłości do wszystkich, którym chodzi o dobro i całość polskiego i katolickiego społeczeństwa w naszym kraju, by przystąpili do Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych, jako członkowie wspierający<sup>1)</sup> i ustawicznie teje młodzieży spieszyli z pomocą duchową i materyalną, czy to na cele coraz większego rozwoju i działalności Związku, czy przedewszystkiem na spłacenie długów ciążących na zakupionym domu Związku, czy też na urządzenie tegoż domu według wszelkich wymagań i potrzeb obecnych.

Za sprawą naszej działalności nad polską młodzieżą rękodzielniczą i robotniczą w całej prawdzie i przekonującej sile przemawiają także słowa, które wypowiedział w swym czasie Najprzew. Ks. Biskup Adam Sapieha:

„Nie wolno nam też pozostać bezczynnymi Jesteście robotnikami, garnijcie się do tych organizacji i Stowarzyszeń, które pod sztandarem Chrystusowym i na podstawie praw Bożych dążą do polepszenia waszego bytu. Nie potrzebujecie pracą rąk waszych zarabiać na życie, to niechże obowiązek miłości bliźniego skłania was do pracy dla tych, którzy w gorszym i trudniejszym są położeniu. Dał wam Bóg środki większe, nie żałujcie ich na cele tak bardzo doniosłe. Dał wam wyższe wykształcenie, pomagajcie tym, którzy go otrzymać nie mogli. Niech ci, którym dano wybitniejsze zajmować stanowisko, pomną na stąd płynący obowiązek, by

---

<sup>1)</sup> 1. Członkiem wspierającym Związku jest każdy kto jednorazowo złoży kwotę K. 100, albo się zobowiązuje rocznie na ten cel składać od 5 do 20 K.

2. Członkiem wspierającym Związku jest również ten, który dobrami duchowymi swych talentów, rad, pracy i poświęcenia popiera cele Związku.

a) Datki członków wspierających na cele Związku i dom Związku dla młodzieży rękodzielniczej i robotniczej przyjmuje ks. Mieczysław Kuznowicz T. J., prezes Związku, Kraków, Mały Rynek 8.

b) Również datki członków wspierających, na cele Związku, jak i na dom Związku, podjęła się łaskawie zbierać skarbniczka Rady Opiekuńczej p. Wincenta Wyhowska, Kraków, Basztowa 26, II piętro.



stawszy się braćmi prawdziwymi ludu, razem z nim dążyć i pracować, tak nad materyalnem polepszeniem jego doli, jakoteż nad oświeceniem i wyrobieniem moralnem“.

Bądźmy przekonani, że tem udzieleniem dóbr duchowych, czy majątkowych, wyświadczamy wielką przysługę Kościołowi św., Ojczyźnie, polskiemu społeczeństwu katolickiemu, stanom rękodzielniczym i robotniczym i własnemu dobru przyszłych pokoleń.

Za radę Opiekuńczą Polskiego Związku katol. uczniów  
rękodzielniczych:

Protektor Rady Opiekuńczej:

*Ks. Anatol Nowak,*  
biskup sufragan krak.

Prezes Związku:

*Ks. Mieczysław Kuznowicz T. J.*

Prezes Rady Opiekuńczej:

*Dr Gustaw Kaden.*

#### CZŁONKOWIE RADY:

*Rad. Wacław Anczyc.*

*Hr. Ludwikowa Platerowa.*

*Ks. Stefan Bratkowski T. J.*

*Hr. Antoniowa Potocka.*

*Bronisław Broszkiewicz.*

*Dr Edward Schnayder.*

*Stanisław Byszewski, sekr. Rady.*

*Adamowa Szolayska.*

*Henrykowa Dziewicka.*

*Hr. Hieronim Tarnowski.*

*Ludwik Górka.*

*Tadeuszowa Węglarska.*

*Robert Jahoda.*

*Dr Ludwik Wilczyński.*

*Gustawowa Kadenowa.*

*Wincenta Wyhowska, skarb. Rady.*

*Franciszkowa Kowalska.*

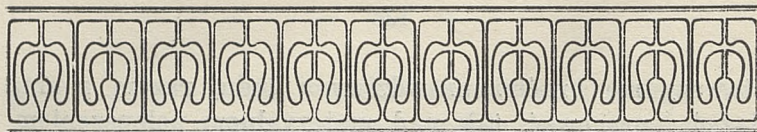
*Ks. Dr Kazimierz Zimmermann.*

*Władysław Meresiński.*

*Hr. Adam Żóttowski.*







## VI. DODATEK.

### **Rada Generalna katolickich stowarzyszeń polskiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej diecezji krakowskiej.**

Na posiedzeniu dnia 9 stycznia 1912 r., pod przewodnictwem ks. Biskupa Nowaka, zastanawiano się a) nad założeniem nowych Stowarzyszeń, a mianowicie: na Rakowicach podjęli się zaprowadzić XX. Salezianie, na Czerwonym Prądniku OO. Dominikanie, na Czarnej Wsi ks. Proboszcz Błonarowicz z pomocą XX. Misyjonarzy. Zastanawiano się także nad Związkami po innych miastach ziemi krakowskiej; b) uchwalono pierwszy zjazd kapłanów-delegatów z wszystkich miast i przemysłowych miejscowości diecezji krakowskiej na 6 lutego 1912 r.; c) uchwalono program zjazdu i wypracowanie tegoż polecono osobnej komisji; d) powołano do Rady Generalnej nowych członków: ks. kanonika Pilchowskiego, prezesa Związku na Zwierzyńcu i O. Izajasza Lesińskiego, prezesa Związku na Kazimierzu.

Uchwalony Zjazd odbył się 6 lutego w Seminarium duchownem o godz. 3 po południu. Na wezwanie piśmienne ks. Biskupa Nowaka zjechało się około 80 delegatów-księży z całej diecezji krakowskiej. Przewodnictwo zjazdu objął ks. Biskup Anatol Nowak: a) Słowo wstępne pełne prawdy i miłości dla sprawy młodzieży rękodzielniczej i robotniczej wypowiedział ks. Biskup; b) „Znaczenie katolickich Stowarzyszeń polskiej młodzieży rzemieślniczej i robotniczej dla Kościoła i społeczeństwa“, referat wygłosił ks. Dr Kazimierz



Zimmermann, prof. Uniw. Jagiellońskiego; c) praktyczne wskazówki „Jak organizować i prowadzić Stowarzyszenia“, referat wygłosił Ks. M. Kuznowicz; d) sprawozdanie z dotychczasowego ruchu organizacyjnego w Krakowie i dyecezyi krakowskiej wygłosili: ks. proboszcz Kamiński, ks. M. Kuznowicz, ks. Nodzyński, ks. Stojanowski i t. p.; e) projekt centralnego Związku katolickich Stowarzyszeń polskiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej dyecezyi krakowskiej, przedłożył Zjazdowi ks. M. Kuznowicz.

Po dyskusyi i rozmaitych wyjaśnieniach działalność przyszłego centralnego Związku złożono na barki Rady Generalnej z poleceniem kooptowania do Rady Generalnej nowych członków z prowincyi. Pierwszego z prowincyi powołano do Rady ks. proboszcza Jakóba Kamińskiego, prezesa Związku w Chrzanowie.

Na końcu ks. Biskup w gorących słowach zachęcił jeszcze raz wszystkich, by bezzwłocznie, nie oglądając się na żadne trudności, przystąpili do zorganizowania katolickich Stowarzyszeń polskiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej po wszystkich miastach i przemysłowych miejscowościach w dyecezyi krakowskiej, podziękował uczestnikom zjazdu, że tak gorliwie i chętnie posłuchali jego głosu i przybyli na ten zjazd a zaznaczywszy jeszcze raz w płomiennych słowach, że to jest dzieło Boskie i apostolskie, konieczne dla dobra Ojczyzny, udzielił wszystkim i ich pracy arcypasterskiego błogosławieństwa.

Przy pożegnaniu ks. M. Kuznowicz wszystkim uczestnikom Zjazdu rozdał co dopiero wyszły z druku podręcznik: „Jak organizować i prowadzić Stowarzyszenia polskiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej“.

Dnia 18 marca pod przewodnictwem Najprzew. Ks. Biskupa Nowaka odbyło się posiedzenie Rady Generalnej, na którym a) ukonstytułowano sekretaryat generalny dla spraw organizacyjnych Stowarzyszeń młodzieży rękodzielniczej i robotniczej dyecezyi krakowskiej i generalnym Sekretarzem mianowanym został ks. Dr Andrzej Moliński, do pomocy ks. Władysław Steich i ks. M. Kuznowicz; b) Załatwiono sprawę funduszków na prowadzenie sekretaryatu; c) Powołano z prowincyi nowych członków do Rady, ks. Teifera z Kóz, ks. Sa-



dowskiego z Żywca, ks. Ochalskiego z Wieliczki; d) Zastanawiano się nad zorganizowaniem nowych Stowarzyszeń w diecezyi krakowskiej.

Dnia 29 października posiedzeniu Rady Generalnej przewodniczyli: Najprzew. Książe Biskup Sapieha i Najprzew. Ksiądz Biskup Nowak; a) Sekretaryat zdał sprawozdanie ze swej działalności; b) Rozpatrywano założenie katolickich stowarzyszeń młodzieży rękodz. w całej diecezyi; c) Postanowiono urządzić zjazd wszystkich obecnych prezesów i mających być w przyszłości na początku roku 1913 do Krakowa. Przygotowanie zjazdu poruczono gen. sekretaryatowi; d) Postanowiono też, gdzie się tylko da, zakładać Związki czeladników.

#### CZŁONKOWIE RADY GENERALNEJ:

W Radzie Generalnej zasiadają: Prezes, Najprzew. ks. Biskup Nowak; Pomocnik Prezesa i Sekretarz Rady, ks. M. Kuznowicz T. J. Członkowie Rady: ks. Dr Andrzej Moliński, ks. Jan Rzemelka, ks. Wład. Steich, ks. prof. Kazimierz Zimmermann, ks. kanonik Pilchowski, ks. Izajasz Lesiński, Augustyanin, O. Markiewicz, Dominikanin, ks. prob. Kamiński z Chrzanowa, ks. Teifer z Kóz, ks. Ochalski z Wieliczki, ks. Sadowski z Żywca.

#### GENERALNY SEKRETARYAT:

Uchwały Rady Generalnej wykonuje Sekretaryat Generalny, w skład którego wchodzi jako sekretarz generalny: ks. Dr. Moliński; jako pomocnicy: ks. W. Steich i ks. M. Kuznowicz.

### A. ZWIĄZKI TERMINATORSKIE.

**I. Sprawozdanie z działalności Polskiego Związku młodzieży rękodzielniczej pod wezwaniem bł. Izajasza Bonera na Kazimierzu w Krakowie.**

#### KRONIKA.

Związek nasz pomimo bardzo wielkich trudności i przeszkód postępował naprzód. X. Prezes mimo wysiłków i braku pomocy starał się, aby zaczęte dzieło prowadzić do zamie-



rzonemu celu. Trudności jednak piętrzyły się. Sala zebrań, która miała być przygotowaną i oddaną do użytku Związku odpadła nam. Największą jednak stratę ponieśliśmy w osobie instruktora z głównego, a Wiceprezesa naszego Związku kol. Matwiejewicza, niezmordowanego pracownika, który dużo zrobił dla rozwoju Związku, cały się jemu poświęcając. Po krótkiej ale ciężkiej chorobie umarł na suchoty w szpitalu OO. Bonifratrów.

Koledzy wzięli liczny udział w jego pogrzebie ze sztandarami. X. M. Kuznowicz odprowadził go na miejsce wiecznego spoczynku z naszym X. Prezesem i dość licznie przybyłym duchowieństwem. Licznie też przybyły i Panie z głównego Związku, które kochały go i otaczały opieką w jego bolesnej chorobie i pocieszały w opuszczeniu, gdyż mając rodziców w Galicyi wschodniej, uczuwał brak serca i ręki matczynej. I chociaż umarł ten nasz najukochańszy kolega, to duch jego żyje między nami, żyje dlatego, bo zaszczerpił w nasze serca miłość Boga i Ojczyzny. My czerpiemy z jego ducha jako ze źródła to wszystko co doskonałość człowieka stanowi.

Cześć Jego pamięci!

Po śmierci kol. Matwiejewicza objął jego stanowisko jako instruktora głównego Związku Józef Ciepluch, który został Wiceprezesem i oddał się zupełnie pracy związkowej.

Zebrania odbywaliśmy w zimie w naszej dusznej i ciasnej salce, względnie celi klasztornej. W lecie korzystaliśmy z Parku zabaw ruchowych głównego Związku na Błoniach, za zezwoleniem X. M. Kuznowicza. Tu koledzy brali udział w zabawach piłki nożnej i rozgrywali zapasy z innemi klubami sportowemi.

Nie mogę pominąć pracy kol. Olszewskiego, który już jako wychowanek tego Związku dobrze zrozumiał jego cele i cicho a wytrwale pracuje w nim.

Członkowie Związku brali udział w procesyi Bożego Ciała; jako delegat Związku wysłany został na kongres Eucharystyczny w Wiedniu kol. Olszewski.

Z okazji imienin X. Izajasza Lesińskiego, Prezesa i z okazji uroczystości św. Stanisława Kostki, członkowie Związku



przystąpili wspólnie do Komunii świętej. Na prośbę X. Prezesa, młodzież akademicka katolicka grupująca się w Polonii, zajęła się nami gorliwie i tak Panowie jako też i Panie z Polonii przychodzili do nas z odczytami w niedzielę i święta, za co im serdecznie dziękujemy.

Pod względem oświatowym Związek dla swych członków zdziałał wiele. Korzystali oni z biblioteki związkowej, brali udział w uroczystościach narodowych, jak w dniu 3 maja, w pochodzie manifestacyjnym na cmentarz na groby Powstańców z roku 1863 i uczęszczali na wieczorki patriotyczne do głównego Związku. Korzystali także z odczytów, które się odbywały w niedzielę i święta następującej treści:

„Duch Skargi“ p. Seroczyński sł. U. J. „O socjalizmie“ p. Jaranowski sł. U. J. „Jak się bronić przed wrogami“ p. Horoszkiewiczówna sł. U. J. „O powstaniu listopadowym“ p. Igliński sł. U. J. „Kazimierz Wielki“ p. Horoszkiewiczówna sł. U. J. „Cel i zadanie Związku“ p. Węgrzyn. „X. Skarga jako Prorok“ p. Seroczyński słuch. U. J. „O potrzebie harakteru“ p. Grzybowska sł. U. J.

#### KÓŁKO ŚPIEWACKIE.

Kółko śpiewackie założone zostało w 1912 r. Z początku rozwijało się nader pomyślnie. Nauczycielem kółka był p. Namysłowski, którego ustąpienie spowodowało osłabienie działalności tegoż. Później jednak, kiedy kierownictwo objął p. Schreier, który bezinteresownie z prawdziwym poświęceniem oddał się tej pracy, kółko stanęło znów wyżej i rozwija się należycie.

#### BIBLIOTEKA.

Aby niejako zasilić dusze terminatora, która szczególnie w tych czasach tyle siły i wiedzy potrzebuje, Związek założył bibliotekę, która istnieje drugi rok i zawiera przeszło 100 książek. Liczba ta z biegiem czasu się zwiększa i to nowe piękniejsze nabywamy dzieła.

W tym miejscu pragnąłbym złożyć najserdeczniejsze podziękowanie zarządowi biblioteki głównego Związku, a szczególnie WP. Cieszyńskiej, jako protektorce tejsze biblioteki, za ofiarowanie nam 20 książek, jak również tym wszystkim, którzy



w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do rozwoju naszej biblioteki. Należy się też uznanie za dzielną pomoc i pracę w tymże dziele kol. Guzikowi jako zastępcy, który z gorliwością i zapałem spełnia swój obowiązek.

#### POD WZGLĘDEM MATERIALNYM.

Związek roztoczył opiekę nad członkami swymi o ile to było w jego możliwości.

Sekretaryat Związku umieścił kilku chłopców w praktyce przy pomocy głównego sekretaryatu.

Za staraniem X. Prezesa, założono w Związku Herbaciarnię. Z pierwszą pomocą pospieszyli: X. Prezes Lesiński, Przeor OO. Augustyanów i WP. Horoszkiewiczówna. Członkowie za bardzo niską cenę otrzymują porcey herbaty smacznej i zdrowej i porcey chleba za 4 h.

Liczyby wydanych porcyj świadczą o ruchliwości sekcji herbaciarni, która w ciągu tak krótkiego czasu swojego istnienia zdziałała dosyć dużo.

Herbaty czystej wydano . . . 128 — 2 h.

„ z cytryną . . . 35 — 2 „

Porcyj chleba . . . 158 — 4 „

Ogółem sprzedano za 9 K. 58 h.

#### POD WZGLĘDEM ROZRYWKOWYM.

Członkowie schodzą się do wyżej wspomnianej celi, aby wspólnie zabawić się i spędzić przyjemnie chwil kilka. To też aby im bardziej uprzyjemnić to wspólne koleżeńskie życie, zarząd Związku zakupił kilkanaście gier różnego rodzaju jak parę seryi „Literatury“, „Lecha“, „Piasta“, „Szachy“, „Warcaby“ i t. p.

Dodać należy, że najbardziej ulubioną grą jest Literatura, która nietylko zajmuje jako gra, ale jej autorowie zapoznawają z swymi dziełami grających, co wpływa dodatnio na czytanie książek.

A teraz do was kochani koledzy, jak widać ze sprawozdania, Związek nasz kroczy naprzód, bo bez miejsca, w któremby mógł rozwinąć działalności swoje jako orzeł



skrzydła, pod którymi mógłby młodzież naszą przed niebezpieczeństwem jakie jej grozi ze strony zła. Nie zrażajmy się obojętnością społeczeństwa i choć bez żadnej opieki dążmy sami a wytrwale do zamieżonego celu. Łączmy się, bo w jedności siła, którą będziemy zdolni oczyścić naszą piękną dzielnicę prastarego Krakowa z naleciałości wrogiej. Tępy wszędzie, bo z wytępieniem jej zawita jasna słoneczna przyszłość dla narodu naszego.

A więc dla Wiary i Ojczyzny pracujmy i dla dobra kolegów naszych, a jednocześnie brońmy się przed powodzią niemoralności, a społeczeństwo widząc naszą pracę i wysiłki z pewnością poprze nasze dążenia.

#### ZARZĄD ZWIĄZKU.

Prezes: X. Izajasz Lesiński.

I. Wiceprezes: X. Stanisław Wajnert.

II. Wiceprezes: Józef Ciepluch.

Sekretarz: Stanisław Olszewski.

Bibliotekarz: Kazimierz Kubik.

#### RADNI.

Jan Kubik, Władysław Nogiec, Władysław Wąsowicz,  
Ludwik Wiłkoć.

*Józef Ciepluch*

II. Wiceprezes Związku.

#### **II. Sprawozdanie z działalności pols. Związku kat. młodzieży robotn. i rzemieślniczej pod wezwaniem św. Jacka na Prądniku Czerwonym w Krakowie.**

Związek młodzieży robotniczej i rzemieślniczej na Prądniku Czerwonym pod wezwaniem św. Jacka mieści się w lokalu ofiarowanym przez OO. Dominikanów.

Najpierw powołano do życia Radę Opiekuńczą złożoną po większej części z mieszkańców Prądnika Czerw., której X. Dr. Moliński przedstawił cel Związku, podniesienie moralne młodzieży, a zarazem przedstawił tej Radzie Opiekuńskiej Prezesa dla tego Związku zamianowanego przez konsystorz



i przeznaczonego ze strony Przełożonych w osobie O. Stanisława Markiewicza Zak. OO. Dominikanów. Związek rozpoczął swą egzystencję dnia 20. Października. Na pierwsze zebranie przybyło 8 młodzieńców po większej części terminatorów i pomocników murarskich.

Każdej niedzieli i święta urządzał Związek odczyty popularne czy to treści moralnej czy historycznej, przeważnie przez P. T. akademików z Stowarzyszenia Polonii, lub też przez członków głównego Związku krakowskiego.

Odbyły się też 2 wieczorki na pamiątkę i cześć bohaterów powstania Listopadowego.

Jeden z tych wieczorków odbył się dla samej młodzieży związkowej.

Drugi wieczorek dla członków Rady Opiekuńczej mistrzów i rodziców odbył się dnia 8. Grudnia, kiedy po raz pierwszy produkowali się chłopcy Związku śpiewami deklamacyami. Odczyt wygłosił p. prof. Dr. Weiner. Ponieważ młodzież innych związków odbyła swą spowiedź i przystąpiła do Komunii świętej w dzień św. Stanisława Kostki, więc X. Prezes zarządził pierwszą wspólną spowiedź i Komunię św. na Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny. W toż święto więc około 30 członków prądnickiego Związku przystąpiło do wspólnej Komunii świętej.

W łonie Związku i dla Jego członków powstała herbariarnia, z której korzysta młodzież tamtejsza z chęcią ofiarując 2 halerze za filiżankę herbaty.

Zawiązało się już i kółko śpiewackie przeważnie z młodszych chłopców, którzy pod kierunkiem p. Stanisława Jaranowskiego akad. ćwiczą się w śpiewie i na pasterce odprawionej na Prądniku Czerwonym w kaplicy OO. Dominikanów śpiewali kolendy. Brak nam jeszcze biblioteki i czytelnicy dla młodzieży wskutek trudnych warunków materyalnych. Młodzież tamtejsza jednak nie traci nadziei, że i tego się doczeka i będzie korzystać z biblioteki jak dotychczas korzysta z gazet i czasopism dostarczanych Związkowi prądnickiemu przez główny Związek krakowski.

Z ramienia głównego Związku krakowskiego pomagali w organizowaniu Fr. Węgrzyn i Stanisław Kantorek.



W Związku młodzieży na Prądniku Czerwonym wygłaszali pp. Akademicy Jaronowski, Grodzicki, Igliński w każdą niedzielę i święto wykłady na temat np.: „O organizacyi i jej potrzebie“. „O zadaniu Związków“. „O higienie“. „O alkoholizmie“. „O istnieniu Boga“. „O Skardze“. „Historya Polski“ (2 ref.). „Kolendy w Polsce“. „O gwiazdach“. „Walka o tron krakowski“. Polska porozbiorowa“.

Liczba młodzieży ciągle wzrasta, a obecnie dosięgła cyfry 70. W każdą niedzielę i święto po południu od 3 do 8 wieczorem odbywają się zebrania.

Ludność miejscowa odnosi się z wielką życzliwością do Związku, a tem samem rozwój Związku ma zepewnioną przyszłość.

### **III. Sprawozdanie trzeciego Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych pod wezwaniem św. Kazimierza na Zwierzyńcu w Krakowie.**

Wszystkich członków około 30.

Zebrania odbywały się w sali dawnej Ochrony bł. Bronisławy. Z powodu rozmaitych przeszkód Związek nie mógł się należycie rozwinąć. Jest nadzieja, że w przyszłym roku praca Związku na Zwierzyńcu wejdzie na właściwe drogi rozwoju.

### **IV. Sprawozdanie Polsk. Związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Chrzanowie**

od października r. 1910 do 31 grudnia 1912 r.

Pierwsze to sprawozdanie, jakie przedkłada Związek chrzanowski, zrzeszający katolicką, polską młodzież rękodzielniczą pod wezw. św. Stanisława Kostki. Zdrowa, ożywcza idea, ogólnie się dziś u nas szerząca, podniesienia i wzmocnienia stanu rękodzielniczego i mieszczańskiego na zasadach katolicko-narodowych kazała zwrócić szczególniejszą uwagę na młodzież i przez młodzież dążyć do odrodzenia. Ta myśl przewodnia stała się właściwym substratem i głębszą racją założenia w Chrzanowie „Polskiego Związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej“.



Przyczyn szczegółowych, dotykalnych niejako, wzywających do powstania tego stowarzyszenia, też nie brakowało. Są to rzeczy przeważnie dobrze znane, nad którymi nie potrzeba się dużo rozwodzić. Brak wszelkiego zajęcia się młodzieżą, która skończywszy lub nie elementarną naukę pozostawała nadal bardzo często w opuszczeniu, zaniedbaniu, doprowadzał niejednokrotnie do takich skutków, że popadała ona w stan bardzo smutny, nieraz zupełnej dzikości. Inne są wprawdzie warunki życia młodego chłopca czy czeladnika w małym miasteczku prowincjonalnem niż w mieście dużem, bo i ramy środowiska, w którym żyje i obraca się o wiele są szczuplejsze, ba nawet nader ograniczone, niemniej jednak nie brak tutaj czynników złych, których wpływ zgubny oddziaływa przykro, nieraz destrukcyjnie.

Miasto Chrzanów, leżące w samym kącie zachodniej Galicyi, znane jest powszechnie z tego, że tylko w jednej trzeciej części jest polskie i chrześcijańskie. Jak się to stało? — Dużo o tem pisać i mówić, — stare to nasze grzechy — nie tu pora i miejsce na ich roztrząsanie. Nam z tego faktu smutnego wyjść trzeba raczej z wnioskami na przyszłość — To jedno.

Znanym jest także cały okręg chrzanowski z tego, że wielki przemysł poczyną obierać sobie w nim swe siedlisko, przemysł niestety nie nasz, choć pracujący rękami robotników naszych. O miedzę obok nas na Śląsku ten sam przemysł stanowi potęgę i bogactwo, lecz znów nie nasze i owszem wrogie nam i tem groźniejsze dla nas. W nasz okręg ta właśnie potęga zapuszcza swe zagony i spotyka się najczęściej z nieudolnością lub niedbalstwem naszym.

Wszystko to jeszcze nic, lecz potęga ta przemysłu ma jeszcze jedną stronę ciemną, ponurą. Są nią te różne następstwa i skutki, które za sobą przynosi: to owa zupełna zmiana życia spokojnych dotąd ludzi, którzy jej służą, to ów stosunek pracy do płacy, to owe zarzewie buntów, destrukcyi, przewrotu, zniszczenia tradycyi i najświętszych podwalin życia: wiary i obyczajów — i innych czynów i podszeptów złych duchów płynących. To najgroźniejsza strona, bo ona do duszy się odnosi, bo ona trucizną szafuje, a „narodu ducha za-truty, to dopiero bólów ból!“



Oto, jak wyglądają niebezpieczeństwa, które chociaż w samym Chrzanowie nie występują na razie w całej pełni — jednak groźna ich twarz nie tylko mający w oddali, ale już nieraz widzieć się daje. A wobec tych licznych niebezpieczeństw pomyślny, jak się przedstawia młodzież nasza rękodzielnicza, czy robotnicza? Czy jest ona na nie przygotowana, skoro stan jej pod wielu względami wiele pozostawia do życzenia? Czy więc nie ważną i piekącą jest ich sprawa?

Pod wpływem podziwiania godnego przykładu rozwoju Związku krakowskiego, z temi samemi ideami, przy jego radzie i pomocy powstało to nowe stowarzyszenie, pozostając z nim nadal zawsze w bratniej łączności, opartej na jedności celu i środków.

Niejedne trudności były, niejedne niewątpliwie będą, zanim to dzieło stanie na zupełnie pewnych podstawach i wykaże jakąś swą siłę. — Dzisiaj, chociaż rozwija się już i podnosi, spotyka się czasem z niezrozumieniem młodych, z nieufnością starszych, z niedocenieniem zaś apatją tych, którychby się przodujących w takich okolicznościach widzieć pragnęło. — Nadzieja jednak, co od czasu pieśni legionów stała się jedyną karmicielką tęsknot i aspiracji narodowych, będzie i dla nas gwiazdą w tym dziele i w przyszłych jego losach — gwiazdą tem jaśniejszą, że promienie swe zaczerpnie w myśli o błogosławieństwie Bożem i pomocy tego świętego polskiego Młodzieniaszka, pod którego sztandar i opiekę ta garść młodzieży chrzanowskiej się schroniła.

#### KRONIKA.

Początek swój datuje Związek chrzanowski od października r. 1910. W tym właśnie miesiącu poczęła gromadzić się młodzież rękodzielnicza w sali szkoły miejskiej za łaskawem zezwoleniem zarządu szkolnego. Dzięki poparciu kierownika szkoły przemysłowej p. dyrektora Rąba gromadzili się chłopcy młodszy i starszy coraz liczniej na niedzielne i świąteczne zebrania. Na tych zebraniach odbywały się pod kierownictwem ks. Wikarego Franciszka Maja małe pogadanki towarzyskie, czytanie dzienników odpowiednich i pism peryodycznych, oraz krótkie wykłady na temat kwestyi religijnych, narodowych,



obyczajowych, społecznych i t. p. Równocześnie zaznajamiała się młodzież ze znaczeniem wspólnej organizacyi na podstawach katolicko-narodowych.

W święto Trzech Króli r. 1911 urządzono „Jasełka“ w układzie ks. Soleckiego, wystawione dwa razy w sali miejscowego Sokoła z nadzwyczajnem powodzeniem. Dzięki temu powodzeniu i poparciu obywatelstwa miejscowego jak i kilku jednostek z inteligencji uzyskała młoda organizacja pierwsze podstawy materialne i mogła pomyśleć o swojej przyszłości, w pierwszym zaś rzędzie o jakimś lokalu, gdyż dotychczas korzystała tylko ciągle z gościnności szkoły.

Tymczasem osobny komitet złożony z ks. Proboszcza Jakóba Kamieńskiego, p. Dyrektora Rąba i ks. Franciszka Maja zajął się wypracowaniem statutu dla nowego stowarzyszenia. Chcąc zachować konieczną jednolitość w tego rodzaju działalności wśród młodzieży rękodzielniczej, wzorował się komitet w układzie statutu na statucie Związku krakowskiego. Ułożony statut został zatwierdzony przez Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie reskryptem z dnia 17 marca 1911 r. L. XIII. c. 271/1.

Od dnia 1 maja 1911 r. został wynajęty lokal dla użytku Związku przy ulicy Krzyskiej w domu obywatela Jana Oczkowskiego, a dnia 7-go tego miesiąca, w święto Opieki św. Józefa, patrona rzemiosł, nastąpiło poświęcenie lokalu i uroczyste publiczne otwarcie Związku. Uroczystość ta zeszła się szczęśliwie z obchodzoną równocześnie przez nasze miasto pamiątką wiekopomnej Konstytucyi 3 Maja. Po uroczystej Mszy św. w kościele parafialnym, odprawionej przez ks. proboszcza Kamieńskiego i podniosłej nauce okolicznościowej ks. Maja, ruszyła młodzież w uroczystym pochodzie przy dźwiękach orkiestry straży ogniowej z Trzebini do gmachu Sokoła na wykład pana Strady o Konstytucyi 3 Maja. Popołudniu o godz. 5 odbyło się inauguracyjne wielkie zebranie, a zarazem pierwsze Walne Zgromadzenie „Polskiego Związku Katolickiej młodzieży Rękodzielniczej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki“.

W sali Sokoła stawiała się młodzież rękodzielnicza w liczbie około 80 pod własnym sztandarem, ofiarowanym przez



Związek krakowski, nadto przybyli delegaci ze Związku krakowskiego ze swoim prezesem ks. Mieczysławem Kuznowiczem T. J. W zgromadzeniu wzięła także udział nader liczna publiczność tak z obywatelstwa jak i z inteligencji miejscowej, wśród niej Ks. Prezentkiewicz, probosz z Kościelca, Ks. Dr. Dziadek, Salwatoryanin z Trzebini, prezes Sokoła p. Dr. Woynarowski, p. Wiceburmistrz Grzelewski, p. Dyrektor Towarzystwa zaliczkowego Janowski, p. Radca Olszewski, p. Inżynier Urbańczyk i wiele innych osobistości. Zgromadzenie zaigaił desygnowany przez Najprzew. Konsystorz krakowski prezes Związku w Chrzanowie ks. Proboszcz Jakób Kamieński pod hasłem: „Niech Bóg błogosławi uczciwemu rzemiosłu!“ — na co młodzież gromko odpowiedziała: „Niech błogosławi!“ W pięknem przemówieniu swem wykazał ks. Prezes potrzebę organizowania młodzieży rękodzielniczej, zwracając się do obecnych z gorącym wezwaniem o poparcie i współudział w tem zbożnem dziele, poczem odczytał przesłane specjalne błogosławieństwo i życzenia Najprzew. Ks. Biskupa Anatola Nowaka, który raczył poprzednio przyjąć protektorat nad Związkiem chrzanowskim. — Następnie przemówił p. Rąb, dyrektor szkoły przemysłowej, zachęcając młodzież do pilnowania, gorliwego łączenia się w nowo powstałym Związku, do pracy nad sobą, życząc zarazem pomyślnego rozwoju Towarzystwu. Również na jego wniosek przesłano telegraficzne podziękowanie Najprz. Ks. Biskupowi. Potem nastąpił wybór wiceprezesa i wydziału; wiceprezesem został jednogłośnie obrany ks. Maj, miejscowy wikaryusz. Następnie zabrał głos ks. M. Kuznowicz, prezes Związku krakowskiego, pod hasłem: „Kto uratuje młodzież dziś, ten uratuje społeczeństwo jutro!“ Przedstawił organizacyjny ruch w tym kierunku za granicą, wykazując jego konieczność i doniosłość, zachęcając obecnych do pracy nad młodzieżą. — Na zakończenie odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę“, poczem wszyscy udali się w pochodzie do związkowego lokalu, celem jego otwarcia i poświęcenia. Tu powtórnie przemówił bardzo podniośle ks. Kuznowicz i obaj delegaci związkowi z Krakowa, kol. Matwiejewicz i Michał Gandra imieniem Towarzystwa Eucharystycznego i ofia-



rowali Związkowi chrzanowskiemu obraz św. Stanisława Kostki na pamiątkę. Poświęcenia dokonał ks. Kuznowicz.

Od tego czasu rozpoczęło się normalne życie Związku. Lokal był teraz stale otwarty w niedziele i święta i dwa razy w tygodniu w dniu powszednie. Sprawiono też do lokalu najpotrzebniejsze sprzęty, jak stoły, ławki, wieszadła, skrzynię na kostiumy i przyrządy teatralne.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności otrzymał Związek szafę z biblioteczką od zarządu dawniej istniejącego towarzystwa Kółka rolniczego w Chrzanowie; przydzielono także do tej biblioteczki książki z czytelnicy Towarzystwa Oświaty Ludowej za łaskawie udzielonem zezwoleniem zarządu głównego Towarzystwa w Krakowie. Ten zbiorek książek później powiększono.

W święto Bożego Ciała wziął Związek udział gremialnie ze sztandarem w uroczystej procesyi.

Dnia 2 sierpnia odbyła się wspólna majówka do ruin zamku w Lipowcu.

Wnet jednak okazało się, że dotychczasowy lokal jest za szczupły i niedogodny. Po długich więc staraniach postanowił zarząd Związku wynająć dogodniejszy lokal. Wynajęto przeto przy głównej ulicy: Alei Henryka, dwie piękne obszernie salki w domu tego samego obywatela Jana Oczkowskiego, za opłatą jednak wcale wysokiego czynszu.

Ta zmiana lokalu obciążyła wprawdzie silnie kasę, lecz przyczyniła się niemniej do większego ruchu i rozwoju Związku.

W nowym już lokalu odbyło się dnia 17 września 1911 drugie zwyczajne Walne Zgromadzenie, na którem przedłożono krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku, uchwalono stały porządek zwyczajnych zebrań niedzielnych i uzupełniono Wydział wyborem 2 nowych członków i 3 zastępców w miejsce tych, co ustąpili.

Dnia 19 listopada wypadało święto patronalne naszego Związku, św. Stanisława Kostki. Na cześć świętego patrona młodzieży urządzono w lokalu związkowym stały ołtarzyk, gustownie ozdobiony przez Wielebne SS. Służebniczki N. M. P. z miejscowej ochronki. Mszę św., w czasie której przystąpili wszyscy członkowie do wspólnej Komunii św., odprawił ks.



Wiceprezes Maj. Wieczorem o godz. 5 po krótkim przemówieniu poświęcił ks. Wiceprezes ów piękny ołtarzyk. Tego samego dnia wyjechała do Krakowa delegacja złożona z kilkunastu członków pod przewodnictwem p. Drużynowego J. Ćwika i p. Nauczyciela J. Gacha na uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Eucharystycznego w krakowskim Związku. Wniosła ta uroczystość i nader gościnne i serdeczne przyjęcie ze strony krakowskiego Związku wywarły na delegatach miłe i pamiętne wrażenie.

Dnia 26 listopada odbyło się w lokalu Związku pierwsze ogólne zebranie Rady Opiekuńczej, na którym omawiano plan działalności członków Rady i utworzono przewidziane statutem sekcje jak: oświatową, zdrowia, oszczędności i przedstawień amatorskich.

Drugi rok istnienia swojego 1912 rozpoczął Związek wystawieniem pięknych „Jasełek“ do których przez cały grudzień czynił duże przygotowania. Podobnie jak zeszłego roku udały się one bardzo dobrze i przyniosły Związkowi korzyści moralne i materyalne.

Drugie zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku odbyło się dnia 2 lutego 1912 r. pod przewodnictwem ks. Wiceprezesa Maja. Złożono jak zwykle sprawozdania i wybrano Wydział, w skład którego weszli kol. Czyczyło Wład., Kieres Stefan, Ignacy, i Franciszek, Jeleń Roman, Jeleń Franciszek, Scherchardt Adam, Scherchardt Zygmunt, Ciapierzyński Władysław, Śnieżyk Stanisław, Piekarski Kazimierz i Tomczyk Andrzej; zastępcami zostali Szubel Władysław, Starzycki Władysław, Wolf Józef. Do komisji kontrolującej powołano członków nadzwyczajnych związku: p. Tadeusza Urbańczyka, p. Józefa Gacha i p. Piotra Bromboszcza.

Po wiecu antypalaczy, jaki się odbył w Związku krakowskim dnia 10 lutego, na którym reprezentował Związek chrzanowski kol. Zygmunt Scherchardt i Mieczysław Nowakowski, postanowił Wydział założyć w naszym Związku Kółko antypalaczy, którego przewodnictwo powierzył kol. Zygmuntowi Scherchardtowi.



Dnia 10 marca miał w Związku wykład ks. Szuman o szkodliwości alkoholu i znaczenie ruchu abstynenckiego. W tydzień potem dnia 17 marca wysłał Związek 2 delegatów na wiec abstynencki w Krakowie, t. j. kolegów, Franciszka Kieresa i Zygmunta Scherchardta. Ci przywieźli z sobą piękny podarunek od Protektora Związku chrzanowskiego, Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Anatola Nowaka: oprawiony wizerunek Ojca św. Piusa X, który stał się ozdobą lokalu Związku. Zarząd Związku przesłał za ten dar Najprzew. ks. Biskupowi pisemne podziękowanie.

W dniu św. Józefa wypadły imieniny zasłużonego około rozwoju Związku P. Drużynowego Ćwika. Osobni delegaci złożyli mu serdeczne życzenia, ofiarując przytem skromny podarek.

W tym czasie również odprawiali członkowie wspólną Spowiedź i Komunię św. wielkanocną.

W niedzielę przewodnią urządzono z ofiar członków wspierających i przychylnego obywatelstwa, uroczyste wspólne „Święcone“ przy udziale życzliwych Związkowi gości. Obowiązki gospodyni spełniała z całym poświęceniem się i ofiarnością pani Sekretarzowa K. Nowakowska. Mile spędzony wieczór przyczynił się do podniesienia ducha koleżeńskiego i sumiennego uczęszczania na zebrania. Na tem zebraniu rzucono też myśl założenia „Kółka mandolinistów“. Inicyatywę dał p. Kozłowski, który pierwszy podjął się bezinteresownie uczyć członków.

W dniu 16 kwietnia odbył się ślub najstarszego i gorliwego członka Związku: Władysława Czyczyły z panną Karoliną Kieresówną, w kościele parafialnym. W tej uroczystości wzięli udział członkowie Związku, tworząc szpaler w kościele. Piękną przemowę do nowożeńców i licznie zebranych gości wygłosił Prezes Związku ks. Proboszcz Kamieński.

Na posiedzeniu Wydziału 23 kwietnia zorganizowano „Kółko mandolinistów“, które pod dyрекcyą szczęśliwie pozyskanego p. Ciechanowskiego doskonale się rozwijało, dzięki Jego pełnej poświęcenia i umiejętnej pracy, tak, że już po kilku miesiącach nauki mogło występować publicznie.



W dzień Zielonych Świątek 26 maja podejmował Związek gości ze Śląska, którzy w liczbie około 50 osób przybyli z wycieczką do OO. Salwatoryanów w Trzebini i następnie udali się do Chrzanowa zobaczyć życie młodzieży naszego Związku. Po odczycie okolicznościowym o wartości i znaczeniu mowy ojczystej, wygłoszonym przez p. Tadeusza Urbańczyka, wysłuchali rodacy ze Śląska kilku deklamacji, poczem podejmowani byli wspólnie przez Związkowców. W drugi dzień Zielonych Świątek wyruszył Związek z wycieczką do Trzebini do OO. Salwatoryanów, gdzie po zabawie w lesie fotografowano się wspólnie z gośćmi ze Śląska. Podejmowali gościnnie podwieczorkiem OO. Salwatoryanie.

Od początku powstania Związku chrzanowskiego pielęgnowana myśl bardzo ważna, założenia Kółka Eucharystycznego, poczęła przybierać teraz kształty rzeczywiste. Zachęceni pięknym, praktycznym wykładem p. inżyniera Franciszka Urbańczyka zgłosiło się zaraz 26 członków na kandydatów do Kółka Eucharystycznego. Po miesięcznej próbie, w dniu 2 czerwca, odbyło się uroczyste otwarcie Kółka Eucharystycznego, a zarazem przyjęcie pierwszych kandydatów na członków. Odczyt na temat: „Eucharystya a młodzież“, wygłosił ks. Benignus Dziadek, Superyor OO. Salwatoryanów z Trzebini. Piękne deklamacje członków chrzanowskich i delegatów krakowskich, którzy właśnie na tę uroczystość do nas przybyli, oraz pełne zapału dla świętej sprawy, porywające ich przemówienia przyczyniły się do uświetnienia tej chwili i zostawiły niezatarte wspomnienia na przyjętych do Kółka członkach.

Podobnie jak poprzedniego roku wziął udział cały Związek w uroczystej procesyi Bożego Ciała.

Dnia 7 lipca staraniem Zarządu Związku odbył się wielki festyn w ogrodzie dworskim, którego łaskawie i bezinteresownie na ten cel użyć zezwolił p. Adolf Loewenfeld. Na program festynu złożyły się: loterya fantowa, popisy gimnastyczne, sprzedaż kwiatów i inne miłe niespodzianki. Podczas zabawy przygrywała muzyka straży ogniowej z Trzebini. Dzięki zainteresowaniu się licznej publiczności, tak inteligencji jak i mieszczaństwa, festyn ten udał się doskonale.



W dniu 25 lipca przypadły imieniny prezesa Związku ks. Jakóba Kamieńskiego, które uczcił Związek pierwszym wystęпом „Kółka mandolinistów“ pod kierownictwem p. Ciechanowskiego. W pięknie udekorowanej sali Związku złożył życzenia imieniem młodzieży związkowej Franciszek Kieres i wręczył skromny upominek. Czcigodny Solenizant podziękowawszy za życzenia w gorącym przemówieniu zachęcał członków do wytrwałości w pracy.

Dnia 28 odbyła się wspólna wycieczka przy sprzyjającej pogodzie do lasów Pogorzyckich, gdzie przy dźwiękach muzyki mandolinistów zabawiła się młodzież mile i wesoło aż do wieczora.

W uroczystości otwarcia i poświęcenia nowej sokołni w Chrzanowie 22 września, wziął udział również Związek w pochodzie z Kościoła parafialnego.

Delegaci Związku wzięli również udział w pamiątkowym obchodzie ku czci ks. Piotra Skargi, urządzonym przez Związek krakowski dnia 20 października; obchód zaś miejscowy jubileuszu wielkiego Polski kaznodzieji i proroka odbył się przedtem w Związku 29 września. Wykład o Skardze dla członków Związku i licznie zebranych mieszczan wygłosił p. Tadeusz Urbańczyk w lokalu związkowym.

W dniu 4 października złożyli członkowie serdeczne życzenia ks. Wiceprezesowi Franciszkowi Majowi; imieniem Związku przemawiał kol. Stefan Kieres, odpowiednie zaś deklamacje wygłosili kol. Kasperkiewicz i Zygmunt Scherchardt.

Ogólne zebranie Rady Opiekuńczej odbyło się w tym roku 8 listopada pod przewodnictwem p. Dyrektora Rąba. Na zebraniu tem określono plan działalności pojedynczych sekcji i rozłożono pracę pomiędzy członków Rady. Postanowiono by prezes Związku odbywał co miesiąc konferencję z przewodniczącymi sekcji dla sprawozdań, a także postanowiono powołać jak najprędzej do życia Komitet oświatowy, którego przewodnictwo powierzono p. Stradzie. Stosownie do tego ostatniego postanowienia zebrało się zaraz 11 listopada posiedzenie owego Komitetu, na którem wyznaczono na każdą niedzielę aż do Świąt Bożego Narodzenia tematy wykładów



i pogadanek i osoby prelegentów. Wszystkie wykłady i pogadanki odbyły się też istotnie wedle uchwalonego porządku.

Stosownie do polecenia Zarządu uchwalono urządzać zwyczajne Walne Zgromadzenia Związku i wybory nowego Wydziału stałe w główną uroczystość Związku t. j. w dzień św. Stanisława Kostki.

W tym roku przypadła ta uroczystość na dzień 17 listopada. Rano przystąpił Związek do wspólnej Komunii św.; wieczorem zaś o 5 godzinie rozpoczęło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie przy uczestnictwie gości i przyjaciół Związku. Po odmówieniu Litanii do św. Stanisława Kostki, wykonało „Kółko mandolinistów“ kilka produkcji pod kierownictwem p. Ciechanowskiego, a kol. Kieres Franciszek i Pierzchała Ludwik, wygłosili deklamacye. Następnie wypowiedział piękny odczyt ks. Antoni Michalik, Salwatoryanin, na temat: „Św. Stanisław a młodzież polska“, odtwarzając żywo postać i życie świętego młodzieniaszka, co taką chlubę przyniósł narodowi polskiemu. Po przemowie ks. Wiceprezesa, podnoszącej doniosłość chwili i ważność wyboru sumiennych członków na Wydziałowych, przystąpiono do sprawozdań ogólnych i szczegółowych z dotychczasowej działalności i rozwoju Związku. Składali je przewodniczący poszczególnych sekcji, poczem odbyły się wybory Wydziału na rok 1913. Nazwiska członków, którzy weszli w skład Wydziału wymienione są poniżej. Wreszcie wyraziło Walne Zebranie podziękowanie instytucjom, członkom wspierającym i wszystkim osobistościom, które czyto hojnym datkiem, czy pracą, czy w inny sposób przyszli z pomocą młodemu naszemu Towarzystwu.

### **Sprawozdanie szczegółowe.**

#### **I. Działalność pod względem religijnym i Kółko Eucharystyczne.**

Stosownie do przepisów statutu przystępowali wszyscy członkowie Związku wspólnie do Spowiedzi i Komunii św. trzy razy każdego roku, mianowicie: na Wielkanoc, w dzień Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny i w uroczystość św. Stanisława Kostki. Przed spowiedzią wielkanocną odbywały się zawsze krótkie przygotowania. Brał też udział cały Związek ze sztandarem w dorocznej procesyi Bożego Ciała.



W łonie Związku utworzyły się dwie „Róże“ różańca żywego, a członkowie otrzymali tajemnice i Koronki.

Przed każdym zebraniem niedzielnym i świątecznym odmawiali członkowie Związku wspólnie litanie do św. Stanisława Kostki lub różaniec przed urządzeniem w lokalu ołtarzykiem.

W czasie zebrań niedzielnych miewał ks. Wiceprezes od czasu do czasu specjalne pogadanki o tematach religijno-moralnych, jakoteż nauki katechizmowe w kościele parafialnym.

Kółko Eucharystyczne powstało 24. kwietnia 1912 roku, a pierwsze posiedzenie odbyło się 1. maja, na którym wybrano przewodniczącym Kółka p. inżyniera Franciszka Urbańczyka, sekretarzem Stefana Kieresa. Otwarcie zaś uroczyste przy uczestnictwie delegatów Kółka Eucharystycznego Związku krakowskiego było po miesięcznej, statutem przepisanej, próbie dnia 2. czerwca.

Obowiązkowo przystępowali członkowie Kółka do Komunii św. w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, prócz tego w tę samą niedzielę odprawiało zawsze po 6-ciu członków w odznakach Kółka i ze świecami adorację Najśw. Sakramentu w czasie sumy w kościele parafialnym. — Uczestnicząc duchowo w największej uroczystości świata katolickiego, w Kongresie Eucharystycznym wiedeńskim, odprawiali członkowie 15. września całodzienną adorację, zmieniając się po czterech co pół godziny.

Przy procesji Bożego Ciała i w niedzielę wśród Oktawy asystowało 6-ciu członków ze świecami, postępując koło baldachimu.

Ogółem adoracyi odbyło się 10, zebrań zaś 6.

Odznaki otrzymało Kółko w podarunku od JWP. Szolajskiej, protektorki krakowskiego Kółka Eucharystycznego, za co Jej na tem miejscu składamy gorące podziękowanie.

Wykładów religijnych i eucharystycznych było ogółem 8. Tematy następujące:

„Znaczenie religii w życiu stowarzyszeń“. — Ks. Wiceprezes Maj.

„Życie św. Józefa, Patrona rękodzielników“. — Ks. Wiceprezes Maj.

„Żywot św. Stanisława Kostki“. — Ks. Wiceprezes Maj.



„Eucharystya a życie młodzieży“. — Ks. Dr Benignus Dziadek, Superyor.

„Św. Stanisław Kostka a młodzież polska“ — Ks. Antoni Michalik, Salwatoryanin.

„Cześć Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie“. — P. Inżynier Franciszek Urbańczyk.

„Wrażenia z Kongresu Eucharystycznego w Wiedniu“. — P. Inżynier Franciszek Urbańczyk.

Wszystkich członków Kółka było 30, a kandydatów 6.

## II. Działalność oświatowa.

Za pierwszy obowiązek w dziedzinie oświatowej uważał sobie Związek zachęcać i pobudzać swych członków do pilnego uczęszczania do szkoły przemysłowej uzupełniającej, do gorliwego korzystania z nauki i szanowania szkolnych przełożonych.

Już od pierwszej chwili założenia Związku starał się usilnie Zarząd Związku pracować w kierunku oświatowym, aby młodocianych rękodzielników uświadomić pod względem narodowym, społecznym, obyczajowym, zawodowym i wogóle umysłowym. W tym celu odbywają się prawie bez przerwy na każdym zebraniu niedzielnym i świątecznym bardzo pożyteczne i praktyczne czytanki z objaśnianiem, jak n. p. o pracowitości, o potrzebie czytania książek, o oszczędności, o samokształceniu, o towarzyskim zachowaniu się itp. Wszystkie te czytanki wygłaszał ks. Wiceprezes Maj. Prócz tego było także kilka wykładów okolicznościowych.

Chociaż od początku już istniała przy Związku sekcya oświatowa, jednakże dopiero na posiedzeniu Rady Opiekuńczej z 8. listopada 1912 r. zawiązał się osobny Komitet oświatowy, do którego weszli panowie profesorowie miejscowego prywatnego gimnazjum realnego i panowie nauczyciele szkoły przemysłowej. Komitet ten pod przewodnictwem pana Strady na osobnym posiedzeniu ułożył szereg wykładów na każdą niedzielę, które też faktycznie się odbyły.

W skład Komitetu weszli prócz przewodniczącego pana Strady, p. Stachowski jako sekretarz i panowie: dyr. gymn. Dr Wojciech Krajewski, dyr. szkoły miejskiej p. Jan Rąb, p.



Józef Pieprzak, p. Tadeusz Urbańczyk proferowie gimnazyalni; a z panów nauczycieli p. Burian, p. Milówka, p. Pazdro, p. Cholewiński, p. Rabkiewicz Franciszek, p. Falkiewicz, p. Wiadak, p. Guzik Ludwik, p. Gach i p. Józef Ćwik.

Wykłady ogółem odbyły się następujące:

„Historia polska w obrazach Matejki“, (z obrazami świetlnymi). — p. Tadeusz Urbańczyk.

„Szkodliwość palenia tytoniu dla młodzieży“. — Ks. Franciszek Maj.

„Ważność i znaczenie mowy ojczystej“. — p. Tadeusz Urbańczyk.

„Działalność i znaczenie dla Polski Ks. Piotra Skargi. — p. Tadeusz Urbańczyk.

„Wpływ ćwiczeń gimnastycznych na zdrowie“. — p. Józef Ćwik.

„Treny“ Kochanowskiego. — p. Piotr Strada.

„Narody Monarchii Austriackiej. — p. Piotr Strada.

„O ciałach niebieskich“. p. Józef Pietrzak.

„O kooperatywach“. — p. Jan Burian.

„Wojna bałkańska“. — p. Tadeusz Urbańczyk.

## 2. BIBLIOTEKA.

Drugim środkiem działalności oświatowej była biblioteka. Część książek w niej odziedziczył Związek po dawniej istniejącem w Chrzanowie towarzystwie Kółka rolniczego, większość jednak książek jest własnością krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej, którego miejscowa czytelnia za łaskawem zezwoleniem Zarządu, została przeniesiona do naszego Związku. — Zastępcą odpowiedzialnego kierownika został uznany przez Zarząd Główny T. O. L. p. Tadeusz Urbańczyk.

Ogółem książek było 120; w listopadzie 1911 r. przysłało Towarzystwo O. L. jeszcze 54 książek, od stron prywatnych darowanych było zaś 15. Wynosi zatem biblioteczka Związku 189 dziełek treści popularnej, naukowej, religijnej, patriotycznej i powieściowej. — Wypożyczano książki głównie w miesiącach zimowych przeciętnie 10 książek tygodniowo. — Bibliotekarzami byli kolejno koledzy: Głowacki Antoni, Ciapierzyński Wład. i Szubel Władysław, zastępcą zaś Szymon



Jeleń. — Dochód z centowych opłat członków od wypożyczonych książek wynosił 9 K., z tego 6 K. 60 h. obrócono na oprawę zniszczonych książek, a resztę w kwocie 2 K. 40 h. wliczono do kasy ogólnej Związku.

### 3. CZYTEL尼亚.

Prócz biblioteki założoną została czytelnia pism, broszur i gazet odpowiednich. Gazety i pisma dostarczone były od stron prywatnych. Były one następujące: Prawda, Posłaniec Salwatoryański, W obronie prawdy, Głosy katolickie, Tygodnik chrzanowski, Głos Narodu, Praca, Biesiada Literacka.

Prócz tego prenumerował Związek w dwóch egzemplarzach miesięcznik zawodowy: „Terminatora Polskiego“.

Zaznaczyć tu jednak trzeba z przykrością, że czytelnia ta nie była przez młodzież należycie wyzyskana, niebardzo są członkowie przekonani o korzyściach czytania. Mamy jednak nadzieję, że i to się jeszcze w przyszłości zmieni na lepsze.

### 4. KASA DROBNYCH OSZCZĘDNOŚCI.

Kasa drobnych oszczędności założona w Związku przez Radę Opiekuńczą w jesieni roku 1911, dała sposobność członkom uczenia się oszczędzać grosza i obracania go na większy pożytek. Odbywało się to przez sprzedawanie znaczków wydawanych w tym celu przez miejscowe Towarzystwo Zaliczkowe, które uskładane tym sposobem kwoty przyjmowało na książeczki wkładkowe.

Wysprzedano znaczków ogółem za 50 K. Przyczyną tak stosunkowo nieznacznego obrotu było znów małe zainteresowanie się tą sprawą członków.

## III. Sekcja zdrowia i rozrywek.

### 1. GIMNASTYKA.

Gimnastyka i zabawy ruchowe na wolnem powietrzu są jednym ze środków do rozwijania zdrowia fizycznego i umysłowego u każdego człowieka, a w szczególności jest to ko-



nieczne dla ludzi młodych zawodu rękodzielniczego, którzy po całodiennej nużącej pracy w postawie nieodpowiadającej fizycznemu rozwijaniu się i w mieszkaniach niedość mających świeżego powietrza, często wychodzą choć w sile wieku jako ludzie złamani, którym życie staje się ciężarem.

Nadto gimnastyka przez szeregowanie się ćwiczących wyrabia łączność, karność i posłuszeństwo w wykonaniu zleceń i wpływa na upiększenie charakteru ćwiczącego.

Wiedząc o tem Związek chrzanowski Katolickich uczniów rękodzielniczych stworzył w dniu 8 maja 1911 oddział gimnastyczny, powierzając prowadzenie ćwiczeń panu Ćwikowi.

Piękne dni majowe porwały młodych naszych członków Związku poza miasto na błonia, gdzie szeregowani wychodzili w niedzielę i święta po nieszpórach, mając ze sobą 2 trabaczy, którzy dodawali tempa pochodom.

Uchwałą Walnego Zebrania 2 lutego 1912 uznano ćwiczenia gimnastyczne za obowiązkowe, na które każdy członek Związku pod rygorem przekroczenia statutu miał uczęszczać.

W myśl tej uchwały utworzono 2 zastępy ćwiczących: jeden ćwiczących na przyrządach, drugi przerabiający ćwiczenia wolne, gry i zabawy ruchowe.

Na 110 członków Związku ćwiczyło się na każdej lekcyi przeciętnie od 30 - 35. Ćwiczących, posiadający strój ćwiczebny jest 22. Ćwiczenia odbywały się w niedzielę i święta, w porze letniej na wolnem powietrzu poza miastem na błoniach lub na boisku sokolem, w zimowej zaś porze i dniach słotnych w sali tutejszego Sokoła, który początkowo przez dłuższy czas sali użyczał bezinteresownie, za co się Wydziałowi na tem miejscu składa jeszcze raz gorące podziękowanie.

Ogołem ćwiczeń na sali, w lecie zaś na otwartem miejscu odbyło się 40. Czas trwania lekcyi ćwiczeń na sali wynosił 5 kwadransy, na powietrzu 2 godziny. Nadto w 3 wypadkach przerobiono patrolami ćwiczenia polowe, których jednak zaprzestano dla braku zainteresowania i skutkiem nadejścia dni słotnych.

Wycieczek wspólnych w okolicę odbyło się 3, a to: w czerwcu r. 1911 do ruin zamku w Lipowcu, do Trzebini, gdzie wobec przybyłych gości z zaboru pruskiego d. 27 czer-



wca 1912 produkowało się 20 ćwiczących w ćwiczeniach wolnych obrazowych i wykonało szereg pięknych piramid. Później nastąpiła wspólna fotografia, którą Związek przechowuje. Trzecia wycieczka dnia 16 czerwca 1912 do Rozpontowej, w której brał udział cały Związek, połączona była z ćwiczeniami w terenie i ze zdobywaniem wzgórza.

Projektowana i przygotowana na Zielone Świątki wspólna wycieczka ze Związkiem bratnim krakowskim do ruin zamku Tenczyńskiego, nie odbyła się z powodu niepogody.

W dniu 7 lipca 1912 na festynie w parku p. Loewenfelda ćwiczący występowali w liczbie 20 w ćwiczeniach wspólnych obrazowych, przy zmierzchu zaś dnia wykonano interesujące piramidy na drabinach przy oświetleniu ogniem bengalskim, co się wszystkim nader podobało.

Dwukrotnie brali członkowie udział w popisach gimnastycznych sokolskich: raz w r. 1911 na festynie sokolim, drugim razem 8 naszych członków występowало w dniu 22 września 1912 r. na poświęceniu tutejszego Sokoła wspólnie z druhami Sokołami w ćwiczeniach wolnych.

W celu należytego zorganizowania ćwiczących i pobudzenia ruchu ich utworzono oddział tzw. „Junaków“ i opracowano dla nich regulamin zatwierdzony przez Wydział dnia 18 marca 1912. Wtedy również mianowano członka Wydziału kol. Romana Jelenia, zastępcą p. Drużynowego Ćwika.

Na ogół jednak biorąc ruch ćwiczących był słaby w roku 1912 i nie może iść w porównanie z rokiem ubiegłym, kiedy stawało do ćwiczeń przeciętnie 40—60. Przyczyny tego w pierwszym rzędzie należy szukać w braku odpowiedniego boiska, gdyż z powodu prowadzenia dobudowy sokołni, w której się dotąd ćwiczenia odbywały, teraz przez blisko pół roku ani na sali ani na boisku odbywać się nie mogły. Później sala Sokoła, gdzie się całe życie towarzyskie koncentruje była zajęta często zebraniemi lub przedstawieniami, urządzanemi przez różne towarzystwa patryotyczne i oświatowe. Starania zaś o plac do ćwiczeń, położony przy Związku dały rezultat ujemny, czego musi się żałować, gdyż miejsce to tuż przy lokalu mogło znacznie przyczynić się do wzmożenia ruchu ćwiczących, gdyby z niego Związek swobodnie mógł korzystać.



Również dała się zauważyć w niektórych miesiącach mała liczba ćwiczących, w szczególności w maju i w czerwcu, gdyż członkowie korzystając z pięknych dni robili na własną rękę przechadzki i wycieczki.

Posłuch i karność ćwiczących prócz drobnych wypadków były wzorowe.

Obecnie gdy przeszkody niektóre, jak wykończanie sali Sokoła zostały usunięte, spodziewać się trzeba, że ruch ćwiczeń z pewnością się ożywi.

Wspomnieć wreszcie należy, że były też próby wprowadzenia sportu piłki nożnej, z powodu jednak trudności finansowych sport ten nie mógł się należycie rozwinąć.

Szczęść Boże uczciwej rozrywce!

Przewodniczący i Drużynowy  
*Józef Cwik m. p.*

## 2. KÓŁKO ANTYPALACZY.

Powstrzymanie się od palenia tytoniu, tego często dla zdrowia zgubnego nałogu, zwłaszcza dla młodocianych terminatorów, jest również jednym ze środków przyczyniających się do upadku zdrowia fizycznego i moralnego. Powstało więc w Związku 1912 r. w lutym osobne „Kółko antypalaczy“. Inicjatorami jego byli kol.: Mieczysław Nowakowski i Zygmunt Scherhardt; ten ostatni objął jego przewodnictwo. Po jego wyjeździe przewodniczyli kolejno koledzy: Nowakowski Mieczysław, Franciszek Kieres i znów po swym powrocie Zygmunt Scherhardt. Komitet kilku kolegów „antypalaczy“, przedłożył regulamin, zatwierdzony przez Wydział Związku dnia 4 marca 1912 roku.

Pierwsze złożenie przyrzeczeń członków Kółka odbyło się dnia 10 marca, a złożyło je 18 członków. Drugie złożenie przyrzeczeń wstrzymania się dobrowolnego od palenia na przeciąg jednego roku, było dnia 9 czerwca.

Obecnie liczy Kółko członków 25, noszących odznaki biało-zielone.

Posiedzeń Kółka odbyło się 3.



### 3. KÓŁKO MANDOLINISTÓW.

Jak już wspomniano powyżej, myśl założenia orkiestry mandolinowej rzucona została w czasie obchodu „Święconego“ w niedzielę przewodnią w r. 1912. Wnet też zgłosili się chętni członkowie, oświadczając gotowość uczenia się gry na mandolinie. Za pośrednictwem p. Kozłowskiego sprowadzono pierwsze instrumenta. Właściwie jednak zorganizowano „Kółko mandolinistów“ dopiero w maju tego roku, oddając kierownictwo p. Ciechanowskiemu, sekretarzem zaś ze strony Wydziału Związku został kol. Władysław Czyczyło. Od tego czasu rozpoczęła się należyta nauka i prawdziwy rozwój Kółka.

Na lekcye uczęszczało 14 uczniów, z których po 2 miesiącach czterech się wypisało. Lekcye te odbywały się dwa razy tygodniowo w godzinach od 8—9 wieczór.

W listopadzie zapisało się 14 nowych członków, skutkiem czego pierwsza partya tych, co się dawniej uczyli, obecnie pobiera tylko raz w tygodniu lekcye, a nowozapisani podzieleni są na dwie partye, z których każda pobiera również raz w tygodniu lekcye. Razem więc trzy razy w tygodniu odbywają się obecnie lekcye mandolinistów.

Lekcye gry na gitarze pobiera dwu uczniów po jednej godzinie w tygodniu.

Po raz pierwszy występowało Kółko w całym komplecie z okazji imienin ks. Prezesa w dniu 27 lipca 1912 roku; drugi występ miał miejsce z okazji poświęcenia gmachu „Sokoła“ w dniu 22 września 1912 r. przy sztuce odegranej wieczorem p. t. „Pod sokolim znakiem“. Następnie dnia 24 listopada brało Kółko udział towarzysząc śpiewem w sztuce „Trójka hultajska“, wystawionej przez „Sokół“ i dnia 1 grudnia 1912 w sztuce „Przyjaciele ludu“, wystawionej przez Kółko amatorskie Związku.

Prócz tych głównych występów publicznych, występowało także Kółko we wszystkich uroczystościach i obchodach wewnętrznych Związku, n. p. przy okazji imienin ks. Wiceprezesa Maja, przy Walnem Zgromadzeniu w dniu św. Stanisława Kostki, przy majówce wspólnej, a także okolicznościowo i w innym czasie, rozweselając swą miłą grą.



Kółko, jak się to okazało z trzech publicznych występów, gdzie muzyka towarzysząc grze osób, biorących udział w przedstawieniach wymaga wiele sprawności, okazało już w początkach zespół i talent; pilność w nauce dopełni reszty, by stopniowo mogło zawsze odpowiedzieć swojemu zadaniu.

*Julian Ciechanowski*

kierownik.

#### 4. ŚPIEW.

Od czasu do czasu odbywały się próby śpiewu w lokalu Związku, na Zebraniach niedzielnych i świątecznych. Członkowie śpiewali pieśni religijne, narodowe i kolendy. — Dwa razy odśpiewali członkowie w zespole chórowym pieśni w kościele parafialnym.

Śpiewu w ciągu tych lat uczyli panowie organiści Namysłowski i Kaczyński, ostatnio zaś poczynił kroki w tym kierunku p. nauczyciel Milówka.

#### 5. KÓŁKO AMATORSKIE.

Celem urządzenia przedstawień teatralnych i wogóle występów publicznych założono to Kółko. Pierwszy raz spróbowało sił swoich Kółko amatorskie dwukrotnym wystawieniem „Jasełek“ w styczniu w r. 1911. Zaopatrzone się też w potrzebną ilość kostymów i innych przyborów. — Również w roku 1912 odegrano dwukrotnie „Jasełka“, do których sprawiono nowe dekoracje pendzla kol. Czyczyły. Tak w jednym jak i drugim roku, przedstawienia te powiodły się bardzo dobrze pod względem wykonania i pod względem kasowym.

Prócz „Jasełek“ wystawiało Kółko w roku 1911 w marcu sztuczki: „Dzieci Muzy“ i „Matka żyje“, w listopadzie komedijkę „Majster i czeladnik“ i Anczyca „Błązek opętany“. W roku zaś 1912 dnia 1 grudnia odegrano sztukę w 3 aktach p. t. „Przyjaciele ludu“ ks. J. Wróbla. Wreszcie w czasie Świąconego w r. 1912 zabawiało gości kilku członków Kółka monologami i pantaminami.



Ogółem wystawiono 7 sztuk, również przedstawień odbyło się 7. Do biblioteczki Kółka sprowadzono 15 sztuk teatralnych. Przedstawienia odbywały się w sali „Sokoła”.

Przewodnictwo i kasę Kółka powierzył Wydział koledze Władysławowi Czyczyle. Kierownikami artystycznymi byli panowie: Zygmunt Nowakowski, p. Skrzypek i p. Cholewiński.

#### 6. ZABAWY TOWARZYSKIE.

Dla spędzenia wieczorów, zwłaszcza zimowych w uczniwej rozrywce postarał się Zarząd o dostarczenie zabaw i gier pokojowych, jak n. p. szachy, domino, kamyki kotwiczne, zabawa sokolska, literatura i t. p. Czasem też p. Drużynowy Ćwik urządzał różne wesołe rozrywki.

#### 7. HERBACIARNIA.

Podobnie jak to jest w innych Związkach, założył Wydział w maju 1912 r. rodzaj kuchni, zwanej „Herbaciarnią”, aby dostarczyć członkom tanich podwieczorków. W tym celu zakupiono potrzebne sprzęty i naczynia, jak szafkę, przybory kuchenne, maszynkę do herbaty i zastawę stołową.

Herbaciarnia funkcjonowała w niedziele i święta, jakoteż w czasie wspólnych wycieczek, wtedy zadaniem jej było dostarczanie przekąsek.

Herbaciarnią zarządzał mianowany przez Wydział Komitet z 5-ciu członków Wydziału, przewodniczącego Mieczysława Nowakowskiego, potem Franciszka Kieresa, skarbnika Władysława Szubla, dwóch bufetowych: Stanisława Śnieżyka i Piotra Kasperkiewicza i pomocnika Pawłowskiego Eugeniusza.

W ciągu swego istnienia wysprzedała „Herbaciarnia” ogółem 445 herbat i 420 bułek, prócz tego sprzedawano także ciastka, a w lecie wodę sodową.

Czystego dochodu w dniu Walnego Zgromadzenia 17 listopada przyniosło to Kółko 16 K. 90 h.

#### IV. ADMINISTRACJA.

Protektorat nad Związkiem chrzanowskim raczył przyjąć Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Sufragan Anatol Nowak.



Prezes Związku : Ks. Jakób Kamieński, proboszcz w Chrzanowie.

Wiceprezes : Ks. Franciszek Maj, wikaryusz.

Prezes Rady Opiekuńczej : P. Jan Rąb, dyrektor szkoły miejskiej i przemysłowej.

#### Członkowie Rady Opiekuńczej:

PP.: Bromboszcz Piotr, Burian Jan, Cholewiński Józef, Ćwiek Józef, Falkiewicz Stanisław, Gajewski Walery, Gach Józef, Grzelewski Jan, Guzik Ludwik, Kieres Maciej, Kolman Kazimierz, Dr Krajewski Wojciech, Ks. Maj Franciszek, Miłówka Michał, Nowakowska Karolina, Otrębska Zofia, Palka Władysław, Pazdro Józef, Pietrzak Józef, Rabkiewicz Franciszek, Stachowski Aleksander, Strada Piotr, Sykułski Józef, Tomczyk Jan, Urbańczykowa Antonina, Urbańczyk Franciszek, Urbańczyk Tadeusz, Windak Stanisław.

#### Wydział wybrany na rok 1913.

Prezes : Ks. Jakób Kamieński, proboszcz.

Wiceprezes : Ks. Franciszek Maj, wikaryusz.

Sekretarz : Franciszek Kieres.

Zastępca sekretarza i skarbnik : Zygmunt Scherchardt.

Gospodarz : Piotr Kasperkiewicz.

Zastępca gospodarza : Szymon Jeleń.

Drużynowy : p. Józef Ćwik.

Zastępca drużynowego : Roman Jeleń.

Bibliotekarz : Władysław Szubel.

Zastępca bibliotekarza : Szymon Jeleń.

#### Radni:

Ciepieżyński Władysław, Kieres Stefan, choraży, Madeja Stanisław, przewodniczący herbaciarni, Oczkowski Piotr, Piekarski Kazimierz, Pierzchała Ludwik, Pstrucha Władysław, Potocki Jan, Świeżyk Stanisław, bufetowy.

#### Komisya kontrolująca:

Józef Gach, Piotr Bromboszcz, Tadeusz Urbańczyk.

Ogólna liczba członków zwyczajnych 123, stale uczęszczających 72.



## CZŁONKOWIE NADZWYCZAJNI.

### Założyciele:

Wysokie c. k. Namiestnictwo Robót Publicznych, Wysoki Wydział Krajowy Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem, Rada Powiatowa w Chrzanowie, Towarzystwo Zaliczkowe w Chrzanowie, Stowarzyszenie szewców w Chrzanowie, Stowarzyszenie rzeźników i masarzy w Chrzanowie, Stowarzyszenie kowali i ślusarzy w Chrzanowie, Cech szewski w Chrzanowie, Dyrekcyja kopalni węgla w Sierszy, JW. Hr. Andrzejowa Potocka w Krzeszowicach, JWP. Władysław Chyliński, kierownik c. k. Starostwa w Chrzanowie, p. Jan Grzelewski, burmistrz, p. Gułowski Roman, rejent w Chrzanowie, p. Janowski Józef, dyrektor Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie, ks. Kamiński Jakób, proboszcz w Chrzanowie, ks. Maj Franciszek, wikaryusz w Chrzanowie, ks. Marekowski Tadeusz, katecheta w Chrzanowie, Oszański Stanisław, architekt.

### CZŁONKOWIE WSPIERAJĄCY:

Adamczyk Stanisław, Bąk Kazimierz, Bocheński Władysław, Broczkowski Stanisław, Bromboszcz Piotr, Bytomski Jan, Chełczyński Jan, Ćwik Józef, de Laveaux Władysław, Dulowski Andrzej, ks. Foks Antoni, Hajewski Waleryan, Garncarczyk Adam, Głowacki Kajetan, Głowacki Stanisław, Goebel Jan, Grzelewski Jan, Hustawski Stefan, Guzikowski Michał, Hanaušek Paweł, Jakubowski Aleksander, Jeleń Piotr, ks. Kamusiński Wojciech, Kieres Jan, Kieres Maciej, Kochanek Teodor, Kossowski Andrzej, Dr Krajewski Wojciech, Kunze Karol, Leszczyński J., Dr Marczak Piotr, Mika Franciszek, Nowakowski Antoni, Nowakowski Zygmunt, Oczkowski Franciszek, Oczkowski Jan, Oczkowski Łukasz, Palka Jan, Palka Franciszek, Palka Piotr, Rąb Jan, Rausz Bolesław, Rudolf Ignacy, Rudolf Józef, Sędzielowski Władysław, Sitkowa Marya, Skupień Andrzej, Dr Smoleń Karol, Strada Piotr, Strycharczyk Ignacy, Sykułski Józef, Trębacz Piotr, Urbańczyk Franciszek, Urbańczyk Tadeusz, Dr Wierzbiński, Dr Wiśnicki Jan, Witkowicz Franciszek, Dr Woynarowski Kazimierz, Ziemiński Stanisław, Ziemnicki Stanisław, Zoniek Adolf.



## V. Sprawozdanie kasowe za rok 1910 i 1911.

### Dochód:

|                                                                        |          |
|------------------------------------------------------------------------|----------|
| Dochód z Jasełek . . . . .                                             | 101·16 K |
| Stowarzyszenie szewców . . . . .                                       | 50— „    |
| Subwencya Towarzystwa Zaliczkowego . . . . .                           | 100— „   |
| Subwencya Wydziału Rady Powiatowej . . . . .                           | 100— „   |
| Od Stowarzyszenia rzeźników i masarzy . . . . .                        | 25— „    |
| Od Stowarzyszenia kowali i ślusarzy . . . . .                          | 25— „    |
| Dochód z przedstawień amatorskich . . . . .                            | 80— „    |
| Wkładki członków wspierających . . . . .                               | 100·50 „ |
| Wpisowe, opłata za statuty i wkładki członków<br>zwyczajnych . . . . . | 105·25 „ |
| Razem . . . . .                                                        | 686·91 K |

### Rozchód:

|                                                                          |          |
|--------------------------------------------------------------------------|----------|
| Gry i zabawy . . . . .                                                   | 20·60 K  |
| Pieczeń i tusze . . . . .                                                | 6— „     |
| Czynsz za lokal . . . . .                                                | 124— „   |
| Piłka nożna . . . . .                                                    | 19·50 „  |
| Utensilia mieszkaniowe . . . . .                                         | 3— „     |
| Statuty . . . . .                                                        | 50— „    |
| Skrzynia na kostiumy . . . . .                                           | 15— „    |
| Telegramy i poczta . . . . .                                             | 6·08 „   |
| Sprzęty . . . . .                                                        | 197·65 „ |
| Ołtarzyk i jego urządzenie . . . . .                                     | 60— „    |
| Wycieczka . . . . .                                                      | 50— „    |
| Światło . . . . .                                                        | 10·34 „  |
| Książkowość . . . . .                                                    | 13·02 „  |
| Drażek do sztandaru i inne dodatki . . . . .                             | 4·50 „   |
| Przybory do zabaw ruchowych (chorągiewki, pa-<br>lant i t. p.) . . . . . | 6·45 „   |
| Podwieczorki . . . . .                                                   | 20— „    |
| Obsługa lokalu . . . . .                                                 | 15— „    |
| Odznaki i wstęgi . . . . .                                               | 6— „     |
| Do przeniesienia . . . . .                                               | 627·14 K |



|                                            |          |
|--------------------------------------------|----------|
| Z przeniesienia . . . . .                  | 627·14 K |
| Dwie trąbki . . . . .                      | 18— „    |
| Trąbka sygnałowa dla Drużynowego . . . . . | 2— „     |
| Podróże delegatów . . . . .                | 25— „    |
| Wynagrodzenie za lekcye śpiewu . . . . .   | 10— „    |
| Razem . . . . .                            | 682·14 K |

#### Zestawienie:

|                                 |          |
|---------------------------------|----------|
| Ogółem wynosił dochód . . . . . | 686·91 K |
| Rozchód . . . . .               | 682·14 „ |
| Zostało w kasie . . . . .       | 4·77 K   |

### Rok 1912.

#### Dochód:

|                                                                      |           |
|----------------------------------------------------------------------|-----------|
| Pozostałość z roku 1911 . . . . .                                    | 4·77 K    |
| Subwencya od Wys. c. k. Ministerium Robót Pu-<br>blicznych . . . . . | 248·74 „  |
| Subwencya od Wys. Wydziału Krajowego . . . . .                       | 100— „    |
| „ „ Wydziału Rady Powiatowej w Chrza-<br>nowie . . . . .             | 100— „    |
| Subwencya od Rady Gminnej chrzanowskiej . . . . .                    | 100— „    |
| „ „ Towarzystwa Zaliczkowego w Chrza-<br>nowie . . . . .             | 300— „    |
| Stowarzyszenie szewców w Chrzanowie . . . . .                        | 25— „     |
| Stowarzyszenie rzeźników i masarzy . . . . .                         | 25— „     |
| „ „ kowali i ślusarzy . . . . .                                      | 30— „     |
| Cech szewski . . . . .                                               | 20— „     |
| Dyrekcya kopalni węgla w Sierszy . . . . .                           | 15— „     |
| JW. Pani hr. Andrzejowa Potocka w Krzeszowicach . . . . .            | 50— „     |
| Wkładki członków wspierających i nadzwyczajnych . . . . .            | 99— „     |
| „ „ „ zwyczajnych, wpisowe i statuty . . . . .                       | 86·40 „   |
| Dochód z festynu . . . . .                                           | 456·32 „  |
| Z wkładek centowych za bibliotekę . . . . .                          | 9— „      |
| Do przeniesienia . . . . .                                           | 1669·23 K |



|                                               |           |
|-----------------------------------------------|-----------|
| Z przeniesienia . . . . .                     | 1669·23 K |
| Wkładki mandolinistów . . . . .               | 28·30 „   |
| Jasełka i przedstawienia amatorskie . . . . . | 85·— „    |
| Ofiary . . . . .                              | 4·— „     |
| Razem . . . . .                               | 1786·53 K |

### Rozchód:

|                                                                         |           |
|-------------------------------------------------------------------------|-----------|
| Czynsz za lokal związkowy . . . . .                                     | 472·— K   |
| Obsługa lokalu . . . . .                                                | 78·— „    |
| Sprzęty niezbędne do herbaciarni . . . . .                              | 87·— „    |
| Koszta próbnego urządzenia boiska . . . . .                             | 23·— „    |
| Gimnastyka (t. j. przybory ćwiczebne, podręczniki<br>i t. d.) . . . . . | 97·26 „   |
| Koszta lekcji mandolin . . . . .                                        | 166·20 „  |
| Instrumenta . . . . .                                                   | 110·14 „  |
| Przybory do muzyki (pulpity, papier i t. d.) . . . . .                  | 40·40 „   |
| Wynagrodzenie za lekcje śpiewu . . . . .                                | 10·— „    |
| Egzemplarze pieśni narodowych . . . . .                                 | 2·— „     |
| Dekoracje do przedstawienia Jasełek . . . . .                           | 20·— „    |
| Herbaciarnia (przybory, naczynia, utensilia) . . . . .                  | 50·— „    |
| Podwieczorki i przyjęcia . . . . .                                      | 111·52 „  |
| Święcone . . . . .                                                      | 10·— „    |
| Podróże delegatów . . . . .                                             | 49·— „    |
| Odnaki i szarfy . . . . .                                               | 7·60 „    |
| Świece dla kółka eucharystycznego . . . . .                             | 22·— „    |
| Druki . . . . .                                                         | 19·— „    |
| Pasta do odbitek i powielania . . . . .                                 | 5·— „     |
| Egzemplarz wspólnej fotografii . . . . .                                | —·60 „    |
| Introligator . . . . .                                                  | 18·70 „   |
| Prenumerata „Terminatora polskiego“ . . . . .                           | 2·70 „    |
| Pocztą . . . . .                                                        | 3·90 „    |
| Zapomogi . . . . .                                                      | 18·— „    |
| Ofiary . . . . .                                                        | 11·— „    |
| Splacenie długu ks. Prezesowi . . . . .                                 | 20·— „    |
| Światło i wydatki mieszkaniowe i inne drobne . . . . .                  | 70·88 „   |
| Razem . . . . .                                                         | 1525·90 K |



Zestawienie:

|                           |           |
|---------------------------|-----------|
| Ogółem wynosił dochód . . | 1786'53 K |
| Rozchód . . . . .         | 1525'90 „ |
| Zostało w kasie . . .     | 260'63 K  |

z tego złożono 230 K na książeczkę w Towarzystwie Zaliczkowem, reszta jest w kasie podręcznej Związku.

Zamykając to sprawozdanie, ośmielamy się złożyć najgorętsze podziękowanie wszystkim Wysokim Władzom, Stowarzyszeniom i Instytucjom, jakoteż osobom prywatnym i łaskawym Dobrodziewom Związku, za hojne, życzliwe i obywatelskie poparcie, zaznaczając przytem, że tylko dzięki temu poparciu posiada Towarzystwo nasze możność egzystencji materialnej i rozwoju.

Dziękujemy też wszystkim Współpracownikom i Pomochnikom naszym za Ich trudy i poświęcenia!

*Zarząd Związku chrzanowskiego.*

**V. Sprawozdanie Polskiego Związku chrześcijańskiej młodzieży rzemieślniczej i robotniczej pod wezw. św. Stanisława Kostki w Dobczycach za rok 1912.**

Czytelnia katolicka w Dobczycach, założona w r. 1895, już od lat kilku zwróciła uwagę na młodzież rzemieślniczą miasteczka. Przystosowawszy w tym celu w 1907 r. statut i regulamin pozwalała starszej młodzieży na zebrania świąteczne i niedzielne w swoim lokalu i udział w zgromadzeniach Towarzystwa. W r. 1911 utworzył wiceprezes Czytelni X. W. Górny „Związek terminatorski“ dla uczniów rękodzielniczych i oparł go również o Czytelnię, której Wydział sprawował nad Związkiem rolę Rady Opiekuńczej. Nie było to trochę wygodne dla obu stowarzyszeń, zresztą liczba uczniów rękodzielniczych, grupujących się w „Związku terminatorskim“ nie była dostateczną do tworzenia samoistnego towarzystwa, dlatego postanowił X. Górny zbliżyć młodzież starszą i młodszą do siebie i zorganizować ją w jedno stowarzyszenie. W tym celu opracował nowy statut na podstawie statutow



pokrewnych stowarzyszeń krakowskiego i chrzanowskiego, przedłożył go kilkunastu osobistościom miejscowym, zaproszonym na specjalne w tej sprawie posiedzenie, na którym statut ten omówiono, uzupełniono, względnie poprawiono i przyjęto. W ten sposób powstał „Polski Związek chrześcijańskiej młodzieży rzemieślniczej i robotniczej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Dobczycach”. Z końcem roku 1912 statut nowego Towarzystwa nie był jeszcze zatwierdzony przez c. k. Namiestnictwo, Związek jednak posiadał prowizoryczny Zarząd złożony na razie tylko z X. Prezesa, sekretarza i skarbnika. Rolę Rady Opiekuńczej spełniał tymczasowo Wydział Czytelni złożony z dziewięciu członków.

Związek liczy obecnie 42 członków, z początkiem było 31.

Zebrania młodzieży odbywały się w niedzielę i święta po nieszpórach t. j. pomiędzy 4—8 godz. wieczorem licznie, szczególnie w miesiącach zimowych; na lato popadał Związek w letarg. Na zebraniach czytano wspólnie pisma peryodyczne w stosownych wyjątkach, szczególnie interesowano się lwowskim „Terminatorem polskim”. Pogadanki, zwłaszcza historyczne i zabawy i gry towarzyskie zabierały resztę czasu. Przy „Opłatku” zgromadziła się młodzież razem ze swymi majstrami i ich żonami przy jednym stole. Uroczystość św. Stanisława Kostki święcono przystąpieniem do świętych Sakramentów i wieczorkiem w lokalu Związku. Brali również młodzi stowarzyszeni udział w miejscowych uroczystościach kościelnych i patryotycznych. Co do kwestyi finansowej: Kasa Raiffeisena w Dobczycach ofiarowała z dywidendy przypadającej od udziałów członkom kwotę 31 kor. 40 h.; na prośbę X. Górnego, a za uprzejmem poparciem ze strony instruktora przemysłowego WP. Ostrowskiego udzieliło stowarzyszenie szewskie w Dobczycach subwencji 50 kor., wreszcie dochód z „Opłatka” wynoszący na czysto 9 kor. 96 h. — oto dochody Związku. Wydatki wyniosły na razie tylko 32 k. 95 h. tak, że na r. 1913 przeniesiono 58 k. 41 h. majątku towarzystwa. Zaznaczyć jednak trzeba, że Czytelnia katol. udziela młodemu stowarzyszeniu lokalu, opału, światła i t. d., a bez tej wydatnej pomocy sprawa finansowa Związku stałaby bar-



dzo krucho. Ta zależność od Czytelni ma jednak słabą stronę, bo zebrania mogą się odbywać tylko o tyle, o ile lokalu Czytelnia sama na swe zebrania nie potrzebuje, co się zdarza dość często. Zaznaczyć wreszcie należy brak na miejscu ludzi ochotnych do pracy nad młodzieżą i do pomocy nowemu Towarzystwu, a właściwie brak zrozumienia ważności tej sprawy i pracy społecznej wogóle. Do tem większej poczuwa się Związek wdzięczności względem tych, którzy go do życia powołali i dotąd się nim opiekowali, którzy czyto materialnie, czy moralnie do jego rozwoju się przyczynili.

## **VI. Sprawozdanie z działalności Polskiego Związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej w Jaworznie.**

Dnia 12. Maja 1912 r. w domu stowarzyszenia „Przyjaźń Jaworznicka“ zwołał X. dziekan Stefan Skoczyński, proboszcz miejscowy przy pomocy X. katechety Józefa Sosina zgromadzenie młodzieży rękodzielniczej i robotniczej z Jaworzna, celem założenia Związku terminatorów na wzór istniejących już Związków w Krakowie i Chrzanowie. Zgromadzenie zagałę Wiel. X. dziekan Skoczyński przedstawiając cel zebrania, a następnie X. katecheta Sosin w dłuższem przemówieniu wyłuszczył potrzebę organizacji młodzieży rękodzielniczo-robotniczej i zachęcił młodzież jaworznicką do organizacji. Młodzież chętnie się zgodziła na założenie Związku, a za podstawę organizacji przyjęła statut Związku Chrzanowskiego, zmieniając tylko nieco nazwę Związku, a mianowicie nazwano: „Polski Związek katolickiej młodzieży rękodzielniczo-robotniczej pod wezw. św. Stanisława Kostki w Jaworznie“. Zmianę tę uczyniono dlatego, aby tą nazwą objąć także terminatorów.

Do Związku zapisało się 70 członków zwyczajnych. Prezesem Związku zamianowano X. Wojciecha Pitałę, wikaryusza miejscowego, wiceprezesem obrano Stanisława Knapika, sekretarzem Aleksandra Pajaka. Wybrano nadto skarbnika, bibliotekarza, 12 wydziałowych, 3 zastępców i komisję szkodzącą.



Statut założonego Związku zatwierdziło Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie reskryptem z dnia 12. Września 1912 r. L. XIII. a. 3616.

Początkowo rozwój Związku był bardzo dobry. Młodzież zbierała się w domu stowarzyszenia katolickich robotników „Przyjaźń“ w niedzielę, gdzie miewał odczyty i pogadanki w różnych kwestiach X. Sosin, lub prezes X. Piłala. Jeżeli czas był pogodny, to pod kierownictwem X. prezesa urządzano wycieczki w okolicę, gdzie zabawiano się w różne gry dla młodzieży stosowne i pożyteczne. W porze letniej zaszedł fakt, który bardzo niekorzystnie wpłynął na rozwój Związku. Stowarzyszenie „Przyjaźń“, w którego domu Związek się mieścił, przystąpiło do powiększenia i gruntownej restauracji całego budynku. Sądzone, że to długo nie potrwa, tymczasem ciągnęło się to kilka miesięcy, wobec czego Związek młodzieży nie miał się gdzie zbierać, a bez zebrania nie może być mowy o rozwoju Związku. Nastąpił zastój zupełny. Wreszcie ukończono budowę „Przyjaźni“, X. Prezes zwołał zgromadzenie jak dawniej na niedzielę i pokazało się, że Związek prawie zamarł. Członkowie na zebrania nie przychodzili, bo sądzili, że stowarzyszenie się rozwiązało, drudzy zaś nie czuli się dość swobodnymi w „Przyjaźni“ przy starszych robotnikach i nie chcieli chodzić na zebrania. Wobec tego X. Prezes wynajął lokal dla Związku w domu prywatnym, który obejmuje jedną salę, za co Związek płaci miesięcznie 10 kor. Prawie na nowo zupełnie trzeba było organizować Związek, obudzać w nim życie i ducha, przełamywać różne trudności, a zwłaszcza finansowe, na pokrycie zakupna ksiąg stowarzyszenia, urządzenie sali Związkowej, założenie choćby skromnej biblioteczki podręcznej, opłata miesięcznego czynszu i t. d. Na pokrycie tego wszystkiego Związek nie ma dotychczas żadnego funduszu oprócz pieniędzy z wpisowego i wkładek miesięcznych członków. Wniósł wprawdzie Związek w miesiącu styczniu b. r. 8 różnych podań o zapomogę do różnych instytucji, ale do tej chwili bez żadnego skutku. Obecnie wszystkie prawie wydatki na rzecz stowarzyszenia pokrywa X. Prezes.



Napotyając na takie przeszkody Związek nie mógł się rozwinąć należycie. Obecnie uczęszczających członków stale na zebrania z 93 wpisanych zostało 25, chociaż nastaje zwrot ku lepszemu, bo nowi przybywają i jest nadzieja, że przy większym poparciu przez czynniki tutejsze miarodajne, stowarzyszenie zacznie się rozwijać.

*Krupiński Władysław*  
sekretarz.

*X. Wojciech Pitala*  
prezes Związku młodzieży.

## **VII. Sprawozdanie z działalności Związku katolickiej młodzieży w Nowym Targu.**

Myśl zorganizowania młodzieży rękodzielniczej w Związek, dawno kiełkowała w Nowym Targu — jej zrealizowanie jednak napotykało tak liczne trudności, że dopiero w listopadzie roku 1912 przy usilnej i pełnej poświęcenia pracy kilku jednostek zdołano Związek otworzyć. I rzecz dziwna, dzieło z takim trudem dokonane, okazuje po kwartale swego istnienia, że jest najżywotniejszą instytucją Podhala z rzeszając około siebie całą młodzież katolicką Nowego Targu.

Liczba członków w połowie Stycznia 1913 dobiegła 200. Zawody prawie wszystkie istniejące w mieście mają swą młodzież w Związku, że jednak ludność miasta w przeważnej części zajmuje się rolnictwem, więc też i synów rolników najwięcej i dlatego Związek nazwano „Polski Związek katolickiej młodzieży w Nowym Targu“. Członkowie zbierają się w niedzielę po nieszpórach do godziny 5-tej. W tym też czasie ma naukę X. Prezes, od 5—6 jest zawsze gimnastyka. Porządek ten jednak teraz ulegnie pewnej zmianie, tak że gimnastyka będzie od 1½ — 2½ po południu, następnie nieszpory, na które wszyscy członkowie uczęszczają, po nieszpórach zebranie w sali do godz. 6-tej, w tym czasie nauka X. Prezesa, zabawy i gry towarzyskie, czytanie gazet itd. o godz. 6-tej rozchodzą się wszyscy na wieczerzę, by znowu o 7-mej zgromadzić się na odczyt. Nadto lokal Związku codziennie jest dla członków otwarty, i tam też schodzą się członkowie według możliwości na wspólne zabawy i t. p. od 8—9 wieczorem. Dwa razy w tygodniu jest śpiew wspólny.



Odczyty o głębokiej, zajmującej i niezmiernie młodzież pouczającej treści z największą życzliwością i ochotą wygłaszali PP. Profesorowie naszego gimnazjum. Treść odczytów: O X. Piotrze Skardze. O powstaniu Listopadowem. O półwyspie Bałkańskim. O Mickiewiczu.

Nadto młodzież gremialnie uczestniczyła w wieczorze Maryańskim urządzonym ku czci Najśw. Panny Maryi w Sokole i w wieczorku Skargowskim.

Sama młodzież Związkowa odegrała w czasie Bożego Narodzenia dwa razy Jasełka.

Uroczystość św. Stanisława Kostki przypadła Związkowi na pierwszy tydzień swojego istnienia, dlatego też młodzież nie zrzeszona jeszcze, uczciła swojego Patrona wspólną obecnością na nabożeństwie i przystąpieniem do spowiedzi i Komunii świętej.

Ostatnią uroczystością Związku, to poświęcenie sztandaru. Młodzież przybrana odświętnie z muzyką na czele wyruszyła z sali Związku do kościoła na wspólne nabożeństwo. W kościele w czasie Mszy św. członkowie Związku odśpiewali szereg kolend, „My chcemy Boga“, na zakończenie „Boże coś Polskę“. X. Prezes Rosiewicz wygłosił podniosłe, zastosowane do uroczystości kazanie, a X. kanonik Wawrzynowski dokonał poświęcenia nowego sztandaru. Nic też dziwnego, że tłumy ludzi zebranych na Rynku, gdy młodzież w karnym porządku ze sztandarem wracała z kościoła do sali Sokoła — powitały ją gromkimi oklaskami. W sali Sokoła zebrała się Rada Opiekuńcza Związku, liczna publika, do której przemówił prof. Butor o znaczeniu sztandaru dla młodzieży Związkowej — następnie Delegat Związku zakopiańskiego. Odczytano telegramy od Najprzew. XX. Biskupów: księcia Biskupa Sapiehy i X. Biskupa Nowaka, od Związku krakowskiego i wielu innych osobistości, a przemówienie X. Prezesa Rosiewicza i wspólna fotografia zakończyły uroczystość.

Da Bóg, że tak pięknie rozwijający się Związek w pracy swej nie ustanie.



### **VIII. Sprawozdanie z czynności Polsk. Związku młodocianych robotników i rzemieślników pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Wieliczce za czas od 22-go września do 31-go grudnia 1912 roku.**

W dniu 22 września 1912 r. założony został „Polski Związek robotników i rzemieślników młodocianych pod wezwaniem św. Stanisława Kostki“ i oparty na statucie diecezjalnym.

Do Związku przystąpiło 14 członków, a liczba ta z dniem każdym wzrastała i doszła obecnie do 26.

Wybrano prezesem Przew. Ks. Stanisława Hałatka, proboszcza miejscowego, Wiceprezesem Ks. Jana Bierońskiego, katechetę szkoły wydziałowej męskiej i szkoły przemysłowej uzupełniającej, który objął kierownictwo Związku, na polecenie prezesa. Do Wydziału wybrano 3 pp. nauczycieli i 3 z pośród członków Związku.

Wydział zbierał się w każdą niedzielę rano o godz. 11. pod przewodnictwem Ks. Jana Bierońskiego i naradzał się nad sprawami Związku.

Zebrania członków odbywały się regularnie w każdą niedzielę i święto o godzinie 4 popołudniu i trwały do godziny 8-mej, na które uczęszczało przeciętnie 50<sup>0</sup>/. Z braku lokalu gromadzono się w sali szkolnej za zezwoleniem Wydziału szkoły przemysłowej uzupełniającej.

Członkami są tylko uczniowie szkoły przemysłowej.

Na zebraniach członkowie czytali „Prawdę“, „Rolę“, „Kuryera codziennego“ i „Nowiny“ — zabawiali się śpiewem, deklamacyami, grami towarzyskimi, a wkrótce urządzone zostanie przedstawienie amatorskie.

Członkowie korzystali ze wszystkich wykładów popularnych, urządzanych staraniem c. k. szkoły górniczej i gremialnie brali w nich udział.

W uroczystość św. Stanisława Kostki, przystąpili do spowiedzi i komunii św.

Stan kasy przedstawia się następująco:

|                    |        |
|--------------------|--------|
| Przychód . . . . . | 30— K. |
| Rozchód . . . . .  | 30— K. |



Biblioteka, z której pożyczają książki w każdą niedzielę, zawiera 60 dzieł treści odpowiadającej rozwojowi umysłowemu członków.

Prócz paru gier towarzyskich i szczupłej biblioteki, nie ma Związek nic więcej.

Za Wydział „Polskiego Związku robotników i rzemieślników młodocianych pod wezwaniem św. Stanisława Kostki“, w Wieliczce, dnia 12 stycznia 1913 r.

*Ks. Jan Bieroński,*  
wiceprezes i kierownik kursu.

### **IX. Sprawozdanie z działalności Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych w Zakopanem za rok 1912.**

Polski Związek katol. uczniów rękodzieln. istnieje w Zakopanem zaledwie od roku. Warunki miejscowe, jakie stwarza stacya klimatyczna, odrębne zupełnie od warunków miejskich, utrudniające ciągłość pracy, nie zachęcały do utworzenia tej organizacyi i dlatego to Zakopane przychodzi późno ze swoim Związkiem poza innemi takimiż organizacyami w kraju.

Życie tutejsze, tak nieregularnem bijące tentnem, podzielone wyraźniej niż gdzieindziej na tak zw. „Sezony“ nie sprzyja na ogół żadnej spokojnej, gruntownej działalności społecznej, a w szczególności pracy w zrzeszeniu rzemieślników. Dwa razy do roku, t. j. w zimie i w lecie, w czasie liczniejszego napływu gości, terminator zajęty jest pracą do późnego wieczora. W niedzielę, część dnia mu upływa na odnoszeniu roboty i odbieraniu pieniędzy dla majstra, tak, iż na zebrania w Związku mało czasu pozostaje. Do tego dodać należy latem zupełnie zrozumiałą pokusę pójścia na cały dzień w góry, w zimie na sanki i narty. Zorganizować te wycieczki i sporty tak, aby miały cechę związkową jest rzeczą nie łatwą, bo nie wszyscy chłopcy wolni bywają o tym samym czasie, wskutek czego tworzą się małe grupy po kilku.

Wielką również u nas przeszkodę w pracy stanowi trudność znalezienia odpowiednich sił pomocniczych. Stali mie-



szańcy Zakopanego są przeważnie zajęci pracą zawodową, która mało czasu pozostawia na pracę społeczną. Ludzi osiadłych w Zakopanem, nie mających obowiązkowych zajęć jest stosunkowo mało, a z tych wielu zamieszkało dla zdrowia, z którem wkońcu liczyć się muszą.

Te trudności odstraszały długi czas od zawiązania rzeczywistego Związku terminatorów. Jednak nagle potrzebą zaopiekowania się tą młodzieżą, oraz przykład zbawiennego wpływu na nią tylu już istniejących Związków na polskiej ziemi, zachęciły i nas do próby.

I nie żałujemy tej próby bynajmniej. Dorobek nasz wprawdzie jeszcze bardzo skromny, ale bądźco bądź już jest i dlatego, ufni w pomoc Bożą, patrzymy z otuchą w przyszłość.

Nadewszystko zaznaczyć musimy tę nadzwyczaj szczęśliwą okoliczność, że posiadamy wśród siebie długoletniego członka krakowskiego Związku terminatorów, znającego wybornie ducha tej organizacyi. Jest nim czeladnik szewski p. Jakób Jama, wiceprezes naszego Związku. Można śmiało powiedzieć, że powstanie i rozwój Związku w Zakopanem, jemu w pierwszej linii zawdzięczamy. Z niezwykłą energią i wytrwałością nie zrażającą się żadnemi trudnościami, a z miłością i poświęceniem, które tylko jeden Pan Bóg odpłacić potrafi, pracował i pracuje p. Jama dla dobra swoich młodszych braci. Toteż kochają Go oni serdecznie i ufają Mu jak najlepszemu przyjacielowi.

Od paru miesięcy przybyły do Zakopanego dla kuracyi inny wychowanek krakowskiego Związku, p. Józef Miś, czeladnik krawiecki, oddał się również z wielką gorliwością — nieraz z narażeniem wątłego zdrowia — pracy w naszym Stowarzyszeniu i jest dlań wybitną pomocą. Przy tych już wyszkolonych pracownikach wyrabiają się młodszy, przejmując się powoli duchem organizacyi i jej celem.

Ale i poza wewnętrznymi ramami Związku, dziś już nie czujemy się w tej pracy sami. Znalazły się serca szlachetne, które odczuły, jak bardzo młodzież rękodzielnicza potrzebuje opieki i oświaty i pospieszyły z ofiarną pomocą. — Dzięki wielkiej życzliwości dla Związku WP. Szymborskiego, administratora dóbr hr. Zamoyskiego, mamy w jednym z domów



należących do dóbr kuźnickich dwie izby na czytelnię i zebrania niedzielne. Wielkie to dobrodziejstwo dla Związku, który rzecz można, dopiero od chwili wprowadzenia się do tego własnego lokalu, prawdziwie istnieje i rozwija się; to też niech nam wolno będzie wyrazić tutaj tak JW. Hr. Zamoyowskiemu, jak WP. Dyrektorowi Szymborskiemu naszą szczerą i gorącą wdzięczność.

Również i Panom Majstrom zakopiańskim serdecznie dziękujemy za ich przychyłność dla naszej pracy. Faktem prawdziwie chlubnym dla stanu rzemieślniczego w Zakopanem jest, iż podczas gdy gdzieindziej trzeba było długiego nieraz czasu, aby przekonać majstrów, że organizacja uczniów rękodzielniczych oparta na zasadach katolickich i narodowych, jest jedynym środkiem, z jednej strony do ustrzeżenia tej młodzieży od czyhających na nią ze wszech stron niebezpiecznych wpływów — z drugiej do podniesienia całego stanu rzemieślniczego w naszym kraju — to tutaj do wyjątków należą majstrowie, niechętni tej organizacji. Przeważna ich liczba darzy nas zaufaniem i chętnie chłopców swoich do Związku posyła.

Czynny udział w pracach sekcyjnych biorą panie ze Związku Niewiast katolickich, jako protektorki poszczególnych Sekcyj. Nadto Związek ten spieszy zawsze z chętną i hojną materyalną pomocą ile razy bieda nas przycisnie — a to bywa tak często...

Z odczytami w niedziele przychodzą z wielką gotowością JWP.: Radca Czesław Odrowąż-Pieniążek, Mikołaj Kupski, Prof. Jan Dworski i inni. Tym wszystkim dobrodziejom naszym składamy szczerą i serdeczną „Bóg zapłać“.

Na zakończenie tych wstępnych słów do naszego sprawozdania, niech nam wolno będzie zwrócić się z uczuciem głębokiej wdzięczności w stronę Krakowa, do przewielebnego ks. prezesa tamtejszego Związku terminatorów, O. Mieczysława Kuznowicza. Mimo nawału zajęć, znajduje On jeszcze czas i dla nas, aby w każdej trudności służyć nam radą i pomocą, — a gdy przyjeżdża do Zakopanego na parę dni, to je oddaje w całości na usługi Związku.



Odczuwają dobrze tę Jego wielką dla nich miłość, nasi młodzi rękodzielnicy i nie ma też dla nich większego święta, jak przyjazd krakowskiego księdza prezesa.

Więc jeszcze raz, z głębi serca „Bóg zapłać“.

Zakopane, w styczniu 1913 r.

*X. Jan Rychlik*

Prezes P. Z. K. U. R. w Zakopanem.

### **Kronika z życia Związku.**

Związek wszedł w życie w listopadzie 1911 roku. Od tego czasu do końca 1912 roku odbyło się posiedzeń Wydziału 14. Członków zapisanych jest 45, uczęszczających na zebrania niedzielne od 35—40. W dnie powszednie Czytelnia Związku otwarta od 8 do 9 i pół wieczór. Uczęszczających wieczorem od 10—16.

Związek dał się poznać publicznie po raz pierwszy w listopadzie 1911 r. przez urządzenie Wieczoru listopadowego. Po pięknym i gorącym słowie wstępnym Wp. Wincen-tego Hanka naczelnika miejscowego Sokoła, Kółko amatorskie odegrało sztukę patryotyczną z czasów powstania 1831 r.

W dniu Nowego Roku 1912 odbył się wspólny opłatek na sali zebrań w parafialnym Domu ludowym. Na tej pierwszej uroczystości Związkowej obecnymi byli X. Prezes Rychlik, Przew. X. Prałat Kazimierz Kaszelewski i WP. Kornela Grabska i Klara Jelska. Po odśpiewaniu kolęd przemówił do zebranych X. Prezes, tłumacząc, że odtąd Związek powinien być dla nas drugą rodziną. Następnie składała życzenia w imieniu pań pracujących w Związku p. Klara Jelska, poczem nastąpiło łamanie się opłatkiem i rozdanie podarków gwiazdkowych członkom. Każdy dostał koszulę, 2 ręczniki i paczkę bakalii.

Potem przemówił ślicznie Przew. X. Prałat Kaszelewski i oświadczył, że najmiłszą „gwiazdką“ dla Niego jest ten świeżo powstały w parafii jego Związek katol. terminatorów.

Na zakończenie tej miłej i rzewnej uroczystości wiceprezes Związku p. Jakób Jama podziękował Szanownym gościom za łaskawe przybycie, a młodym swym kolegom życzył,



aby za rok stanęła pod drzewkiem Wigilijnem dwa razy liczniejsza gromadka.

Z okazji imienin X. Prezesa odbył się w Związku wieczorek, na który złożyły się: deklamacye, śpiewy i przedstawienie amatorskie.

Również obchodzono w Związku uroczyste imieniny X. Prałata Kazimierza Kaszelewskiego. Oprócz śpiewów i deklamacji było przedstawienie amatorskie i bardzo ładny żywy obraz z życia św. Kazimierza królewicza polskiego.

9. Marca odczyt z podróży Nansena do bieguna północnego z obrazami świetlnymi — wygłosił p. Stan. Jaworski.

Wspólne święcone odbyło się w Kwietniu na sali zebrań w Domu ludowym. Urządzeniem i przygotowaniem święconego zajęła się Wp. Michalina Turkowa, zaco serdeczną składamy podziękę. Nastrój tej uroczystości był niezmiernie miły, panie same usługiwały młodzieży; miało się wrażenie, że wszyscy są członkami jednej kochającej się rodziny. Obecniymi jeszcze byli: JW. hr. Marya Tarnowska, Wp. Brzozowska, Wiel. X. Wikary L. Prochownik i Wp. Nieszczyński.

W dzień 3. Maja staraliśmy się godnie obchodzić tę wiekopomną pamiątkę. Rano Związek brał udział w nabożeństwie w kościele parafialnym, później w pochodzie przed pomnik Jagiełły. Po południu wygłosił piękny patryotyczny odczyt o konstytucji p. Jaworski. Wieczorem członkowie Związku byli na przedstawieniu „Kościuszek pod Racławicami“.

Z okazji poświęcenia kamienia węgielnego pod dom Związku krakowskiej młodzieży rękodzielniczej, Związek wysłał telegram gratulacyjny.

W dniu 12 października odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu przeznaczonego na Czytelnię Związkową. Dzięki staraniom WP. Dyrektora Szymborskiego, Związek otrzymał w domu JW. hr. Zamoyskiego przy ul. Kościeliskiej lokal na swój użytek. Wielkie to dla nas dobrodziejstwo, za które gorące podziękowanie składamy. — Zaszczycili tę uroczystość obecnością swoją, Prezesowa Związku Niewiast kat. p. Biechońska, p. Grabska, p. Korosteńska, p. prof. Turkowa p. Jelska, p. dyr. Szymborski, p. dyr. Kosiński, p. prof. J. Dworski,



p. M. Kupski, Radca Czesław Pieniążek, p. inżynier Wesołowski i panowie majstrowie: p. Brzoza, sekretarz cechu, p. Galica, p. Gnojek, p. Kowalski, p. Myszkowski, p. Hyziński, p. Daniec, p. Habersta, p. Wojciechowski, p. Brzegowy i p. Niemczyk. Poświęcenia dokonał X. Prezes Rychlik, poczem przemówił do zebranych wskazując na doniosłość Czytelni i zachęcając młodzież do korzystania z niej. Zaznaczył też, że w tem nowem ognisku terminatorzy będą mogli wyrobić w sobie i rozbudzić ducha religijnego i patriotycznego. Na koniec X. Prezes dziękował Szanownym gościom za obecność przy poświęceniu tej nowej placówki oświatowej. Następnie zabrał głos WP. Radca Czesław Pieniążek wyrażając w serdecznych słowach radość z otwarcia Czytelni i oświadczając gotowość dopomagania w pracach Związku. Nareszcie przemówił imieniem majstrów, sekretarz cechu p. Stanisław Brzoza. Słowa jego, nacechowane prawdziwą, z serca płynącą życzliwością dla naszej organizacyi, odbiły się głębokiem echem w młodych sercach, do których były skierowane i niezatarte zostawiły w nich wspomnienie. Za tę przychylność dla Związku i za obiecane poparcie naszych dążeń ku lepszej przyszłości składamy panom majstrom a w szczególności p. Sekretarzowi Brzozie nasze gorące podziękowanie.

Następnie przemówił imieniem młodzieży, uczeń rękodzielniczy Józef Wnęk, dziękując wszystkim łaskawym opiekunom Związku, którzy raczyli się przyczynić do otwarcia Czytelni i wyrażając nadzieję, że młodzi rękodzielnicy wyrosną w Związku na wiernych synów św. Kościoła katolickiego i drogiej Ojczyzny.

P. Biechońska oświadczyła, że Związek Niewiast katol. przeznacza na Związek z okazji dzisiejszej uroczystości 100 k.; za ten hojny dar wszyscy obecni a zwłaszcza młodzież serdecznie wyraziła podziękowanie. — Uroczystość zakończoną została śpiewem: „Boże coś Polskę“.

19. października odczyt WP. Rady Pieniążka „O życiu i czynach Tadeusza Kościuszki“. 23. października odczyt WP. prof. Dworskiego: „Jak ludzie wojnę prowadzą“. 10. listopada odczyt Dra Kołtońskiego „O nikotynie“. 3. listopada



urządził Związek w sali „Sokoła“ uroczysty wieczór ku czci Skargi.

W przepełnionej sali wypowiedział podniosłe i gorące słowo wstępne WP. Radca Czesław Pieniążek. Orkiestra wykonała rozmaite utwory polskich mistrzów, deklamacje o Skardze wygłosili kolega Piotr Garlacz i kol. Józef Wnęk. Na koniec odegrało Kółko amatorskie obrazek z życia X. Skargi: „Złote usta, złote serce“.

Obchód ten spotkał się z wielkiem uznaniem ze strony publiczności, a to tem bardziej, że Związek uczniów rękod. był pierwszym, który w Zakopanem uczcił pamięć wielkiego proroka Ojczyzny 17-go listopada. — Uroczystość św. Stanisława Kostki. — Rano w Kościele OO. Jezuitów o godzinie 8-mej pierwsza w Związku wspólna Komunia św. Przystąpiło do niej 42 członków. Popołudniu w Czytelnii podwieczorek wydany przez Związek, poczem rozdanie odznak związkowych. O godz. 6-tej odczyt na temat: „O poczuciu dobra i piękna“, p. Radcy Pieniążka.

W niedzielę 6-go grudnia powitaliśmy w Czytelnii Przew. ks. Prezesa Kuznowicza. W dłuższej przemowie, tłumaczył nam ten wielki przyjaciel młodzieży rękodzielniczej, jak mamy dążyć do podniesienia naszego stanu, który obecnie jest w niewoli opłakanej, że do wyzwolenia z tej niewoli ma nam dopomagać Związek, przez to, że w nim znajdziemy potrzebną nam oświatę i zaczerpniemy zasady, które wyrobią z nas dzielnych i zacnych ludzi. Przemowy WO. Kuznowicza słuchaliśmy z wytężoną uwagą, a każdy z nas czuł, że ten, kto pójdzie drogą przez Niego wskazaną, stanie się z pewnością pożyteczną jednostką w społeczeństwie.

Tego samego dnia odbył się odczyt p. M. Kupskiego p. t. „Słowianie, ich obrzędy i zwyczaje“, z obrazami świetlnymi.

Dnia 8-go grudnia odbył się odczyt p. Kupskiego p. t. „O powstaniu listopadowem“, z obrazami świetlnymi.

W inne niedziele grudnia z powodu prób „Jasełek“ odczytów nie było.

*Józef Wnęk, ucz. ręk.  
sekretarz Związku.*



## TOWARZYSTWO EUCHARYSTYCZNE IM. PIUSA X.

Towarzystwo Eucharystyczne założone zostało w Związku Zakopiańskim w listopadzie 1912 r. Już od szeregu miesięcy dawały się słyszeć wśród kolegów głosy wyrażające pragnienie utworzenia sekcji Eucharystycznej. Wreszcie 17-go listopada, w dzień św. Stanisława Kostki, kolega Józef Wnęk zaproponował założenie tej sekcji, na uczczenie świętego Patrona Związku. Myśl tę ogół kolegów przyjął z wielkiem uznaniem i zaraz zapisało się 20 członków. W dwa tygodnie później dnia 1-go grudnia, nowe Towarzystwo korzystając z chwilowej obecności w Zakopanem Przew. ks. Prezesa Kuznowicza, zaprosiło Go na pierwsze swoje posiedzenie. Ks. Prezes przybył do nas bardzo chętnie i wytłumaczył znaczenie i cel Towarzystwa, oraz błogosławione skutki częstej Komunii św. na dusze i życie młodych. Przytaczał przykłady z Kółka Eucharystycznego Związku krakowskiego — jak tam wielu członków zamieniło się w prawdziwie anielskiego życia młodzieńców. — Następnie odbył się wybór Zarządu Kółka, i WO. Kuznowicz pouczył każdego wybranego o obowiązkach jego urzędu. — Na protektorkę Kółka postanowiono zaprosić JWP. Biechońską, która wybór ten łaskawie przyjąć raczyła i od pierwszej chwili żywo sprawami Kółka się interesuje.

W grudniu jeszcze odbyło się posiedzenie Zarządu Kółka, na którym uchwalono uprosić Przew. O. Superiora OO. Jezuitów, aby miesięczna Komunia św. Kółka mogła się odbywać na Górcie, w drugą niedzielę każdego miesiąca. Przew. O. Superior przystał łaskawie na naszą prośbę.

Pierwszy raz przystąpiło do Sakramentów św. 22 członków Towarzystwa Eucharystycznego. Nabożeństwo odprawił WO. Zakrzewski T. J., a przed Komunią św. prześlicznie przemówił, tłumacząc jak wielką łaskę uczyniło nam Najśw. Serce P. Jezusa, dając nam myśl zawiązania Eucharystycznego Kółka i pragnienie częstszego przystępowania do Stołu Pańskiego. Nauczał, że mamy przyświecać drugim przykładem czystego i pracowitego życia i mówił, że teraz jeszcze bardzo oczy na nas zwrócone będą, bo ludzie zechcą się przekonać, czy członkowie tego Kółka lepsi są od innych. — Po mszy św. WO. Zakrzewski udzielił nam błogosławieństwa Przenajśw.



Sakramentem, a po odśpiewaniu pieśni: „My chcemy Boga“, podniesieni na duchu, wzmocnieni Chlebem Żywota, opuściliśmy kościół, udając się razem z protektorką Kółka WP. Biechońską i jej zastępczynią WP. Jelską na wspólne śniadanie.

Tu czekała nas miła niespodzianka, bo nasza Pani protektorka, chcąc upamiętnić ten piękny dzień, ofiarowała każdemu z członków Kółka prześliczny obrazek Najśw. Serca P. Jezusa oraz dwie broszurki z rozmyślaniami o Eucharystyi.

Wspólnej adoracyi wymaganej przez regulamin Kółka dotychczas nie odprawiamy, bo w Zakopanem, ani w kościele parafialnym, ani u OO. Jezuitów niema całodziennego wystawienia Przenajśw. Sakramentu w niedzielę. Mamy jednak nadzieję, że z czasem i ta trudność zostanie usuniętą i że raz w miesiąc złączymy się we wspólnej modlitwie u stóp Pana utajonego w Najśw. Hostyi.

Kółko liczy obecnie 24 członków.

*Tytus Łazarek, ucz. ręk.  
przewodniczący.*

#### LIGA PRZECIW PALENIU TYTONIU.

Liga zawiązaną została na wiosnę 1912 r. Zebrań ogólnych odbyło się zaledwie 2, ponieważ lato rozprószyło członków i praca w sekcjach dopiero od jesieni na nowo podjęta została. — Staraniem Ligi odbyły się 2 odczyty: Dra Kołtońskiego „O nikotynie“ i p. Mikołaja Kupskiego „O szkodliwym wpływie palenia“.

Członków wpisanym 23.

*Piotr Garlacz, ucz. ręk.  
przewodniczący.*

#### KÓŁKO AMATORSKIE.

Najruchliwszą sekcją w Związku było Kółko amatorskie, założone równocześnie z powstaniem Związku. Pod energiczną ręką wiceprezesa Związku, który był zarazem pierwszym przewodniczącym Kółka, rozwinęło się ono dzielnie i kilkakrotnie urządziło przedstawienia i wieczorki, które się spotykały w Zakopanem z wielce życzliwym poparciem ze strony publiczności. Początkowo występowaliśmy na scenie parafial-



nego Domu ludowego. Dom ludowy był kolebką naszego Związku — tam się odbywały pierwsze nasze zebrania przed otwarciem własnej Czytelni, tam też pierwsze urządzaliśmy przedstawienia. Sali udzielał nam zawsze jaknajchętniej Przew. ks. prałat Kaszelewski, nasz czcigodny proboszcz, za co Mu z głębi serca wdzięczni jesteśmy. Obecnie gramy na scenie „Sokoła“, gdzie sala jest obszerniejsza, wskutek czego przedstawienia większy dochód przynoszą. Zarząd „Sokoła“ z wielką gotowością ofiarowuje nam ją niemal zupełnie bezinteresownie; szczerze i serdecznie Mu za tę życzliwość i poparcie dziękujemy. W ciągu ubiegłego roku wystawiliśmy następujące sztuki: „W lodach Syberyi“, „Zaczarowany młyn“, „Wielki rok“, „Mur-as król lasów“, „Złote usta, złote serce“ i kilka drobnych utworów scenicznych. Mimo, że urządzane przez Związek przedstawienia cieszyły się zawsze wielkiem powodzeniem, to jednak rok sprawozdawczy zakrywamy deficytem, bo zaczęliśmy pracę naszą w trudnych warunkach, to znaczy z pustą garderobą. Dzisiaj posiadamy wcale pokaźną ilość kostiumów, niektóre, jak n. p. stroje polskie bardzo piękne i kosztowne. Nadto od JWP. Biechońskiej dostaliśmy wspaniałe, wielkiej wartości kerezye krakowskie. Za ten hojny dar składamy serdeczne „Bóg zapłać!“.

W grudniu 1912 roku przewodniczący Kółka, p. Jakób Jama, zrezygnował z tego urzędu, obiecując jednak służyć nam zawsze pomocą i radą. Na jego miejsce wybranym został kolega Stefan Guziak.

*Stefan Guziak, ucz. ręk.  
przewodniczący.*

#### KASA POŚREDNICZA DROBNYCH OSZCZĘDNOŚCI.

Kasa założoną została w lutym 1912 roku. Na skarbnika zaproszono ks. J. Rychlika, na protektorkę WP. Brzozowską. Wpisało się członków 42 — następnie wypisało się 8. Składających stale 28. — Złożonych na marki 222 Kor. — Z tej sumy wybrano na ubrania i wyjazdy na święta 202 K. 20 h. Zostało w kasie 19 K. 20 h.

*Ks. Jan Rychlik,  
skarbnik.*



## HERBACIARNIA.

Herbaciarnia zaczęła funkcjonować regularnie dopiero po przeniesieniu się Związku do własnego lokalu. Otwartą została 24. listopada 1912 r., istnienie jej przeto jest zbyt krótkiem, abyśmy mogli cyfrowo rozwój jej przedstawić. — Zaznaczamy tylko, że koledzy chętnie kupują herbatę, bułki i kielbasę, które to produkty taniej nabyć mogą w Związku, niż gdziekolwiek indziej.

Pozatem herbaciarnia związkowa ma jeszcze inne ważne znaczenie, mianowicie, że skupia członków we własnym lokalu; dopóki bowiem nie mieliśmy tej instytucji, to w porze podwieczorkowej chłopcy szli na herbatę do sąsiadującej z domem związkowym herbaciarni ludowej, wskutek czego niedzielne zebrania bywały utrudnione i częściowo rozbite.

*Józef Szeliga*, czel. stol.  
przewodniczący.

### Administracja Związku.

#### Rada Opiekuńcza:

Prezes Związku: Ks. Jan Rychlik.

Prezes Rady Opiekuńczej: Radca Czesław Odrowąż-Pieniążek.

#### Członkowie Rady Opiekuńczej:

Jadwiga Biechońska, Stanisław Bzoza, prof. Bałuk, prof. Jan Dworski, dyrektor Górka, Kornelia Grabska, Józef Galica, Stefan Hyziński, Klara Jelska, Mikołaj Kupski, Franciszek Kosiński, Jan Kowalski, Stanisław Kowalski, J. Myszkowski, Dr Nowotny, Michalina Turkowa, J. Wojciechowski.

#### Wydział główny Związku:

Prezes Związku: Ks. Jan Rychlik.

Wiceprezes: Jakób Jama.

Sekretarz: Józef Wnęk.

Zastępca sekretarza: Feliks Węgrzynek.

#### Radni:

Piotr Garlacz, Stefan Guziak, Józef Kalarus, Tytus Łazarek, Franciszek Marchacz, Jan Skwarek, Józef Szeliga, Sta-



niśław Weber, Jan Witkoś, Władysław Zarębski, Andrzej Ze-  
lisko.

Sekretaryat Generalny Związku.

Sekretarz generalny: Józef Miś.

Towarzystwo Najśw. Sakramentu im. Piusa X.

Protektorka: p. Jadwiga Biechońska.

Przewodniczący: Piotr Garlacz.

Sekretarz: Jan Witkoś.

Skarbnik: Stanisław Jarek.

Radni:

Tytus Łazarek, Maryan Kołtoński.

Czytelnia.

Prefekt Czytelni: Władysław Zarębski.

Herbaciarnia.

Protektorka: p. Klara Jelska.

Przewodniczący: Józef Szeliga.

Skarbnik: p. Klara Jelska.

Kasa Oszczędności.

Protektorka: p. Urszula Brzozowska.

Skarbnik: ks. Jan Rychlik.

Kółko amatorskie.

Protektorka: p. Klara Jelska.

Przewodniczący: Stefan Guziak.

Sekretarz: Władysław Zarębski.

Skarbnik: Józef Szeliga.

Reżyser: Piotr Garlacz.

Zastępca reżysera: Władysław Zarębski.

Rekwizytorzy: Stanisław Jarek, Maryan Kołtoński.

**Kasowość funduszu obrotowego za r. 1912.**

Przychód:

|                                              |         |
|----------------------------------------------|---------|
| Związek Niewiast Katol. . . . .              | 410.— K |
| Z obchodu Krasińskiego WP. I. Solska . . . . | 25.— „  |
| Dochód z przedstawień . . . . .              | 277.— „ |
| Do przeniesienia . . . .                     | 712.— K |



|                                              |           |
|----------------------------------------------|-----------|
| Z przeniesienia . . . . .                    | 712.— K   |
| Przew. Ks. Prałat Kaszelewski . . . . .      | 10.— „    |
| JWP. Hr. Marya Tarnowska . . . . .           | 20.— „    |
| JWP. Jadwiga Biechońska . . . . .            | 36.— „    |
| JWP. Felicya Byszewska . . . . .             | 8.— „     |
| JWP. Urszula Brzozowska . . . . .            | 8.— „     |
| JWP. Jarnutowska . . . . .                   | 5.— „     |
| Wiel. X. Prezes Rychlik . . . . .            | 10.— „    |
| Składka na poświęceniu czytelni . . . . .    | 40.— „    |
| Dzieci WW. PP. Turków . . . . .              | 2.— „     |
| Ze sprzedaży widokówek . . . . .             | 22.12 „   |
| Z drobnych składek . . . . .                 | 15.99 „   |
| JWP. M. Bronikowska . . . . .                | 3.— „     |
| JWP. Drowa Czaplicka . . . . .               | 3.— „     |
| JWP. Jelska . . . . .                        | 5.— „     |
| Niedobór pokryty prywatną pożyczką . . . . . | 109.88 „  |
| Razem . . . . .                              | 1009.99 K |

#### Rozchód:

|                                           |           |
|-------------------------------------------|-----------|
| Na sekcję kółka amatorskiego . . . . .    | 282.57 „  |
| Podarki na gwiazdkę 1912 . . . . .        | 113.24 „  |
| Urządzenie „Opłatka“ . . . . .            | 19.52 „   |
| Na sekcję Kasy Oszczędności . . . . .     | 12.25 „   |
| Wydatki administracyjne Związku . . . . . | 243.19 „  |
| Na sekcję herbaciarni . . . . .           | 20.48 „   |
| Urządzenie czytelni . . . . .             | 318.74 „  |
| Razem . . . . .                           | 1009.99 K |

*Klara Jelska.*

*Ks. J. Rychlik.*

## IX. Sprawozdanie Polskiego Związku katol. uczniów rękodzielniczych w Żywcu.

### I. Działalność Związkowa

pod względem religijnym, moralnym, oświatowo-zawodowym,  
materyalnym i zabaw towarzyskich.

Pod względem religijno i społeczno-moralnym:

1. Wspólnie do spowiedzi i Komunii św. członkowie  
Związku przystąpili 2 razy, a to: w uroczystość św. Józefa



(dnia 19 marca) i w uroczystość św. Stanisława Kostki, patrona Związku (dnia 13 listopada).

2. Odprawiono rekolekcyje przed uroczystością św. Józefa.

3. Związek brał udział wspólnie w nabożeństwach ośm razy.

4. Członkowie adorowali Najświętszemu Sakramentowi w czasie 50 godzinnego nabożeństwa.

5. Związek wziął udział w pogrzebie ś. p. Walentego Miukińskiego, członka nadzwyczajnego Związku.

## II. Wykłady religijno-moralne

odbywały się w niedziele i święta zaraz na początku zebrania, przyczem odczytywano żywoty świętych i przykłady z życia świętobliwych Polaków i Polek.

### Nauki religijno-moralne

odbywał z młodzieżą Związkową Ks. Kostyra, a od czasu do czasu Ks. Sadowski.

Odczyty i wykłady oświatowe mieli:

1. Dyrektor Stein — „Stara Baśń“ z obrazami świetlnymi.

2. „Skutki alkoholu“ z obrazami świetlnymi — ks Sadowski.

3. p. Prof. Fela — „Podróż do bieguna północnego“.

4. p. Sewerynowna — „Robinson Kruzoe“.

5. ks. Sadowski — „O św. Stanisławie Kostce“.

6. Dr Idziński — „Konserwacye zaborcze“.

## III. Biblioteka.

Z biblioteki korzystała niektóra młodzież bardzo chętnie; wielu jednak nie nabrało jeszcze zamiłowania do czytania książek. Biblioteka zawiera obecnie około 300 tomów.

W czytelnicy były pisma:

„Terminator polski“ — „W obronie prawdy“ — „Nowy dzwonek“ i „Skaut“.

Dział zapomogowy.

Zapomóg na podróż udzielono 5. Kupiono ubranie dla jednego członka.



Korespondencyi przeprowadzono w` sprawach Związko-  
wych i członków około 50.

Rozesłano około 500 rozmaitych zaproszeń na zebranie,  
wieczorki i przedstawienia, wysłano 6 delegacyi.

#### Kółko śpiewackie.

Kółko śpiewackie założone w roku 1911 przechodziło  
rozmaite koleje z powodu zmiany członków — a brało udział  
w kilku uroczystościach kościelnych. Lekcyi śpiewu udzielał  
tutejszy organista p. Przetak.

#### Kółko muzyczne.

Już w samych początkach powstania Związku były usi-  
łowania założenia orkiestry na dętych instrumentach, lecz  
z jednej strony dla braku odpowiednich funduszków zaś  
z drugiej strony dla braku sumiennego i zdolnego kierownika,  
nie doszły do skutku. Ograniczono się natomiast utworzeniem  
orkiestry smyczkowej.

#### Kółko amatorskie.

Od samego powstania Związku pracuje to Kółko wraz  
z amatorami skutecznie — atoli nie bez pewnych trudów po-  
łączonych z wysiłkiem w pracy około ustalenia tegoż.

Odegrano jednak kilka sztuk teatralnych, między innemi:

„Powrót Taty“, „Rabin zwyciężony przez Kwestarza“,  
„Mosiek nie chce spółki z Walkiem“, „Kościuszko w Peters-  
burgu“, „Pałka Madeja“.

#### Gry towarzyskie.

W czasie zebrań członków w sali zebrań były w użyciu  
następujące gry: domino, loteryjka, szachy, warcaby, forteca,  
niebo i t. p.

#### Zestawienie kasowe.

Stan kasy z r. 1911 . . . . 228·34 K

Przychód z r. 1912 . . . . 1448·20 „

Razem . . . . 1676·54 K

Rozchód z r. 1911 i 1912 . . 1499·55 „

Czysty dochód . . . . 176·99 K



Kwota ta złożoną została na książeczkę Kasy Oszczędności miasta Żywca.

Ks. J. Kostyra,  
prezes.

R. Żurek,  
sekretarz.

### KRONIKA

Dnia 21 stycznia 1912 r. urządzono wspólny opłatek, na który zaproszono Radę Opiekuńczą. W czasie tej uroczystości przygrywała na prędcie zorganizowana orkiestra smyczkowa, składająca się przeważnie z członków. Podczas uczty opłatkowej wygłoszono kilka monologów i odegrano dyalog „Za późno mój panie“.

Doroczne Walne zgromadzenie odbyło się 11 lutego 1912 r. Sprawozdanie z działalności Związku i kasowości przedłożył zebraniu Prezes ks. Kostyra.

W czasie 40 godzinnego nabożeństwa członkowie Związku adorowali naprzemian Najświętszemu Sakramentowi.

Na uroczystość św. Józefa przygotowała się młodzież rekolekcjami, poczem odprawiła wspólną spowiedź i Komunię św.

Z nastaniem cieplejszych dni wiosennych urządził Związek z ks. prezesem na czele do pobliskich okolic wycieczki.

Dnia 29 czerwca 1912 r. Związek wysłał kilku członków do Krakowa, celem zapoznania się z urządzeniem Związku krakowskiego. Wycieczka bardzo dodatnio oddziaływała na cały Związek i pouczyła młodzież w wykonaniu prac dla dobra Związku tutejszego.

Już prawie od lipca zajmował się Związek przygotowaniem do uroczystości poświęcenia sztandaru, która odbyła się w dniu 15 sierpnia b. r.

O godz. 7 rano przyjęto delegacye z Krakowa, Białej i Kęt, poczem o godz. 8<sup>3</sup>/<sub>4</sub> rano wyruszył uroczysty pochód do kościoła parafialnego.

W uroczystości tej wzięły także między innemi udział: Straż pożarna miejscowa i ze Sporysza, tudzież Przyjaźń Żywiecka i delegacye cechów, oraz katol. Stow. Przyjaźni z Cięciny. Poświęcenia Sztandaru dokonał ks. proboszcz Satke,



prezes Rady Opiekuńczej a honorowy członek Związku, który też w pięknych słowach przemówił celem zachęcenia młodzieży do miłości Boga i Ojczyzny. — Późem nastąpiło uroczyste wbijanie gwoździ. — Po uroczystości odbył się w lokalu związkowym wspólny obiad. Po obiedzie nastąpiło pamiątkowe zdjęcie fotograficzne na podwórzu przed gmachem szkoły ludowej męskiej. Po południu o godz. 2-giej urządzono festyn na boisku „Sokoła“.

Sztandar sprawiono kosztem około 600 K. Dnia 22 września b. r. wziął Związek udział w obchodzie Skargowskim w Białej w liczbie 20 członków. — W Krakowie Związek wziął udział w obchodzie Skargowskim ze Sztandarem z ks. Prezesem na czele.

W uroczystość św. Stanisława Kostki przystąpił Związek w liczbie około 60 członków do św. Sakramentów, poczem wieczór odbył się wykład z obrazami świetlnymi, urządzony przez ks. Sadowskiego. Po wykładzie urządził ks. prezes skromne przyjęcie członków, a uroczystość tą zakończono odśpiewaniem kilku pieśni patriotycznych.

W końcu wziął udział Związek w obchodzie Skargowskim urządzonym przez kat. Stow. „Przyjaźń“ w Żywcu.

Dodatkowo wspomnieć jeszcze wypada, że liczba członków zwyczajnych w ciągu roku 1912. była dość zmienną, gdyż od założenia Związku liczba członków zmniejszyła się do 80. terminatorów. Natomiast Związek liczy 62 członków nadzwyczajnych.

Pomijając drobne fakta z działalności Związku, dodać potrzeba, że miasto Żywiec mało jeszcze odczuwa potrzebę tego rodzaju organizacyi, aczkolwiek dla niego korzystnej.

W Żywcu, dnia 25. stycznia 1913.

Prezes:  
*Ks. J. Kostyra.*

Sekretarz:  
*R. Żurek.*







## ZWIĄZKI CZELADNIKÓW.

**I. Polski Związek katolickich czeladników pod wezwaniem św. Józefa w Krakowie, ul. św. Tomasza 31., założony w roku 1911.**

### I. Kronika.

Kwestya czeladników jest kwestyą pierwszorzędneho znaczenia w naszym kraju.

W kraju naszym wiele już powstało Stowarzyszeń terminatorskich i młodocianych robotników fabrycznych; te atoli dążąc do spełnienia swych zadań żądają koniecznie stowarzyszeń czeladników. Albowiem śmiało można powiedzieć, że próżną będzie wszelka praca nad młodocianym rękodzielnikami i robotnikami, jeśli młodociany robotnik, po opuszczeniu stowarzyszenia uczniów, nie przejdzie zaraz do Stowarzyszenia kulturalno-oświatowego dla czeladników, względnie pomocników fabrycznych i t. p.

Dlatego to bez rozwiązywania kwestyi czeladników, na nic się nie przyda praca nad terminatorami; tylko dobrze urządzone Stowarzyszenia czeladników mogą wyrobić i przysporzyć społeczeństwu polskiemu jak największą liczbę fachowych majstrów, którzyby stanęli w poziomie wymagań swego czasu i odpowiedzieli potrzebom swego stanu. Stąd taka gwałtowna konieczność natychmiastowej organizacji czeladników.

Związek czeladników chociaż tak młodą jest instytucyą, to jednak członkowie jego dają już dowody wielkiej żywotności. Poszczególni czeladnicy prowadzą niektóre sekcye



w Związku terminatorów, a Sekretaryat dla spraw terminator-  
skich w liczbowem swem zestawieniu dowodzi (p. str. 48), jak owo-  
cną jest działalność czeladników na tem polu. Co niedzielę w czy-  
telni i na sali zebrań i w Parku Zabaw ruchowych między  
godz. 2 a 8 popołudniu pomagają w prowadzeniu Związku  
terminatorów. W poniedziałki między godz. 8 a 9 wieczorem  
są zebrania towarzysko-oświatowe, na których uproszeni pre-  
legenci miewają odczyty.

W czytelni Hospicium odbyło się też kilka uroczystych  
zebrań i przyjęć z okazji świąt Wielkanocnych, Bożego Na-  
rodzenia, narodowych lub czysto koleżeńskich.

## II. Wieczory oświatowe.

We wszystkie poniedziałki całego roku między godziną  
8 a 10 wieczorem odbywały się wieczory oświatowe dla człon-  
ków Związku, w czytelni Hospicjum. Wygłoszono na nich od-  
czyty:

1) O dawnych cechach rzemieślniczych w Polsce, sześć  
odczytów p. Adela Dziewicka.

2) O Skardze, trzy odczyty, p. prof. Michał Małuja.

3) Tolerancja Skargi, p. Zygmunt Federowicz.

4) Niedomagania i zadania kwestyi rękodzielniczej w Pol-  
sce, cały cykl odczytów w tej kwestyi wygłosił ks. M. Kuznowicz.  
Następujące tematy były wykładane jako wstęp: 1) Przyczyny  
ogólne upadku rękodziela. 2) Przyczyny ogólne akcji katoli-  
ckiej wśród mas robotniczych w Niemczech. 3) Rozwój so-  
cjalizmu i kulturkampf w Niemczech. 4) Początki ruchu spo-  
łecznego w Niemczech. 5) Organizacja rękodzielnicza. 6)  
Związki zawodowe. 7) Organizacja robotnic. 8) Działalność  
społeczna katolików Niemców w liczbach. 9) Konieczność za-  
kładania Związków kulturalno-oświatowych wśród rękodzielni-  
ków i robotników. 10) Organizacje ludowe. 11) Praca spo-  
łeczna w Anglii i Belgii. 12) Istota rękodzielnictwa.

5. Prócz tego odbyły się jeszcze odczyty: Punktualność  
i akuratność wśród rękodzielników, p. Adela Dziewicka. Uświa-  
domienie płciowe według nauki wiary katolickiej. Więcej ra-  
dości w życiu człowieka, ks. M. Kuznowicz.



### III. Hospicyum Związku.

Hospicyum ma doniosłe znaczenie w rozwiązaniu kwestyi czeladników. Celem Hospicyum jest dostarczyć porządnego i uczciwego pomieszkania czeladnikom, czy na stałe, czy na pewien tylko czas, czy to miejscowym, czy przejezdnym.

Ale Hospicyum ma jeszcze głębszy cel.

Oto Hospicyum ma zastąpić młodym rękodzielnikom dom rodzicielski i dać im, jeszcze tak bardzo niedoświadczonym i różowo się na świat patrzącym, a nieraz narażonym na złość i przewrotność ludzi, taką o ile można opiekę, jaka im potrzebna, aby się stali dobrymi majstrami i obywatelami kraju własnego, czyli trzeba im zastąpić, czujność ojca, miłość matki i wierność przyjaciela.

Hospicyum ma odwieść czeladnika młodego od owych nieszczęśliwych gospód, zajazdów, hoteli, prywatnych mieszkań, pozbawionych po większej części wszelkich warunków higieny tak zdrowia ciała, jak i duszy.

Ma zniszczyć doszczętnie to karczemne, a częstokroć dzikie i rozpustne życie po szynkach, kawiarniach i t. p., które w naszym kraju zamieniło się w żywiołowy zwyczaj i niemal jakby szal, a które katolickich czeladników prowadzi wprost do ruiny materyjalnej i moralnej, a nawet wielu do zwyrodnienia.

Tak więc Hospicyum jest koniecznem i bezwarunkowem dopełnieniem Stowarzyszenia czeladników.

Hospicyum posiadać ma przede wszystkim sypialnie przeznaczone dla stałe mieszkających czeladników i dla przejezdnych lub wynajmujących na kilka dni. Nadto powinna być sala dla wspólnych pogawędek i zabaw uczciwych, złączona z czytelnią i biblioteką odpowiednią. W tym samym domu lub blisko, kuchnia, herbaciarnia i t. p.

Z radością przychodzi nam zaznaczyć, że dzięki ofiarności hr. Zofii Platerowej tę nową placówkę w społecznej pracy katolickiej rozszerzyliśmy i w niedzielę 10 listopada br. ks. Kuznowicz, prezes Polskiego Związku katolickich czeladników, dokonał poświęcenia rozszerzonego Hospicyum w obecności młodzieży rękodzielniczej i licznie zgromadzonych gości. W uroczystości poświęcenia prócz bardzo wielu pań, pracu-



jących w Związkach, terminatorów, czeladników i wielu pracodawców, wzięli udział: Dr Witold Ostrowski, instruktor Stow. przemysł. i Dr Ign. St. Till, dyrektor Muzeum przemysłowego, p. Prezydentowa Leowa. Po poświęceniu, goście zwiedzali Hospicyum i kuchnię związkową, podziwiając wszędzie zdrowe i kulturalne urządzenia. Hospicyum może pomieścić stale mieszkających czeladników przeszło 40. Są też miejsca i dla przejezdnych. Hospicyum pozostaje pod kierownictwem i zarządem p. Wincenty Wyhowskiej.

Dnia 3 listopada zwiedził Hospicyum książę biskup Sapiaha. Również urządzenia Hospicyum jak sypialnię, umywalnię i t. p. zwiedziło bardzo wiele osób przejezdnych lub z Krakowa.

Hospicyum można zwiedzać każdego dnia od g. 12—2 popołudniu i wieczorami od g. 7—9.

#### IV. Jadalnia Związkowa.

Hospicyum założone przy Polskim Związku katolickich czeladników, ma na celu zastąpić młodzieży rękodzielniczej dom rodzinny. Młody czeladnik znajduje tam opiekę, słowo serdeczne, choć jest zupełnie samodzielnym; mieszkanie czyste i przyzwoicie urządzone, słowem wygodę, jakiej nie znalazłby nigdzie za 8 koron miesięcznie. Musi się jednak stosować do regulaminu i jest w ścisłym stosunku z zarządem głównym, którego część administracyjna jest w ręku P. Wincenty Wyhowskiej. Na ogół wpływ pań na czeladników jest stanowczo dodatni, zarówno ze względów moralnych jak i kulturalnych. Trudno jednak było prowadzić Hospicyum należycie bez jadalni we własnym zarządzie, a to z następujących powodów.

Przy cięższych niezakaźnych chorobach, czeladnik pozostaje w Hospicyum, w takim wypadku co miało się robić z odżywianiem?

Gdy zaś choroba nie wymagała leżenia w łóżku, lecz dłuższej kuracji i odpowiedniej diety, gdzie wtedy miał jadać? W taniej kuchni lub garkuchni tej diety żadną miarą nie mógł zachować. Te dwa powody już były dość ważne a było ich znacznie więcej jeszcze.



Zdrowie czeladnika jest jedynym jego kapitałem, ono jest fundamentem, na którym ma opierać się zdobycie bytu dla niego samego i przyszłej rodziny. Tymczasem ten kapitał mocno bywa nadszarpnięty, a czasem zupełnie zmarnowany złem odżywianiem.

Restauracje tanie i garkuchnie, w których czeladnicy zwykle jadają, muszą być obliczone na zysk. Chodzi zatem o to, aby wydatki były możliwe najmniejsze a dochody największe, stąd używa się produktów w najlichszym gatunku, sztucznych tłuszczów, które niszczą organizm, dalej w takich restauracjach czeladnik ma wszelką sposobność do picia, gry w karty i czytania najgorszych pism, w końcu jeszcze ma i usługę kobiecą jako tańszą, co na moralność dobrze oddziaływać nie może. Największym złem jednak to kolacje, bo tam spotyka towarzystwo, które mu daje sposobność do chodzenia po nocach, trwonienia pieniędzy, marnowania zdrowia i zatracenia duszy.

Panie pracujące przy Polskim Związku katolickich rękodzielników dobrze to rozumiały i pragnęły usunąć zło. Skoro zatem dom przy ulicy św. Tomasza l. 31 został nabyty, zaraz pomyślano o założeniu jadalni związkowej. Zadanie jednak było trudne, bo lokal przeznaczony na jadalnię, potrzeba było z gruntu odnowić i zastosować do celu. Dalej, należało kupić urządzenie, naczynie i sprzęty, oraz choćby najpotrzebniejsze zapasy zimowe. Administracja Związku nic dać nie mogła, bo suma potrzebna zbyt była wielka; przyszła nam z pomocą w tym wypadku jak przy rozpoczęciu każdej rzeczy JWP. Szolayska dając 400 k., JWP. Wyhowska 200 k., WP. Anczyc 20 k., WP. Niesiołowski Kazimierz 20 k., JWP. hr. Antoniowa Potocka 20 k., PP. Norbertanki ze Zwierzyńca 24 k. 74 h., X. J. S. 200 k., JWP. hr. H. Tarnowski 20 k., JWP. Kadenowa 10 k., co razem stworzyło sumę 974 k. 74 h.

Oprócz powyższej sumy dostaliśmy jeszcze od WWP. Makowskiej Karoliny, wagę, Maryjewskiej Franciszkowej, zegar ścienny, Biskupskiej Ignacowej, obrus i sześć serwet, Wincenty Wyhowskiej, 12 par noży i widelców, od Franciszkowej Kowalskiej 2 obrazy olejne, od Kadenowej Gustawowej tuzin nożów i widelców platerowanych, ściěrki, serwety, nakrycie



do kawy i filiżanki na zupe, od Feliksowej Sandosowej kapusty w główkach kilka kop, od WWPP. Benedyktynek ze Staniątek 2 beczki kapusty, od Matek Bożego Miłosierdzia z Łagiewnik, garnek powidła i jabłek na kompot i t. p.

Nie wystarczało to wprowadzić na pokrycie wszelkich potrzeb, ale można było rozpocząć pracę.

Dnia 6-go października 1912 r. otwartą została Jadalnia Związkowa, a zarząd jej główny objęły PP. Wincenta Wyhowska, Kadenowa Marya i Henrykowa Dziewicka. Kierowniczką kuchni jest Elżbieta Inwałówna.

Jadalnia Związkowa od początku zyskała sobie względy publiczności i stale się rozwija, choć trudności pieniężne są znaczne. Dziś już nie podlega żadnej wątpliwości, że ona się przyczyni znacznie do rozwoju Związku. Młodzież ma zdrowe, tanie jedzenie, lokal schludny i miły, żadnych napoi alkoholowych, kilka dobrych pism, a po kolacyi nie czuje potrzeby wychodzenia na miasto. Pogwarzywszy sobie w jadalni, idą czeladnicy prosto do Hospicyum, oszczędzając tym sposobem nie tylko pieniądze, ale i zdrowie i nie poniżają się kulturalnie i moralnie.

Panie, zarządzające kuchnią dołożą wszelkich starań, aby się Jadalnia Związkowa rozwijała, kierowniczka kuchni jest pełną dobrej woli, oraz zdolności w swoim zawodzie, a więc przy sumiennem wypełnianiu obowiązku z miłości dla dobrej sprawy, można liczyć na błogosławieństwo Boże, bez którego żadne dzieło nie jest trwałem, ani żadna praca owocną.

*Henrykowa Dziewicka,*

Przewodnicząca Kuchni Związkowej.

## V. Kółko mandolinistów.

Związek czeladników od roku w swem łonie zawiązał Kółko mandolinistów. Założycielem był Edward Miliński, członek Związku. Próby odbywały się w Kasynie Hospicyum; z powodu braku czasu kol. Miliński ustąpił, a jego miejsce jako dyrektor Kółka zajął Michał Węglarski, również członek Związku. Kółko mandolinistów wielce było ruchliwem w tym roku. Nie tylko wzięło udział we wszystkich uroczystościach



Związku czeladników, ale także nie było większej uroczystości w Związku terminatorów, w którejby nie wzięli udziału.

Wielką dobrodziejką okazała się w tym roku WP. Włodzimiera Szolayska, która co miesiąc ofiarowała na cele rozwoju Kółka 10 kor., zaco Zarząd Kółka składa Jej najgorętsze podziękowanie.

## VI. Administracya Związku czeladników.

### 1. Wydział

Polskiego Związku katolickich czeladników.

Prezes Związku: X. M. Kuznowicz T. J.

Wiceprezes I: Michał Dalewski; Wiceprezes II: Józef Meresiński; Sekretarz: Wojciech Zamojski.

Radni: Józef Ciepluch, Józef Połec, Michał Węglarski, Michał Mazur, Adolf Piasecki, Andrzej Nawrocki, Józef Koziół, Piotr Mika, Edward Miliński.

### 2. Zarząd Hospicjum.

Protektorka i Zarządczyni Hospicjum p. Wincenta Wyhowska.

Prefekt Hospicjum: Józef Koziół.

Zastępca prefekta: Jan Nawrocki.

### 3. Kuchnia Związkowa.

Kierowniczką kuchni: p. Adela Dziewicka.

Główna kuchmistrzyni: Elżbieta Inwałówna.

## VII. Zestawienie kasowe Hospicjum:

### Przychód:

|                                                  |             |
|--------------------------------------------------|-------------|
| Saldo z roku 1911 . . . . .                      | 233 k 74 h  |
| Czynsz z Hospicjum . . . . .                     | 2176 „ 02 „ |
| Hr. Ludwikowa Platerowa . . . . .                | 1000 „ — „  |
| Datki od rozmaitych osób . . . . .               | 260 „ — „   |
| Ze sprzedaży obrazów, nalepek i kartek . . . . . | 1235 „ 73 „ |
| Razem . . . . .                                  | 4905 k 49 h |



**Rozchód:**

|                                           |             |
|-------------------------------------------|-------------|
| Czynsz za lokal Hospicyum . . . . .       | 2001 k — h  |
| Światło i opał . . . . .                  | 99 „ 60 „   |
| Stróżka . . . . .                         | 160 „ — „   |
| Urządzenie Hospicyum . . . . .            | 2243 „ 03 „ |
| Oddano pożyczkę . . . . .                 | 140 „ — „   |
| Księgi do prowadzenia rachunków . . . . . | 3 „ 52 „    |
| Przyjęcie w Hospicyum . . . . .           | 50 „ — „    |
| Różne wydatki . . . . .                   | 83 „ 28 „   |
| Razem . . . . .                           | 4780 k 43 h |

**Zestawienie.**

|                             |             |
|-----------------------------|-------------|
| Przychód . . . . .          | 4905 k 49 h |
| Rozchód . . . . .           | 4780 „ 43 „ |
| Saldo na rok 1913 . . . . . | 125 k 06 h  |

*Zarząd Związku.*

**II. Sprawozdanie z czynności polskiego Związku kat. czeladników w Podgórzu od 15/XI do 31/XII 1912.**

Duszą w założeniu Związku czeladników w Podgórzu był p. Michstein dyrektor tutejszej szkoły wydziałowej, który i pierwszych członków zgromadził i oddał Związkowi salę na zebrania, nie mniej pomocnym jest w pracy Związku p. Matysik, nauczyciel miejscowy.

W skład Rady Opiekuńczej w liczbie 20-stu wchodzi osobistości wybitniejsze z pośród inteligencji urzędniczej i panie jakoteż pewien procent pracodawców katolickich bardzo przychylnie dla Związku usposobionych.

Liczba członków zapisanych wynosi 15.

Członkowie zbierają się co niedzielę w klasie szkolnej przed 5 do 8 godz. wieczorem, gdzie czytają gazety lub grają w szachy. O 6 zwykle jest odczyt głównie miejscowymi siłami urządzony. Oprócz tego członkowie schodzą się jeszcze trzy razy w tygodniu na pogadanki. Towarzystwo Opieki ludowej założyło przy Związku Czytelnię.



Posiedzeń Wydziału było 3.

Związek nie może teraz osiągnąć spodziewanych korzyści, gdyż członkowie jego na razie, dopóki wojsko lokal jego zajmować będzie, schodzą się w klasie szkolnej, gdzie ławki szkolne nie bardzo nęcą młodzież starszą i krępują swobodę ruchów. Przyczem o przestrzeganiu uchwalonych regulaminów Czytelni i Biblioteki na razie nie ma mowy.

Podgórze, 13. stycznia 1913.

X. Karol Słowiczek  
prezes Związku.

### III. Sprawozdanie z działalności Polskiego Związku kat. czeladników w Kalwaryi.

Rzucić potężne podwaliny pod zrąb budowy narodowego organizmu — ufundować wreszcie ten stan trzeci — którego nam zawsze brakowało i brakuje — oto hasło, które rzucone przez Sejm czteroletni, dotąd jeszcze nie straciło nic ze swej siły i znaczenia. A wśród mieszczan oczywiście rękodzielnik, przemysłowiec — jako potężna dźwignia ekonomicznego bytu i odrodzenia — stał się celem opieki i poparcia dla wszystkich, którzy, szczerze i na seryo zajmują się przyszłością kraju i myślą nad jego rozwojem. Z tego wychodząc założenia, związano młodzież tutejszą rękodzielniczą — Polskich katolickich czeladników w silne ogniwo pracy społecznej, by wśród zamętu, jaki między warstwami robotniczymi panuje — poprowadzić ją i wskazać jej właśnie drogi i zadania.

Na dniu 1. czerwca 1912 r. zorganizowano według wzoru Związku czelad. krakowskich:

„Polski Związek kat. czeladników pod wezwaniem św. Józefa w Kalwaryi Zebrzydowskiej“.

Na razie składał on się z 12 członków — dziś po półrocznem istnieniu liczy 28 członków zwyczajnych i 29 nadzwyczajnych.

Jeżeli się zważy, że w cechu stolarzy w Kalwaryi — dokonywuje się od roku reorganizacya — a co za tem idzie — od roku nie było wyzwolin czeladzi rzemieślniczej — liczba ta szczupła członków dziwić nie może — zresztą „non multa sed multum“.



Na czele Związku — jako jego Prezes — stoi X. Roman Stojanowski — miejscowy katecheta — zatwierdzony w urzędzie Prezesa pismem Książęco-Biskupiego konsystorza z dnia 14-go kwietnia 1912. L. 2786. W myśl statutu zatwierdzonego przez c. k. Starostwo w Wadowicach z dnia 13. marca 1912. L. 7570/3, zarząd stowarzyszenia stanowi też Rada Opiekuńcza z Prezesem WP. Radcą sądu Antonim Szpunarem i Przewodniczącym X. Kanonikiem Nieciem na czele — nadto w skład jej wchodzi znaczniejsze osobistości ze świata urzędniczego i mieszczańskiego zarazem, którzy też in corpore stanowią członków wspierających Związku.

W Radzie Opiekuńczej zasiadają:

imieniem miasta P. Burmistrz J. Modelski.

„ Krajowej szkoły stolarskiej p. dyr. Władysław Niemczykowski.

„ Tow. oszczędności i pożyczek p. dyr. Józef Nowak.

„ Tow. stolarzy w Kalwarii p. Drożdż.

„ Cechu stolarzy „ p. Jancenty Gramatyka.

„ „ rzeźnickiego „ p. Karol Türk.

nadto należą P. Kazimierz Karpiński c. k. Notaryusz.

P. Dr Antoni Banaś Poseł do Rady Państwa.

P. Dr Nikliborc lekarz.

P. P. Mgr. J. Kunze aptekarz.

P. Longin Śmieszko, nauczyciel szkoły stolarskiej, dalej panowie majstrowie p. J. Łojek.

P. Pamulski.

P. W. Gadowski.

W skład Zarządu do Wydziału głównego, prócz Prezesa X. Romana Stojanowskiego, należą: P. Henryk Orzechowski wiceprezes, P. Karol Śpiewła Sekretarz, P. Ludwik Jarguz skarbnik, P. Ludwik Pamrok gospodarz, P. Wacław Gunia bibliotekarz Związku i 12 radnych.

Związek mieści się w wynajętym lokalu w rynku składającym się z 2 pokoi, gdzie członkowie zgromadzają się codziennie, a przynajmniej 3 razy na tydzień. — W lokalu Związku wyposażonym w potrzebne sprzęty, urządzenia — znajduje pomieszczenie, biblioteka złożona z 100 książek — założona łaskawie przez Towarzystwo Oświaty Ludowej



w Krakowie. Nadto do użytku swego mają członkowie gry towarzyskie jak: warcaby, domino, fortunkę, halmę i inne.

Dzienniki i czasopisma fachowe stanowią środek rozrywki i kształcenia umysłowego. Urządzono też dla członków odczyty i tak: X. R. Stojanowski, wygłosił odczyt o pracy, jej potrzebie i zamiłowaniu i o cechach w dawnej Polsce.

P. Niemczynowski, Dyrektor Krajowej Szkoły stolarskiej wykład: „O potrzebie organizacji wśród młodzieży“. — P. J. Ćwikło, nauczyciel miejscowy, 3 wykłady na temat: „Dzieje porozbiorowe Polski“.

Godziwą rozrywkę a zarazem korzyść umysłową odnieśli członkowie Związku — przez urządzenie wspólnej zbiorowej dwudniowej wycieczki pod przewodnictwem uproszonego p. Longina Śmieszki, nauczyciela Krajowej Szkoły stolarskiej — znanego przyjaciela młodzieży — do Krakowa i do Wieliczki. Pięciu członków Związku pod przewodnictwem X. Prezesa brało udział w Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu. Do urządzenia jednej i drugiej wycieczki przyczyniła się choć skromnymi funduszami i Kasa Związku.

Własnymi siłami dał Związek przedstawienia: „Wóz Drzymały“, a w obchodzie ku czci X. Piotra Skargi w sztuce „Złote usta, złote serce“, przyczem poszczególni członkowie biorą udział w przedstawieniach urządzanych przez Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, do którego to Towarzystwa należy 10 członków Związku.

Pod kierunkiem nauczyciela p. Paździory, prowadzona jest nauka śpiewu. Zdając sobie aż nadto sprawę, czem dla młodego rękodzielnika jest zaoszczędzonych choćby kilkanaście koron, nie brakło członkom Kalw. Związku słów zachęty, tak, że 14. członków do puszek oszczędnościowych składa choćby drobny grosz; książeczki oszczędności znajdują się u X. Prezesa.

Chcąc dać również w ręce młodzieży związkowej widomy znak, by takowa ucząc się go czcić i bronić zwartymi szeregami w odrodzeniu społeczeństwa naszego kroczyć mogła i by z pośród nieprzyjanych dla rozwoju narodowego prądów ją wyrwać — rzucono myśl sprawienia własnego sztandaru — która na dzień 13. października 1912 r. uskutecznioną została.



Po uroczystem nabożeństwie, w czasie którego okolicznościowe kazanie wygłosił X. Wład. Staich z Krakowa — miejscowy proboszcz, czcigodny X. kan. Józef Nieć, dokonał uroczystego poświęcenia sztandaru, wykonanego w pracowni pod wezwaniem św. Antoniego w Tarnowie. — Uroczystość tą zaszczycił swą obecnością X. Dr prof. Zimmermann i Szambelan Dr K. Lubecki z Krakowa. — Delegacye Stowarzyszeń miejscowych i zamiejscowych, a przede wszystkim nader licznie zgromadzona inteligencja, sfery mieszczańskie i rękodzielnicze dały dowód zrozumienia i poparcia tak potrzebnej organizacyi, jaką jest „Polski Związek katolickich czeladników w Kalwaryi“.

Przechodząc do sprawozdania kasowego, zaznaczyć wypada, że w myśl § 9. statutu — fundusze Związku stanowią wpisowe — które w Związku naszym wynoszą 1 kor., wkładki członków zwyczajnych w wysokości 20 halerzy tygodniowo, wkładki członków wspierających 30 hal. miesięcznie, dalej dobrowolne datki, subwencye i t. p.

### Zestawienie przychodów i rozchodów Polskiego Związku katolickich czeladników w Kalwaryi za czas od 1 czerwca (dzień założenia związku) do 30 grudnia 1912 r.

#### Przychód:

##### A. Subwencye:

|                                                             |      |          |
|-------------------------------------------------------------|------|----------|
| 1. Miasta Kalwaryi . . . . .                                | 50—  | K        |
| 2. Tow. Oszczędności i pożyczek<br>w Kalwaryi . . . . .     | 50—  | „        |
| 3. Cech stolarzy w Kalwaryi . . .                           | 100— | „        |
| 4. Kółko rolnicze w Kalwaryi . . .                          | 100— | „        |
| 5. Wydział Krajowy . . . . .                                | 100— | „        |
| 6. Towarzystwo Wzajemnych Ubezpiec.<br>w Krakowie . . . . . | 100— | „ 500— K |

##### B. Subwencye osób prywatnych.

|                            |     |   |
|----------------------------|-----|---|
| 1. Przew. X. J. N. . . . . | 10— | „ |
| 2. Przew. R. S. . . . .    | 25— | „ |

Do przeniesienia . . . 500— K



|                                                 |           |
|-------------------------------------------------|-----------|
| Z przeniesienia . . . . .                       | 500.— K   |
| 3. P. M. Wojtala . . . . .                      | 5.— „     |
| 4. P. Pamulski . . . . .                        | 10.— „    |
| 5. P. Szczepan Łojek z Krakowa . . . . .        | 50.— „    |
| 6. P. L. Hammerling . . . . .                   | 100.— „   |
| C. Wpisowe członków Związku . . . . .           | 30.— „    |
| D. Wkładki Członków Zwyczajnych . . . . .       | 120.20 „  |
| E. Wkładki Członków wspierających . . . . .     | 35.85 „   |
| F. Przy uroczyst. poświęcenia sztandaru zebrano | 1495.20 „ |
| G. Dochód z przedstawienia . . . . .            | 118.10 „  |
| H. Dochód z zabawy . . . . .                    | 36.26 „   |
| I. Inne dochody . . . . .                       | 63.46 „   |
| Razem . . . . .                                 | 2599.07 K |

# Rozchód:

|                                                                                      |           |
|--------------------------------------------------------------------------------------|-----------|
| A. Administracja . . . . .                                                           | 58.73 K   |
| B. Na inwentarz Związku . . . . .                                                    | 275.63 „  |
| C. Najem lokalu . . . . .                                                            | 89.— „    |
| D. Portorya . . . . .                                                                | 16.09 „   |
| E. Prenumerata gazet . . . . .                                                       | 31.70 „   |
| F. Zapomoga na wycieczki . . . . .                                                   | 75.— „    |
| G. Sztandar i gwoździe pamiątkowe . . . . .                                          | 515.25 „  |
| H. Urządzenie przedstawienia i uroczyst. poświęcenia sztandaru i wspólnego „Opłatka“ | 192.96 „  |
| Razem . . . . .                                                                      | 1254.36 K |

Pozostałość kasowa 1344 kor. 71 hal., umieszczona na książeczkach Kasy Oszczędności.

Kalwarya, dnia 11. stycznia 1913.

Za Radę Opiekującą:

*Antoni Szpunar,*

c. k. Radca Sądu krajowego.

Za Wydział:

*X. Roman Stojanowski,*

Prezes:









**SEKRETARYAT GŁÓWNEGO POLSK. ZW. KATOL. UCZNIÓW  
RĘKODZ. POD WEZW. ŚW. STANISŁ. KOSTKI W KRAKOWIE,  
UL. ŚW. TOMASZA 31, II. P., POLECA WSZYSTKIM STOW.:**

**DRUKI:**

|                                                                                        |        |
|----------------------------------------------------------------------------------------|--------|
| Arkusze księgi członków za 1 egzemplarz biały . . . . .                                | 4 h.   |
| szary . . . . .                                                                        | 3 »    |
| Książeczki Kasy oszczędności, za 1 egzemplarz . . . . .                                | 9 »    |
| Arkusze znaczków oszczędnościowych (128 marek) . . . .                                 | 10 »   |
| Karty wstępu, za 1 egzemplarz                                                          | 2 »    |
| Odezwy agitacyjne, za 50 egz.                                                          | 60 »   |
| Instrukcje biblioteczne, do wlepienia w książki, za 100 szt.                           | 50 »   |
| Tablice ogłoszeń sekcyjnych, za 1 egzemplarz . . . . .                                 | 1'00 » |
| Kartony deklaracyjne członków Tow. Eucharystycznego (kolorowane) za 1 egzemplarz       | 5 »    |
| Kartony deklaracyjne członków Kółka abstynentów (kolorowane), za 1 egzemplarz . .      | 4 »    |
| Kartony deklaracyjne członków Ligi przeciw paleniu tytoniu (kolorowane), za 1 egzempl. | 4 »    |

**BROSZURY:**

|                                                                                      |        |
|--------------------------------------------------------------------------------------|--------|
| Kwestya terminatorów w naszym kraju . . . . .                                        | 30 »   |
| Jak organizować i prowadzić Stow. polskiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej . | 3'50 » |
| Wzór statutu Polskiego Zw. katol. uczniów rękodzieln.                                | 30 »   |

|                                                                                    |          |
|------------------------------------------------------------------------------------|----------|
| Sprawozdania z działalności P. Zw. K. U. R. za rok 1909, 1910, 1911, 1912. . . . . | 70-90 h. |
| W sprawie patronaży i samorządu młodzieży rękodzieln. i robotniczej . . . . .      | 50 »     |
| Palenie tytoniu a młodzież .                                                       | 10 »     |
| Spółeczna działalność Kółek Abstynenckich wśród młodz.                             | 50 »     |
| Wpływ Eucharystyi na polską młodzież rękodz. i robotn.                             | 80 »     |
| Kwestya rękodz. a lud wiejski                                                      | 30 »     |
| W sprawie organizacji katol. Czeladników, wraz ze statutem i regulamin. hospicjum  | 30 »     |
| Statut i legitymacya Polskiego Zw. katolickich Czeladników                         | 20 »     |
| Wśród młodzieży katolickiej rękodz. i robotn. za granicą                           | 50 »     |
| Jak najpożyteczniej uczcić jubileusz Skargi . . . . .                              | 20 »     |
| Znaczenie pierwiastka religijnego w akcji robotniczej (Wydanie II.) . . . . .      | 80 »     |

**ODZNAKI:**

|                                                         |         |
|---------------------------------------------------------|---------|
| Związkowe srebrne 1 szt. . . .                          | 40 »    |
| Kółka abstyn. (jedwabne) 1 szt.                         | 6 »     |
| Ligi przeciw paleniu tytoniu (jedwabne) 1 szt. . . . .  | 6 »     |
| Teższe Ligi metalowe . . . . .                          | 10 »    |
| Towarzystwa Eucharystyczne-go (jedwabne) 1 szt. . . . . | 10-16 » |

*Sekretaryat na zamówienie wysyła druki, broszury, odznaki i wszelkie przedmioty będące na składzie pocztą, lub też sprzedaje na miejscu u Sekretaryacie, codziennie od g. 1-2 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.*